

Wybrane aspekty badań nad normą językową

POD REDAKCJĄ PIOTRA ZBRÓGA

© Copyright by Authors
Kraków 2018

ISBN 978-83-65705-63-1

Recenzja:
prof. dr hab. Jan Miodek
dr hab. Katarzyna Kłosińska

Projekt okładki: LIBRON
Skład: Monika Hryniewicka



Wydawnictwo LIBRON – Filip Lohner
al. Daszyńskiego 21/13
31-537 Kraków
tel. 12 628 05 12
e-mail: office@libron.pl
www.libron.pl

Wybrane aspekty badań nad normą językową

POD REDAKCJĄ PIOTRA ZBRÓGA

SPIS TREŚCI

| | |
|--|-----|
| Słowo wstępne | 7 |
| Ireneusz Bobrowski | |
| Norma jako składnik kompetencji językowej | 19 |
| Marek Ruszkowski | |
| Ekonomiczność środków językowych w aspekcie normatywnym | 27 |
| Filip Galiński, Jarosław Liberek, Piotr Wierzchoń | |
| Badania nad współczesnym uzusem i jego ewolucją w świetle danych gromadzonych metodami lingwistyki komputerowej. Na wybranych przykładach z zakresu morfologii, składni i leksyki | 49 |
| Dorota Zdunkiewicz-Jedynak | |
| EiBiNo (Elektroniczna Bibliografia Normatywna). Opis i prezentacja projektu | 87 |
| Mirosława Siuciak | |
| Działalność normatywna wobec problemu zmienności języka | 107 |
| Wiesław Tomasz Stefańczyk | |
| Zanikające klasy gramatyczne. Liczebnik zbiorowy w teorii i praktyce | 121 |

| | | |
|---------------------------|---|-----|
| Mirosława Sagan-Bielawa | | |
| | Kategoria oficjalności i zróżnicowanie normy językowej wobec zmian społecznych i technologicznych | 135 |
| Piotr Zbróg | | |
| | Jak naukowo stratyfikować klasy przynależności elementów języka do normy skodyfikowanej | 151 |
| Joanna Kowalczyk | | |
| | Internetowe źródła leksykograficzne jako dynamiczne struktury determinowane społecznie | 167 |
| Ewa Rudnicka | | |
| | Kilka słów o tym, co pozanormatywne, czyli o żywotności błędów i ich definiowaniu | 185 |
| Agnieszka Rosińska-Mamej | | |
| | Czy norma wzorcowa istnieje? Opinie studentów na temat normy wysokiej oraz posługujących się nią użytkowników języka | 211 |
| Ewa Boksa | | |
| | Perspektywy badań nad normą językową osób z niepełnosprawnościami sprzężonymi | 231 |
| Małgorzata Brożyna-Reczko | | |
| | O kompetencji tekstowej tłumaczy oraz potrzebie nauczania normy językowej na studiach przekładoznawczych | 247 |
| | Streszczenia artykułów | 265 |

SŁOWO WSTĘPNE

Norma językowa stanowi jeden z kluczowych punktów wspólnego zainteresowania użytkowników polszczyzny i językoznawców. Ci pierwsi w sferze komunikowania publicznego wciąż podejmują kwestię zgodności środków językowych z normą, wypowiadają się na temat poprawności w tekstach, piętnują na różne sposoby dostrzegane błędy czy też – zgodnie z indywidualną postawą wobec języka – podejmują dyskusje i uczestniczą w polemikach dotyczących aktualnych problemów językowych. Natomiast lingwiści dostarczają narzędzi i źródeł wspomagających użytkowników: słowników poprawnościowych, porad, komentarzy i wskazówek objaśniających i uzasadniających określone zjawiska, także mniej lub bardziej naukowych opracowań szczegółowych. Jedni i drudzy operują bardzo często pojęciem *norma językowa*, które niejednokrotnie różnie rozumieją – niekiedy jako zjawisko społeczne, kształtowane w toku naturalnego rozwoju polszczyzny przez jej użytkowników, niekiedy jako coś, o czym decydują językoznawcy, mający wskazywać, czasem arbitralnie, jak posługiwać się językiem. Nie pozostaje to bez wpływu na społeczne postrzeganie normy językowej, którą obecnie utożsamia się bardziej z normą skodyfikowaną – tj. normą podawaną w słownikach przez lingwistów, a zwrot *coś jest zgodne z normą* rozumie się jako zgodne z tym, co napisane w słowniku. Taki stan rzeczy wynika po części z tego, że wciąż nie dokonano naukowego zbadania normy językowej jako zjawiska społecznego – ze wszystkimi tego konsekwencjami metodologicznymi. Wciąż więc pozostaje zakotwiczone w świadomości Polaków przekonanie o tożsamości mówienia i pisania zgodnie z normą nie tyle jako o zgodności z tym, co większość uznaje za poprawne w danym okresie, ale z tym, co za poprawne, dopuszczalne uznają językoznawcy. Wydaje się nawet, że tak uważa część samych lingwistów.

Żywe zainteresowanie normą językową współczesnych Polaków winno znaleźć odzwierciedlenie nie tylko na forach internetowych i w wypowiedziach nieprofesjonalnych użytkowników polszczyzny, którzy prowadzą czasem własne poradnie językowe oraz blogi poświęcone różnym kwestiom poprawnościowym, ale także w aktualnych opracowaniach naukowych. Stąd asumpt dla powstania niniejszej pozycji – monografii wieloautorskiej, w której językoznawcy z różnych ośrodków uniwersyteckich podzielili się uwagami na temat normy językowej. Tematyka rozdziałów stanowi interesujące spektrum – od zagadnień bardziej ogólnych i teoretycznych, poprzez rozważania na tematy *stricte* badawcze oraz opracowania poświęcone zagadnieniom szczegółowym.

Punkt wyjścia dla anonsowanych rozważań stanowić będą refleksje prof. prof. Jana Miodka i Marka Ruszkowskiego na temat społecznego badania normy, które sformułowali w odpowiedziach na cztery pytania. Ponadto Marek Ruszkowski oraz prof. Andrzej Markowski podzielili się ogólnymi spostrzeżeniami odnośnie do normy językowej.

Czy da się zbadać normę językową narzędziami statystycznymi tak, jak się prowadzi naukowe badania społeczne?

Prof. dr hab. Jan Miodek (UWr): Powinno się tak czynić. Pamiętam słowa powtarzane przez profesora Witolda Mańczaka, że frekwencja jest kluczem do zrozumienia wszelkich stanów językowych. Jeśli ma się rzeczywiście opisać stan świadomości gramatycznej Polaków obiektywnie i prawdziwie, to badania frekwencyjne są wskazane. Wskazane są wszelkiego typu ankiety w różnego rodzaju środowiskach. Oczywiście strona organizacyjna nie będzie w tym wypadku prosta, ale to podparcie się wynikami ankiety, takiej czy innej sondy jest elementem niezwykle ważnym.

W prowadzonym przeze mnie programie telewizyjnym *Słownik polsko-polski* sonda uliczna jest integralną częścią audycji. To ona pokazuje jak przeciętny Polak odbiera takie czy inne słowo, jak je definiuje itd. Na przykład słowo *sensat*. W słowniku *sensat* jest definiowany jako ‘człowiek przesadnie poważny’, a ani jeden

uczestnik sondy nie powiedział, że to osoba przesadnie poważna. Pojawiały się raczej odpowiedzi typu: *ja rzadko używam tego słowa, ale jeśli mnie panowie pytają, co ten sensat znaczy, to uważam, że jest to ktoś, kto we wszystkim szuka jakiejś sensacji.*

Kolejny przykład to *pasjonat*. *Pasjonat* uważany jest przez przeciętnego Polaka za człowieka, który jest ogarnięty jakąś pasją, czyli hobbysta – *pasjonat* wina, piłki nożnej itd.

A więc frekwencja, badania statystyczne i badania ankietowe powinny w językoznawstwie normatywnym odgrywać kluczową rolę.

Prof. dr hab. Marek Ruszkowski (UJK): Badania społeczne zalicza się na ogół do nauk nomotetycznych, kultura języka (z centralnym pojęciem normy językowej) sytuuje się w obrębie dyscyplin aksjologicznych. Wartościowanie (w sensie ogólnym) może być jakościowe lub ilościowe. Pierwsze polega na ocenie jakiegoś elementu rzeczywistości za pomocą środków językowych niezawierających leksemów oznaczających ilość: *coś jest dobre – złe, ładne – brzydkie, pożądane – niepożądane, użyteczne – niepotrzebne* itp. Ewaluacja ilościowa opiera się na określeniach typu: *dużo – mało, liczny – nieliczny, ciężki – lekki, długi – krótki, wysoki – niski*, które jednak same w sobie nie zawierają elementu oceniającego. Ujawnia się on dopiero w kontekście, np. *dużo pieniędzy* (wartościowanie dodatnie), *dużo długów* (wartościowanie ujemne).

Tradycyjnie rozumiana norma językowa opiera się przede wszystkim na wartościowaniu jakościowym – forma jest poprawna lub nie, bo tak orzekają językoznawcy, sugerując się na własną wiedzę i kompetencją. Wartościowanie ilościowe można natomiast odnieść do konkretnych tekstów, np. wypracowanie zawiera mało/dużo błędów.

Badanie normy narzędziami statystycznymi nie jest w pełni możliwe, jeśli odnosi się do normy wzorcowej, sformułowanej przez językoznawców niezależnie od frekwencji poszczególnych form i konstrukcji. Znacznie większe zastosowanie badania ilościowe mają w odniesieniu do normy potocznej (użytkowej). Należałoby jednak w obu typach normy zastanowić się nad usankcjonowaniem form, które mieszczą się w systemie językowym, ale nie są używane. Na przykład postać dopełniacza liczby mnogiej *łyżw* traktowana

jest jako poprawna, ale rzadka – od przedwojennego *Słownika ortoepicznego* Stanisława Szobera począwszy, na *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny* pod redakcją Andrzeja Markowskiego skończywszy. Jednak w elektronicznym *Narodowym Korpusie Języka Polskiego* (liczącym ponad półtora miliarda słów) forma *łyżew* występuje 681 razy, a postać *łyżw* nie pojawia się wcale.

Ograniczenia dotyczą również kwestii techniczno-organizacyjnych. Badanie ilościowe występowania setek (a nawet tysięcy) form i konstrukcji w wypowiedziach statystycznie reprezentatywnej grupy Polaków – z uwzględnieniem zróżnicowania geograficznego i parametrów socjolingwistycznych (wiek, płeć, wykształcenie) – byłoby bardzo czasochłonne, kosztowne i trudne organizacyjnie. Po zakończeniu takiego badania i opracowaniu wyników trzeba by właściwie zacząć je na nowo, bo tak duże jest tempo zmian językowych.

Czy jeżeli większość Polaków, np. 75%, mówiłaby np. w *cudzysłowiu*, to należałoby uznać tę formę za poprawną?

JM: W perspektywie historycznojęzykowej oczywiście większość ma w języku zawsze rację. A. Brückner powtarzał, że największym demokratą jest właśnie język. Dzisiaj jednak można mówić o wolniejszym przebiegu pewnych procesów językowych, a jednocześnie o większej samoświadomości normatywnej i o większym oddziaływaniu językoznawców normatywistów na świadomość gramatyczną, świadomość poprawnościową użytkowników języka. Jeśli chodzi o przykład *w cudzysłowiu* – *w cudzysłowie*, to myślę, że powtarzanie, że jest to rzeczownik twar-dotematowy draży skalę. Jednak znaczny jeszcze procent Polaków na miejscownik *w cudzysłowiu* reaguje nerwowo. Myślę, że dzisiaj przyszedł „hawrankowy czas”, a powiedziałem „hawrankowy czas”, bo znam takie zdanie Bogusława Hawranka, które jako stary belfer powtarzam bez przerwy: *istotą języka jest elastyczna stabilność*. Z tego dialektycznego dopełniania się postawy konserwatywnej z postawą progresywną rodzi się coś, co określiłbym mianem dobrego, normalnego rozwoju języka. Ma więc jeszcze sens przypominanie o formie tradycyjnej, niewykluczającej oczywiście zmiany w przyszłości. To jest kluczem do polubownego

i zarazem dialektycznego rozwiązania tego problemu. Są bowiem dwa poziomy normy językowej, co zostało odnotowane w siłowniku Andrzeja Markowskiego (WSPP). Norma użytkowa to jest owa elastyczność. To jest to opowiedzenie się za większością, ale chodzi o to, żeby te procesy przemienności i zmienność językowej były wolne i dlatego ma sens norma elitarna, czyli norma wzorcowa. Obecnie w *cudysłowiu* na razie nie ma szans znaleźć się w normie wzorcowej, w normie użytkowej też jeszcze nie widzę dla niej miejsca. Ale czasownik powstały od czasownika *mleć*, tj. *mieścić*, już absolutnie nie znajduje się w uzusie. Użytkownicy języka powiedzą raczej *mieścić*, *mieść*, *mielisz* itd. Zaobserwowałem to w ankiecie. Jest kompletne rozchwianie tego czasownika. W tym wypadku dopuszczenie w normie użytkowej paradygmatu koniugacyjnego *mieść*, *mielisz* itd. jest oczywiście jak najbardziej uzasadnione, a w normie wzorcowej pozostawienie *mieść*, *miesz* itd.

MR: Witold Doroszewski i Bronisław Wieczorkiewicz pisali: „Błąd, gdy zatriumfuje, przestaje być błędem” (*Zasady poprawnej wymowy polskiej*, 1947). Podobnie ujęła to Halina Kurkowska: „Niekiedy trzeba się „pogodzić” z innowacją funkcjonalnie „nieopłacalną”, jeżeli zmusza do tego ustalający się i niemal powszechny zwyczaj językowy” (D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, 1971). Sens tych wypowiedzi nie ma jednak charakteru wyłącznie ilościowego, nie chodzi bowiem tylko o większość bezwzględna, lecz także jakościowy. Jeśli jakaś forma występuje często w wypowiedziach przedstawicieli inteligencji (szczególnie wielopokoleniowej), wybitnych humanistów i samych językoznawców, to trudno ją potępiać. Historia języka zna wiele przykładów form teoretycznie niepoprawnych, które uzyskały prawo obywatelstwa w polszczyźnie.

Czy można uznać językoznawców za osoby rozstrzygające na podstawie swojej wiedzy, jak się powinno mówić?

JM: Myślę, że tak. Językoznawców, ludzi pióra... Dzisiaj mówi się, że ludzie mediów – dziennikarze – są najważniejszym wzorem

językowym. Obiektywnie rzeczywiście są w normie użytkowej owym wzorcem językowym numer 1. Jeśli chodzi o normę wzorcową, to ciągle jednak językoznawcy, dysponujący tą wiedzą wyraźną i wiedzą teoretyczną o zjawiskach językowych, powinni odgrywać tę rolę. I nie dlatego tak uważam, że akurat reprezentują tę grupę zawodową, ale wydaje mi się, że językoznawcy ciągle powinni uczestniczyć w procesie uświadamiania procesów językowych. Powinni również odpowiadać za stan normy językowej. Rola językoznawcy jest ciągle bardzo, ale to bardzo ważna, jeśli nie najważniejsza.

MR: Można, tylko takie rozstrzygnięcia zawsze będą obciążone subiektywizmem, bo trudno wypracować obiektywne (racjonalne) kryteria, które pozwolą jednoznacznie wyrokować, co jest poprawne bądź niepoprawne. Językoznawca, mimo dużej wiedzy i kompetencji, kieruje się również własnym poczuciem językowym. Sformułowanie *poczucie językowe* można uznać za termin, pojawia się ono bowiem w *Encyklopedii języka polskiego*, gdzie jest definiowane jako „społecznie uwarunkowana psychiczna wrażliwość osób mówiących danym językiem, która umożliwia im odróżnienie form zgodnych lub niezgodnych z obowiązującą aktualnie normą językową”. Psychiczna wrażliwość musi być subiektywna. Sprawia to, że między pracami ortoeicznymi, wydanymi w tym samym czasie, są poważne rozbieżności. Porównałem *Kulturę języka polskiego* (Warszawa 1971) i *Słownik poprawnej polszczyzny* (Warszawa 1973). Zestawienie takie jest zasadne, ponieważ obie prace dzieli bardzo mały dystans czasowy (dwa lata), a Halina Kurkowska jest współautorką *Kultury języka polskiego* i zastępcą redaktora naczelnego (Witolda Doroszewskiego) *Słownika*. Tylko pobieżne porównanie ujawniło ponad dwadzieścia odmiennych rozstrzygnięć poprawnościowych (na pierwszym miejscu formy z KJP), np. *do Chełmu* lub *Chełma – Chełma* (nie: *Chełmu*); *Cyganie* lub *Cygan* – *Cyganie* (nie: *Cygan*); *tych tarczy* lub *tarcz – tarczy* (nie: *tarcz*); *bioder* lub *biódr – bioder* (nie: *biódr*); *os* lub *ós – os* (nie: *ós*); *karzę* lub *karam – karzę* (nie: *karam*); *naskrob* lub *naskrób – naskrob* (nie: *naskrób*).

Jakie słowniki poprawnościowe byłyby bardziej wartościowe: oparte na rozstrzygnięciach językoznawców czy na naukowo zbadanym zwyczaju?

JM: Słowniki oparte na naukowo zbadanym zwyczaju, podpartym frekwencją, wiarygodnymi badaniami statystycznymi, czuwaniem językoznawców i ich nadzorem historycznojęzykowym. Ideałem byłby właśnie słownik, który jest rezultatem przemyśleń, zobiektywizowanych danych statystycznych i frekwencji. To jest ten niewątpliwie kodyfikacyjny, normatywny ideał, do którego powinniśmy zmierzać.

MR: Nawet gdyby udało się zbadać zwyczaj językowy, co – jak zostało powiedziane wcześniej – jest zadaniem bardzo trudnym, nie można na jego podstawie wyrokować o poprawności danych form i konstrukcji. Nie ma kryteriów ilościowych, dzięki którym można by orzec, że formy częste są poprawne, rzadkie dopuszczalne, a niewystępujące – niepoprawne. Zresztą pojęcie *częste* jest subiektywne (frekwencja wśród form wariantywnych powyżej 50%, 60%, a może 70%?). Forma, która nie występuje w zwyczaju językowym, może być regularna i poprawna. Klasycznym przykładem są nazwy mieszkańców oraz przymiotniki od nazw miejscowych, szczególnie jeśli odnoszą się do miejscowości znacznie oddalonych geograficznie. Absolutna większość Polaków nigdy nie użyje form *ałmaatka*, rzadziej *ałmatka* ('mieszkanka Ałma Aty') czy przymiotnika *ałmaacki/ałmacki*, bo nie są im one potrzebne w komunikacji językowej.

Prof. Marek Ruszkowski uzupełnił swoją wypowiedź ogólną refleksją:

Kazimierz Ajdukiewicz, opierając się częściowo na podziale Wilhelma Windelbanda, wśród nauk humanistycznych wyróżnił: nomotetyczne, idiograficzne i aksjologiczne. Nauki nomotetyczne odkrywają i formułują prawa nauki, ustalają typy zjawisk i ogólne prawidłowości, jak np. socjologia czy psychologia. Nauki idiograficzne zajmują się opisem i wyjaśnianiem konkretnych faktów

jednostkowych (np. literaturoznawstwo, historia). Z kolei zadaniem nauk aksjologicznych jest ocena zjawisk, czyli ich wartościowanie (np. etyka, estetyka, prawo). Językoznawstwo należy przede wszystkim do nauk idiograficznych, ponieważ bada głównie jednostkowe zjawiska językowe, choć ich zakres może być bardzo różny (np. język *Lalki* Bolesława Prusa, język kampanii prezydenckich, polski język ogólny XX wieku). Częściowo przynależy również do nauk nomotetycznych, bo formułuje prawa językowe (Zipfa, Behaghla, Menzeratha, Kryłowa).

Kultura języka z centralnym pojęciem normy językowej jest językoznawczą subdyscypliną aksjologiczną, jej najważniejszym zadaniem jest bowiem wartościowanie form i konstrukcji językowych ze względu na ich poprawność lub niepoprawność. Nie pozostaje przy tym być nauką idiograficzną, ponieważ analizuje fakty jednostkowe – od zagadnień szczegółowych począwszy (zgodność/niezgodność z normą konkretnej formy), na kwestiach ogólniejszych skończywszy (np. kryteria poprawności językowej).

W XIX stuleciu, w momencie konstytuowania się językoznawstwa jako samodzielnej dyscypliny było ono wyłącznie nauką idiograficzną. Nie było na tyle dojrzałe, by formułować prawa językowe (przynajmniej w dzisiejszym rozumieniu tego terminu), a kwestie aksjologiczne wyłączano poza obszar badań. Jan Baudouin de Courtenay nie napisał ani jednej pracy poświęconej poprawności i kulturze języka. Znamienna jest opinia uczonego, wyrażona na początku XX wieku:

„Dla mnie kwestie, jak należy mówić, zupełnie nie istnieją, kwestie zaś, jak należy pisać pomimo całej swej żywotności nie są w stanie rozgrzać mego serca i zachęcić mię do wystąpienia w szrankach szermierzy ortograficznych. (...) Gramatyk naukowy, jak i w ogóle wszelki człowiek naukowy, nie może być czyścicielem i sędzią, wyrokującym o uprawianiu lub nieuprawianiu faktów, a jedynie może się zajmować ich (faktów) spostrzeganiem i objaśnianiem”. (artykuł *Rozbiór gramatyki polskiej księdza Malinowskiego*, 1904)

Z czasem wśród językoznawców zaczął przeważać pogląd, że lingwistyka – mimo że jest najbardziej ścisłą i sformalizowaną dyscypliną humanistyczną – powinna dążyć do ewaluacji faktów

językowych. Witold Doroszewski podkreślał, że język jest działalnością ludzką, każda zaś działalność ludzka w pewnym zakresie może i powinna być poddana świadomej woli (*Wśród słów, wrażeń i myśli*, 1966). Jak to wyraził Marian Bugajski, „od humanistów (...) oczekuje się nie suchego, obiektywnego opisu faktów, lecz przede wszystkim ich społeczno-kulturowej interpretacji” (*Językoznawstwo normatywne*, 1993). Taka postawa wiąże się również z zapotrzebowaniem społecznym na poradnictwo językowe.

Jednak wartościowanie jest zawsze działaniem subiektywnym i zmiennym w czasie. To są chyba dwie najważniejsze cechy normy językowej. Dlatego na normę warto spojrzeć nie jako na zjawisko statyczne, tylko dynamiczne. Serbski językoznawca Milorad Radovanović wyróżnia w procesie normowania języka aż dziesięć etapów: 1. wybór normy (selekcja), 2. opis normy (deskrypcja), 3. nakazywanie normy (kodyfikacja), 4. opracowywanie normy (elaboracja), 5. przyjęcie normy (akceptacja), 6. zastosowanie normy (implementacja), 7. upowszechnienie normy (ekspansja), 8. pielęgnowanie normy (kultywacja), 9. sprawdzanie normy (ewaluacja), 10. poprawianie normy (rekonstrukcja) (*Sociolingvistika*, 1979). Jest to proces cykliczny, czyli po zrekonstruowaniu normy (etap dziesiąty) i pewnym okresie jej stabilizacji następuje etap pierwszy i kolejne.

Szybkość zmian językowych i konieczność dostosowania do nich ustaleń normatywnych rodzą potrzebę stworzenia słownika poprawnej polszczyzny wyłącznie w postaci elektronicznej. Dostęp do niego byłby otwarty, a uwagi mogliby zgłaszać zarówno językoznawcy, jak i przeciętni użytkownicy polszczyzny. To znacznie przyspieszyłoby i uelastyczyło proces normowania języka.

Prof. dr hab. Andrzej Markowski (UW), przewodniczący Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN:

Język jest zawsze taki, jakiego społeczeństwo w danym momencie potrzebuje. Jeżeli przedstawiciele tego społeczeństwa zwracają się do językoznawców w sprawach, budzących ich wątpliwości poprawnościowe, to dlatego że uważają, że językoznawcy mają większą

wiedzę, zajmują się tym zawodowo, sądzą, że mogą się dowiedzieć, jak powinno się mówić.

Według mnie norma językowa to jest jeden z poziomów wewnętrznej organizacji języka. Zwykle mówi się, co tworzy normę językową, ale nie mówi się, co to jest norma językowa. Normę językową tworzą wyrazy i zbiór pozostałych elementów, które w pewnym okresie są uznawane za przez jakąś społeczność za wzorcowe, poprawne albo co najmniej dopuszczalne. Badanie normy językowej to jest opis określonego poziomu organizacji języka. Z kolei wartościowanie elementów językowych odbywa się podczas kodyfikacji normy językowej, a nie podczas jej opisu. Kodyfikując normę językową, przyjmujemy określone kryteria dotyczące poprawności językowej i możemy założyć, że pewne elementy są poprawne, bo nie rażą, a pewne elementy są niepoprawne, bo rażą użytkowników języka. W tym miejscu chciałbym odwołać się do pewnych propozycji czy też pewnych pomysłów na opis normy językowej i na stwierdzenie, co jest poprawne, a co nie jest poprawne, które zostały zawarte w artykule Ewy Rudnickiej pt. „Potrzeby oceny normatywnej współczesnego języka polskiego a warsztat współczesnego językoznawcy normatywisty”. W artykule autorka wyznaczyła pewne drogi. Myślę, że są w dalszym ciągu aktualne. Badaczka uważa, że nie można jednego kryterium uznawać za miarodajne, co więcej, kryteria, które są wypracowane jako sposoby oceny elementów językowych, powinny być (przynajmniej niektóre z nich) wartościowane jako mniej cenne bądź bardziej cenne i ostatecznie powinno się wskazać, że pewna forma jest bardziej lub mniej normatywna.

Jeżeli mówimy o perspektywach badania normy językowej, to należałoby przewartościować sposoby patrzenia na poprawność i niepoprawność językową. Należy relatywizować ją do sytuacji komunikatywnej, do tego do kogo mówimy, z kim rozmawiamy itd.

Zachęcam do zapoznania się z treścią kolejnych rozdziałów niniejszej monografii. Dla ułatwienia w ogólnym rozpoznaniu ich

zawartości po spisie treści przedstawione zostały wszystkie abstrakty. Mam nadzieję, że naukowe kwestie związane z badaniami nad normą językową zainteresują Państwa i dadzą asumpt do kolejnych publikacji na ten temat.

Dziękuję też wszystkim autorom, którzy zechcieli podzielić się swymi wynikami badań oraz obserwacjami, które istotnie przyczyniły się do poszerzenia współczesnego stanu wiedzy na temat normy językowej.

Redaktor naukowy
Piotr Zbróg

Ireneusz Bobrowski

Uniwersytet Jagielloński

NORMA JAKO SKŁADNIK KOMPETENCJI JĘZYKOWEJ

SŁOWA KLUCZOWE: norma językowa, językoznawstwo normatywne, system lingwistyczny

Zadanie, które zostało przede mną postawione, mogłoby się wydawać stosunkowo proste. Mam bowiem przybliżyć swoje własne rozważania na temat normy językowej i językoznawstwa normatywnego (tzw. kultury języka) zawarte m. in. w mojej książce *Językoznawstwo racjonalne* (por. Bobrowski 1993), a następnie powtórzone w o wiele bardziej przystępnej formie w *Zaproszeniu do językoznawstwa* (por. Bobrowski 1998). Na zakończenie zobowiązany zostałem do odpowiedzi na kilka bardzo precyzyjnych pytań. Zadanie to okazało się jednak o wiele bardziej skomplikowane, niż można było pierwotnie przewidywać. Przede wszystkim dlatego, że w porównaniu do systemu lingwistycznego, który wyłożony został w *Językoznawstwie racjonalnym*, mój dzisiejszy system lingwistyczny (przedstawiony np. w książce *Problems of methodology and philosophy in linguistics*; por. Bobrowski 2015) jest w wielu miejscach zasadniczo odmienny.

I.

Najogólniej rzecz biorąc, można powiedzieć, że oba systemy lingwistyczne łączy idea nauki uprawianej w duchu Karla Poppera (por. Popper 1959), a więc jako zbioru hipotez, które „obowiązują” do momentu ich sfalsyfikowania. Po czym są zastępowane przez

inny zestaw hipotez, który następnie od nowa podlega procesowi falsyfikowania. Różni jednak oba systemy lingwistyczne stosunek do zdań pozaracjonalnych. O ile w *Językoznawstwie racjonalnym* zakładałem, że w obrębie lingwistyki powinny być tylko zdania, których prawdziwość da się wyprowadzić z tzw. koherencyjnej koncepcji prawdy, a pozostałe opinie powinny z niej zostać wykluczone, o tyle w obecnym swym systemie lingwistycznym przyjmuję, że w nauce mieszczą się trzy kategorie sądów.

Analizuję zatem sądy funkcjonujące w językoznawstwie z punktu widzenia kryteriów prawdziwości nakładanych na zdania w ramach tzw. korespondencyjnej koncepcji prawdy, koherencyjnej koncepcji prawdy i pragmatycznej koncepcji prawdy w jej socjologicznej wersji. W obiegu lingwistycznym istnieje grupa zdań, które przy pewnych założeniach są zgodne z klasyczną (korespondencyjną) koncepcją prawdy. O prawdziwości każdego zdania z drugiej grupy można orzekać tylko wtedy, gdy zestawia się je ze zdaniem należącymi do konkretnego systemu zdań. W innym systemie analizowane zdanie zostanie uznane za fałszywe. Kryteria oceny są w stanie pewne systemy zdań uznać za nieadekwatne. Kryteria te nie są jednak na tyle ostre, by na ich podstawie można było ostatecznie rozstrzygnąć o wyższości jednego konkretnego systemu zdań nad innymi systemami. W ramach lingwistyki istnieje też wiele zdań, które w opinii językoznawców są prawdziwe, choć nie są koherentne z jakimś systemem zdań – ze zdań należących do tego systemu można wyprowadzi przeciwstawne sądy.

Procesowi falsyfikacji podlegają jedynie zdania z drugiej grupy, tj. zdania, o których prawdziwości bądź fałszywości orzekamy w ramach koherencyjnej koncepcji prawdy. Wykluczenie jednak poza językoznawstwo pozostałych zdań bardzo by zubożyło naszą dziedzinę wiedzy. Zadaniem filozofii i metodologii językoznawstwa jest pomoc w osądzie badacza, do której klasy należy aktualnie analizowane przez niego zdanie. Takie językoznawstwo jest w dalszym ciągu racjonalne, ale przy tym spełnia postulaty głoszone w ramach tzw. realistycznej teorii nauki (por. Bhaskar 2008).

Po przeanalizowaniu wszakże treści dotyczących normy językowej zawartych w *Językoznawstwie racjonalnym* nie wycofuję się

z przyjętych tam ustaleń. Takie stanowisko wymaga jednak pewnego doprecyzowania. Do końca ubiegłego wieku w językoznawstwie polonistycznym przyjęte było powszechnie strukturalistyczne pojmowanie normy językowej. Język był (i przez wielu do tej pory jest) traktowany jako abstrakcyjny system ogólny pozwalający tworzyć teksty, na których podstawie orzekać można o zwyczaju językowym, norma językowa natomiast to okrojony system językowy. W systemie językowym mieszczą się formy *stanąłem, stanęłem, włączam, włanczam, poszedłem, poszłem*, natomiast w normie językowej mają prawo przebywać tylko formy *stanąłem, włączam, poszedłem*.

Taka koncepcja normy jest zawarta m. in. w podręczniku *Kultura języka polskiego* (por. Butler, Kurkowska, Satkiewicz 1970), który jednocześnie zakłada, że normę językową można ustalić za pomocą kryteriów, wśród których zasadniczą rolę odgrywają tzw. kryteria wewnątrzjęzykowe. Ustalanie normy językowej na podstawie kryteriów wewnątrzjęzykowych jest w tej koncepcji zadaniem naukowym. I właśnie z tym poglądem polemizuję zarówno w *Językoznawstwie racjonalnym*, jak i w *Zaproszeniu do językoznawstwa*.

Przede wszystkim wychodzę tam z założenia, że system językowy jest bytem abstrakcyjnym, który nie podlega bezpośredniej obserwacji. Językoznawca buduje jedynie przybliżone obrazy tego abstrakcyjnego tworu, tj. modele, a tych obrazów teoretycznie może powstać nieskończenie wiele. W dodatku nie jesteśmy w stanie ocenić, który z modeli systemu jest najbliższy oryginału. Pokazuję przy tym, że w zależności od przyjętego modelu systemu językowego pewne ciągi mogą być uznane raz za zgodne z systemem, raz za niezgodne. Z tego powodu opowiadam się za wyłączeniem kultury języka z naukowej lingwistyki.

Nie znaczy to, że skłonny jestem uznać, iż nakaz przestrzegania normy językowej jest swego rodzaju przejawem przemocy symbolicznej. Tego typu poglądy głoszą dziś badacze języka pozostający pod wpływem postmodernizmu. Pracownicy i studenci Uczelni w Kielcach spotykali się z bardzo często z pracami Marcina Preyznera, a przede wszystkim z jego wypowiedziami na różnych forach na tematy dotyczące poprawności językowej, którą określał żartobliwie mianem kulturystyki językowej. Mimo że on sam dość

często powoływał się na moje ustalenia dotyczące nienaukowego charakteru zaleceń normatywnych, uważałem i uważam dotąd, że przestrzeganie normy językowej jest powinnością wykształconego Polaka, ale ustalenia dotyczące normy nie należą do lingwistyki. Jeśli lingwista wypowiada się na temat normy, przestaje on być lingwistą, a staje się arbitrem w zakresie kultury (i – dodajmy, ma on do tego prawo, tak zresztą jak każdy członek naszej społeczności). Możemy bowiem przyjąć, że istnieje szereg wariantów języka polskiego. Są Polacy, którzy uznają za akceptowalne jedynie zdanie *Stanęłem w cieniu*, inni Polacy za akceptowalne uznają jedynie zdanie *Stanęłem w cieniu*, jeszcze inni skłonni są zaakceptować i to, i to zdanie. Z punktu widzenia językoznawcy budującego modele opisujące te trzy idiolekty (czy grupy idiolektów) nie istnieją żadne argumenty, by któryś z nich ocenić wyżej, a inny niżej. Ale z punktu widzenia norm kulturalnych obowiązujących w Polsce jedynie wariant pierwszy języka polskiego można zaakceptować.

II.

Jak już wspomniałem, dzisiejszy mój system lingwistyczny jest odmienny od tego, który zawarty został w *Językoznawstwie racjonalnym*. Dziś normę językową traktowałbym nie jako „oczyszczony” fragment systemu językowego, ale jako nieodzowny składnik kompetencji językowej i komunikacyjnej człowieka. Sam język jako zbiór reguł tworzenia zdań danego języka naturalnego jest jedynie pewnym konstruktem językoznawcy gramatyka. Żeby zdania mogły zaistnieć w komunikacji, człowiek jest wyposażony w kompetencję komunikacyjną, która pozwala zdania abstrakcyjne wykorzystywać w konkretnej, jednorazowej sytuacji komunikacyjnej. W skład kompetencji komunikacyjnej wchodzić musi coś, co dziś określa się mianem *dyskurs*. Jest on rozmaicie rozumiany i opisywany. Dla potrzeb tego wywodu przyjmijmy, że jest to zespół konwencji tworzenia tekstów – konwencji stylistycznych, ale też treściowych. Nie tylko chodzi o to, by przyjąć w danej sytuacji komunikacyjnej określoną formę, ale też konwencja narzuca nam to, co w danej sytuacji można i należy wypowiedzieć.

W tym kontekście normę językową opisałbym jako system sit, które są składnikami kompetencji językowej, wybór zaś konkretnego sita uzależniony jest od tego, którą z konwencji zawartych w dyskursie uznaliśmy za odpowiednią w danej sytuacji komunikacyjnej. Jeżeli np. sytuację komunikacyjną uznajemy za mniej oficjalną, wybieramy sitko o większych oczkach. Mogą przez nie trafić do naszego tekstu takie formy, wyrażenia i słowa, które w sytuacji oficjalnej zatrzymywałyby się na sicie, bo wtedy wybralibyśmy sito normatywne o mniejszych oczkach.

Powstaje w związku z takim ujęciem szereg problemów szczegółowych. Przede wszystkim rodzi się pytanie, czy taką normę językową da się zbadać narzędziami statystycznymi. Skoro w ramach takiego rozwiązania norma językowa jest usytuowana w ludzkim umyśle, to trzeba od razu powiedzieć, że nie jest możliwe zbadanie jej za pomocą pomiaru tekstów. Z drugiej strony, jestem też dość sceptyczny, gdy idzie o możliwość statystycznego zbadania normy w ujęciu strukturalistycznym, tj. normy jako wypreparowanego fragmentu systemu. Dostępne empirycznie są jedynie teksty – można je – oczywiście – obrabiać narzędziami ilościowymi, szukając korelacji pomiędzy użytymi elementami a metryczkami autorów. Zawsze jednak odpowiemy w ten sposób jedynie na pytanie, jaki jest panujący zwyczaj. Badanie zwyczaju w lingwistyce, szczególnie teraz, kiedy mamy do czynienia ze zrównoważonymi korpusami liczącymi miliardy słów tekstowych i przedstawienie tych danych w hasłach słownikowych jest bardzo pożyteczne i przyczynia się do poszerzenia naszej wiedzy na temat funkcjonowania języka.

III.

Bez wątpienia z badań nad zwyczajem możemy wyciągać też wnioski dotyczące kształtu normy językowej, jednak na badania te zawsze należy spojrzeć z punktu widzenia intuicji na temat normy. Mamy tu zresztą podobną sytuację, jak w wypadku badań mowy dziecka. Psycholingwistyka dzisiejsza bada raczej idiolekty poszczególnych dzieci i na podstawie tych badań wypowiada się na temat średniego czasu przyswajania przez dzieci pewnych konstrukcji.

Zawsze jednak uważa się, że przedmiotem obserwacji jest jeden idiolekt. Oczywiście – możliwe są pewne uogólnienia. W wypadku badań zwyczajny możemy także czynić jakieś uogólnienia dotyczące normy, ale jeżeli nawet w dziewięciu dziesiątych wystąpień pojawi się forma *cudzysłowiu*, to i tak należy uznać, że forma *cudzysłowie* też jest zgodna z normą. Mają prawo na temat normy wypowiedzieć się językoznawcy, ale też można by pomyśleć o badaniach sondażowych innych użytkowników języka. Problemem jest tu forma zadawanych pytań, jednak nawet odpowiedzi na najprostsze pytania w rodzaju *Czy forma przyszłeś jest poprawna?* w połączeniu z danymi na temat wieku, wykształcenia czy zamieszkania respondentów mogą wiele wniesić do naszej wiedzy na temat postrzegania normy.

Można zatem powiedzieć, że norm jest tyle, ile jest idiolektów. Za pomocą słowników napisanych przez językoznawców i przedstawiających ich poczucie normy użytkownik języka niebędący językoznawcą może zastanowić się nad kształtem swojej normy, może też ją zmienić. Słowniki poprawnościowe bazujące na rozstrzygnięciach językoznawców pełnią zatem dość ważną funkcję społeczną. Z drugiej strony, potrzebne są też słowniki dla językoznawców, w których zawarte byłyby zarówno informacje na temat zwyczaju językowego, ale też poczucia normy innych użytkowników języka polskiego. Wartościowanie obu typów słowników nie da się przeprowadzić, ponieważ mają one zupełnie odmienne grupy docelowe i służą zupełnie innym celom.

Bibliografia

- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., 1970, *Kultura języka polskiego*, Warszawa.
- Bhaskar R., 2008, *A Realist Theory of Science*, London.
- Bobrowski I., 1993, *Językoznawstwo racjonalne. Z zagadnień teorii językoznawczej i metodologii opisów gramatycznych*, Kraków.

- Bobrowski I., 2015, *Problems of Methodology and Philosophy in Linguistics*, Frankfurt am Main.
- Bobrowski I., 1998, *Zaproszenie do językoznawstwa*, Kraków.
- Popper K. R., 1959, *The Logic of Scientific Discovery*, London; polski przekład: *Logika odkrycia naukowego*, Warszawa.

Marek Ruszkowski

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

EKONOMICZNOŚĆ ŚRODKÓW JĘZYKOWYCH W ASPEKcie NORMATYWNYM

SŁOWA KLUCZOWE: tendencja do ekonomiczności w języku, norma językowa, prawa językowe

Wstęp

Jednym z kryteriów oceny innowacji językowych jest tzw. kryterium ekonomiczności środków językowych. Nie wymienia go Witold Doroszewski w pracy *Kryteria poprawności językowej*, koncentrując się na takich kryteriach, jak: formalno-logiczne, narodowe, estetyczne, geograficzne, literacko-autorskie, historyczne, sceniczne, szkolne, pisowniowe [Doroszewski 1950]. W pracy *Kultura języka polskiego* kryterium to (zwane kryterium ekonomiczności języka) zostało potraktowane szeroko, autorki twierdzą bowiem, że „stosowanie tego kryterium najłatwiej chyba wyjaśnić na przykładach z zakresu gramatyki” [Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1973: 27], i wymieniają przede wszystkim usuwanie wyjątków i konstrukcji nieregularnych (innowacja regulująca) oraz – związane z nim – zastępowanie form rzadkich częstszymi. Jako jeden z przykładów zasługujących na normatywną akceptację podają formę *dłoniami* (oprócz tradycyjnej *dłońmi*), ponieważ końcówka *-ami* jest w narzędniku znacznie częstsza niż *-mi*. Ta sugestia poprawnościowa jest jednak znacznie spóźniona, bo przecież obie formy

mają normatywną akceptację i są traktowane jako całkowicie równorzędne co najmniej od 80 lat, czyli od *Słownika ortoepicznego* [Szober 1938: 57] począwszy, poprzez *Słownik poprawnej polszczyzny* [Doroszewski red. 1973: 113; dalej skrót SPP], na *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny* [Markowski red. 2010: 176; dalej skrót WSPP] skończywszy, chociaż postać tradycyjna (*dłońmi*) zawsze wymieniana jest na pierwszym miejscu. Zdaniem autorek „innowacje o dużej frekwencji w tekstach i dużym zasięgu społecznym powinno się uznać wbrew kryterium ekonomiczności języka za równouprawnione w stosunku do form objętych normą, innowacje sporadyczne (...) potraktować jako błędne. Ogólną dyrektywą postępowania jest tu znaczna tolerancja” [Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1973: 31–32].

Precyzyjniej kryterium ekonomiczności charakteryzuje Andrzej Markowski, który odróżnia punkt widzenia nadawcy i odbiorcy. Dla nadawcy „ekonomiczne będzie przede wszystkim mówienie i pisanie krótsze, dlatego kryterium ekonomiczności spełnia powszechna w języku tendencja do skrótu. (...) Dla odbiorcy (słuchacza, czytelnika) ekonomiczne będą teksty precyzyjne, dlatego kryterium ekonomiczności spełniają też te środki językowe, w których przejawia się tendencja do precyzji”, na przykład semantycznej – poprzez zróżnicowanie znaczeniowe konstrukcji składniowych (por. *cieszyć się na coś, cieszyć się z czegoś i cieszyć się czymś*) [Markowski 2005: 50]. Podobnie widzi tę kwestię Bogdan Walczak, którego zdaniem ekonomiczne jest nie tylko to, co krótsze, lecz także to, co bardziej precyzyjne [Walczak 1995: 6].

Jadwiga Sambor, opierając się na ustaleniach George’a K. Zipfa, zauważa:

„U podstaw wszelkiej ludzkiej działalności, a więc także działalności językowej, leży zasada ekonomii wysiłku, zgodnie z którą człowiek działa tak, by osiągnąć maksimum korzyści przy minimum wysiłku. Prawo ekonomii wysiłku w językowym zachowaniu się ludzi uwzględnia zarówno mówiących, jak i słuchających: dla mówiącego optymalna sytuacja zachodzi, gdy może on poprzestać na minimum wysiłku (czyli znaki językowe winny być jak najprostsze), dla słuchającego – gdy tekst jest maksymalnie wyrazisty

(zatem znaki językowe muszą się dostatecznie różnić między sobą)” [Sambor 1972: 59–60].

Czyli intencje nadawcy i odbiorcy są częściowo sprzeczne, pierwszy bowiem chce przekazać komunikat w sposób wymagający jak najmniejszego wysiłku, drugi pragnie otrzymać komunikat precyzyjny i jednoznaczny, co nie zawsze można pogodzić z ekonomicznością. Jest to więc kryterium wewnętrznie sprzeczne [Rudnicka 2007: 63]. „W praktyce jest tak, że na ogół te formy, które wymagają mniej wysiłku od nadawcy, będą go więcej wymagać od odbiorcy, a to, co skrótowe, często traci na precyzji” [Markowski i in. 2011: 19].

I.

Opozycyjność tendencji do ekonomii i precyzji widać dobrze na przykładzie stopniowania przymiotników – zarówno w normie językowej, jak i w uzusie [por. Ruszkowski 2014b]. Nie zawsze jest tak, że konstrukcja krótsza jako łatwiejsza w użyciu wypiera wariantywną dłuższą. Ogólna reguła mówi, że „zaleca się raczej stosowanie prostych form stopniowania wszędzie tam, gdzie możliwe jest zarówno stopniowanie proste, jak i opisowe; a więc: *doskonały* – *doskonalszy* – *najdoskonalszy* (nie: *bardziej* – *najbardziej* *doskonały*)” [Doroszewski red. 1973: 729; podobnie Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1973: 257]. Jednak SPP nieco dalej podaje uwagę częściowo sprzeczną z tą regułą: „Większość przymiotników można stopniować oboma sposobami, np. *grzeczny*, *grzeczniejszy* lub *bardziej grzeczny*, *najgrzeczniejszy* lub *najbardziej grzeczny*” [Doroszewski red. 1973: 729]. WSPP dopuszcza zarówno stopniowanie syntetyczne, jak i analityczne przymiotnika *doskonały*, traktując je jako w pełni wariantywne, ale za poprawne uważa wyłącznie stopniowanie proste przymiotnika *grzeczny*: *grzeczniejszy* (nie: *bardziej grzeczny*).

Większa akceptacja form analitycznych przez WSPP potwierdza sformułowaną już ponad 40 lat temu opinię:

„We współczesnym języku polskim obserwujemy silną tendencję do zastępowania form prostych opisowymi. (...) Formy opisowe

są niewątpliwie precyzyjniejsze, pozwalają bowiem na tworzenie nie tylko stopnia wyższego, jak formy proste, lecz także niższego (por. *interesujący: bardziej interesujący, najbardziej interesujący – mniej interesujący, najmniej interesujący*). Można więc za ich pomocą określać nie tylko natężenie cechy oznaczanej przymiotnikiem, lecz także jej osłabienie” [Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1973: 257; por. też Dick 1976].

Podobnie formułuje to WSPP: „W polszczyźnie ostatnich dziesięcioleci obserwujemy systematyczne odchodzenie od stopniowania regularnego na rzecz stopniowania analitycznego” [Jadacka 2010: 1674].

Również w pracach ostatniego półwiecza często dopuszczane są warianty analityczne, np. *twardy – twardszy, najtwardszy // bardziej twardy, najbardziej twardy, ale tylko odważny – bardziej odważny, siny – sińszy, gorący – gorętszy, miękki – miększy* [Szober 1959: 128–129]; *wygodny – wygodniejszy // bardziej wygodny, najwygodniejszy // najbardziej wygodny* [Bartnicka, Satkiewicz 1990: 262].

Mimo wyraźnej tendencji do stopniowania analitycznego można czasem spotkać osobliwe formy syntetyczne. W jednym z artykułów językoznawczych występuje forma *najtypowsze*:

Na pewno wiąże się to po części z tym, iż opracowania te z natury muszą być zwięzłe, muszą niekiedy ujmować zjawiska najtypowsze [Tokarski 1976: 339].

W zwyczaju społecznym zdecydowanie przeważa forma *najbardziej typowe* (219 wystąpień w Narodowym Korpusie Języka Polskiego (dalej NKJP), co stanowi 99,1%), jako jedyną rejestruje ją również WSPP. Postać *najtypowsze* ma tylko 2 wystąpienia – 0,9%.

Potencjalne formy stopniowania syntetycznego (niezgodne z normą) występują w poezji Wisławy Szymborskiej: *najkonnieszy, najgniatszy, najprzydrożniejszy, najładniejszy* [Bajerowa 2003: 71].

II.

Proporcje między ekonomicznością a precyzją zależą od wielu czynników: stylu językowego; funkcji, którą tekst ma pełnić; intencji nadawcy; adresata, do którego jest kierowany itp. Na przykład Anna Piotrowicz i Małgorzata Witaszek-Samborska stwierdzają, że „w słownictwie kosmetycznym tendencja do precyzji znaczeniowej zaznacza się wyraziściej niż tendencja do skrótu”. Z badań autorek wynika, że „wśród nazw kosmetyków przeważają nieekonomiczne, bo rozbudowane (czasem znacznie) wielowyrzowe konstrukcje o charakterze determinujących zestawień terminologicznych, zwanych też skupieniami terminologicznymi (jest ich aż 87,4%), np. *balsam pielęgnacyjny do ciała, dwufazowy płyn do demakijażu oczu z wyciągiem z hiacynta, odżywczy krem pielęgnacyjny do włosów suchych o zniszczonych końcówkach*” [Piotrowicz, Witaszek-Samborska 2011: 206–207]. Informatywność nazw kosmetyków ma walor merkantylny, więc jest ważniejsza niż kondensacja treści.

Do wykroczeń przeciwko ekonomiczności zalicza się również pleonazmy i tautologie. Jednak zakwalifikowanie do nich konstrukcji językowych jest często zadaniem trudnym. Na przykład połączenie *duża aglomeracja* nie jest jednakowo oceniane przez językoznawców. Anna Cegieła i Andrzej Markowski [1986: 170] uznają je za pleonazm, ale w pracy Barbary Klebanowskiej, Witolda Kochańskiego i Andrzeja Markowskiego [1985: 310] traktowane jest ono jako dopuszczalne, mimo że oba opracowania ukazały się w tym samym czasie, a A. Markowski jest współautorem obu prac i można by się spodziewać ujednoczenia stanowisk. Powstaje pytanie, czy przymiotnik *duża* pełni określoną funkcję czy nie. Zależy to od znaczenia rzeczownika *aglomeracja*. Słowniki ogólne języka polskiego i słowniki wyrazów obcych nie podają w definicji omawianego wyrazu cechy wielkości – np. ‘skupienie ludności i zabudowy na stosunkowo niewielkim obszarze nadające mu charakter miejski’ [Szymczak red. 1994]. W tym rozumieniu *aglomeracja* może być większa lub mniejsza. Pozostaje to w sprzeczności z geograficzną interpretacją omawianego pojęcia, która zakłada, że *aglomeracja miejska* to ‘wielkie skupienie osadnicze, składające się

z głównego ośrodka miejskiego i przyrastających do niego miast i zurbanizowanych osiedli' [Flis 1982: 209].

Czasem – paradoksalnie – wyrażenie pleonastyczne wnosi dodatkową treść. Na pozór sformułowanie *iść pieszo* zawiera reduplikację semantyczną, jednak zdania:

Przyszedłem do ciebie.

Przyszedłem do ciebie pieszo.

różnią się zasadniczo. Pierwsze komunikuje tylko sam fakt przyścia – przyszedłem i oto jestem. Drugie podkreśla, że jego autor nie korzystał z żadnych środków komunikacji, mimo że ta informacja „powinna” być zawarta w czasowniku *przyjść*. Powinna, ale nie musi, bo informacja o środku komunikacji nie jest istotna w przykładzie pierwszym. Zdanie *Przyszedłem do ciebie, żeby porozmawiać* nie musi zakładać, że osoba je wypowiadająca nie przyjechała np. autobusem. SPP akceptuje zwrot *iść pieszo*, podaje bowiem przykład: *Iść, chodzić, pójść pieszo* albo *na piechotę* bez komentarza.

Połączenie *jeziro wody* można uznać za hiperpleonazm, trudno sobie zresztą wyobrazić, żeby ktoś tak powiedział lub napisał. Jednak z astronomicznego punktu widzenia jest to nie tylko możliwe, ale wręcz uzasadnione. Tytan, największy księżyc Saturna, ma na swojej powierzchni morza, rzeki i jeziora zawierające metan w stanie ciekłym. Czyli astronom ma prawo napisać: *W naszym Układzie Słonecznym występują jeziora wody i jeziora metanu*.

Ireneusz Bobrowski sceptycznie zauważa, że nie mamy prawa wypowiadać się naukowo o tym, co w abstrakcyjnym systemie językowym jest lub nie jest ekonomiczne [Bobrowski 1993: 148]. Z tą opinią należy się zgodzić. Natomiast mamy prawo wypowiadać się o tym, co jest ekonomiczne lub nie w tekstach, co więcej – wartość tę możemy wyrazić liczbowo. Zresztą jedno z praw G. K. Zipfa mówi, że długość wyrazu (mierzona w fonemach i sylabach) maleje w miarę wzrostu jego częstości. Oznacza to, że wyrazy najkrótsze występują w tekstach najczęściej, a wyrazy najdłuższe – najrzadziej [Zipf 1949].

III.

Jak widać, ekonomiczność środków językowych rozumiana jest przede wszystkim jako zastępowanie konstrukcji dłuższych synonimicznymi krótszymi lub dążenie do większej precyzji wypowiedzi, dzięki której wymaga ona mniejszego wysiłku od odbiorcy, jest więc bardziej ekonomiczna.

Należy przypuszczać, że takie rozumienie pojęcia *ekonomiczność* jest zbyt wąskie, nie uwzględnia ono bowiem tak ważnego czynnika jak eufonia. Termin *eufonia* (z greckiego *euphōnia*, co bywa tłumaczone jako ‘ładne brzmienie’, ‘przyjemny dźwięk’ lub ‘dobry // donośny głos’) używany jest w kilku znaczeniach. Dla naszych rozważań najważniejsze są dwa z nich: 1. ‘unikanie połączeń fonetycznych głosek odczuwanych jako trudne, przez wstawianie w nie nowych głosek ułatwiających wymowę’, 2. ‘harmonijne, przyjemne brzmienie głosek w wyrazie’ [Dubisz red. 2003, t. 1: 860].

Wykroczeniem przeciwko eufonii jest więc stosowanie połączeń fonetycznych odczuwanych jako źle brzmiące, kakofoniczne, trudne do wymówienia, a więc nieekonomiczne. Obserwacji zostaną poddane wybrane pary wariantywnych form fleksyjnych, które są zgodne z normą językową zaświadczoną w WSPP [por. Ruszkowski 2014a]. W parach tych jedną z postaci fleksyjnych można uznać – z różnych względów, o których będzie mowa – za mniej eufoniczną. Podstawą zestawień ilościowych jest elektroniczny NKJP.

Unikanie połączeń fonetycznych odczuwanych jako trudne do wymówienia lub niemile brzmiące jest możliwe, jeśli dysponujemy formami wariantywnymi lub synonimicznymi. Tego typu względy mogą decydować o wyborze postaci fleksyjnych wyrazów.

Przyjrzymy się formom wariantywnym mianownika liczby mnogiej niektórych rzeczowników osobowych rodzaju męskiego. Rzeczownik *magister* przybiera dwie postacie: *magistrowie* lub *magistrzy* (analogicznie do: *ambasadorowie* – *ambasadorzy*, *biologowie* – *biolodzy*, *profesorowie* – *profesorzy*, *psychologowie* – *psycholodzy*).

- (1) *magistrzy* – 101 (32,0%)
magistrowie – 215 (68,0%)
 Razem – 316 (100%)

Jednak formę *magistrzy*, mimo że często przez słowniki ortoepiczne i ogólne jest wymieniana na pierwszym miejscu [np. Bańko red. 2000; Dubisz red. 2003; Markowski red. 2010], należy z eufonicznego punktu widzenia uznać za gorszą, ponieważ zbieg spółgłosek *strz*, wymawianych jako /stš/, razi swoim brzmieniem i jest trudny do wymówienia (dwie spółgłoski szczelinowe przedzielone zwartą; dwie pierwsze przedniojęzykowo-zębowe, ostatnia przedniojęzykowo-dziąsłowa). Prawdopodobnie dlatego niektóre wydawnictwa normatywne podają tylko postać *magistrowie* [np. Miodek 2005: 255], chociaż jest o jedną sylabę dłuższa.

- (2) *pedagodzy* – 5742 (98,7%)
pedagogowie – 73 (1,3%)
 Razem – 5817 (100%)

W tej parze fleksyjnej zdecydowanie dominuje forma krótsza (czterosylabowa), należy jednak sądzić, że nie tylko długość zdecydowała o bardzo dużej przewadze frekwencyjnej, ale również – a może przede wszystkim – względy eufoniczne. Forma *pedagogowie* zawiera podwojoną sylabę *go*, co zaburza harmonię brzmieniową. Prowadzi to często do haplologii, czyli redukcji jednej z dwu identycznych sylab, które występują obok siebie. Tak stało się z łacińskim rzeczownikiem *nutratrix* ‘żywicielka’, serbsko-chorwackim *ikononos* ‘deska, na której narysowana jest ikona’ czy polskim przymiotnikiem *tragikomiczny*, które zostały zredukowane do form *nutrix*, *ikonos* i *tragikomiczny* [Gołąb, Heinz, Polański 1968: 226; Polański 1993: 206].

- (3) *inżynierzy* – 76 (1,9%)
inżynierowie – 3889 (98,1%)
 Razem – 3965 (100%)

Postać *inżynierzy*, chociaż jest o jedną sylabę krótsza, ma tylko dwuprocentową frekwencję. Dzieje się tak zapewne dlatego, że spółgłoska *ż* została w tym rzeczowniku powtórzona, co może powodować efekt kakofonii.

Wymowę ułatwia natomiast wstawienie samogłoski między spółgłoski, np. *e* epentetycznego nieuzasadnionego historycznie wokalizacją jerów: *gierzło* zamiast pierwotnego *gzło* czy gwarowe *ździebło* zamiast ogólnopolskiego *źdźbło* [Gołąb, Heinz, Polański 1968: 164–165]. Należy więc przypuszczać, że formy dopełniacza liczby mnogiej niektórych rzeczowników żeńskich z końcówką *-a* po spółgłosce *w*, wymawianej jako *f*, lub rzadziej po innej spółgłosce (*bitwa*, *brzytwa*, *dratwa*, *drzazga*, *łyżwa*, *różga*, *tratwa*), typu *bitew*, będą częstsze niż *bitw*. Dane ilościowe nie zawsze potwierdzają tę hipotezę.

(4) *bitw* – 91 (2,2%)

bitew – 4068 (97,8%)

Razem – 4159 (100%)

(5) *brzytw* – 6 (6,4%)

brzytew – 88 (93,6%)

Razem – 94 (100%)

(6) *dratw* – 1 (14,3%)

dratew – 6 (85,7%)

Razem – 7 (100%)

(7) *drzazg* – 137 (98,6%)

drzazeg – 2 (1,4%)

Razem – 139 (100%)

(8) *łyżw* – 0 (0,0%)

łyżew – 681 (100%)

Razem – 681 (100%)

(9) *różg* – 86 (50,9%)

różeg – 83 (49,1%)

Razem – 169 (100%)

- (10) *tratw* – 158 (78,6%)
 tratew – 43 (21,4%)
 Razem – 201 (100%)

Wszystkie przytoczone formy wariantywne są bezkońcówkowe, różnią się tylko tematami, a co za tym idzie długością (postacie *z e* są o jedną sylabę dłuższe). Na siedem przykładów tylko w czterech dominują formy *z e* w temacie fleksyjnym. W trzech postaciach krótsze: *drzazg* (98,6%), *tratw* (78,6%) i *różg* (50,9%) mają większą frekwencję niż *drzazeg*, *tratew*, *różeg*. Formy *bitw*, *drzazeg*, *łyżw*, *różeg* WSPP traktuje jako rzadkie, co na ogół znajduje potwierdzenie ilościowe, gdyż trzy pierwsze nie mają frekwencji większej niż 2,2%. Jednak postaci *różg* – *różeg* mają prawie identyczny udział, trudno więc tę drugą formę traktować jako rzadką. Natomiast warianty: *brzytw* a. *brzytew*, *dratw* a. *dratew*, *tratw* a. *tratew* słownik uważa za równorzędne, co nie znajduje potwierdzenia w materiale, gdyż formy *brzytw* i *dratw* mają bardzo małą frekwencję (odpowiednio – 6,4% i 14,3%), czyli należałoby uznać je za rzadkie. Być może tak samo trzeba potraktować postać *tratew*, która jest czterokrotnie rzadsza niż *tratw*. Warto jednak zaznaczyć, że słowoformy *brzytew*, *dratew* to również postaci mianownika liczby pojedynczej, co – jak się wydaje – nie powinno mieć większego wpływu na frekwencję, ponieważ są to formy regionalne, w polszczyźnie ogólnej stosowane rzadko, niemieszczące się w normie wzorcowej.

Na tę frekwencję także duży wpływ mogą mieć względy eufoniczne. Połączenia *żw* (*łyżw*) oraz *tw* (*bitw*, *brzytw*, *dratw*) brzmią niezręcznie, co wiąże się z małą opozycyjnością cech fonologicznych tych połączeń (*ż* i *w* to spółgłoski szczelinowe, dźwięczne, twarde, ustne; *t* i *f* (w wymowie literze *w* odpowiada *f*) – bezdźwięczne, twarde, ustne). Tak więc użytkownicy języka mają opory przed posługiwaniem się tymi formami. Hipotezę tę podważa forma *tratw*, która jest zdecydowanie częstsza niż *tratew*. WSPP formę *warstw* uważa za niepoprawną, co znajduje potwierdzenie w NKJP, w którym ta postać nie została zarejestrowana, podczas gdy forma *warstw* wystąpiła aż 8590 razy. Słownik nie notuje postaci *torb*, mimo że w NKJP pojawiła się 38 razy (2,8%), dominuje jednak zdecydowanie

dopełniacz *toreb* – 1608 wystąpień (97,7%). Jednak w pracy *Kultura języka polskiego*, opublikowanej ponad 40 lat temu, formy *warstw – warstw, torb – toreb* traktowane są jako całkowicie równorzędne [Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1973: 219].

Przyjrzyjmy się wariantywnym formom rozkaznika drugiej osoby liczby pojedynczej:

(11) *spójrz* – 6297 (94,0%)
spójrzyj – 403 (6,0%)
 Razem – 6700 (100%)

(12) *napelń* – 13 (7,9%)
napelnij – 151 (92,1%)
 Razem – 164 (100%)

(13) *oznajm* – 3 (6,4%)
oznajmij – 44 (93,6%)
 Razem – 47 (100%)

(14) *pastw się* – 4 (80%)
pastwij się – 1 (20%)
 Razem – 5 (100)

Należy sądzić, że między parą (11) nie ma istotnych różnic eufonicznych, więc forma krótsza zdecydowanie dominuje. W parach (12) i (14) postaci rozkaznika zawierające fonologicznie mało opozycyjne i trudne do wymówienia połączenia głosek (*łń, jm* w wygłosie) mają niską frekwencję: *napelń* (ok. 8%), *oznajm* (ok. 6%). Za mniej eufoniczną należy uznać postać *pastw się* ze względu na zbieg spółgłosek *stw /stf/*, ale ma ona mniejszą frekwencję niż *pastwij się*. Być może mała liczba wystąpień obu wariantów sprawia, że trudno o wiarygodne wnioski.

WSPP uważa za równorzędne formy *spójrz* a. *spójrzyj* (czego materiał nie potwierdza), *pastw się* a. *pastwij się*, postać *oznajm* traktuje jako rzadką, rozkaznika *napelń* nie rejestruje. W NKJP nie

występują formy *drażń, potęskń, wyjrz*. WSPP pierwszą z nich uważa za rzadką, dwóch następnych nie rejestruje. W NKJP występują tylko postaci *drażnij* (82 wystąpienia), *potęsknij* (10), *wyrzyj* (108). Rozkaźnik *napełń* pojawia się na ogół w cytatach dawniejszych.

Harmonijne brzmienie może także decydować w niektórych wypadkach o unieruchamianiu końcówek osobowych przy czasowniku. Zdanie *Do Kielc przyjechaliśmy* jest łatwiejsze do wymówienia niż *Do Kielcśmy przyjechali* ze względu na połączenie aż czterech spółgłosek /lcśm/.

IV.

Kolejna kwestia dotyczy następującej prawidłowości: zarówno mniejszy wysiłek artykulacyjny, swoista ekonomia fonetyczna, jak i względy eufoniczne powodują, że w stałych zbitkach wyrazowych, zawierających człony równorzędne o różnej długości, szyk podlega określonej regule – na ogół człon krótszy stoi na pierwszym miejscu, a człon dłuższy na drugim (miarą długości jest liczba sylab). Prawidłowość tę na początku XX wieku odkrył niemiecki językoznawca Otto Behaghel (1854–1936), później nazwana została prawem Behaghla. Oparł ją na analizie materiału zaczerpniętego z kilkudziesięciu języków świata. Wymienione prawo powoduje, że w polszczyźnie powiemy: *lelum polelum, esy-floresy, wóz albo przewóz, trele-morele, goło i wesoło, krótko i węzłowato, tu i ówdzie, mniej więcej, czuj czuj czuwaj, hip hip hurra* itp. (pierwszy element o jedną sylabę krótszy niż drugi), ponieważ formy *wesoło i goło, węzłowato i krótko, ówdzie i tu, przewóz albo wóz, polelum lelum, więcej mniej, floresy-esy, morele-trele* są nieakceptowane i nieużywane.

Jeśli inwersja w tego typu połączeniach jest możliwa, zgodna z normą językową, to i tak szyk: element krótszy – element dłuższy jest zdecydowanie częstszy niż szyk odwrotny. Obliczenia opieram na materiale zaczerpniętym z NKJP. Zbadałem frekwencję 16 par konstrukcji współrzędnych, z których każda zawiera dwa rzeczowniki (wyjątkowo przymiotniki lub zaimki) połączone spójnikiem *i* [por. Ruszkowski 2015]. Jeden z elementów jest o jedną lub dwie sylaby krótszy niż drugi. Wybór połączeń

z konieczności musi być arbitralny. Nawet kilkakrotnie większa liczba konstrukcji nie byłaby statystycznie reprezentatywna. Chodzi jednak nie o tych kilkanaście przykładów, tylko o ogólną liczbę ich wystąpień w NKJP, która wynosi prawie 5000 (dokładnie 4880), a to jest liczba na pewno wystarczająca do wyciągnięcia wniosków natury ogólnej.

Proporcje ilościowe między formami wariantywnymi przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu połączenia potwierdzające działanie prawa Behaghla):

- (1) *bieda i dostatek* – 8 (88,9%)
dostatek i bieda – 1 (11,1%)
 Razem – 9 (100%)

- (2) *błędy i wypaczenia* – 210 (100%)
wypaczenia i błędy – 0 (0,0%)
 Razem – 210 (100%)

- (3) *błędy i zaniechania* – 40 (81,6%)
zaniechania i błędy – 9 (18,4%)
 Razem – 49 (100%)

- (4) *ból i cierpienie* – 972 (90,6%)
cierpienie i ból – 101 (9,4%)
 Razem – 1073 (100%)

- (5) *chłopak i dziewczyna* – 230 (62,3%)
dziewczyna i chłopak – 139 (37,7%)
 Razem – 369 (100%)

- (6) *dziad i baba* – 89 (93,7%)
baba i dziad – 6 (6,3%)
 Razem – 95 (100%)

- (7) *fakty i legendy* – 20 (52,6%)
legendy i fakty – 18 (47,4%)
 Razem – 38 (100%)

- (8) *ład i porządek* – 687 (91,4%)
porządek i ład – 65 (8,6%)
Razem – 752 (100%)
- (9) *mądrość i głupota* – 27 (84,4%)
głupota i mądrość – 5 (15,6%)
Razem – 32 (100%)
- (10) *mąż i żona* – 122 (94,6%)
żona i mąż – 7 (5,4%)
Razem – 129 (100%)
- (11) *radio i telewizja* – 1040 (82,0%)
telewizja i radio – 228 (18,0%)
Razem – 1268 (100%)
- (12) *rozważna i romantyczna* – 118 (99,2%)
romantyczna i rozważna – 1 (0,8%)
Razem – 19 (100%)
- (13) *sacrum i profanum* – 307 (95,9%)
profanum i sacrum – 13 (4,1%)
Razem – 320 (100%)
- (14) *ten i tamten* – 66 (86,8%)
tamten i ten – 10 (13,2%)
Razem – 76 (100%)
- (15) *treść i forma* – 160 (52,8%)
forma i treść – 143 (47,2%)
Razem – 303 (100%)
- (16) *zdrowie i choroba* – 20 (80,0%)
choroba i zdrowie – 5 (20,0%)
Razem – 25 (100%)

Liczba konstrukcji wariantywnych jest w badanym materiale bardzo różna i wynosi od 9 (przykład 1) do 1268 (przykład 11). Mimo to we wszystkich analizowanych parach połączeń występuje przewaga szyku: element krótszy – element dłuższy, choć proporcje procentowe są zróżnicowane. W dwóch przykładach taki układ składników stanowi niewiele ponad 50% (nr 7, 15), w jednym powyżej 60% (nr 5), w dwunastu – co najmniej 80% (nr 1, 3, 4, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 16), w sześciu powyżej 90% (nr 4, 6, 8, 10, 12, 13), a w jednym (nr 2) nawet 100%. Jeśli weźmiemy pod uwagę wszystkie szesnaście par konstrukcji wariantywnych, okaże się, że proporcje potwierdzające działanie badanej prawidłowości wynoszą 84,4% do 15,6%. Oznacza to, że na 4880 połączeń 4117 jest zgodnych z ustaleniami Behaghla, a tylko 763 ma szyk z elementem dłuższym na pierwszym miejscu. Można więc mówić o potwierdzeniu działania badanej prawidłowości.

Wpływ analizowanego prawa na szyk składników wynika prawdopodobnie ze względów eufonicznych – konstrukcje z elementem krótszym na pierwszym miejscu są łatwiejsze do wymówienia, brzmią w odczuciu użytkowników polszczyzny lepiej i łatwiej zapadają w pamięć. Sprawia to, że takie linearne uporządkowanie składników pojawia się w utartych formułach, które później wchodzi do obiegu językowego, np. *błędy i wypaczenia* (język polityki), *dziad i baba* (tytuł wiersza J. I. Kraszewskiego zaczynającego się od słów: *Był sobie dziad i baba...*), *mąż i żona* (tytuł komedii A. Fredry), *radio i telewizja* (istniejący przez wiele lat *Komitet do spraw Radia i Telewizji*), *rozważna i romantyczna* (tytuł znanej powieści J. Austen, na podstawie której nakręcono kilka filmów).

Witold Mańczak, który analizował prawo Behaghla, zauważył, że w grę mogą wchodzić również wyrazy o tej samej liczbie zgłosek, np. jednozglaszowe, jednak różniące się tym, że pierwszy wyraz zawiera samogłoskę krótką, a drugi długą (...), jak w angielskim połączeniu *rock and roll* [Mańczak 1996: 30].

Jak widać, eufonia odgrywa dużą rolę przy wyborze fleksyjnych form wariantywnych oraz często decyduje o szyku wyrazów (o różnej długości) połączonych współrzędnie. Można przypuszczać, że często prawo ekonomii wysiłku oparte na walorach eufonicznych

(używanie form łatwiejszych do wymówienia) działa silniej niż dążenie do ekonomii oparte na posługiwaniu się formami krótszymi.

Niekiedy stwierdzenie, czy mamy do czynienia z ekonomicznością środków językowych i jaki ma ona zakres, jest bardzo trudne i wymaga czasochłonnych badań. Tę tezę najlepiej uzasadnić działaniem prawa Menzeratha. Jest ono jednym z najbardziej znanych statystycznych praw językowych. W 1928 r. niemiecki językoznawca Paul Menzerath, badając strukturę sylaby, sformułował dwie zasady:

1. „Głoska jest tym krótsza, im dłuższa jest jednostka, w której ona występuje”;
2. „Im więcej głosek w sylabie, tym krótsza ich relatywna długość” [Menzerath 1928; cyt. za: Sambor 1987: 84].

Analiza struktury słownictwa w języku niemieckim pozwoliła Menzerathowi na inne sformułowanie tej zależności: „Im dłuższy wyraz, tym krótsze jego sylaby”.

W 1954 r. uogólnił on poczynione obserwacje, nadając swojemu prawu brzmienie:

„Im dłuższa konstrukcja językowa, tym krótsze jej składniki”

lub

„Im większa całość, tym mniejsze jej składniki” [Menzerath 1954; cyt. za: Sambor 1987: 84].

Uogólnienie to jest w pełni uprawomocnione, gdyż analizowane prawo odnosi się do wszystkich podsystemów języka: fonologicznego, morfologicznego, składniowego i leksykalnego.

Podsystem fonologiczny analizował sam Menzerath, a później inni badacze. Na przykład H.H. Roberts [1965] badał długość sylab w fonemach w wyrazach angielszczyzny amerykańskiej. Stwierdził on, że w wyrazach jednosylabowych przeciętna długość sylaby wynosi 4,16 fonemu, w wyrazach dwusylabowych 3,11 fonemu,

w trzysylabowych 2,77, w czterosylabowych 2,57, pięciosylabowych 2,42, sześćsylabowych 2,23 fonemu [Hammerl, Sambor 1993: 25].

W podsystemie morfologicznym, o ile mi wiadomo, przeprowadzono dotychczas tylko jedną próbę zbadania funkcjonowania tego prawa. Podjął ją R. Gerlach [1982], który zbadał 15011 haseł w jednym ze słowników niemieckich. Doszedł on do wniosku, że im dłuższy leksem, tym krótsze morfemy, z których ten leksem się składa. Tak więc najdłuższe morfemy występują w leksemach jednomorfemowych (4,53 fonemu), krótsze w leksemach dwumorfemowych (3,25 fonemu), jeszcze krótsze w trzymorfemowych (2,93), czteromorfemowych (2,78), pięciomorfemowych (2,65) i sześciomorfemowych (2,58) [Hammerl, Sambor 1993: 28–29].

Prawo Menzeratha sprawdza się również w semantyce leksykalnej, okazuje się bowiem, że im większa jest długość wyrazu mierzona liczbą sylab (lub liter), tym mniejsza jest przeciętna liczba jego znaczeń w słowniku. Na przykład w języku niemieckim leksemy jednosylabowe mają przeciętną liczbę znaczeń 2,77, leksemy dwusylabowe 2,19, trzysylabowe 2,03, czterosylabowe 1,59 itd. [Altmann i in. 1982; cyt. za: Sambor 1987: 86–87]. W słownictwie polskim wyrazy jednoliterowe mają przeciętnie 8,50 znaczenia, dwuliterowe 6,56 znaczenia, trzyliterowe 3,50, czteroliterowe 2,84, wyrazy składające się z pięciu liter – 2,82, z sześciu – 2,31, siedmiu – 2,00 itd. [Sambor 1987: 98].

Wymieniona prawidłowość znajduje również potwierdzenie w podsystemie składniowym. Prace poświęcone tej problematyce, oparte na badaniach tekstów niemieckich, dowodzą, że średnia długość zdań składowych maleje wraz ze wzrostem ich liczby, tzn. im więcej zdań składowych w wypowiedzeniu złożonym, tym są one krótsze, choć ta zależność nie zawsze jest w pełni regularna [Sambor 1988: 51]. Postanowiłem sprawdzić, jak prawo Menzeratha działa w podsystemie składniowym we współczesnej polskiej prozie artystycznej. W badanym materiale analizowane prawo znajduje potwierdzenie, gdyż wypowiedzenia dłuższe mają krótsze zdania składowe, choć nie jest to reguła bezwyjątkowa [por. Ruszkowski 1991].

Przyczyny działania językowego prawa Menzeratha starał się wyjaśnić R. Köhler [Hammerl, Sambor 1993: 45]. Odwołuje się on

do struktury ludzkiej pamięci i mechanizmów przetwarzania języka, które w niej występują. Powodują one, że przetwarzanie danych językowych jest procesem sekwencyjnym, tzn. ciągi jednostek językowych są przetwarzane w kolejności ich członów (fonemów, sylab, morfemów, wyrazów, zdań). Poza tym w procesie przetwarzania danych językowych wykorzystuje się pamięć operacyjną, która ma ograniczoną pojemność. Stąd tendencja do ekonomii językowej – skoro struktura nadrzędna jest długa, to jeśli jej części składowe będą krótsze, łatwiej będzie można się nią posługiwać.

Zakończenie

Przedstawione spostrzeżenia prowadzą do kilku wniosków.

Po pierwsze, ekonomiczność elementów językowych jest rozumiana zbyt wąsko i ograniczona zazwyczaj do usuwania wyjątków i konstrukcji nieregularnych, stosowania form krótszych lub bardziej precyzyjnych. Nie bierze się pod uwagę innych czynników, przede wszystkim eufonii.

Po drugie, w zbyt małym stopniu uwzględnia się wpływ wielu uwarunkowań: stylu językowego; funkcji, którą tekst ma pełnić; intencji nadawcy; adresata, do którego jest kierowany itp.

Po trzecie, uznanie danej konstrukcji za nieekonomiczną jest w dużym stopniu kwestią subiektywną i zmienną w czasie, np. akceptowanie bądź nie stopniowania opisowego typu *bardziej // najbardziej grzeczny*.

Po czwarte, stwierdzenie, czy mamy do czynienia z ekonomicznością środków językowych, jest często bardzo trudne i wymaga czasochłonnych badań, o czym świadczy działanie prawa Menzeratha.

Po piąte, być może „kryterium ekonomiczności powinno służyć przede wszystkim ocenie zmian w systemie gramatycznym” [Bugajski 1993: 170].

Bibliografia

- Altmann G., Beöthy E., Best K.H., 1982, *Die Bedeutungskomplexität der Wörter und das Menzerathsche Gesetz*, [w:] *Zeitschrift für Phonetik, Sprachwissenschaft und Kommunikationsforschung* 35, s. 537–543.
- Bajerowa I., 2003, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa.
- Bańko M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa.
- Bartnicka B., Satkiewicz H., 1990, *Gramatyka języka polskiego dla cudzoziemców*, Warszawa.
- Behaghel O., 1909, *Beziehungen zwischen Umfang und Reihenfolge von Satzgliedern*, „Indogermanische Forschungen”, t. 25, s. 110–142.
- Bobrowski I., 1993, *Językoznawstwo racjonalne. Z zagadnień teorii językoznawczej i metodologii opisów gramatycznych*, Kraków.
- Bugajski M., 1993, *Językoznawstwo normatywne*, Warszawa.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., 1973, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, wyd. 2, Warszawa.
- Cegiela A., Markowski A., 1986, *Z polszczyzną za pan brat*, Warszawa.
- Dick J. H., 1976, *Stopniowanie przymiotników i przysłówków we współczesnej polszczyźnie kulturalnej*, [w:] *Zagadnienia kategorii stopnia w językach słowiańskich*, (red.) H. Orzechowska, Warszawa, s. 43–52.
- Doroszewski W., 1950, *Kryteria poprawności językowej*, Warszawa.
- Doroszewski W. (red.), 1973, *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.
- Dubisz S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1–4, Warszawa.
- Flis J., 1982, *Szkolny słownik geograficzny*, Warszawa.
- Gerlach R., 1982, *Zur Überprüfung des Menzerath'schen Gesetzes im Bereich der Morphologie*, „Glottometrika” 4. W. Lehfeldt, U. Strauss (eds.), Bochum, s. 93–102.
- Gołąb Z., Heinz A., Polański K., 1968, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa.
- Hammerl R., Sambor J., 1993, *O statystycznych prawach językowych*, Warszawa.
- Jadacka H., 2010, *Stopniowanie przymiotników i przysłówków*, [w:] *Hasła problemowe. Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, (red.) A. Markowski, Warszawa, s. 1673–1675.
- Klebanowska B., Kochański W., Markowski A., 1985, *O dobrej i złej polszczyźnie*, Warszawa.
- Mańczak W., 1996, *Problemy językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
- Markowski A., 2005, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.

- Markowski A. (red.), 2010, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny* PWN, Warszawa.
- Markowski A., Ciupińska M., Dulna-Rak E., Kozioł-Chrzanowska E., Łozińska M., Niepytalska-Osiecka A., Pawelec-Skurczyńska M., Zdunek U., *Nowe spojrzenie na kryteria oceny elementów językowych*, [w:] *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, (red.) A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań 2011, s. 11–48.
- Menzerath P., 1928, *Über einige phonetische Probleme*, [w:] *Actes du premier congrès international de linguistes*, Leiden.
- Menzerath P., 1954, *Die Architektonik des deutschen Wortschatzes*, Bonn.
- Miodek J., 2005, *Słownik ojczyzny polszczyzny*, oprac. M. Zaśko-Zielińska, T. Piekot, Wrocław.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego*, <http://www.nkjp.pl/>, dostęp: 28.09.2017).
- Piotrowicz A., Witaszek-Szmborska M., 2011, *Kryteria poprawności językowej a najnowsze słownictwo kosmetyczne*, [w:] *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, (red.) A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań 2011, s. 201–209.
- Polański K., 1993, *Haplologia (hapaksepia, haplolalia)*, [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, (red.) K. Polański, Wrocław, s. 206.
- Roberts H.H., 1965, *A Statistical Linguistic Analysis of American English*, the Hague, Mouton.
- Rudnicka E., 2007, *Potrzeby oceny normatywnej współczesnego języka polskiego a warsztat współczesnego językoznawcy normatywisty*, [w:] *Język polski jako narzędzie komunikacji we współczesnym świecie*, (red.) J. Mazur, M. Rzeszutko-Iwan, Lublin, s. 57–70.
- Ruszkowski M., 1991, *Prawo Menzeratha w badaniach syntaktycznych*, „Język Polski”, LXXI, z. 3–5, s. 187–192.
- Ruszkowski M., 2014a, *Eufonia a frekwencja wariantywnych form fleksyjnych*, „Linguistica Copernicana”, nr 11, s. 183–191.
- Ruszkowski M., 2014b, *Oboczność form stopnia przymiotników*, „Krakowskie Studia Slawistyczne II: Polono-Slavica in honorem Maria Wojtyła-Świerzowska”, (red.) L. Bednarczuk, H. Chodurska, A. Mażulis-Frydel, Kraków, s. 297–303.
- Ruszkowski M., 2015, *Próba statystycznej weryfikacji prawa językowego Be-haghela*, „Język Polski”, XCV, z. 4, s. 333–341.
- Sambor J., 1972, *Słowa i liczby. Zagadnienia językoznawstwa statystycznego*, Wrocław.

- Sambor J., 1987, *Prawo Menzeratha a wieloznaczność wyrazów*, [w:] *Studia z językoznawstwa ogólnego i kontrastywnego*, (red.) A. Weinsberg, Warszawa, s. 83–106.
- Sambor J., 1988, *Lingwistyka kwantytatywna – stan badań i perspektywy rozwoju*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, XLI, s. 47–67.
- Szober S., 1938, *Słownik ortoepiczny*, Warszawa.
- Szober S., 1959, *Gramatyka języka polskiego*, wyd. 5, oprac. W. Doroszewski, Warszawa.
- Szymczak M. (red.), 1994, *Słownik języka polskiego*, wyd. 9, t. 1–3, Warszawa.
- Tokarski R., 1976, *O pewnym kontekstowym znaczeniu form stopnia wyższego*, „Język Polski”, LVI, z. 5, s. 339–342.
- Walczak B., 1995, *Przegląd kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy”, z. 9–10, s. 1–16.
- Zipf G. K., 1949, *Human Behavior and the Principle of Least Effort*, Cambridge.

Filip Graliński, Jarosław Liberek, Piotr Wierzchoń

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

**BADANIA NAD WSPÓŁCZESNYM UZUSEM
I JEGO EWOLUCJĄ W ŚWIETLE DANYCH
GROMADZONYCH METODAMI LINGWISTYKI
KOMPUTEROWEJ. NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH
Z ZAKRESU MORFOLOGII, SKŁADNI I LEKSYKI**

SŁOWA KLUCZOWE: lingwistyka komputerowa, morfologia, składnia,
leksyka

I. Uwagi wprowadzające

Dzięki sukcesywnie doskonalonym narzędziom powstającym w sferze szeroko pojętej lingwistyki komputerowej (cyfrowej) badania współczesnego, polskiego zwyczaju językowego stają się coraz bardziej efektywne. Wykorzystując różne programy i bazy, językoznawca polonistyczny wyodrębnia do analiz „pęczniejące”, ogromne zbiory danych, na podstawie których może dużo trafniej niż w czasach „przedelektronicznych” wskazywać dominujące jednostki i przewidywać ich ewolucję. Badaczowi pod koniec drugiej dekady XXI wieku zdecydowanie łatwiej przychodzi podjęcie decyzji w sprawie jednego z komponentów szeregu wariantów czy też dwóch rywalizujących form, gdyż pomaga mu w tym „twarda statystyka”, znajdująca na przykład swoje odzwierciedlenie w prostym zestawieniu typu: „na 350 000 zebranych przykładów dopełniacza

danego rzeczownika 325 000 tysięcy form (92,85 % wszystkich przykładów) ma końcówkę *-a*, a 25 000 form (7,15 % wszystkich przykładów) ma końcówkę *-u*”. Uznając konieczność operowania danymi ilościowymi, specjaliści standardowo (wręcz odruchowo, chciałoby się powiedzieć) sięgają do takich znanych źródeł, jak Narodowy Korpus Języka Polskiego¹, wyszukiwarka korpusowa Monco PL², Narodowy Fotokorpus Języka Polskiego³, słownik semantyczny *Słowosieć*⁴. Poleganie na statystyce nie może być jednak bezrefleksyjne; w interpretowaniu mechanizmu współczesnych zjawisk językowych i w przewidywaniu ich rozwoju musimy też uwzględnić czynniki pozastatystyczne, np. siłę oddziaływania wzorców upowszechnianych przez grupę społeczną obdarzaną w danym momencie historycznym autorytetem językowym czy różne formy edukacji komunikacyjnej (szkoły poziomu podstawowego, studia, poradniki, słowniki itp.). Bez względu jednak na to, co uznajemy za podstawę interpretacji i ewentualnych wniosków kodyfikacyjnych, a co tylko za źródła poboczne, jedno nie ulega wątpliwości: najpierw, na etapie „przedanalizycznym”, należy zgromadzić odpowiednio bogaty zbiór danych językowych. Trudno nam oczywiście w tym miejscu rozważać, czym jest „odpowiednio bogaty zbiór danych”. Stwierdzimy może jedynie, iż nie jest nim na pewno kilkanaście wycinków prasowych, kilkadziesiąt potwierdzeń korpusowych i kilkaset kontekstów wyszukanych w Google’u. Ponadto niezwykle istotne w procesie kompletowania podstawy materiałowej jest to, z jak dużej bazy owa podstawa została wyodrębniona. Nie musimy nikogo przekonywać, że czym innym jest na przykład wyekscerpowanie 1 000 jednostek danego typu z bazy liczącej 1 000 000 znaków, a czym innym wyekscerpowanie takiej liczby z bazy liczącej 100 000 000 000 znaków.

¹ Dostępny pod adresem: <http://nkjp.pl/>. Eksцерpcja jest możliwa dzięki wyszukiwarce *IPI PAN* lub wyszukiwarce *Pelcra*.

² Dostępna pod adresem: <http://Mon.frazeo.pl/>.

³ Dostępny pod adresem: <http://nfjp.pl>.

⁴ Dostępny pod adresem: <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/>.

II. Cel i charakter badań

W artykule przedstawiliśmy, w wyznaczonym zakresie, wyniki prowadzonych z użyciem narzędzi cyfrowych badań nad współczesnym uzusem. Skupiliśmy się na aspekcie synchronicznym, a więc na aktualnym stanie zwyczaju. Dokumentują go dane z ostatnich kilku dekad zebrane przez specjalny program **FBL Riserch** (podstawowe informacje o nim podajemy nieco dalej) oraz, co uważamy za bardzo istotne, materiał pochodzący z całego polskiego internetu z roku 2012 (oznaczamy go w tekście skrótowo **Internet 2012**). W celu lepszego ukazania ewolucyjności, w tym również zdobywania przez pewne formy przewagi frekwencyjnej, pokazujemy dodatkowo (ale w tych samych zestawieniach i na tych samych wykresach) cały wiek XX oraz, w większości omawianych przykładów, wiek XIX.

Prezentowane w części IV wyniki należy naszym zdaniem uznać za satysfakcjonujące. Mogą być podstawą zasadnych działań kodyfikacyjnych, znajdujących realne odzwierciedlenie w materiale uzualnym. Nowe narzędzie, jakim jest FBL Riserch, okazało się ilościowo wielokrotnie efektywniejsze niż ogólnie dostępne i wcześniej przez nas wskazane programy (NKJP, Monco, NFJP, Słowosieć; dla zobrazowania skali różnic porównujemy nasze wyniki z NKJP i Monco). Wyszukaliśmy ciekawy i różnorodny materiał. Z uwagi na naturę medium był to prawie w całości materiał pisany. Z przyczyn ilościowych nie jesteśmy w stanie dokonać chociażby pobieżnej charakterystyki wielomilionowego zbioru tekstów. Trudno nam również określić jego stopień zrównoważenia. Uważamy jednakże, że przy tak dużym poziomie ilościowym dbałość o odpowiedni udział procentowy różnych gatunków i stylów schodzi na plan dalszy. Niewątpliwą zaletą FBL Riserch jest możliwość stworzenia wykresu częstości. Nie wykonaliśmy go dla wszystkich przykładów, gdyż nie zawsze udało nam się właściwie odfiltrować dane i woleliśmy nie pokazywać wykresu, który dla filologa nieinformatyka mógłby być trudny do odczytania.

Egzemplifikacje, na podstawie których prezentujemy cyfrowe badanie stanu uzusu, wybraliśmy nieco subiektywnie, ale

jednocześnie pod pewnym kątem. Wytypowaliśmy kilkadziesiąt jednostek leksykalnych o niejednakowym stopniu złożoności, które wielu użytkownikom mogą sprawiać kłopoty poprawnościowe i bywały, czasami wielokrotnie, przedmiotem refleksji normatywnej (w tym mającej również postać ortoleksykograficzną). Z takich jednostek stworzyliśmy kilkanaście par wariantywnych, których opozycyjne elementy są zróżnicowane (choć nie wszystkie) pod względem morfologicznym, składniowym bądź leksykalnym (np. *pizzeria* ↔ *pizzernia*; *meczów* ↔ *meczy*; *napotykać co* ↔ *napotykać na co*; *nie mieć zielonego pojęcia o czym* ↔ *nie mieć bladego pojęcia o czym*). Decyzja o zbadaniu konstrukcji stanowiących przedmiot wcześniejszych działań kodyfikacyjnych nie była przypadkowa. Chcieliśmy odnieść dane ilościowe do istniejących ustaleń normatywnych i ewentualnie je zweryfikować. Z konieczności nie porównujemy dokładnie uzyskanych wyników do opisów zawartych w wielu opracowaniach ortoeypicznych i ogólnych, ale jedynie do kilku podstawowych.

III. Charakterystyka wykorzystanych narzędzi cyfrowych

Jak już sygnalizowaliśmy, do zebrania dokumentacji użyliśmy specjalnego programu **FBL Risercz**. Pozwolił on nam spenetrować zdigitalizowane polskie teksty (utrwalone głównie w bibliotekach cyfrowych) pochodzące z okresu od początku wieku XIX do 2017 roku. Dzięki temu nowoczesnemu programowi dokonaliśmy ponadto skopiowania całego polskiego internetu z 2012 roku (**Internet 2012**).

FBL Risercz jest połączeniem korpusu oraz różnych narzędzi penetrujących. Przeszukuje materiały drukowane i cyfrowe, również z uwzględnieniem tzw. głębokiego internetu, niedostępnego w ogólnych wyszukiwarkach. Umożliwia opracowanie dossier na dany temat, stworzenie zestawień tabelarycznych, analiz statystycznych, wykresów i wizualizacji (rozprzestrzenienie zjawisk językowych i społecznych, danych ekonomicznych — w wymiarze czasu i przestrzeni). Materiały zgromadzone w **FBL Risercz**

zaczynają się od XVIII wieku, czasami nawet XVII. Bardzo dobrze udokumentowany jest wiek XIX, dwudziestolecie międzywojenne, tzw. PRL. Lata 80. i 90., a więc epoka przedinternetowa, ma bardzo dobrą reprezentację. Program jest prawdziwą kopalnią materiałów najnowszych. Od strony czysto statystycznej można go przedstawić następująco:

- 3,3 mln publikacji
- 24 mln stron
- 19,5 mld wyrazów
- 98,8 mld znaków⁵.

Uzyskane dzięki temu programowi wyniki, skonfrontowane z wynikami poszukiwań z użyciem wyszukiwarki PELCRA i Monco, podajemy zawsze w podpunkcie C. danego punktu.

Jeśli chodzi o **Internet 2012**, to mówiąc o skopiowaniu całego polskiego internetu z 2012, mamy na myśli oczywiście to, że dokonaliśmy utrwalenia tego, co było możliwe i mieściło się w granicach prawa. Uzyskany zbiór okazał się ogromny. Został on odpowiednio „oczyszczony” (odfiltrowany). Usunęliśmy z niego znaki nieliterowe (głównie obrazy), spam, wszelkiego typu powtórzenia oraz teksty o minimalnej wartości dla badań filologicznych (np. emotywne ciągi typu OOOOOOOOO!). Ostatecznie po operacjach filtrujących **Internet 2012** stał się zasobem liczącym **230 miliardów** znaków. Wyniki poszukiwań w tymże zasobie podajemy w podpunkcie B. danego punktu. Aby zobrazować relacje między poszczególnymi wielkościami liczbowymi, wyniki uzyskane na podstawie internetu zaznaczamy dodatkowo symbolami geometrycznymi na wykresach.

⁵ Więcej informacji o *FBL Riserch* można znaleźć na: <http://www.fbl.org.pl/>.
Zob. też: <https://re-research.pl/pl/about.html>.

IV. Wyniki badań (dane ilościowe, zestawienia, wykresy, komentarze)

1. *piżama* ↔ *pidżama*

A. Wybrane notacje słownikowe

SO⁶ (1937): nie notuje żadnej z form.

SPP (1973): *piżama* a. *pidżama*.

USJP (2003): *piżama*, *pidżama*.

WSPP (2004): *piżama* a. *pidżama*.

WSJP: *piżama*, rzadziej *pidżama*.

B. Internet 2012

- *piżama* – **118 025** potwierdzeń (80,5% wszystkich form), w tym różne formy przypadków zależnych (*piżamą*, *piżamy*, *piżamom*, *piżam*, *piżamami*, *piżamach*, *piżama*, *piżamę*, *piżamie*, *piżamo*).
- *pidżama* – **28 526** potwierdzeń (19,5% wszystkich form), w tym różne formy przypadków zależnych (*pidżamę*, *pidżamie*, *pidżamą*, *pidżamy*, *pidżamom*, *pidżamo*, *pidżamami*, *pidżama*, *pidżam*, *pidżamach*).

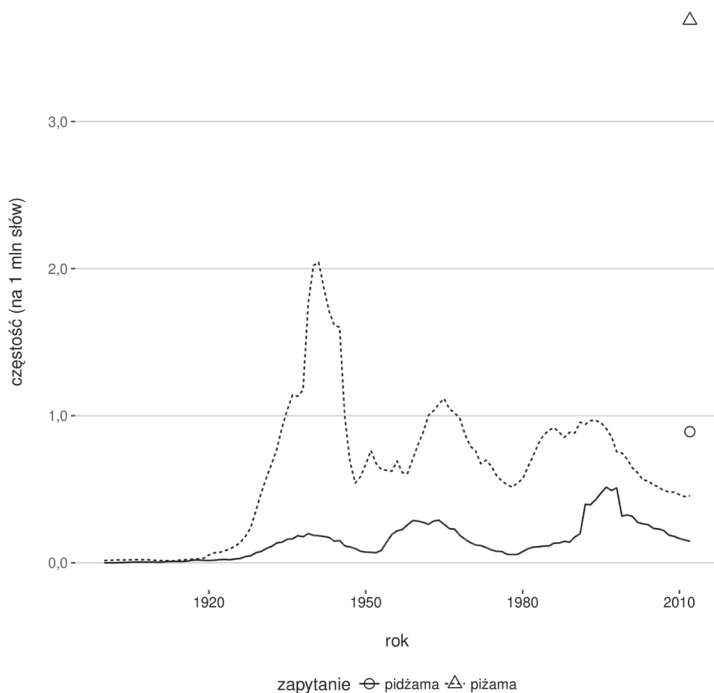
C. FBL Riserch

Dla pytania „piżama” – **6 092** potwierdzenia (PELCRA – 71; Monco – 444).

Dla pytania „pidżama” – **1 253** potwierdzenia (PELCRA – 157; Monco – 1 306⁷).

⁶ Wykaz skrótów podajemy na końcu artykułu.

⁷ Zdecydowana większość potwierdzeń dotyczy formy *pidżama* jako składnika nazwy własnej popularnego zespołu punkrockowego „Pidżama Porno” (spośród pierwszych 100 potwierdzeń tylko kilka odnosiło się do ubioru), a zatem tekstów dokumentujących analizowaną formę w znaczeniu ‘ubiór’ jest bardzo mało. Na wszelki wypadek dodajmy, że wynik uzyskany dzięki zastosowaniu *FBL Riserch* (1 253 potwierdzenia) dotyczy wyłącznie użyć w znaczeniu ‘ubiór’.



Dominacja formy **piżama** nie budzi wątpliwości. Nie odzwierciedla tego NKJP, z którego wynika, że jest odwrotnie, tzn. że dominuje forma **pidżama**. W świetle zgromadzonych danych w notacji słownikowej konieczny jest kwalifikator *rzadziej* (wręcz chciałoby się zaznaczyć *bardzo rzadko*). Spośród cytowanych słowników znalazł się on tylko w WSJP. Jeśli chodzi o wykres częstości, to zwraca uwagę duży skok frekwencyjny dla formy *piżama* od lat 30. do 50. ubiegłego wieku. Współcześnie częstość używania obu form jest zbliżona i ma tendencję spadkową. Z jakiego powodu? Trudno orzec, ale nie wydaje się, by Polacy zamierzali zrezygnować z *piżamy* jako ubioru do spania.

2. *pizzeria* ↔ *pizzernia*

A. Wybrane notacje słownikowe

SO (1937): nie notuje żadnej z form.

SPP (1973): nie notuje żadnej z form.

USJP (2003): notuje formę *pizzeria*, nie notuje zaś formy *pizzernia*.

WSPP (2004): nie notuje ani formy *pizzeria*, ani formy *pizzernia* (jest tylko *pizza*).

WSJP: nie notuje ani formy *pizzeria*, ani formy *pizzernia*.

B. Internet 2012

- *pizzeria* – 305 638 potwierdzeń (98,9 % wszystkich form), w tym różne formy przypadków zależnych (np. *pizzerię*, *pizzerii*, *pizzeriom*, *pizzerie*, *o pizzeriach*, *z pizzerią*, *z pizzერიami*).
- *pizzernia* – 2 653 potwierdzenia (0,8 % wszystkich form), w tym różne formy przypadków zależnych (*pizzernie*, *pizzerni*, *pizzernią*, *pizzerniami*, *pizzerniach*, *pizzerni*, *pizzernię*, *pizzerniom*).

Warto dodać, że w zasobach Internetu z 2012 roku wystąpiły formy bardziej spolonizowane morfologicznie i ortograficznie:

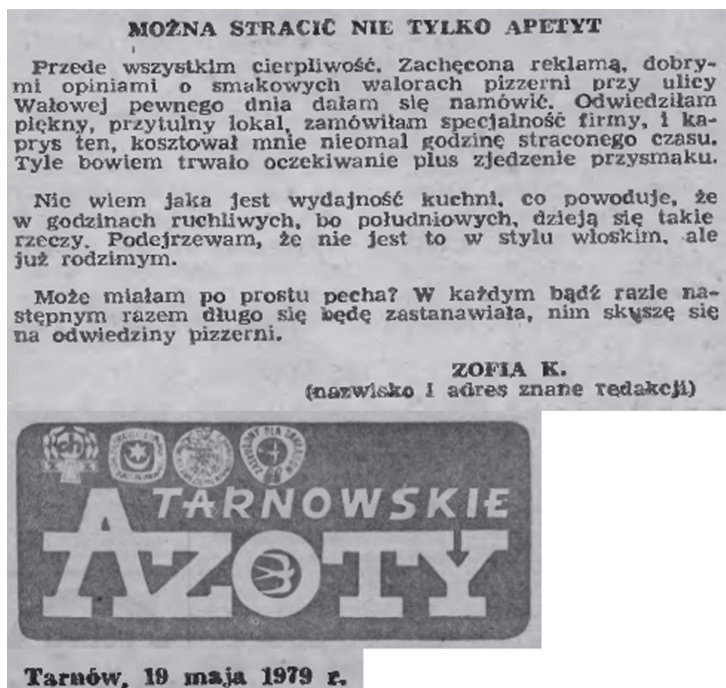
- *pizeria* – 715 potwierdzeń (0,2 % wszystkich form), w tym różne formy przypadków zależnych (*pizeria*, *pizerii*, *pizerię*, *pizerią*, *pizeriami*, *pizeriach*, *pizeriom*, *pizeri*)
- *pizernia* – 47 potwierdzeń (0,01% wszystkich form), w tym różne formy przypadków zależnych (*pizernia*, *pizerni*, *pizernię*, *pizernią*, *pizerniami*, *pizerniach*, *pizerniom*, *pizerni*)

C. FBL Risercz

Dla pytania „*pizzeria*” – 7 695 potwierdzeń (PELCRA – 151; Monco – 3 123).

Dla pytania „*pizzernia*” – 146 potwierdzeń (PELCRA – 3; Monco – 6).

Wyraz pojawił się, jak wynika z poszukiwań internetowych, w latach 70. w postaci *pizzernia*. Oto najstarsze potwierdzenie, do którego dotarliśmy dzięki FBL Risercz:



Pod koniec lat 70. lub nieco później pojawiła się forma *pizzeria*, która z czasem zaczęła dominować, ale nigdy całkowicie nie wyparła formy *pizzernia*. Zasadnym staje się więc pytanie o możliwość utrwalenia formy *pizzernia* jako rzadszej, ale jednak konkurencyjnej wobec formy *pizzeria*. Zdecydowanie dominująca statystycznie *pizzeria* ma wsparcie w takich formach, jak np. *garmażeria*, *drogeria*, *pasmanteria*, *perfumeria*, *kafeteria*. Mimo wszystko *pizzernia* może się utrzymać, gdyż ma wsparcie w takich szerzących się konstrukcjach, jak np. *frytkarnia*, *fryzjernia*, *zupiarnia*, *naleśnikarnia*, *pierogarnia*, *suszarnia*, *lanczarnia*, *szyciarnia*. Są to od pewnego czasu formy może jeszcze nie modne, ale na pewno zdobywające sobie coraz większą popularność w związku z nowymi zwyczajami nazewniczymi⁸.

⁸ Interesująco omówił ten problem na swojej stronie Maciej Malinowski. W krótkim felietonie opowiedział się za nieużywaniem formy *pizzernia* (zob. <https://obcyjezykpolski.pl/pizzeria-nie-pizzernia/>).

3. *obejrzeć* ↔ *oglądnąć*

A. Wybrane notacje słownikowe

SO (1937): *Oglądać* (niedok.) – *oglądnąć* (dok., prowincjonalizm przez najlepszych pisarzy nie używany, JP 5, 101) zwykle: *obejrzeć*.

Obejrzeć (dok.), rzadziej: *oglądnąć* (prow.) – *oglądać*.

SPP (1973): *obejrzeć* – *oglądać* (nie notuje formy dokonanej *oglądnąć*).

USJP (2003): notuje hasło *oglądnąć*, ale odsyła do *obejrzeć*; pod hasłem *obejrzeć* forma dokonana *oglądnąć* pojawia się w definicji: «przypatrzeć się komuś lub czemuś dokładnie, spojrzeć na kogoś lub coś z uwagą; przyjrzeć się, oglądnąć».

WSPP (2004): *obejrzeć* (osobne hasło, z adnotacją, że jest to „forma dokonana czasownika *oglądać*”); *oglądnąć* (czasownik nie występuje w parze z formą niedokonaną, tworzy osobne hasło).

WSJP: *obejrzeć* (osobne hasło); *oglądnąć* (osobne hasło).

B. Internet 2012

- *obejrzeć* – 2 886 666 potwierdzeń (97,6 % ogółu form), w tym najróżniejsze formy koniugacyjne i deklinacyjne (*obejrzymy, obejrzyście, obejrzy, obejrzą, obejrzyj, obejrzyjcie, obejrżeli, obejrzało, obejrzała, obejrzał, obejrzały, obejrzano, obejrzeć, obejrzą, obejrzymy, obejrzawszy, obejrzysz, obejrzany, nieobejrzaną, obejrzanym, nieobejrzanego, obejrzanego, obejrzaną, nieobejrzanym, nieobejrzanego, obejrzanym, obejrzanemu, obejrzane, nieobejrzanej, nieobejrzana, obejrzanymi, obejrzana, nieobejrzanymi, nieobejrzanym, nieobejrzani, nieobejrzanemu, obejrzani, obejrzanej, nieobejrzeniu, obejrzeniem, nieobejrzenia, obejrzeniu, obejrzenia, obejrzenie, nieobejrzeniem, nieobejrzenie*).
- *oglądnąć* – 72 177 potwierdzeń (2,4 % ogółu form), w tym najróżniejsze formy koniugacyjne i deklinacyjne (*ogładnij, ogładnijmy, ogładnąć, ogładnięto, ogładnąwszy, ogładną, ogładnijcie, ogładnął, ogładnięły, ogładnę, ogładnęło, ogładniesz, ogładnieli, ogładnięła, ogładniemy, ogładnicie, ogładnie, ogładnięci, nieogładnięty, nieogładniętego, nieogładnięta, nieogładniętym, ogładnięta, nieogładniętej, ogładniętej, ogładniętego, nieogładnięci, ogładnięte, nieogładnięta, nieogładniętych, ogładniętych, nieogładnięte, ogładnięta, nieogładniętemu, ogładniętym, nieogładniętymi, ogładniętymi, ogładniętemu, ogładnięty, nieogładnięciem, nieogładnięcia, ogładnięcia, ogładnięcie, ogładnięciem, nieogładnięcie, ogładnięciu, nieogładnięciu*).

C. FBL Riserch

Dla pytania „obejrzeć” – 278 196 potwierdzeń (PELCRA – 6 598; Monco – 191 998).

Dla pytania „oglądnać” – 18 199 potwierdzeń (PELCRA – 62; Monco – 851).

Gdyby na rywalizację *obejrzeć* ↔ *oglądnać* spojrzeć tylko przez pryzmat statystyki, to można by orzec, iż druga z form skazana jest w najbliższym czasie na zanik. Tymczasem tak się chyba nie stanie, gdyż temat *-ogład* jest podstawowy dla takich postaci niedokonych, jak *ogłada, ogładał, ogładaliśmy*. W tej funkcji formotwórczej konstrukcje czasownikowe zbudowane na temacie *obejrz* nie zastąpią konstrukcji z tematem *ogład*, bo przecież nie powstaną twory w rodzaju *obejrzywa, obejrzywał* czy *obejrzywaliśmy*. Jak więc widać, pewne uwarunkowania systemowe i siła analogii mogą skutecznie utrzymywać formy znajdujące się w „defensywie frekwencyjnej”.

4. skacze ↔ skakam**A. Wybrane notacje słownikowe**

SO (1937): *skacze, skaczesz...* (nie: *skakam, skakasz...*).

SPP (1973): *skacze* (nie: *skakam*), *skacze* (nie: *skaka*).

USJP (2003): notuje tylko formę *skacze*.

WSPP (2004): *skacze* (nie: *skakam*), *skacz* (nie: *skakaj*), *skacze* (nie: *skaka*).

WSJP: notuje tylko formę *skacze*.

B. Internet 2012

- *skacze* – 7 850 potwierdzeń.
- *skakam* – 149 potwierdzeń.

C. FBL Riserch

Dla pytania „skacze” – 85 792 potwierdzenia (PELCRA – 123; Monco – 831).

Dla pytania „skakam” – 36 potwierdzeń (PELCRA – 1; Monco – brak wyniku).

W świetle powyższych danych fakt występowania formy *skakam* na minimalnym poziomie frekwencyjnym nie budzi wątpliwości.

Nie oznacza to jednocześnie, że jest ona wymierająca. Internet 2012 oraz FBL Risercz (a również PELCRA i Monco) odzwierciedlają prawie wyłącznie⁹ odmianę pisaną języka, a w niej występowanie formy *skakam* jest ograniczone. Współcześnie wynika to głównie z funkcji „Pisownia i gramatyka”, będącej nieodłączną częścią najpopularniejszego edytora WORD. Ten automatyczny korektor nie ma w swoim słowniku formy *skakam*, proponuje więc zamianę na *skaczę* lub jakąś inną. Tymczasem w odmianie mówionej *skakam* spotykamy bardzo często, podobnie jak *plukam*, *deptam*, *łomotam*, *szeptam*.

5. *tramwajów* ↔ *tramwai*

A. Wybrane notacje słownikowe

SO (1937): dlm *tych tramwai* lub *tramwajów*.

SPP (1973): lm D. *tramwajów*.

USJP (2003): *tramwaj*, D. -u; lm M. -e, D. -ów.

SPP G (2004): *tramwaj*, D. *tramwaju*, lm. D. *tramwajów*, potocznie *tramwai*.

WSPP (2004): lm. D. *tramwajów*, pot. dopuszczalne *tramwai*.

WSJP: lm D. *tramwajów*.

B. Internet 2012

- *tramwajów* – 56 267 potwierdzeń.
- *tramwai* – 788 potwierdzeń.

C. FBL Risercz

Dla pytania „tramwaj” – 188 198 potwierdzeń (wyodrębnienie form dopełniaczowych dało pewną część niepewnych wyników, więc musieliśmy zrezygnować z ich podania, gdyż mogłoby się to okazać zbyt trudne do zinterpretowania bądź nawet mylące).

Dla pytania „tramwajów” PELCRA pokazuje 916 potwierdzeń, Monco – 52 765.

⁹ Używamy określenia prawie wyłącznie, gdyż dzięki Internet 2012 i FBL Risercz dotarliśmy też do tekstów pierwotnie mówionych, a wtórnie pisanych. Były to głównie komentarze, pisane szybko i pod wpływem emocji.

Dla pytania „tramwai” PELCRA pokazuje 7 potwierdzeń, Monco – 90.

Przypadek rywalizujących form *tramwajów* ↔ *tramwai* jest do pewnego stopnia podobny do poprzedniego. Wykorzystanie programów i baz danych jednoznacznie wskazuje na zdecydowaną dominację w tekstach formy *tramwajów*. W zasobach internetu z 2012 dopełniacz z końcówką *-ów* obejmuje ponad 98 % wszystkich form dopełniaczowych, natomiast w NKJP ponad 99 %. Po raz drugi należy jednak podkreślić, że współcześnie nie wynika to z ciągłego zaglądnania przez Polaków do słowników papierowych preferujących w dopełniaczu *-ów*, lecz ze specyfiki edytora WORD. Będący jego częścią korektor automatycznie proponuje zamiast *tramwai* formę *tramwajów*. Nawet pobieżna analiza tekstów mówionych potwierdza, że w żywej polszczyźnie *tramwai* występuje bardzo często, podobnie jak *pokoi*, *słoi* czy *postoi*. Osobną sprawą jest skodyfikowanie D. lm. *tramwai* przez S. Szobera. Wydaje się, że ten znakomity filolog trafnie przewidział ujawniającą się zapewne już w latach 30. ubiegłego wieku tendencję uzualną do używania w odmianie mówionej formy *tramwai*. Na tle tej dawnej kodyfikacji tym bardziej dziwi „upieranie się” większości współczesnych słowników przy dopełniaczu *tramwajów*.

6. *meczów* ↔ *meczy*

A. Wybrane notacje słownikowe

SO (1937): nie notuje.

SPP (1973): lm D. *meczów* (nie: *meczy*).

ISJP (2000): mecz, D•*czu*, lm M•*cze*, D•*czów*, rzadziej •*czy*.

USJP (2003): *mecz*, D. *-u*; lm M. *-e*, D. *-ów*.

SPP G (2004): *mecz*, DMs. *meczu*, lm D. *meczów*. UWAGI: Formę lm D. *meczy* można zaakceptować w języku potocznym.

WSPP (2004): lm D. *meczów* (nie: *meczy*).

WSJP: lm D. *meczów*.

B. Internet 2012

- *meczów* – 257 300 potwierdzeń.
- *meczy* – 102 243 potwierdzenia.

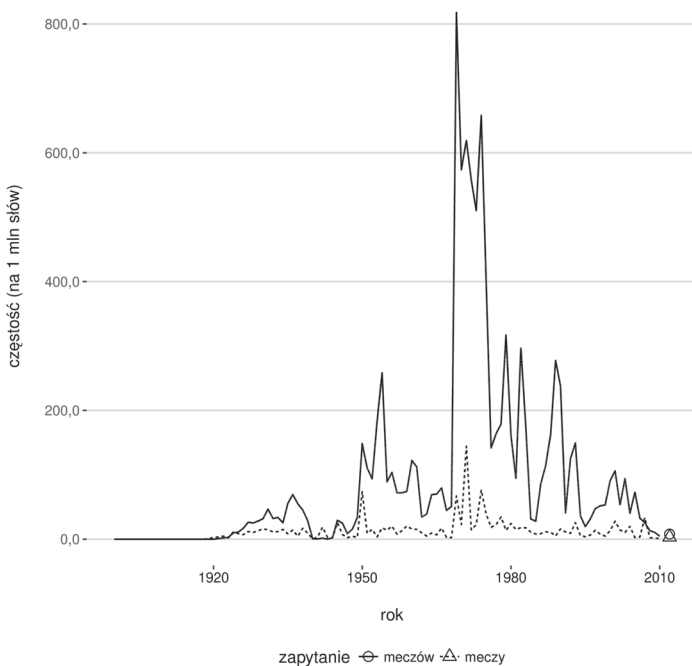
C. FBL Riserch

Dla pytania „mecz” – 325 834 potwierdzenia (wyodrębnienie form dopełniaczowych dało pewną część niepewnych wyników, więc musieliśmy zrezygnować z ich podania, gdyż mogłoby się to okazać zbyt trudne do zinterpretowania bądź nawet mylące).

Dla pytania „meczów” PELCRA pokazuje 4 008 potwierdzeń, Monco – 168 893.

Dla pytania „meczy” PELCRA pokazuje 303 potwierdzenia, Monco – 7 612.

W zasobach Internetu z 2012 roku odnaleziono bardzo dużo form *meczy*. Powód wydaje się dość prosty. W zdaniach typu *Nie widziałem wszystkich meczy* automatyczny korektor edytora WORD nie rozpoznaje błędu, bo ma w swoim słowniku formę *meczy* (to 3. osoba liczby pojedynczej czasu teraźniejszego czasownika *meczeć*). Poza tym, wydaje się, że forma *meczów* jest tak silnie odczuwana jako niepoprawna (podobnie jak *ręców*, *ludziów*, *mrówków*), że forma *meczy* wchodzi w szerokim zakresie do tekstów pisanych. Biorąc pod uwagę dane z internetu za 2012 rok, nie ulega wątpliwości, że D. lm. *meczy* powinien być uznany za równoprawny wariant. Notacje części słowników, które nie uwzględniają tej formy, budzą zdziwienie. Dodatkowe refleksje nasuwają się po analizie wykresu częstości:



Należy przede wszystkim zauważyć gwałtowny skok w latach 70. formy **meczów**. Czyżby dlatego, że SPP z 1973 jako pierwszy powojenny słownik ortoepiczny podał tę formę jako wyłączną? Możliwe, gdyż w czasach „analogowych” tradycyjne szerzenie decyzji kodyfikacyjnych (za pośrednictwem słownika) przynosiło w pewnych zakresach dające się zauważyć efekty. W latach 80. i 90. frekwencja formy **meczów** znacznie spada. Dlaczego? Trudno jednoznacznie orzec, ale wydaje się, że mogło zadziałać wzrastające znaczenie polszczyzny potocznej, w której intensywniej zaczęło się wtedy zaznaczać unikanie końcówki *-ów*.

7. do Suwałk ↔ do Suwałek

A. Wybrane notacje słownikowe

SO (1937): dop. *tych Suwałk*, nie: *Suwałek*.

SPP (1973): D. *Suwałk* (nie: *Suwałek*).

SNW (1998): *Suwałki*, D. *Suwałk*.

USJP (2003): *Suwałki*, D. ~ałk.

SPP G (2004): *Suwałki*, D. *Suwałk*.

WSPP (2004): D. *Suwałk* (nie: *Suwałek*).

SNM (2007): *Suwałki -wałk, -wałkach*.

WSJP: *Suwałki*, D: *Suwałk*.

B. Internet 2012

- *do Suwałk* – 3 574 potwierdzenia.
- *do Suwałek* – 21 potwierdzeń.

C. FBL Riserch

Dla pytania „*do Suwałk*” – 2 164 potwierdzenia (PELCRA – 50; Monco – 1922).

Dla pytania „*do Suwałek*” – 53 potwierdzenia (PELCRA – 0; Monco – 0).

Zdecydowana przewaga (prawie wyłączność) konstrukcji przyimkowej *do Suwałk* nie nasuwa wątpliwości. W odniesieniu do okresu najnowszego, „cyfrowego”, fakt ten należy dodatkowo wiązać z tym, iż automatyczny korektor edytora WORD nie ma w swoim słowniku formy *Suwałek*. Jednocześnie trudno nie zauważyć, że pokazywanie przez wyszukiwarkę PELCRA i wyszukiwarkę Monco zerowych wyników świadczy o pewnej niedoskonałości tych narzędzi internetowych. Forma *Suwałek* jest zgodna z systemem i byłoby mało prawdopodobne, żeby jako systemowo przewidziana nie pojawiła się w jakichś polskich tekstach. Pojawia się, co potwierdzają zasoby internetu z 2012 oraz FBL Riserch. Ilości są co prawda „śladowe”, jednak zastosowane przez nas narzędzia potrafiły je wykryć. Osobną sprawą jest frekwencja konstrukcji *do Suwałek* w polszczyźnie mówionej, ciągle jeszcze bardzo słabo odzwierciedlanej przez zasoby cyfrowe. Dokładne zbadanie tej odmiany mogłoby zweryfikować powyższe ustalenia i doprowadzić do wniosku, iż analizowana forma pojawia się w ilościach więcej niż „śladowych”.

8. protokół z zebrania ↔ protokół zebrania

A. Wybrane notacje słownikowe

SO (1937): *Protokół czego* (nie: z czego) – z *kim*. *Protokół posiedzenia sporządzić* (nie: z posiedzenia).

SPP (1973): *Protokół czego* (nie: z czego): *Protokół obrad, konferencji*.

USJP (2003):

Protokół posiedzenia, zebrania.

Protokół rozprawy sądowej.

SPP G (2004): *protokół*, D. *protokołu* a. *protokółu*. UWAGI: Obie konstrukcje: *protokół czegoś* i *protokół z czegoś*, np. *protokół posiedzenia* i *protokół z posiedzenia*, są poprawne. Jeśli jednak przykładamy dużą wagę do staranności wypowiedzenia, używajmy – jako tradycyjnej – pierwszej z nich.

WSPP (2004): *Protokół czegoś* (nie: z czegoś): *Protokół zebrania* (nie: z zebrania).

WSJP: Połączenia: *protokół sądowy, sejmowy; protokół posiedzenia, przesłuchania, zebrania*.

Składnia:

— + *protokół* + (CZEGO)

— + *protokół* + (z CZEGO)

Informacja normatywna: Uznawane za niepoprawne: *protokół z czego*.

B. Internet 2012

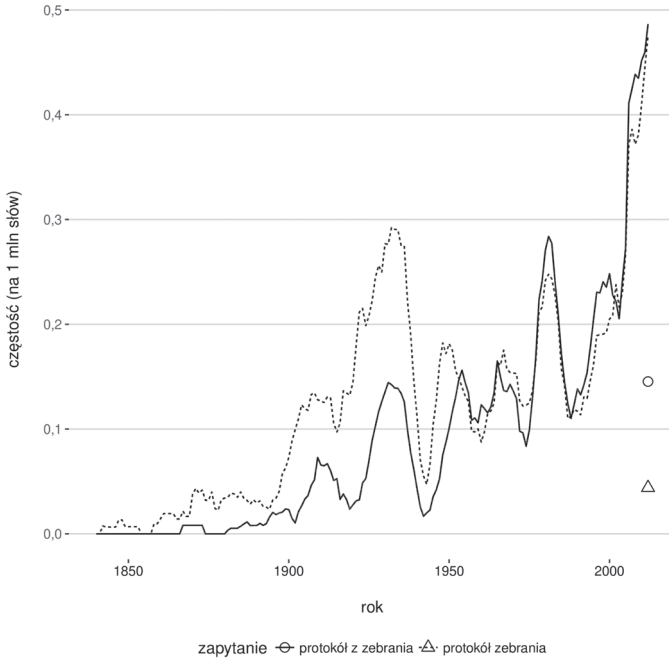
- *protokół z zebrania* – 4 652 potwierdzenia, z różnymi formami przypadkowymi pierwszego rzeczownika (*protokołowi, protokole, protokółami, protokółach, protokółowi, protokółom, protokołach, protokołom, protokółem, protokołami, protokołem, protokóły, protokoły, protokołów, protokołu, protokół, protokółu, protokołów, protokóle*).
- *protokół zebrania* – 1 408 potwierdzeń, z różnymi formami przypadkowymi pierwszego rzeczownika (*protokołowi, protokole, protokółami, protokółach, protokółowi, protokółom, protokołach, protokołom, protokółem, protokołami, protokołem, protokóły, protokoły, protokołów, protokołu, protokół, protokółu, protokołów, protokóle*).

C. FBL Riserch

Dla pytania „*protokół z zebrania*” – 1 889 potwierdzeń (PEL-CRA – 11; Monco – 30).

Dla pytania „protokół zebrania” – 2 674 potwierdzenia (PEL-CRA – 4; Monco – 8).

Jako dopełnienie powyższych danych prezentujemy jeszcze wykres częstości.



Historycznie rzecz biorąc, wiązka sensu ‘sprawozdanie ukazujące przebieg czegoś’ wyrażana była najpierw, jak wynika z wykresu, przy użyciu konstrukcji *protokół zebrania* (od przełomu lat 30. i 40. XIX wieku). W latach 70. pojawiła się konstrukcja *protokół z zebrania*. Na początku XX wieku następuje znaczący wzrost frekwencji tekstowej obu rywalizujących wyrażen, przy czym aż do lat 40. ubiegłego wieku widać znaczącą przewagę starszego z nich. Mniej więcej od połowy XX wieku konstrukcja *protokół zebrania* i konstrukcja *protokół z zebrania* utrzymują się

frekwencyjnie na podobnym, stale rosnącym poziomie ilościowym. W świetle danych najnowszych pochodzących z internetu z 2012 roku oraz tych uzyskanych po zastosowaniu programu FBL Riscercz, istnienie pary wariantywnej *protokół z zebrania* ↔ *protokół zebrania* wydaje się faktem niezaprzeczalnym, stąd przytoczone notacje słownikowe należy uznać za całkowicie nieadekwatne, tzn. nieodzwierciedlające aktualnego stanu uzusu. Nieadekwatność zapisów ortoeicznych jest tym bardziej rażąca, jeśli weźmie się pod uwagę, że wyrażenie *protokół zebrania* jest niejako „leksykograficznie podtrzymywane w funkcjonowaniu” i gdyby nie ta okoliczność, jego frekwencja byłaby zapewne o wiele mniejsza. Działanie analogii jest tak silne (skoro *sprawozdanie z zebrania*, to i *protokół z zebrania*), że współcześnie wyrażenie *protokół z zebrania* bez wątpienia przeważa.

9. *napotykać co* ↔ *napotykać na co*

A. Wybrane notacje słownikowe

SO (1937): *Napotykać kogo, co*, nie: *na kogo, na co*.

SPP (1973): *Napotkać – napotykać kogo, co* (nie: *na kogo, na co*): *Napotykać trudności, przeszkody* (nie: *na trudności, na przeszłości*).

USJP (2003): *napotkać – napotykać*:

Napotykać wielu życzliwych ludzi.

Napotkać trudności w pracy.

SPP G (2004): nie notuje żadnej z form.

WSPP (2004): *ktoś, coś napotyka kogoś* (nie: *na kogoś*), *coś* (nie: *na coś*).

WSJP: Połączenia: *napotykać barierę, opór, problemy, przeszkody, sprzeciw, trudności; napotykać na każdym kroku, na swojej drodze; na bariery, na ograniczenia, na opór, na przeszkody, na trudności.*

Składnia:

— + *napotykać* + CO,

— + *napotykać* + na CO.

Informacja normatywna: Uznawane za niepoprawne: *napotykać na coś*.

nietrafnych wyników (program, szukając osobno *napotykać co* a osobno *napotykać na co*, mógł się czasami „mylić”, nieprawidłowo odróżniając konstrukcje przyimkowe od bezprzyimkowych), podajemy dane dla wyrażzeń, w których puste miejsca markowane przez zaimkę *co* są wypełniane przez rzeczownik lm. *trudności* oraz rzeczownik lm. *przeszkody*.

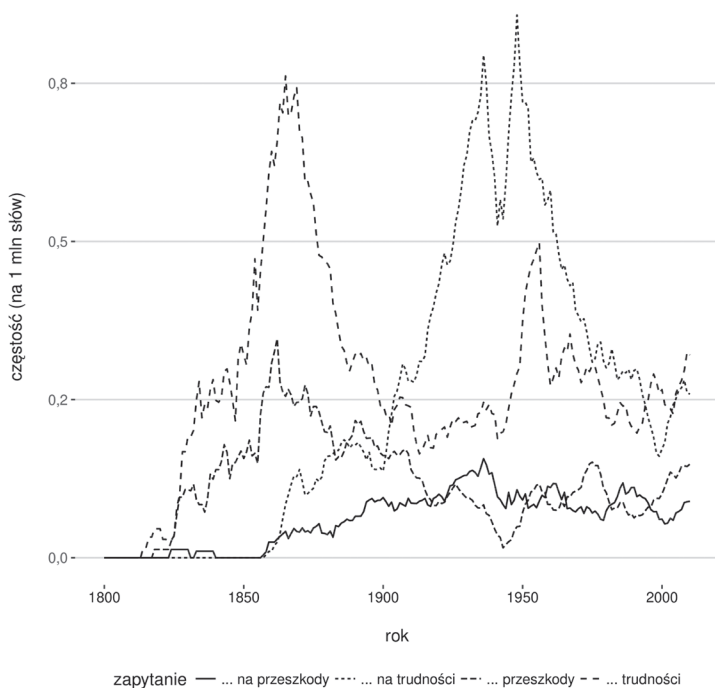
Dla pytania „napotykać trudności” – **3 973** potwierdzenia (PEL-CRA – 2; Monco – 14).

Dla pytania „napotykać przeszkody” – **1 809** potwierdzeń (PEL-CRA – 1; Monco – 3).

Dla pytania „napotykać na trudności” – **5 286** potwierdzeń (PEL-CRA – 1; Monco – 5).

Dla pytania „napotykać na przeszkody” – **1 285** potwierdzeń (PEL-CRA – 1; Monco – 6).





Dyskwalifikowana przez trzy słowniki ortoepiczne forma **napotykać na co** występuje od XIX wieku. Wyrażenie **napotykać na przeszkody** pojawia się, choć sporadycznie, od I połowy XIX wieku; **napotykać na trudności** można znaleźć w tekstach od połowy XIX wieku. Potem frekwencja obu konstrukcji wzrasta, wydają się stabilne. Około 1900 roku następuje gwałtowny skok frekwencji **napotykać na trudności**. Stosunkowo wysoka frekwencja tego wyrażenia utrzymuje się ponad 50 lat. Współcześnie wszystkie cztery formy – **napotykać trudności**, **napotykać przeszkody**, **napotykać na trudności**, **napotykać na przeszkody** – są, choć w niejednakowym stopniu, elementami polskiego zwyczaju, więc jeśli jakiś słownik zamierza ten zwyczaj dobrze odzwierciedlić, powinien wszystkie odnotować. Z przytoczonych wyżej zrobił to tylko internetowy *Wielki słownik języka polskiego*. Z dużym zdziwieniem należy przyjąć bardzo słaby wynik ilościowy wyszukiwarki PELCRA

i Monco (w wypadku tej pierwszej trudno nawet mówić o jakimkolwiek wyniku...).

10. *kosz na śmieci* ↔ *kosz do śmieci*

A. Wybrane notacje słownikowe

SO (1937): 1) *Kosz na co* = kosz, przeznaczony na co, 2) *Kosz do czego* (nie: *dla czego*) = kosz służący do czego, 3) *Kosz od czego* = kosz wzięty od czegoś, do czego bywa zwykle używany.

SPP (1973): *Kosz na co* «kosz przeznaczony do przechowywania czegoś»: *Kosz na odpadki, na brudną bieliznę*. □ *Kosz do czego* «kosz służący jako pojemnik do (przechowywania, przenoszenia, przewożenia itp.) czegoś»: *Kosz do węgla, do kartofli. Kosz do przewożenia pieczywa*. □ *Kosz od czego* «kosz o określonym, stałym przeznaczeniu, opróżniony z czegoś»: *Stary kosz od bielizny przeznaczono na legowisko dla psa*.

USJP (2003): *kosz* «pojemnik z plastiku lub blachy, często z pokrywą, służący do przechowywania śmieci, odpadów itp.; *kosz na śmieci, kosz do śmieci*» (wyrażenia znalazły się w definicji znaczenia 2.).

SPP G (2004): nie notuje żadnej z form.

WSPP (2004): *Kosz na coś a. do czegoś: Kosz na śmieci (na śmiecie) a. do śmieci*.

WSJP: Połączenia: *kosz do śmieci, kosz na odpadki, na śmieci*.

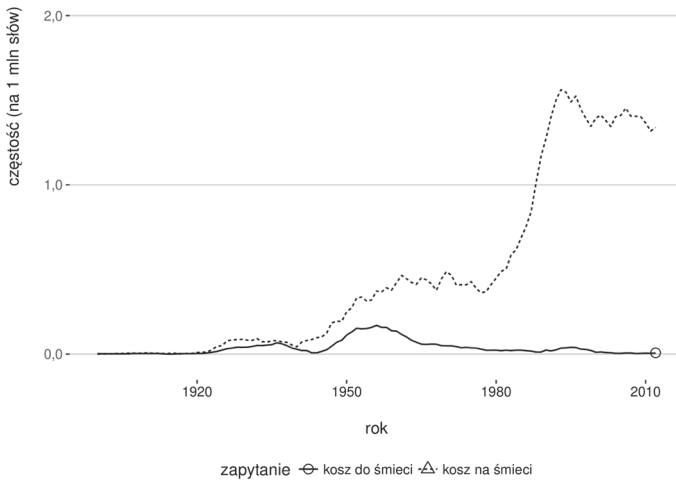
B. Internet 2012

- *kosz na śmieci* – 97 587 potwierdzeń, z różnymi formami fleksyjnymi rzeczownika (*kosza, koszom, koszowi, koszów, koszu, kosz, kosze, koszy, koszach, koszem, koszami*).
- *kosz do śmieci* – 246 potwierdzeń, z różnymi formami fleksyjnymi rzeczownika (*kosza, koszom, koszowi, koszów, koszu, kosz, kosze, koszy, koszach, koszem, koszami*).

C. FBL Riserch

Dla pytania „kosz na śmieci” – 4 804 potwierdzenia (PELCRA – 101; Monco – 1 286).

Dla pytania „kosz do śmieci” – 360 potwierdzeń (PELCRA – 2; Monco – 4).



Dane uzyskane dzięki FBL Riserch i wykres pokazują, że o względnej rywalizacji analizowanych konstrukcji można mówić od początku lat 20. do końca lat 70. ubiegłego wieku. Potem, co szczególnie wyraźnie potwierdzają dane z internetu za 2012 rok, wyrażenie *kosz na śmieci* zyskuje bezwzględną dominację, a częstość występowania wyrażenia *kosz do śmieci* maleje prawie do zera. Oczywiście, bardzo słabo dokumentowane drugie z wyrażen w dalszym ciągu może być notowane w słownikach, koniecznie jednak na drugim miejscu (co akurat cytowane słowniki, z wyjątkiem WSJP, robią) i koniecznie z kwalifikatorem *rzad.* (czego nie robi żaden z cytowanych słowników).

11. na Ukrainie ↔ w Ukrainie

A. Wybrane notacje słownikowe

SO (1937): *Ukraina* (= kraj pograniczny, pogranicze, kresy, prowincja pograniczna, jej nazwa własna) – *ukrainny*. Zwroty: 1) *mieszkać na ukrainie* (*na Ukrainie*); 2) *jechać na ukrainę* (*na Ukrainę*).

Ukraina (= kraj zamieszkały przez naród ukraiński) – *ukraiński*, – *Ukrainiec*, – *Ukrainka*. Zwroty: 1) *mieszkać w Ukrainie*; 2) *jechać do Ukrainy*.

SPP (1973): *Mieszkać na Ukrainie* (nie: *w Ukrainie*). *Jechać na Ukrainę* (nie: *do Ukrainy*).

SNW (1998): nie notuje żadnej z form.

USJP (2003): pod hasłem *Ukraina* nie notuje żadnej z form.

SPP (2004): *Ukraina*. UWAGI: mówimy najczęściej: *Jadę na Ukrainę*, *Mieszkam na Ukrainie*, możliwe też: *Jadę do Ukrainy*, *Mieszkam w Ukrainie*.

WSPP (2004): *Mieszkać na Ukrainie* (nie: *w Ukrainie*)

WSJP: pod hasłem *Ukraina* nie notuje żadnej z form.

B. Internet 2012

- *na Ukrainie* – 313 679 potwierdzeń.
- *w Ukrainie* – 8 662 potwierdzenia.

C. FBL Riserch

Dla pytania „na Ukrainie” – 69 327 potwierdzenia (PELCRA – 2 429; Monco – 213 224)

Dla pytania „w Ukrainie” – 2 446 potwierdzeń (w tym z XVIII w. typu *wdarli się w Ukrainę*) (PELCRA – 20; Monco – 1 401)

Dane ilościowe nie pozostawiają wątpliwości co do tego, która z form dominuje. W związku z tym przykładem warto podkreślić siłę tradycji. Coraz bardziej współcześnie izolowana konstrukcja z przyimkiem *na* utrzymuje się i nie widać jakichś wyraźnych oznak świadczących o spadku frekwencji. Mimo bardzo dużej liczby regularnych i często się pojawiających formy typu *w Rosji*, *w Austrii*, *w Niemczech*, *w Belgii*, *w Grecji*, *w Rumunii*, *w Portugalii* itd., które mogłyby być podstawą zmian o charakterze analogicznym, w dalszym ciągu mówimy powszechnie, że *jedziemy na Ukrainę*.

12. na Litwie ↔ w Litwie

A. Wybrane notacje słownikowe

SO (1937): Zwroty: 1) *w Litwie* lub *na Litwie* (zwrot tradycyjny, dziś coraz rzadziej używany); 2) *do Litwy* lub *na Litwę* (zwrot tradycyjny, dziś coraz rzadziej używany).

SPP (1973): *Mieszkać na Litwie a. w Litwie. Wyjechać na Litwę a. do Litwy.*

SNW (1998): nie notuje żadnej z form.

USJP (2003): pod hasłem *Litwa* nie notuje żadnej z form.

SPP G (2004): *Litwa*. UWAGI: Mówimy najczęściej: *Jadę na Litwę, Mieszkam na Litwie* (możliwe też: *Jadę do Litwy, Mieszkam w Litwie*).

WSPP (2004): *Mieszkać na Litwie, rzad. w Litwie.*

WSJP: pod hasłem *Litwa* nie notuje żadnej z form.

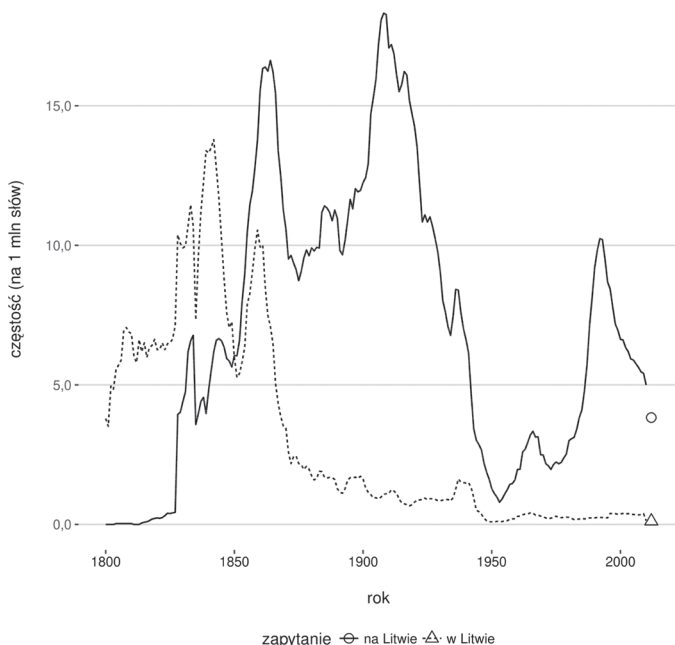
B. Internet 2012

- *na Litwie* – 122 541 potwierżeń.
- *w Litwie* – 3 731 potwierżeń.

C. FBL Riserch

Dla pytania „na Litwie” – 124 165 potwierżeń (PELCRA – 1 508; Monco – 59 039).

Dla pytania „w Litwie” – 20 355 potwierżeń (PELCRA – 17; Monco – 229).



Przedstawione w tym punkcie dane można skomentować podobnie do poprzednich. Również i w tym wypadku konstrukcja z przyimkiem *na* utrzymuje się siłą tradycji i nic nie wskazuje, by miało dojść do znacznego obniżenia jej frekwencji tekstowej. Osobną kwestią jest ciekawy fakt historyczny, na który wskazuje wykres, a mianowicie to, że forma *w Litwie*, dziś pojawiająca się jako wynik wyrównania analogicznego, około połowy XIX wieku była najprawdopodobniej formą dominującą.

13. *nie mieć zielonego pojęcia o czym* ↔ *nie mieć bladego pojęcia o czym*

A. Wybrane notacje słownikowe

SO (1937): *nie mieć zielonego pojęcia*.

SF (1967–1968): *mieć pojęcie o czym, mieć jakies pojęcie o czym; nie mieć pojęcia o czym, nie mieć jakiegoś* (np. *najmniejszego, zielonego*) *pojęcia o czym*.

SPP (1973): *mieć (jakies) pojęcie, nie mieć pojęcia o czymś; nie mieć jakiegoś* (np. *zielonego, najmniejszego*) *pojęcia o czymś*.

MSF (1992): *nie mieć zielonego pojęcia o czymś*.

PSF (1995): *nie mieć zielonego pojęcia o czymś*.

SWJP (1999): *nie mieć zielonego [bladego] pojęcia*.

SFWP (2001): *nie mieć (zielonego) pojęcia o czymś*.

WSF M (2003): *nie mieć (bladego, najmniejszego, żadnego, zielonego) pojęcia [(o czymś, że...)]*.

USJP (2003): *Nie mieć pojęcia o czymś; pot. nie mieć zielonego, najmniejszego, bladego pojęcia o czymś*.

SPP G (2004): *nie notuje żadnej z form*.

WSPP (2004): *nie notuje żadnej z form*.

WSF (2005): *Nie mieć pojęcia (o czymś); pot. nie mieć zielonego, najmniejszego, bladego pojęcia (o czymś)*.

PSF BL (2010): *nie mieć (zielonego) pojęcia o czymś*.

WSJP: *ktoś nie ma bladego pojęcia, ktoś nie ma zielonego pojęcia*.

B. Internet 2012

- *nie mieć zielonego pojęcia o czym* – 36 029 potwierdzeń, z różnymi formami koniugacyjnymi i deklinacyjnymi (*miał, miej, miano*,

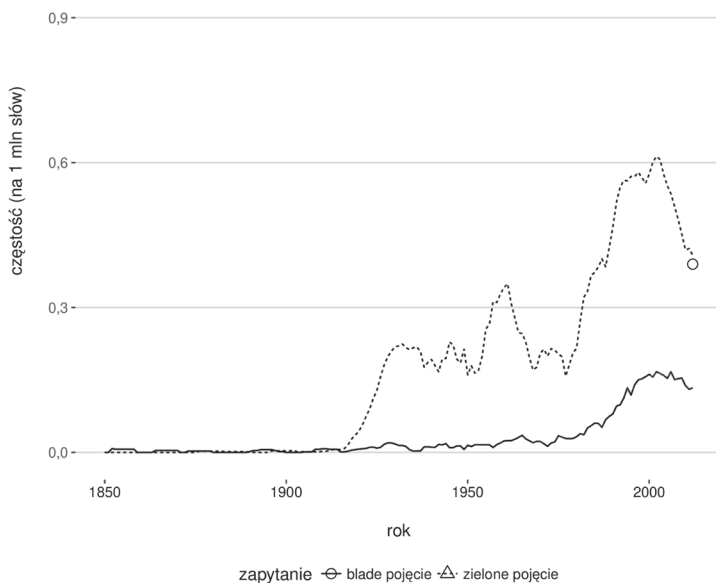
miało, mamy, mieć, masz, miejcie, mając, miejmy, mieli, miała, miały, macie, ma, mam, mają, niemającym, niemających, mające, niemającej, niemający, mający, niemającymi, mających, niemającą, mającemu, niemająca, niemającego, mającego, niemającemu, niemające, mającą, mająca, mającym, mającej, mającymi, mianej, niemiana, mianych, niemianym, mianym, mianą, mianymi, miane, niemianej, niemiany, niemiane, niemianego, niemianymi, miany, mianego, mianemu, miani, miana, niemianemu, niemianych, niemiani, niemianą, niemieniu, mienie, niemieniem, mieniem, niemienia, mienia, mieniu, niemienie).

- *nie mieć bladego pojęcia o czym – 12 474 potwierdzenia, z różnymi formami koniugacyjnymi i deklinacyjnymi (miał, miej, miano, miało, mamy, mieć, masz, miejcie, mając, miejmy, mieli, miała, miały, macie, ma, mam, mają, niemającym, niemających, mające, niemającej, niemający, mający, niemającymi, mających, niemającą, mającemu, niemająca, niemającego, mającego, niemającemu, niemające, mającą, mająca, mającym, mającej, mającymi, mianej, niemiana, mianych, niemianym, mianym, mianą, mianymi, miane, niemianej, niemiany, niemiane, niemianego, niemianymi, miany, mianego, mianemu, miani, miana, niemianemu, niemianych, niemiani, niemianą, niemieniu, mienie, niemieniem, mieniem, niemienia, mienia, mieniu, niemienie).*

C. FBL Riser cz

Dla pytania „nie mieć zielonego pojęcia o” – 658 potwierdzeń (PELCRA – 3; Monco – 29).

Dla pytania „nie mieć bladego pojęcia o” – 86 potwierdzeń (PELCRA – 2; Monco – 4).



Materiały FBL Risercz, dane z internetu za 2012 rok oraz wykres częstości pokazują, że o stosunkowo wyraźnie zauważalnym współwystępowaniu formy *nie mieć zielonego pojęcia o czym* oraz formy *nie mieć bladego pojęcia o czym* można mówić mniej więcej od lat 20. ubiegłego wieku¹⁰. Badane frazeologizmy nie rozwijały się jednak jednakowo intensywnie, bo najpóźniej już w latach 30. pierwszy z nich zaczął dominować frekwencyjnie. W latach 90. i na początku XXI wieku jego przewaga ilościowa stała się bardzo duża. W ostatnich latach utrzymuje się dominacja

¹⁰ Mówimy o latach 20. jako początku „wyraźnie zauważalnego współwystępowania form”, mimo iż zastosowane narzędzia pozwoliły nam dotrzeć do potwierzeń zwrotu *nie mieć zielonego pojęcia o czym* oraz zwrotu *nie mieć bladego pojęcia o czym* pochodzących z II połowy XIX wieku. Ta nieco przesadnie ostrożna chronologia wynika z tego, że bez dokładnych badań trudno orzec, czy wykryte teksty dziewiętnastowieczne to jedynie incydentalne wystąpienia badanych związków czy też odzwierciedlenie trwałych tendencji.

w częstotliwości użycia zwrotu *nie mieć zielonego pojęcia o czym*, ale nie jest tak duża, jak w poprzednich dekadach. Jeśli chodzi o odzwierciedlanie przez słowniki przedstawionej tu bardzo skrótowo ewolucji formalnej, to za zasadną należy uznać decyzję starszych słowników (SO 1937, SF 1967–1978, SPP 1973), które nie odnotowały formy z komponentem przymiotnikowym *blady*, bo aż do lat 70. była ona tylko nieznacznie rozpowszechniona. Dekada lat 80. to jednak wyraźny wzrost frekwencji *nie mieć bladego pojęcia o czym*. W związku z tym opracowania powstające w latach 90. powinny już konsekwentnie odnotowywać parę wariantywną *nie mieć zielonego pojęcia o czym / nie mieć bladego pojęcia o czym*, a tymczasem słowniki frazeologiczne z tego okresu, MSF z 1992 i PSF z 1995, nie uwzględniły tej wariantywności. Adekwatny do stanu uzusu opis znajduje się w słowniku ogólnym z tamtego okresu, tzn. w SWJP z 1999, w którym czytamy: *nie mieć zielonego [bladego] pojęcia*. Dzieła leksykograficzne pierwszych dziesięcioleci obecnego wieku odnotowują formę z przymiotnikiem *zielony* i formę z przymiotnikiem *blady*, choć słowniki poznańskiej szkoły frazeologii wskazują tylko zwrot jednokształtny *nie mieć zielonego pojęcia o czym*¹¹.

¹¹ Skoro jeden ze współautorów niniejszego artykułu jest również jednym ze współautorów wszystkich poznańskich słowników, to pozwolimy sobie na jedną uwagę wyjaśniającą. Wszystkie poznańskie słowniki powstały na podstawie ręcznie gromadzonej *Kartoteki Frazeologicznej Języka Polskiego*. W latach 90. znalazło się w niej około 100 cytatów potwierdzających wariant *nie mieć zielonego pojęcia o czym* i zaledwie kilkanaście potwierdzających wariant *nie mieć bladego pojęcia o czym*. S. Bąba i J. Liberek uznali, że to za mało, by wprowadzić do normy frazeologicznej wariant z przymiotnikiem *blady*. Pod koniec I dekady XXI wieku w KFJP było już blisko 500 kontekstów z powyższą jednostką, w tym ok. 400 z wariantem *nie mieć zielonego pojęcia o czym* i ok. 100 z wariantem *nie mieć bladego pojęcia o czym*. S. Bąba, z uwagi na to, że wśród 100 potwierdzeń wariantu *nie mieć bladego pojęcia o czym* dominowały użycia prasowe, często potoczne, a więc jego zdaniem o „małym autorytecie kulturalnym”, opowiedział się za pominięciem tegoż wariantu. J. Liberek zgłosił zdanie odrębne, ale został przez starszego przyjaciela przegłosowany.

**14. twardy orzech do zgryzienia ↔ ciężki orzech do zgryzienia ↔
trudny orzech do zgryzienia**

A. Wybrane notacje słownikowe

SO (1937): *mieć wielki, twardy lub trudny (nie: ciężki) orzech do zgryzienia.*

SF (1967–1968): *twardy (trudny) orzech do zgryzienia.*

SPP (1973): *twardy (nie: ciężki) orzech do zgryzienia.*

MSF (1992): *twardy orzech do zgryzienia.*

PSF (1995): *twardy orzech do zgryzienia.*

SWJP (1999): *twardy orzech do zgryzienia.*

SFWP (2001): *twardy orzech do zgryzienia.*

WSF M (2003): *(twardy; trudny) orzech do zgryzienia.*

błęd. *(ciężki, nie lada) orzech do zgryzienia.*

USJP (2003): *twardy orzech do zgryzienia.*

SPP G (2004): *twardy. UWAGI: Mówimy twardy orzech do zgryzienia 'problem trudny do rozwiązania'. CZĘSTY BŁĄD: !ciężki orzech do zgryzienia.*

WSPP (2004): *twardy, pot. trudny (nie: ciężki, nie: nie lada) orzech do zgryzienia.*

WSF (2005): *twardy orzech do zgryzienia.*

PSF BL (2010): *twardy orzech do zgryzienia.*

WSJP: *twardy orzech do zgryzienia, rzadziej spory orzech do zgryzienia, rzadziej trudny orzech do zgryzienia.*

B. Internet 2012

- *twardy orzech do zgryzienia* – 5 173 potwierdzenia.
- *ciężki orzech do zgryzienia* – 3 809 potwierdzeń.
- *trudny orzech do zgryzienia* – 2 647 potwierdzeń.

By lepiej zobrazować zróżnicowanie formalne badanego wyrażenia, podajemy jeszcze, dzięki zastosowaniu dodatkowego programu, 17 najczęstszych lewostronnych kontekstów, a dokładnie mówiąc – pojedynczych lewostronnych kookurentów stojących tuż przy głównym komponencie nominalnym frazeologizmu.

| | |
|------------------|------------------|
| 5 173 twardy | 101 duży |
| 3 809 ciężki | 96 skomplikowany |
| 2 647 trudny | 87 spory |
| 1 252 (nie) lada | 84 twardszy |
| 336 niezły | 76 mały |
| 276 niełatwy | 60 trudniejszy |
| 196 łatwy | 54 poważny |
| 134 niemały | 47 prawdziwy |
| 104 nieprosty | |

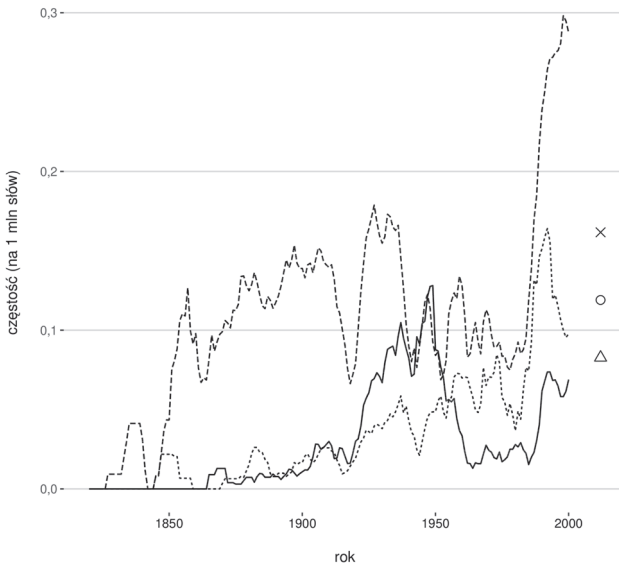
C. FBL Riserch

Dla pytania „twardy orzech do zgryzienia” – 2 007 potwierdzeń (PELCRA – 114; Monco – 1 695).

Dla pytania „ciężki orzech do zgryzienia” – 623 potwierdzenia (PELCRA – 34; Monco – 455).

Dla pytania „trudny orzech do zgryzienia” – 643 potwierdzenia (PELCRA – 46; Monco – 566).

Dla pytania „(nie) lada orzech do zgryzienia” – 187 potwierdzeń (PELCRA – 15; Monco – 176).



zapytanie —●— ciężki orzech do zgryzienia —▲— trudny orzech do zgryzienia —×— twardy orzech do zgryzie

Dane internetowe, materiały FBL Riserch oraz wykres nie pozostawiają wątpliwości, że najdłuższą tradycję w polszczyźnie ma forma *twardy orzech do zgryzienia*, która funkcjonowała już na początku XIX wieku. Dwie pozostałe – *ciężki orzech do zgryzienia* i *trudny orzech do zgryzienia* – pojawiają się tylko kilka dekad później, jeszcze w tym samym stuleciu i od razu wykazują tendencję wzrostową, nie na tyle jednak silną, by „przeskoczyć frekwencyjnie” *twardy orzech do zgryzienia*. Przez mniej więcej 150 lat dominacja postaci wyjściowej wyrażenia z komponentem przymiotnikowym *twardy* jest cechą stałą ewolucji normy frazeologicznej. Obecnie, pod koniec II dekady XXI wieku, sytuacja przedstawia się następująco: podstawowym wariantem badanego wyrażenia jest *twardy orzech do zgryzienia*, a wariantami dodatkowymi *ciężki orzech do zgryzienia* (którego frekwencja pod koniec XX wieku znacznie wzrosła), *trudny orzech do zgryzienia* (na przełomie wieków stosunkowo wyraźny skok frekwencyjny) oraz *nie lada orzech do zgryzienia* (nieumieszczony na wykresie i stosunkowo najrzadziej używany, ale nie na tyle, by go pominąć). Pozostałe formy, jakie ewentualnie można by włączyć w zakres obserwacji – wyodrębnione przez nas dzięki funkcji umożliwiającej zestawienie lewych kontekstów – umieścilibyśmy w swoistej „poczekalni” – do dokładniejszych badań w przyszłości, zależnie od rozwoju ilościowego.

Zestawienie uzyskanych przez nas wyników z wybranymi notacjami słownikowymi pokazuje, że począwszy od przedwojennego *Słownika ortoepicznego* z 1937 roku, kodyfikowanie podstawowej formy *twardy orzech do zgryzienia* i jej wariantów odbywa się w małym stopniu z uwzględnieniem zjawisk zachodzących w uzusie. Decyzje leksykografów sprawiają wrażenie zbyt arbitralnych i nieuzasadnionych, widać też dużą inercję, a więc powielanie kolejnych rozstrzygnięć normatywnych bez próby weryfikacji materiałowej. Zdajemy sobie sprawę, że większość z cytowanych słowników powstała w sposób papierowy, bez możliwości wykorzystania narzędzi cyfrowych, ale jest to tylko częściowe usprawiedliwienie. Nawet nie dysponując nowoczesnymi metodami, zjawiska silnie i od dawna się przejawiające należałoby zauważać. Znamiennym przykładem ignorowania „oczywistości” jest wariant *ciężki orzech*

do zgryzienia, często spotykany od przełomu lat 20. i 30. ubiegłego wieku. Odrzucanie przez normatywistów formy z komponentem przymiotnikowym *ciężki* wynika z dawnej interpretacji (utrwalonej we współczesnej frazeologii, zob. np. prace S. Bąby), zgodnie z którą *ciężki orzech* jest zaprzeczeniem tego, co wynika ze zdroworozsądkowej wiedzy o świecie, a wynika to, że orzechy nie są ciężkie, lecz jedynie twarde. Owszem, orzechy nie są ciężkie, ale jak wiadomo w sferze frazeologii (i w ogóle w całym języku) powstaje dużo konstrukcji niekoniecznie bezpośrednio odpowiadającym realiom świata zewnętrznego. W sytuacji, gdy dane ilościowe wynikające z badań zwyczają przekraczają pewien poziom, specjalista ma „deskrypcyjny obowiązek” przyjęcia do wiadomości obiektywnych faktów językowych.

V. Podsumowanie

Na podstawie wybranych przykładów przedstawiliśmy badania nad współczesnym polskim zwyczajem językowym. Skupiliśmy się na aspekcie ilościowym, starając się jak najlepiej odzwierciedlić stan uzusu w odniesieniu do niektórych form morfologicznych, składniowych i leksykalnych. Teraźniejsze postaci badanych konstrukcji ukazaliśmy w szerokiej perspektywie historycznej, co pozwoliło nam na uchwycenie ważniejszych cech ewolucji. Wykorzystane do podjętych prac narzędzia elektroniczne, FBL Risercz oraz Internet 2012, okazały się skuteczne i umożliwiły stworzenie miarodajnego obrazu zmian. Skonfrontowanie wyników z danymi ilościowymi, jakie można uzyskać przy zastosowaniu wyszukiwarki PELCRA i Monco, dowiodły, że te dwa ogólnie dostępne i często używane przez językoznawców programy nie zawsze są optymalne. W niektórych wypadkach pokazywały zaledwie pojedyncze potwierdzenia, co siłą rzeczy nie przedstawiało w zasadzie żadnej wartości naukowej. Zdajemy sobie sprawę z pewnych niedoskonałości FBL Risercz oraz bazy Internet 2012 (bardzo przydałoby się na przykład poszerzenie o Internet 2013, Internet 2014 itd.), ale wydaje się, że na obecnym etapie zaawansowania podobnych metod

reprezentują jeden z najwyższych poziomów skuteczności i adekwatności w prezentowaniu stanu wybranych zjawisk. Jeśli tego typu zdobycze językoznawstwa komputerowego nie będą w pełni wykorzystywane i udoskonalane, ciągle może dochodzić do wielu nieporozumień w badaniach nad stanem języka i w procedurach lingwochronologizacyjnych¹².

Mamy świadomość, co podkreślaliśmy już na początku, iż bezrefleksyjne poleganie na „twardej statystyce” bywa złudne. Opisywanie, analizowanie oraz interpretowanie współczesnych zjawisk nie może się opierać tylko na danych ilościowych, ale powinno też uwzględniać uwarunkowania społeczne, historyczne czy instytucjonalne. Z mocą należy raz jeszcze podkreślić, że bez względu na charakter preferowanych danych, założeń i kryteriów ocen, filolog musi najpierw dysponować, na etapie niejako przedanalizycznym, „mapą ilościową” danego zjawiska. Jest to szczególnie istotne wtedy, gdy badacz może sięgnąć do zbiorów liczących wiele miliardów znaków (jak w wypadku Internet 2012), które zapewniają bardzo wysoką wiarygodność. Nawet jeśli pojawiają się wątpliwości co do danego zasobu, to nie wolno go pomijać w procesie ustalania stanu faktycznego rozważanych zjawisk. Obowiązek uwzględniania istniejących baz i programów ciąży również na tych specjalistach, którzy z jakichś powodów wybierają arbitralność w ocenie zjawisk. Czym innym jest bowiem arbitralność niepoprzedzona zapoznaniem się z obszernymi danymi ilościowymi na dany temat, a czym innym arbitralność poprzedzona stosownie rozległą analizą.

Zaprezentowane i skrótowo omówione wyniki badań podały w wątpliwość część dawnych i współczesnych rozstrzygnięć normatywnych dotyczących wybranych do analizy przykładów. W odniesieniu do dzieł ortoeicznych powstałych w XX wieku błędne decyzje kodyfikacyjne można tłumaczyć, przynajmniej częściowo, niedoskonałością stosowanych kiedyś metod (prawie wyłącznie „ręcznych”). W XXI wieku, w czasach coraz większych możliwości

¹² Przykłady błędów w tym zakresie zob. np.: P. Wierchoń, F. Graliński, *Z kart historii „parcia na” neologizmy*, „Poradnik Językowy” 2016, z. 4, s. 110–129.

w zakresie cyfrowego przeszukiwania i przetwarzania różnych zasobów, argument ten przestaje mieć rację bytu. Odwoływanie się do danych ilościowych jest obowiązkiem nie tylko normatywisty redagującego słownik naukowy, ale również normatywisty popularyzującego wiedzę o języku na stronie poradni językowej. Nie widzimy powodu, dla którego udzielający odpowiedzi na pytania poprawnościowe nie miałyby korzystać z efektów ekscerpcji cyfrowej i podawać (na stronie poradni bądź przez telefon), że program X znalazł w zbiorze Y milion dopełniaczy danego rzeczownika rodzaju męskiego i że w tym milionie jest 748 255 form z końcówką *-u* oraz 251 745 form z końcówką *-a*.

Osobną sprawą jest wpływ istniejących programów do automatycznej korekty na rozwój pewnych zjawisk. Jak dowiedliśmy, gdyby nie edytor WORD sztucznie zwiększający frekwencję takich form, jak *skaczę* (1. osoba lp. czasu teraźniejszego czasownika *skakać*) czy *tramwajów* (D. lm.), formy *skakam* i *tramwai* już dawno rozpowszechniłyby się bardzo mocno w tekstach i osiągnęłyby poziom ilościowy, który skłoniłby zapewne normatywistów do skodyfikowania form *skakam* i *tramwai*. Zdajemy sobie sprawę, że ta nieco kuriozalna sytuacja wynika z tego, iż w dostępnych na rynku edytorach montuje się nie żywe słowniki odzwierciedlające obecny stan uzusu, lecz mniej lub bardziej przestarzałe wersje „nieżywych” słowników (papierowych, a jeśli elektronicznych, to w postaci niepoddawanej ciągłej aktualizacji). Zlikwidowanie lub choćby ograniczenie tej swoistej niekompatybilności między normą papierową, a normą realną i uzusem wydaje się możliwe, przynajmniej dla części lingwistów komputerowych, operujących najnowocześniejszymi programami do automatycznego gromadzenia i przetwarzania danych językowych. Dla części lingwistów tradycyjnych rzecz cała rysuje się zapewne inaczej, ale oni muszą pokonać nie tylko czysto techniczną barierę.

Bibliografia wraz z wykazem skrótów

- ISJP – Bańko M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa.
- MSF – Bąba S., Liberek J., 1992, *Mały słownik frazeologiczny współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- PSF – Bąba S., Dziamaska G., Liberek J., 1995, *Podręczny słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- PSF BL – Bąba S., Liberek J., 2010, *Popularny słownik frazeologiczny* [wersja elektroniczna dostępna na płycie], Warszawa.
- SF – Skorupka S., 1967–1968, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I–II, Warszawa.
- SFWP – Bąba S., Liberek J., 2001, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- SNM – Łaziński M. (red.), 2007, *Słownik nazw miejscowości i mieszkańców z odmianą i poradami językowymi*, Warszawa.
- SNW – Grzenia J., 1998, *Słownik nazw własnych. Ortografia, wymowa, słotwórstwo i odmiana*, Warszawa.
- SO – Szober S., 1937, *Słownik ortoepiczny. Jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa.
- SPP – Doroszewski W., Kurkowska H., 1973, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- SPP G – Grzenia J., 2004, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, 1999, t. 1–2, Warszawa.
- USJP – Dubisz S., 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. I–IV, Warszawa.
- WSF – Kłosińska A., Sobol E., Stankiewicz A. (oprac.), 2005, *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, Warszawa.
- WSF M – Müldner-Nieckowski P., 2003, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- WSJP – Żmigrodzki P. (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN* [wersja elektroniczna dostępna od 2007 w internecie pod adresem: <http://www.wsjp.pl>].
- WSPP – Markowski A., 2004, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.

Dorota Zdunkiewicz-Jedynak

Uniwersytet Warszawski

ELBINO (ELEKTRONICZNA BIBLIOGRAFIA NORMATYWNA). OPIS I PREZENTACJA PROJEKTU

SŁOWA KLUCZOWE: norma, kodyfikacja, bibliografia, projekt

Wstęp

Elektroniczna bibliografia normatywna (ElBiNo) to projekt współfinansowany przez Narodowe Centrum Kultury i Fundację Języka Polskiego, realizowany w Instytucie Języka Polskiego od 2016 roku. Projekt stanowi integralną część pracy nad *Internetowym słownikiem poprawnej polszczyzny*.

Wśród użytkowników języka odczuwalna jest dziś potrzeba przygotowania powszechnie dostępnego i kompleksowego opracowania leksykograficznego, opartego na badaniach korpusowych, w którym odbiorca znalazłby nowy – w stosunku do najbardziej znanego tradycyjnego słownika ortoepicznego pod red. Andrzeja Markowskiego (słownika powstałego w zasadniczym zrębie na początku lat 90., a więc ponad ćwierć wieku temu) – materiał leksykalny i gramatyczny rozwiązujący wątpliwości poprawnościowe.

Autorzy planowanego nowego słownika *poprawność* rozumieją szeroko – obejmuje ona zatem nie tylko zgodność z utrwalonym, akceptowanym społecznie zwyczajem posługiwania się wyrazami i formami gramatycznymi, ale także ich stosowność stylistyczną,

etyczną i etykietalną. Chcą też, na ile to będzie możliwe, uwzględnić w opisie normy językowej różnice o charakterze regionalnym. Udział w projekcie językoznawców reprezentujących różne regiony Polski pozwoli na zminimalizowanie w opracowaniu możliwych skutków spojrzenia na normę językową wyłącznie z perspektywy użytkownika z centralnej Polski i stołecznej odmiany języka. Z tymi założeniami przyszłego słownika związany jest w ElBiNo zakres wyrazów hasłowych. Obejmuje on nie tylko wyrazy trudne pod względem wymowy, fleksji, użycia w zdaniu, łączliwości itp., lecz i takie, które budzą wątpliwości natury pragmatycznej.

Celem projektu ElBiNo jest udostępnienie w internecie użytkownikom polszczyzny bazy wyrazów postrzeganych przez użytkowników jako kłopotliwe wraz z ich opisem bibliograficznym odsyłającym do tradycyjnych i internetowych źródeł poprawnościowych oraz z udokumentowaniem ich rejestracji w archiwach tradycyjnych akademickich poradni językowych (to może stanowić cenny materiał dla powstającej siatki aktualnych haseł w nowym słowniku).

Aplikacja ElBiNo będzie stanowić wygodne, łatwo dostępne w internecie, narzędzie wyszukiwawcze, przydatne nie tylko twórcom słownika na etapie sporządzania artykułów o charakterze normatywnym. Ufamy, że dla badacza normy i kodyfikacji polszczyzny stanowić będzie wartościową dokumentację ich przemian w ostatnich dziesięcioleciach.

Dla zwykłego użytkownika języka zaś będzie zbiorem praktycznych wskazówek, gdzie może on poszukiwać odpowiedzi na pytania dotyczące znaczenia, wymowy, odmiany wyrazu, jego łączliwości leksykalnej czy składniowej, nacechowania stylistycznego, pozwoli rozwiązać inne nasuwające mu się wątpliwości natury pragmatycznej, np. etykietalne czy etyczne.

I.

ElBiNo jest opracowywana przez zespół językoznawców z kilku polskich ośrodków akademickich. Trzon zespołu redakcyjnego

stanowią językoznawcy związani z *Zakładem Kultury Języka, Stylistyki Teoretycznej i Leksykologii* UW: dr hab. prof. UW Dorota Zdunkiewicz-Jedynak (jako główny koordynator projektu), dr hab. Iwona Burkacka, dr hab. Katarzyna Kłosińska, dr Magdalena Wannot-Miśtura, dr Jarosław Łachnik, dr Tomasz Korpysz, dr Marcin Będkowski, dr Barbara Pędzich, dr Agata Hącia, dr Ewa Rudnicka, mgr Monika Kwiecień, mgr Mateusz Adamczyk.

W projekcie biorą też udział przedstawiciele poradni językowych działających w ośrodkach akademickich (Telefonicznej i Internetowej Poradni Językowej Uniwersytetu Warszawskiego, Poradni Językowej Uniwersytetu Wrocławskiego, Telefonicznej i Internetowej Poradni Językowej Uniwersytetu Szczecińskiego, Poradni Językowej Uniwersytetu Śląskiego, Poradni Językowej Uniwersytetu Łódzkiego, Poradni Językowej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poradni Uniwersytetu Białostockiego): prof. dr hab. Ewa Kołodziejek (USz), prof. dr hab. Jarosław Liberek (UAM), prof. dr hab. Barbara Kudra (UŁ), dr Marcin Poprawa (UWr), dr hab. K. Wyrwas (UŚ), prof. Urszula Sokółska (UB), prof. dr hab. Ewa Rogowska-Cybulska (UG).

Oprócz językoznawców w pracach uczestniczy informatyk (i językoznawca) dr Michał Rudolf mający doświadczenie w pracach nad elektronicznymi projektami leksykograficznymi. W ekscerpcji źródeł przedsięwzięcie wspiera również dwoje studentów: Martyna Gałuszko (Wydział Polonistyki) oraz Tomasz Jedynak (Wydział Dziennikarstwa).

W trosce o jakość projektu zespół redakcyjny korzysta ze współpracy z konsultantami naukowymi: prof. dr hab. Andrzejem Markowskim (UW) i prof. dr hab. Mirosławem Bańką (UW).

II.

ElBiNo ma dwie podstawowe funkcje. Pozwala:

- przeszukiwać (poprzez zakładkę *ŹRÓDŁA*) zawartość źródeł poprawnościowych opublikowanych począwszy od 1990 roku;
- ustalać (poprzez zakładkę *HASŁA*), w którym z dostępnych źródeł zostało zarejestrowane dane słowo trudne.

Ryc. 1.

Aplikacja odsyła do trzech możliwych typów lokalizacji:

- do numeru strony w publikacji papierowej,
- (przez link) do zasobów źródłowych w Internecie,
- do informacji o czasie (roku) rejestracji wyrazu w archiwach poradni językowych.

Przy wyrazach omawianych w „Poradniku Językowym” lub „Języku Polskim” znajdują się informacje skrócone, tzn. bez nazwiska autora i tytułu artykułu. Podane są jedynie nazwa czasopisma, rok i zeszyt oraz numery stron, a jeśli dany zeszyt jest zdigitalizowany – także link do niego.

Nieco inny jest dostęp do zasobów poradni językowej Uniwersytetu Śląskiego. W tym wypadku aplikacja odsyła nie do miejsca w sieci, w którym omówione jest dane hasło, lecz do strony z wyszukiwarką poradni i dopiero tam, po powtórnym wpisaniu hasła, użytkownik może odnaleźć interesujący go wyraz.

KROK 1.

Hasła strona 1 z 360

Hasło: adoptować

Źródła

| | |
|---------------------------------|---|
| Markowski 1999 | Markowski A., <i>Poliszczyna znana i nieznaną. Porady, ciekawostki, dyktanda konkursowe</i> , wyd. 2. rozszerzone 187 |
| Miodek 2010 | Miodek J., <i>Słownik polsko@polski z Miodkiem</i> , t. I 16 |
| Sawianiewska-Mochowa i wsp. ... | Sawianiewska-Mochowa Z., Moch W., <i>Poradnik językowy. Polskie gadanie</i> 78 |
| Malinowski 2003 | Malinowski M., <i>Obcy język polski</i> 150 |
| Zdunkiewicz-Jedynak 2001 | Zdunkiewicz-Jedynak D., <i>Jak to napisać?</i> 170 |
| Ruszkowski 1995 | Ruszkowski M., <i>Teoretyczne i praktyczne zagadnienia językoznawstwa normatywnego</i> 62 |
| Paradnia US | Archiwum Poradni Językowej Uniwersytetu Śląskiego (zasoby internetowe) % |
| Bralczyk (blog) | Bralczyk J., <i>Blog: Co na języku to w głośnie</i> % |
| Malinowski (blog) | Malinowski M., <i>Obcy język polski (Blog)</i> % |
| Markowski 2000 | Markowski A., <i>Jak dobrze mówić i pisać po polsku</i> 384 |
| FIN | Kłosińska K. (red.), <i>Formy i normy, czyli poprawna polszczyzna w praktyce</i> , wyd. popr. 293-298 |
| Bańko 2003 | Bańko M., <i>Mały słownik wyrazów kłopotliwych 293-298</i> |
| Pisarek 2004 | Pisarek W., <i>Słowa między ludźmi</i> 203 |
| Bańko 2010 | Bańko M., <i>Słownik wyrazów trudnych i kłopotliwych</i> 16 |

KROK 2.

UNIwersYTET ŚLĄSKI INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO
PORADNIA JĘZYKOWA

[PIERWSZA POMOC](#) ● [Osoby](#) ● [Historia poradni](#) ● [Rada Języka Polskiego](#) ● [Inne poradnie językowe](#) ● [Linki](#) ●

Najczęściej zadawane pytania (225) Ortografia (582) Interpunkcja (191) Wymowa (69) Znaczenie (260) Etymologia (302) Historia języka (24) Składnia (333) Słownictwo (135) Odmiana (328) Frazeologia (131) Poprawność komunikacyjna (189) Nazwy własne (429) Wyrazy obce (89) Grzeczność językowa (40) Różne (162) Wszystkie tematy (3264)

adoptować w:

Uwaga! Można wybrać dział!

ELEKTRONICZNA BIBLIOGRAFIA NORMATYWNA [Hasła](#) [Źródła](#) [Bibliografia](#) [Informacje](#)

KROK 3.

UNIwersYTET ŚLĄSKI INSTYTUT JĘZYKA POLSKIEGO
PORADNIA JĘZYKOWA

[PIERWSZA POMOC](#) ● [Osoby](#) ● [Historia poradni](#) ● [Rada Języka Polskiego](#) ● [Inne poradnie językowe](#) ● [Linki](#) ●

Szukaj w archiwum ●
Zadaj pytanie ●
Słowniki, także online ●
Poradniki językowe ●
Zasady pisowni i interpunkcji polskiej ●
Frazeologia ●

W Nowym słowniku poprawnej polszczyzny pod red. A. Markowskiego czytamy, że adopcja to «uznanie cudzego dziecka za swoje» i «przyjęcie obcego prawa za obowiązujące w określonym kraju». **Adoptować** to «znać, uznawać cudze dziecko za swoje». Natomiast **Słownik wyrazów obcych** podaje, że adopcja to: 1. praw. a) akt prawny polegający na uznaniu cudzego dziecka za własne; przysposobienie, usynowienie, b) przyjęcie przez władzę prawodawczą obcego prawa za obowiązujące prawo krajowe, 2. daw. przyjęcie do rodu szlacheckiego, <łac. adoptio>. Ogląd leksykalny odpowiada nam, że słowo adopcja funkcjonuje w dwojakim znaczeniu; jako przyjęcie obcego prawa i jako uznanie za swoje cudzego dziecka. W kontekście językowym, który Pani przedstawiła, bez wątplenia mamy do czynienia z drugą ewentualnością. **Adoptować** można tylko dziecko człowieka, natomiast państwo Kellologowie adoptowali małpę. A zatem w tym kontekście termin adopcja użyty został przenośnie, dlatego zastosowanie cudzołownu jest usprawiedliwione. Oczywiście istnieją inne sposoby na zaznaczenie dystansu autorskiego, np. użycie kursywy. Reasumując, wzięcie tego słowa w cudzołów jest usprawiedliwione

ELEKTRONICZNA BIBLIOGRAFIA NORMATYWNA [Hasła](#) [Źródła](#) [Bibliografia](#) [Informacje](#)

Ryc. 2.

ElBiNo działa nie tylko jako prosta wyszukiwarka. Można ją wykorzystać także jako indeks wyrazów trudnych porządkowanych alfabetycznie albo według liczby poświadczeń w źródłach.



Ryc. 3.

Bazę źródłową bibliografii na obecnym etapie jej opracowania tworzy ponad 80 źródeł (listę dołączono jako aneks). Są to:

- dotychczasowe zasoby leksykograficzne o charakterze ortoepicznym od 1990 roku (np. WSPP, Bańko M., *Mały słownik wyrazów kłopotliwych*, 2003; Bańko M., *Słownik wyrazów trudnych i kłopotliwych*, 2010);
- tradycyjne poradniki językowe, które ukazały się po 1990 roku (np. autorstwa A. Markowskiego, J. Miodka, E. Kołodziejek, J. Bralczyka);
- czasopisma „Poradnik Językowy” i „Język Polski” (numery z lat 1990–2016);
- archiwa tradycyjnej korespondencji i zapytań zgromadzonych w dokumentacji akademickich telefonicznych poradni językowych uczestniczących w projekcie;
- zasoby dostępne w internecie, zarówno akademickich poradni językowych (takie działają lub działały oprócz ośrodków biorących udział w projekcie – na Uniwersytecie Zielonogórskim, Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach czy Lubelskim KUL-u), jak i nieakademickich (Lekarska Poradnia Językowa, Poradnia PWN czy opinie Rady Języka Polskiego);
- zasoby internetowe w postaci profesjonalnych blogów językowych oraz portali o charakterze poradni (np. blog prof. Ewy Kołodziejek w *Kurierze Szczecińskim*, wideoblog prof. Jerzego Bralczyka, *Obcy język polski* Macieja Malinowskiego).

Użytkownik ElBiNo, korzystając z zakładki *HASŁA*, zyska dostęp do prawie 45 000 wyrazów. Wyrazy hasłowe w bazie ElBiNo należą do kilku kategorii. Są nimi:

- **wyrazy pospolite** (rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki, w tym neologizmy, np. *sugestolog*, *juwenolog*, *szpiegopis*);
- **skrótowce** (ale nie skróty!);
- **wyrażenia obcojęzyczne** (np. *ad hoc*, *modus vivendi*, *signum temporis*, *liberum veto*);
- **nazwy osobowe** (nazwiska znane z kultury i nazwiska pospolite, nazwy postaci mitologicznych i baśniowych);
- **nazwy geograficzne** (miast, państw, rzek, jezior, gór, stanów, krain itp.);
- **nazwy firmowe** (np. *Pandora* – marka biżuterii, *Feniks* – nazwa sklepu);
- **spójniki i inne wskaźniki zespolenia** (np. *albo*, *lub*), w tym **spójniki skorelowane** (np. *dopóty ...*, *dopóki*, *im ...*, *tym ...*, *zarówno ...*, *jak i ...*) – dostęp do tych haseł jest możliwy przez wpisanie w okienko wyszukiwarki dowolnego segmentu takiego wskaźnika zespolenia.

Hasłami rzeczownikowymi w bazie ElBiNo są formy **mianownika** (na ogół liczby pojedynczej), a czasownikowymi – formy **bezokolicznika** (z wyjątkiem czasowników niewłaściwych, np. *szko-da*, *wolno*). Są to wyłącznie takie formy podstawowe, które choćby przez jednego z autorów ekscerpowanych źródeł zostały opisane jako poprawne lub co najmniej dopuszczalne, przestarzałe, rzadkie. Jako hasła nie pojawią się więc formy typu: *!wziąć*, *!włanczać*, *!brzytew*, *!swetr*, *!mysza*. Z czasem dodamy je wyłącznie jako hasła odsyłaczowe do form normatywnych.

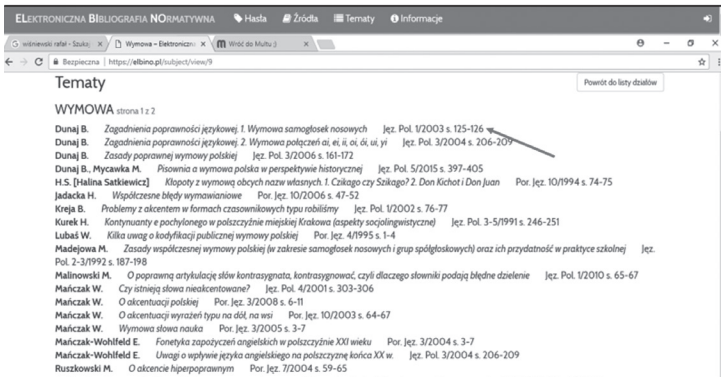
W zakładce *TEMATY* znajduje się rejestr ponad 700 artykułów z zakresu kultury języka, publikowanych w dwóch czasopismach językoznawczych, których misją jest propagowanie poprawnej polszczyzny – „Poradnik Językowy” oraz „Język Polski”. Artykuły te zostały zebrane w ośmiu kategoriach:

- WYMOWA,
- GRAMATYKA (FLEKSJA I SKŁADNIA),
- SŁOWOTWÓRSTWO,

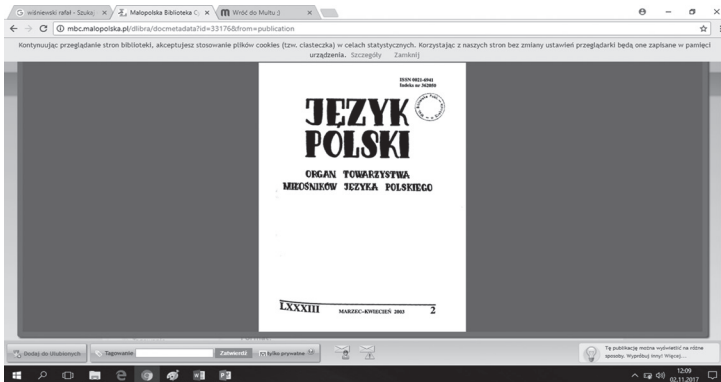
- LEKSYKA I FRAZEOLOGIA,
- ZAPOŻYCZENIA,
- NAZWY WŁASNE,
- PRAGMATYKA,
- TEORIA.

Jeśli artykuły są dostępne w Internecie, adres bibliograficzny uzupełniony jest linkiem do odpowiedniej strony w sieci:

KROK 1.



KROK 2.



Ryc. 4.

Z myślą o przyszłym kształcie *Internetowego słownika poprawnej polszczyzny* w ElBiNo **nie są rejestrowane** jako odrębne hasła:

- **nazwy mieszkańców** oraz **przymiotniki derywowane od nazw geograficznych**; omówione w źródłach **wyrazy tego typu** rejestrujemy w ElBiNo pod hasłem ujętym jako „nazwa miejscowa” (np. jeśli w źródle omówiona jest forma *puńszczanin*, to w bazie rejestrujemy ją pod hasłem *Puńsk*);
- **rzeczowniki derywowane od nazwisk, a także nazwiska odojcowskie i odmężowskie** (np. jeśli w źródle omówione są formy *Bardotka*, *Ordonówna*, to w bazie rejestrujemy je odpowiednio pod hasłami *Bardot*, *Ordon*);
- wyrazy oznaczające wykonawców czynności, zawody, funkcje, stanowiska itp. **odnoszące się do kobiet** typu *filozofka*, *prezydentka*, *ministra* – są rejestrowane pod hasłem w postaci rzeczownika r. męskiego: *reżyser* (dla: *reżyserka*), *prezydent* (dla: *prezydentka*), *minister* (dla: *ministra*);
- wyrazy, w których problem **poprawnościowy związany jest wyłącznie z zapisem** (np. dotyczy pisowni wielką/malą literą, razem czy osobno, z łącznikiem czy bez); są jednak notowane w bazie ElBiNo słowa, dla których kwestie normatywne stanowią połączenie trudności ortograficznych i innych, np. zapis może wpływać na znaczenie (jak w parze *zmożony/zmorzony* – wyrazy mogą być mylone), gdy problemy ortograficzne są powiązane z problemami normatywnymi w zakresie wymowy i/lub fleksji albo słowotwórstwa (np. błąd zapisu w wyrazie *standard* skutkuje wątpliwością fleksyjną: **standartu* czy *standardu*; z kolei w rzeczowniku *dekolt* zapis skutkuje wątpliwością słowotwórczą: *wydekoltowany* czy **wydekoldowany* itp.).

Z uwagi na planowaną zawartość i strukturę przyszłego *Internetowego słownika poprawnej polszczyzny* zasadniczo **nie rejestrujemy** w bazie ElBiNo stałych związków frazeologicznych jako odrębnych jednostek hasłowych – idiomy są rejestrowane w bazie pod wyrazami pełnoznacznymi (rzeczownikami) – omówione w źródłach **związki frazeologiczne**, np. ***iść po linii najmniejszego oporu***, rejestrujemy zatem pod hasłami w postaci **pierwszego w kolejności rzeczownikowego składnika związku** (tu odpowiednio

linia). Wyjątkowo na tym tle bywają potraktowane stałe związki frazeologiczne z członami o charakterze reliktowym, izolowanym (np. *zbić kogoś z pantałyku*).

Jeśli jakieś **formy podstawowe wyrazu są wariantywne** (także pod względem ortograficznym), to rejestrujemy je w ElBiNo jako **osobne hasła**, np.: *pośpieszny i pospieszny, T-shirt i tiszert, kościółek i kościółek*.

Omówione w ekscerpowanych źródłach trudne **konstrukcje składniowe** umieszczamy w bazie pod pełnoznacznymi hasłami – rzeczownikiem, czasownikiem lub przymiotnikiem, np. z wyjątkiem: rejestrujemy pod hasłem wyjątek.

Jeśli w źródle omówione są 2 **wyrazy podobne, które są mylone (paronimy)**, np. *fałda – fałd, predestynacja – predyspozycja*, to w bazie rejestrujemy oba wyrazy jako osobne hasła.

Przy czasownikach w bezokoliczniku jako hasła uwzględniamy taki aspekt, jak to omawia źródło, czyli np. *kopnąć, wybuchnąć* (gdy w źródle omówiono błędne formy dokonane **kopła, *wybuchnęła*), ale jeśli w źródle omówiono także np. formy *kopię*, nie: *kopę* rejestrujemy w ElBiNo osobno hasło *kopać*.

Jeśli w źródle omówiona jest fleksja imienia z nazwiskiem, to w ElBiNo rejestrujemy osobne hasła: imię i nazwisko, np.: *Choderlos de Laclos: Choderlos i de Laclos*.

Arbitralną decyzję trzeba było podjąć w kwestii sposobu rejestracji w ElBiNo homonimów. Homonimy jako **osobne hasła** rejestrujemy w bazie **tylko w jednym wypadku**: jeśli całkowita lub częściowa (gdy dotyczy tylko wymowy) współkształtność formy podstawowej wyrazów dotyczy słów należących w danej parze do dwóch różnych z 5 wymienionych wyżej kategorii, np.:

- **nazwisko lub imię – toponim**, np. *Lincoln, Halifax, Frunze, Manheim* (nazwisko – nazwa miasta), *Fryburg* (nazwisko – nazwa jednego z kantonów szwajcarskich), *Humboldt* (nazwisko – nazwa rzeki), *Luksemburg* (nazwa dynastii – nazwa miasta), Lidia (imię – nazwa krainy historycznej), Jarosław, Kazimierz, Włodzimierz (imię – nazwa miasta);
- **antroponimy mitologiczne – toponimy mitologiczne**, np. *Pluton, Neptun* (nazwy bogów w mitol. rzym. – nazwy planet),

Hades (nazwa boga w mitol. grec. i nazwa podziemnej krainy zmarłych w mitol. grec.)

oraz

- homofoniczne pary typu: wyraz pospolity – nazwisko, wyraz pospolity – nazwa geograficzna, por. *Lato, Sito* (rzecz. pospolity – nazwisko); *Piątek, Środa, Sobota* (rzecz. pospolity – nazwisko – nazwa miejscowa).

Podczas kompletowania bibliografii w obrębie każdej z kategorii natrafiłiśmy w praktyce na różne inne typy relacji homonimicznych. W obrębie NAZW MIEJSCOWYCH tworzą one np. pary:

- **nazwa państwa – nazwa miasta** (ewentualnie krainy, stanu, prowincji), np. *Rzym, Meksyk, Sparta, Monaco, Zaporozże, Salzburg, Latakia, Grenada, Panama*;
- **nazwa miasta, nazwa kraju, regionu itp. – hydronim** (nazwa zbiornika wodnego, np. jeziora, rzeki), por. *Supraśl, Nida* (nazwa miasta – nazwa rzeki), *Tanganika, Nikaragua* (nazwa regionu – nazwa jeziora);
- **nazwa własna obiektu geograficznego, np. państwa, regionu – urbanonim (nazwa dzielnicy, ulicy miejskiej, skweru)**, np. *Włochy, Nowy Świat*.

W obrębie NAZW OSOBOWYCH jako homonimiczne można potraktować nazwiska i imiona o identycznej grafii, lecz różnej wymowie (i często fleksji) w zależności od przypisanego im (ze względu na posiadaczy) pochodzenia, np. *Hugo*, pol. lub franc.; *Buttler* pol. lub ang.; *Willy* niem. lub ang.; *Richard* ang. lub franc.; *Pasternak* pol. lub ros.).

W kategorii SKRÓTOWCE natrafiłiśmy na materiał obejmujący homonimiczne skrótowce, tj. takie, które mogą być rozwijane na dwa lub więcej sposobów, np.:

- KOR (komitet Obrony Robotników; Komitet Obrony Rzeczypospolitej),
- OC (obrona cywilna, odpowiedzialność cywilna),
- PIT (personal income tax, Polska Izba Turystyki).

Podczas pracy nad bibliografią WYRAZÓW POSPOLITYCH w praktyce spotykaliłiśmy najczęściej:

- homonimy całkowite lub zbliżone do całkowitych w obrębie jednej części mowy – były to pary homonimów rzeczowni-

kowych (np. *pokój, por, chwast, zbieg, pociąg, szpic, orka, muł, para, hala, tropik, kopia*) i czasownikowych (np. *utykać, kopać, celować, licować*)

oraz

- homonimów międzyparadygmatycznych, np. *wieść, zapaść, napaść, potrzeba, szkoda* (rzeczownik – czasownik); *zimno, zdecydowanie* (rzeczownik – przysłówek), *wczoraj, wideo, dziś, gratis, wczoraj* (przysłówek – rzeczownik), *szeregowy* (rzeczownik – przymiotnik), *super* (przymiotnik, przysłówek, wykrzyknik), *zbyt* (rzeczownik – partykuła).

Ostatecznie zdecydowaliśmy, że każda z takich par homonimów, jeśli tworzy parę **wewnątrz jednej (tej samej)** kategorii, jest w ElBi-No rejestrowana pod jednym hasłem, a specyfika takiego hasła – zaznaczona gwiazdką [*]. Tak więc np. hasło *Charles** jest opatrzone gwiazdką, ponieważ imię o takim kształcie graficznym możemy traktować jako imię francuskie lub angielskie, gwiazdka zaś przy hasle *kula** została użyta dla zasygnalizowania homonimii dwóch rzeczowników: *kula* I ‘bryła, także pocisk’ i *kula* II ‘rodzaj protezy’:

The image shows two screenshots of the ElBi-No online dictionary interface. Both screenshots display search results for a specific letter or word, with a search bar at the top and a 'Szukaj' button. The top screenshot shows results for the letter 'a', listing words like 'a capite', 'a cappella', 'a cetero', and 'à la'. It also lists 'Abbas' and 'Abchazja'. A button labeled 'według wystąpień' is circled in red. The bottom screenshot shows results for the word 'ten, ta, to', listing 'dzień', 'być', 'ja', and 'pan'. It also lists 'ty', 'rozumieć', 'adres', 'czas*', and 'doktor'. A button labeled 'według wystąpień' is circled in red. At the bottom of the page, there is a navigation bar with the text 'ELEKTRONICZNA BIBLIOGRAFIA NORMATYWNA' and icons for 'Hasła', 'Źródła', 'Bibliografia', and 'Informacje'.

Ryc. 5.

Jak widać, w wypadku hasel z gwiazdką użytkownik nie otrzyma jednoznacznej informacji, którego ze słów z pary wyrazów homonimicznych dotyczą poszczególne pozycje bibliograficzne, są one bowiem potraktowane „zbiorczo”.

Decyzja o takim rozwiązaniu podyktowana była kilkoma przesłankami.

Po pierwsze, sposób wyodrębniania haseł homonimicznych w różnych opracowaniach o charakterze leksykograficznym nie jest ani spójny, ani oparty na jednolitych kryteriach, wyodrębniona w nich liczba homonimów, a także kolejność numeracji form homonimicznych za pomocą rzymskich cyfr (a co za tym idzie sugerowana przez twórców słowników ranga wyrazów homonimicznych) nie jest identyczna we wszystkich słownikach.

Po drugie, pewne formy zamieszczone w wydawnictwach ortopedycznych ze względu na wybrany aspekt poprawnościowy, np. wymowę, omawiane są często w taki sposób, że nie sposób stwierdzić ze stuprocentową pewnością, której z form homonimicznych uwaga ortofoniczna dotyczy (np. przy słowie *dzisiaj* zamieszczona jest uwaga, by nie podwyższać samogłoski a przed jotą [*dzisiej], ale nie sposób określić, czy autor komentarza ma na myśli rzeczownik, przysłówki czy może oba wyrazy).

Omówione w źródłach połączenia wyrazowe redundantne rejestrowane są w bazie na dwa sposoby w zależności od typu redundancji:

- **pleonazmy**, np. *akwen wodny, kontynuować dalej, okres czasu* – rejestrujemy pod członem **nadrzędnym** (dla wymienionych przykładów – odpowiednio: *akwen, kontynuować, okres*);
- **tautologie**, np. *twórczy i kreatywny, źródło i geneza* – rejestrujemy pod obu wyrazami z pary (dla wymienionych przykładów – odpowiednio: *twórczy, kreatywny* oraz *źródło, geneza*).

Zakończenie

Dla językoznawcy normatywisty, a także dla innych osób zajmujących się normą językową na poziomie bardziej profesjonalnym (np. redaktora merytorycznego, historyka języka, badacza współczesnego systemu językowego), interesujące są nie tylko leksykograficzne i poradnikowe ślady kodyfikacji normy językowej z ostatnich 25 lat, lecz także **zmiany normy i kodyfikacji**

językowej w perspektywie historycznej. Narzędziem, które byłoby pomocne w badaniach o takim charakterze, może stać się również ElBiNo, pod warunkiem że zostanie ona uzupełniona o bazę bibliograficzną, historyczną, dawną. W przygotowanym projekcie ElBiNo „HISTORIA”, który mamy nadzieję realizować we współpracy z NCK w 2018 r., chcemy aplikację powstałą na użytek przygotowania współczesnej bibliografii normatywnej wykorzystać do zebrania dla poszczególnych słów literatury i opisów słownikowych w leksykonach i opracowaniach ortoeicznych, które ukazały się do 1989 roku. Przewidujemy ekscerpcję ponad 60 takich źródeł, m.in. czterech obszernych leksykonów poprawnościowych (w tym słownika S. Szobera oraz SPP W. Doroszewskiego i H. Kurkowskiej), ale także starszych (z XIX i I poł. XX w.) opracowań normatywnych, m.in. **Korotyńskiego** (*Słów kilka o grafice, pisowni i czystości języka polskiego z 1882*, **Blizińskiego** (*Barbaryzmy i dziwolągi językowe*) z 1888, **Pieniążka**, *O lekceważeniu ojczystej mowy* z 1913 r., **Krasnowolskiego** (*Najpospolitsze błędy językowe*) z 1919, **Kryńskiego** (*Jak nie należy mówić i pisać po polsku*) z 1920, **Barbasza** (*Najczęstsze błędy językowe*) z 1938, **Passendorfera** (*Błędy językowe*) z 1904 i in.

Aneks

- Awramiuk E., 2016, *Sto pytań do językoznawcy, czyli poważne odpowiedzi na niepoważne pytania*, Białystok.
- Bańko M., 2003, *Mały słownik wyrazów kłopotliwych*, Warszawa.
- Bańko M., 2010, *Słownik wyrazów trudnych i kłopotliwych*, Warszawa.
- Bralczyk J., 2001, *Mówi się. Porady językowe profesora Bralczyka*, Warszawa.
- Bralczyk J., 2004, *Mój język prywatny. Słownik autobiograficzny*, Warszawa.
- Bralczyk J., 2007, *Nowe słowa*, Warszawa.
- Bralczyk J., 2009, *Słowo o słowie. Porady językowe profesora Bralczyka*, Warszawa.
- Bralczyk J., Miodek J., Markowski A., 2014, *Wszystko zależy od przyimka. Bralczyk, Miodek, Markowski w rozmowie z Jerzym Sosnowskim*, Warszawa.
- Bralczyk J., Markowski A., Miodek J., 2016, *Trzy po 33*, Warszawa.

- Bąba S., Walczak B., 1992, *Na końcu języka. Poradnik leksykalno-gramatyczny*, Poznań.
- Cybulski M., 2013, *Czy to po polsku?*, Łódź.
- Kłosińska K. (red.), 2014, *Formy i normy, czyli poprawna polszczyzna w praktyce*, wyd. popr., Warszawa.
- Grybosiowa A., 2003, *Język wtopiony w rzeczywistość*, Katowice.
- Grzegorzewska J., Bereda T., Podracki J., 1999, *Od słowa do słowa: poradnik językowy*, Warszawa.
- Handke K., 2004, *O języku – dobrze i źle*, Warszawa.
- Jadacka H., 2002, *Poradnik językowy dla prawników*, Warszawa.
- Jadacka H., 2006, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.
- Karpowicz T., 2008, *Kultura języka polskiego : wymowa, ortografia, interpunkcja*, Warszawa.
- Kołodziejek E., 2002 *Poprawna polszczyzna w praktyce. Poradnik dla tych, którzy chcą dobrze mówić i pisać po polsku*, wyd. II popr., Szczecin.
- Kołodziejek E., 2010, *Walczymy z bykami*, Warszawa.
- Kołodziejek E., Kabata M., Sidorowicz R., 2009, *e-Porady językowe*, Szczecin.
- Kreja B., 2000, *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie*, t. I, Gdańsk.
- Kreja B., 2001, *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie*, t. II, 2001, Gdańsk.
- Kreja B., 2002, *Wyrazy i wyrażenia. Studia i szkice z historii słownictwa, ze słowotwórstwa i kultury języka*, Gdańsk.
- Kreja B., 2005, *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie* III, Gdańsk.
- Kubiak-Sokół A. (opr.), 2007, *Poprawnie po polsku. Poradnik językowy PWN*, Warszawa.
- Kubiak-Sokół A., 2008, *Piszemy poprawnie. Poradnik językowy PWN*, Warszawa.
- Kłosińska K., 2013, *Co w mowie piszczy*, Warszawa.
- Malinowski M., 2003, *Obcy język polski*, Łódź.
- Markowski A., 1999, *Polshczyzna znana i nieznaną. Porady, ciekawostki, dyktanda konkursowe*, wyd. 2. Rozszerzone, Warszawa.
- Markowski A., 2000, *Jak dobrze mówić i pisać po polsku*, Warszawa.
- Markowski A., 2005, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.

- Milewska-Stawiany M., Rogowska-Cybulska E. (red.), 2013, *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie 4*, Gdańsk.
- Miodek J., 1991, *Przez lata ze Słowem Polskim*, Wrocław.
- Miodek J., 1992, *O języku do kamery*, Rzeszów.
- Miodek J., 1993, *Odpowiednie dać rzeczy słowo. Szkice o współczesnej polszczyźnie*, Wrocław.
- Miodek J., 1996, *Jaka jesteś polszczyzno?*, Wrocław.
- Miodek J., 1998, *Rozmyślajcie nad mową*, Warszawa.
- Miodek J., 2002, *Słownik OJCZYŹNY POLSZCZYŹNY*, Wrocław.
- Miodek J., *Słowo jest w człowieku. Poradnik językowy*, Wrocław.
- Miodek J., 2010, *Słownik polsko@polski z Miodkiem*, t. I, Wrocław.
- Miodek J., 2013, *Słownik polsko@polski z Miodkiem*, t. II, Wrocław.
- Miodek J., 2017, *Słownik polsko@polski*, tom III, Wrocław.
- Mitrewa M., Dubisz S., 2004, *Mówta, co chceta, czyli ściągawki z wiedzy o polszczyźnie i kulturze słowa*, Warszawa.
- Müldner-Nieckowski P., 2016, *Język nasz giętki*, Warszawa.
- Pisarek W., 2004, *Słowa między ludźmi*, Warszawa.
- Podracki J., 1993, *Czy to naprawdę po polsku? Poradnik językowy*, Warszawa.
- Podracki J. (red.), 1993 *Poliszczyna płata nam figle*, Warszawa.
- Podracki J., 1994, *Świat ludzi, rzeczy, słów*, Warszawa.
- Podracki J., 2003, *Słowa i ludzie. Szkice o języku polskim i kulturze*, Warszawa.
- Rogowska-Cybulska E., Milewska-Stawiany M., 2016, *Poradnia językowa, słucham... Wybór odpowiedzi Telefonicznej Poradni Językowej Uniwersytetu Gdańskiego*, Gdańsk.
- Ruszkowski M., 1995, *Teoretyczne i praktyczne zagadnienia językoznawstwa normatywnego*, Kielce.
- Sawaniewska-Mochowa Z., Moch W., 2000, *Poradnik Językowy. Polskie gadanie*, Wrocław.
- Stiller R., 2012, *Pokaż język*, t. 1, Kraków.
- Stiller R., 2013, *Pokaż język*, t. 2, Kraków.
- Tytuła M., Łosiak M., 2008, *Polski bez błędów. Poradnik językowy dla każdego*, Warszawa – Bielsko-Biała.
- Markowski A. (red.), 2015, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- Wyrwas K. (red.), 2007, *wwwporadniajęzykowa.pl*, Katowice.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., 2001, *Jak to napisać*, Warszawa.
- Czasopismo: „Poradnik Językowy”, 1990–2016.
- Czasopismo: „Język Polski”, 1990–2016.

Źródła internetowe

Teksty

- Burkacka I., 2015, *Błędy składniowe*, https://www.cke.edu.pl/images/_EGZAMIN_MATURALNY_OD_2015/Materialy/Ra%C5%BC%C4%85ce_b%C5%82%C4%99dy_j%C4%99zykowe_2_Sk%C5%82ad.pdf.
- Pędzich B., 2015, *Błędy fleksyjne*, https://www.cke.edu.pl/images/_EGZAMIN_MATURALNY_OD_2015/Materialy/Ra%C5%BC%C4%85ce_b%C5%82%C4%99dy_j%C4%99zykowe_3_Fleks.pdf.
- Markowski A., 2015, *Błędy leksykalne, frazeologiczne i słowotwórcze*, https://www.cke.edu.pl/images/_EGZAMIN_MATURALNY_OD_2015/Materialy/Ra%C5%BC%C4%85ce_b%C5%82%C4%99dy_j%C4%99zykowe_1_LeksFrazSlow.pdf.

Blogi

- Bralczyk J., *Gazeta.pl*.
- Bralczyk J., *Polityka.pl*.
- Bralczyk (blog), „Co na języku to w głowie”, <http://jerzybralczyk.blogg.pl/id,6083895,title,Co-na-jezyku-to-w-glowie,index.html?smoybbttica-id=619706>.
- Kołodziejek E., *Blog. Kurier Szczeciński*, <http://www.24kurier.pl/blogi/ewa-kolodziejek/>.
- Malinowski M., *Obcy język polski (blog)*, <http://obcyjezykpolski.pl/>.

Internetowe poradnie językowe

- Archiwum Poradni PWN*, <http://sjp.pwn.pl/poradnia>.
- Archiwum Poradni Językowej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (zasoby internetowe)* <http://www.kul.pl/poradnia,13138.html>.
- Archiwum Poradni Językowej Uniwersytetu Białostockiego (zasoby internetowe)*, http://ifp.uwb.edu.pl/index.php?option=com_content&view=c-ategory&layout=blog&id=9&Itemid=105.
- Archiwum Poradni Językowej Uniwersytetu Gdańskiego (zasoby internetowe)*, http://fil.ug.edu.pl/wydzial/instituty_i_katedry/institut_filologii_polskiej/porady_jezykowe.
- Archiwum Poradni Językowej Uniwersytetu Zielonogórskiego (zasoby internetowe)*, http://www.poradnia-jezykowa.uz.zgora.pl/wordpress/?page_id=2.

- Archiwum Internetowej Poradni Językowej Uniwersytetu Łódzkiego* (zasoby internetowe), <https://poradnia-jezykowa.uni.lodz.pl/>.
- Archiwum Poradni Językowej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach*, <http://www.ujk.edu.pl/ifp/index.php/poradnia-jezykowa>.
- Archiwum Poradni Językowej Uniwersytetu Śląskiego* (zasoby internetowe), http://www.poradniajezykowa.pl/index.php?action=baza_archiwum.
- Lekarska Poradnia Językowa* (zasoby internetowe), <http://www.lpj.pl>.
- Poradnia Uniwersytetu Szczecińskiego: *Klinika prostowania języka*, <http://poradniajezykowa.blox.pl/html>.
- Rada Języka Polskiego, *Porady językowe* (zasoby internetowe), http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=categories&id=98&Itemid=58.

Archiwa tradycyjne akademickich poradni językowych

- Archiwum Telefonicznej Poradni Językowej Uniwersytetu Adama Mickiewicza*.
- Archiwum Poradni Językowej Uniwersytetu Wrocławskiego*.
- Archiwum Poradni Językowej Uniwersytetu Warszawskiego*.

EIBiNo HISTORIA. ŹRÓDŁA

- „Język Polski”, 1913–1989 r.
- „Poradnik Językowy”, 1901–1989.
- Baranowski W., 1924, *Słowniczek polski i błędy językowe*, Warszawa.
- Barbasz W., 1938, *Najczęstsze błędy językowe*, Warszawa.
- Bąba S., 1986, *Twardy orzech do zgryzienia*, Poznań.
- Bliziński J., 1888, *Barbaryzmy i dziwolągi językowe*, Kraków.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., 1971–1972, *Kultura języka polskiego* (t.1. i 2.), Warszawa.
- Pieniążek C., 1913, *O lekceważeniu ojczystej mowy*, Zakopane.
- Cegieła A., Markowski A., 1982, *Z polszczyzną za pan brat*, Warszawa.
- Cienkowski W., 1978, *Język dla wszystkich*, cz. 1, Warszawa.
- Cienkowski W., 1980, *Język dla wszystkich*, cz. 2, Warszawa.
- Dalbor W., 1918, *O poprawę języka urzędowego*, Lwów.
- Dobosiewicz S., Tokarski J., Wieczorkiewicz B., 1952, *Kultura języka*, Warszawa.
- Doroszewski W., 1964, *O kulturę słowa: poradnik językowy*, t. 1, Warszawa.
- Doroszewski W., 1968, *O kulturę słowa: poradnik językowy*, t. 2, Warszawa.
- Doroszewski W., 1979, *O kulturę słowa: poradnik językowy*, t. 3, Warszawa.

- Doroszewski W., 1982, *Język, myślenie, działanie: rozważania językoznawcy*, Warszawa.
- Doroszewski W., Kurkowska H. (red.), 1973, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- Doroszewski W., Wieczorkiewicz B., 1947, *Zasady poprawnej wymowy polskiej (ze słowniczkiem)*, Warszawa.
- Doroszewski W., 1937, *Myśli i uwagi o języku polskim: poprawność językowa i nauczanie języka, objaśnienia wyrazów i form, uwagi o pisowni*, Warszawa.
- Doroszewski W., 1948, *Rozmowy o języku. Seria 1*, Warszawa.
- Doroszewski W., 1951, *Rozmowy o języku. Seria 2*, Warszawa, Kraków.
- Doroszewski W., 1952, *Rozmowy o języku. Seria 3*, Warszawa, Kraków.
- Doroszewski W., 1954, *Rozmowy o języku. Seria 4*, Warszawa.
- Doroszewski W., 1962, *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa.
- Doroszewski W., 1966, *Wśród słów, wyrażań i myśli: refleksje o języku polskim*, Warszawa.
- Dubisz S., 1988, *Między dawnymi a nowymi laty: eseje o języku*, Warszawa.
- Gawroński A., 1921, *O błędach językowych*, Warszawa.
- Gaertner H., Passendorfer A., Kochański W., 1964, *Poradnik gramatyczny: zbiór wskazówek praktycznych dotyczących poprawności językowej*, Warszawa.
- Klebanowska B., Kochański W., Markowski A., 1985, *O dobrej i złej polszczyźnie* Warszawa.
- Klemensiewicz Z., 1967, *Prawidła poprawnej wymowy polskiej*, Wrocław.
- Klemensiewicz Z., 1966, *Pogadanki o języku*, Wrocław.
- Kniaginina M., Pisarek W., 1965, *Poradnik językowy: podręcznik dla pracowników prasy, radia i telewizji*, Kraków.
- Korotyński L. S., 1882, *Słów kilka o grafice, pisowni i czystości języka polskiego*, Warszawa.
- Krasnowolski A., 1919 *Najpospolitsze błędy językowe*, wyd. 3., Warszawa.
- Kryński A. A., 1920, *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*, Warszawa.
- Frankiewicz T. (red.), 1981, *Kultura języka dla studentów uczelni technicznej*, Wrocław.
- Jaworski M. (red.), 1979, *Mówimy poprawnie: wybór artykułów z dziedziny kultury języka*, Kielce.
- Markowski A., 1980, *Językoznawca radzi*, Warszawa.
- Markowski A., 1979, *Poprawność językowa czasopism technicznych: wyniki badań*, Wrocław.
- Miodek J., 1983, *Rzecz o języku : szkice o współczesnej polszczyźnie*, Wrocław.

- Miodek J., 1983, *Kultura języka w teorii i praktyce*, Wrocław.
- Miodek J., 1987, *Odpowiednie dać rzeczy słowo: szkice o współczesnej polszczyźnie*, Wrocław.
- Nalepińska M., 1988, *Jak mówić i pisać poprawnie: zbiorek porad językowych*, Warszawa.
- Passendorfer A., 1904, *Błędy językowe*, wyd. 2., Lwów.
- Passendorfer A., 1964, *Z pobożowiska błędów językowych*, wyd. i opr. S. Urbańczyk, Wrocław.
- Pisarek W., 1985, *Słowa między ludźmi*, Warszawa.
- Przemski L., 1962, *Na tropie słów i rzeczy*, Warszawa.
- Przyłubska E., Przyłubski F., 1958, *Język polski na co dzień: samouczek i słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- Reczek S., 1957, *Nasz język powszedni*, Wrocław.
- Reczek S., 1988, *Słowo się rzekło, czyli monolog o kulturze języka*, Rzeszów.
- Saloni Z., 1971, *Błędy językowe w pracach pisemnych uczniów liceum ogólnokształcącego. Próba analizy językoznawczej*, Warszawa.
- Skobel F., 1870–1877, *O skażeniu języka polskiego w dziennikach i mowie potocznej*, 3 zeszyty, Kraków.
- Słoński S., 1947, *Słownik polskich błędów językowych*, Warszawa.
- Szczerbowicz-Wieczór L., 1881, *O skażeniu obecnym języka polskiego w prasie*, Płock.
- Szletyńska Z., Szletyński H., 1982, *Prawidłowe mówienie: ćwiczenia i wskazówki*, Warszawa.
- Szober S., 1913, *O poprawności języka*, Warszawa.
- Szober S., 1937, *Na straży języka: szkice z zakresu poprawności i kultury języka polskiego*, Warszawa, [http://kpbc.uci.umk.pl/dlibra/pubindex?startint=581&attId=\\$%7BstringAtt%7D&dirids=27](http://kpbc.uci.umk.pl/dlibra/pubindex?startint=581&attId=$%7BstringAtt%7D&dirids=27).
- Szober S., 1937, *Słownik ortoepiczny: jak mówić i pisać po polsku*, Warszawa.
- Szober S., 1958, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- Szwed J., 1931, *Mów poprawnie! Słownik błędów językowych*, Wilno.
- Śmiech W., 1988, *Zagadnienia kultury języka polskiego*, Łódź.
- Urbańczyk S., 1963, *Poliszczyna piękna i poprawna: porady językowe*, Wrocław.
- Urbańczyk S., 1969, *Język polski: poprawność, piękno, ochrona*, Bydgoszcz.
- Walicki A., 1886, *Błędy nasze w mowie i piśmie*, Kraków.
- Wieczorkiewicz B., 1963, *Sztuka mówienia*, Warszawa.
- Wierzbicka A., Wierzbicki P., 1968, *Praktyczna stylistyka*, Warszawa.
- Karaś M., Madejowa M. (red.), 1977, *Słownik wymowy polskiej PWN*, Warszawa – Kraków.

Mirosława Siuciak

Uniwersytet Śląski w Katowicach

DZIAŁALNOŚĆ NORMATYWNA WOBEC PROBLEMU ZMIENNOŚCI JĘZYKA

SŁOWA KLUCZOWE: norma językowa, uzus, kodyfikacja, liczebniki
zbiorowe

Wstęp

Teza o zmienności języka, o zachodzących w nim przekształceniach, które w mniejszym lub większym stopniu wpływają na sposób komunikowania się jego użytkowników, jest w lingwistyce powszechnie znana i przyjmowana w zasadzie jako dogmat. Nie budzi też większych dyskusji, ponieważ znajduje potwierdzenie w setkach prac poddających analizie przeobrażenia gramatyczne, leksykalne, semantyczne czy też komunikacyjne, które dokonały się zarówno w minionych stuleciach, jak również całkiem niedawno, w perspektywie kilkudziesięciu lat. Wyniki tych analiz są powszechnie znane w środowisku językoznawczym, także w kręgach zajmujących się działalnością normatywną, jednak nie przekładają się one (bądź też przekładają się słabo) na opis współczesnej normy językowej. Wynika to z wielu czynników, wśród których najistotniejszą rolę odgrywa wciąż dominujące w związanych z kodyfikacją gremiach opiniotwórczych tradycjonalistyczne podejście do zmian obserwowanych w uzusie. Mówi się wprost o napięciu między normą skodyfikowaną, ustalaną czy też zatwierdzaną przez specjalistów

wyposażonych w wiedzę o języku i jego wewnętrznych mechanizmach, a normą zwyczajową, mającą odzwierciedlenie w wypowiedziach użytkowników języka [Miodek 1993: 78–82]. Za kwestię bezsporną przyjmuje się także fakt, że norma skodyfikowana, zazwyczaj statyczna, jest znacznie opóźniona w stosunku do zmian zachodzących w obrębie normy tekstowej. Ten swoisty tradycjonalizm wynika też z przywiązania do pewnych form używanych wciąż w gronie specjalistów, ale dla użytkowników języka zupełnie archaicznych, a nawet niezrozumiałych. Nie chcąc rezygnować z tego, co w wydawnictwach normatywnych propagowane jest od kilkudziesięciu lat, a nieraz uświęcone wielowiekową tradycją, przerzuca się niektóre formy do normy wzorcowej, nie biorąc pod uwagę faktu, że norma ta znana jest tylko nielicznym w wymiarze społecznym specjalistom – znawcom języka. W efekcie wytwarza się sytuacja, w której norma wzorcowa – w niektórych aspektach – staje się swoistym archiwum językowym, rejestrującym stan polszczyzny sprzed kilkudziesięciu lat.

Na potwierdzenie tej tezy można by przywołać wiele przykładów, jednak chciałabym się skupić na jednej kategorii, mianowicie na liczebnikach zbiorowych, które od wielu lat stanowią istotny problem poprawnościowy, ponieważ są mało znane bądź w ogóle nieznanne użytkownikom polszczyzny. Przyczyn tego zjawiska jest wiele, ale do najważniejszych zaliczyć można fakt, że nie są one niezbędne ze względów komunikacyjnych, gdyż ich podstawowa funkcja kwantyfikacyjna może być wyrażona za pomocą liczebników głównych.

I.

Naprawdę nieliczni użytkownicy polszczyzny znają klasy rzeczowników, które powinny być kwantyfikowane za pomocą liczebników zbiorowych, a wynika to z faktu, że przez lata wypracowane zostały w uzusie liczne strategie unikowe.

Przed omówieniem tych strategii należałoby się zastanowić, dlaczego one się w polszczyźnie pojawiły, a ma to niewątpliwie związek z historycznym rozwojem liczebników zbiorowych. Nie

wchodząc w szczegóły, należy podkreślić, że pierwotnie były przymiotnikami i pełniły wiele różnych funkcji semantycznych, które później zostały przejęte przez utworzone na ich bazie formacje typu *dwojaki, poczwórny*¹. Ich pierwotne znaczenie niejednorodności i nieokreśloności zbioru częściowo zachowało się w połączeniach typu *pięcioro dzieci, rodzeństwa, czworo studentów* itp. Największe przeobrażenia w odmianie liczebników zbiorowych oraz w ich dystrybucji z rzeczownikami zaszły w XVIII i XIX wieku, a związane były z eksponowaniem tożsamej z liczebnikami głównymi funkcji kwantytywnej. Obecnie tę funkcję jako jedyną pełnią w odniesieniu do pluraliów tantum oraz zbiorów oznaczających istoty młode. We wszystkich innych kontekstach używane są w celu podkreślenia niejednorodności zbioru, zazwyczaj ze względu na płeć, co ma związek z dokonaniem około 300 lat temu zanikiem przymiotnikowej odmiany typu *oboja strona, oboja płeć, trój rodzaj* i przekształceniem tradycyjnych użyc typów *piętnaście ludzi płci obojej* w krótsze konstrukcje *piętnaścioro ludzi* [Siuciak 2008: 169]. We współczesnych wydawnictwach poprawnościowych wskazuje się jeszcze na konstrukcje *dwoje oczu, dwoje uszu, dwoje rąk*, które przede wszystkim zastępują dawne zastosowania liczby podwójnej i są całkowicie s frazeologizowane, podobnie jak przytaczane zazwyczaj frazeologizmy: *na dwoje babka wróżyła, z dwojga złego, dwojga imion/nazwisk, dzielić włos na czworo, dziesięścioro przykazań* [Mędał 2004: 30].

Problem stosowania liczebników zbiorowych sprowadza się nie tylko do ich ograniczonej dystrybucji z rzeczownikami, ale też do ich defektywności w zakresie konkretnych oznaczeń liczbowych (nie mogą na przykład oznaczać setek ani tysiąca; jedynie mogą zajmować ostatnią pozycję w liczbowych ciągach złożonych, np. *dwieście dwadzieścia troje dzieci*). Zresztą wiele badań przeprowadzonych w drugiej połowie XX wieku wykazało, że w uzusie funkcjonowały wtedy najczęściej takie jednostki, które oznaczały liczby poniżej 10, a liczebniki zbiorowe wyższego rzędu miały już wówczas charakter książkowy [por. Dmowska, Karpowicz 1993]. Całkowicie

¹ Więcej na ten temat patrz Siuciak 2008: 165–173.

zasadna wydaje się obecnie opinia Mariana Kucały, który stwierdził ponad 40 lat temu, że powszechnie używane są jedynie liczebniki *dwoje, troje, czworo*, formacje od *pięcioro* do *dziesięcioro* stosowane bywają rzadko, formy od *jedenascioro* do *dziewiętnascioro* są wyjątkowe, natomiast od *dwadzieścioro* do *dziewięćdziesięcioro* zupełnie nieużywane [Kucała 1976]. Stan taki ma niewątpliwie związek z nietypową na tle częściej używanych liczebników głównych odmianą zbiorowych, a przede wszystkim z ich skomplikowaną składnią z rzeczownikami. Na przykład, na tle trudnych już dla użytkowników polszczyzny konstrukcji narzędnikowych typu *z sześćdziesięcioma uczennicami*, zastosowanie poprawnej frazy *z sześćdziesięciorgiem uczniów* wydaje się karkołomne nie tylko ze względu na inną odmianę liczebnika, ale także całkowicie odmienną składnię z kwantyfikowanym rzeczownikiem. Dlatego też w takich pozycjach od lat stosowane są liczebniki główne niezależnie od kontekstu [por. Karpowicz 1994]. Sytuacja ta ma również uzasadnienie historyczne. Mało kto zdaje sobie dziś sprawę z faktu, że formacje *dwadzieścioro-dziewięćdziesięcioro* zostały wprowadzone do normy skodyfikowanej przez gramatyków dopiero pod koniec XIX wieku, wcześniej w ogóle nie były używane nawet w tekstach pisanych, a jednostki *jedenascioro-dziewiętnascioro* także stosowane były sporadycznie [Siuciak 2009: 98]. Patrząc już dzisiaj z perspektywy czasu na nieustanne zmagania poprawnościowe w ciągu XX wieku, możemy stwierdzić, że skodyfikowana norma dotycząca użycia liczebników zbiorowych w zakresie 11–90 nigdy się w uzusie dostatecznie nie przyjęła.

II.

Wspomniane wcześniej, wypracowane przez lata strategie unikowe dotyczą zastosowań liczebników zbiorowych wyłącznie w funkcji kwantytywnej, czyli w połączeniu z pluraliami tantum oraz określeniami istot młodych. Wskazywanie liczby wymienionych rzeczowników przez numeralia zbiorowe wiąże się z zawartym w nich pierwotnie znaczeniem nieokreśloności zbioru oraz – w wypadku pluraliów tantum – ich defektywnością nie tylko pod względem

kategorii liczby, ale przede wszystkim pod względem kategorii rodzaju. O ile dość mocno zaznaczają się w uzusie połączenia *dwoje drzwi*, *troje skrzypiec*, o tyle już w odniesieniu do liczb od pięciu wzwyż w wypowiedziach mówionych częściej można usłyszeć *pięć drzwi*, *sześć skrzypiec*, a w przypadkach zależnych powszechniejsze od normatywnych użyć *dom z dwojgiem drzwi* są konstrukcje *dom z dwoma drzwiami*. Dla wyrażenia kwantyfikacji pluraliów tantum oznaczających przedmioty składające się z symetrycznie rozmieszczonych dwóch elementów od dawna już używa się określenia *para*, a więc *trzy pary spodni*, *dwie pary rajstop*, *pięć par okularów*. Natomiast połączenia *troje imiennin*, *czworo urodzin* eliminowane są za pomocą omówień kontekstowych lub też zastępowane konstrukcjami *potrójne imienniny*; *poczwórne*, *czterokrotne urodziny*. Zresztą leksemy oznaczające uroczystości, typu *zaręczyny*, *otrząsiny*, *chrzciny* rzadko podlegają kwantyfikacji. Znany sposób unikania liczebników zbiorowych są również analityczne konstrukcje rzeczownikowe typu *dwie tury wyborów*, *trzy sztuki grabi* [por. Mieczkowska 1994: 57]. Podtrzymywana w normie wzorcowej dystrybucja z rzeczownikami określającymi istoty młode, np. *troje szczeniąt*, *czworo piskląt*, *sześcioro niemowląt* staje się zasadą martwą, ponieważ na poziomie uzualnym postać tych rzeczowników zmieniła się poprzez dodanie różnego typu sufiksów i automatyczne włączenie ich do dystrybucji z liczebnikami głównymi: *trzy szczeniaki*, *cztery pisklątka*, *sześć niemowlaków*. Całkowicie archaiczne i nieznajdujące obecnie żadnego uzasadnienia pozostaje wskazywane jeszcze czasami w wydawnictwach normatywnych użycie *troje dziewcząt* [Mędak 2004: 29]. Najważniejszą pozostałością tej kategorii – nie na poziomie morfologicznym, ale semantycznym – pozostaje leksem *dzieci*, który chyba najczęściej łączy się z liczebnikami zbiorowymi, chociaż i tutaj są możliwości unikowe w postaci konstrukcji *trójka/piątka dzieci* [Zieniukowa 1986].

Obserwacja użycь liczebników zbiorowych w Narodowym Korpusie Języka Polskiego² wykazała, że ponad połowa wszystkich

² Wszystkie cytowane przykłady dostępne są pod adresem www.nkjp.uni.lodz.pl/index.jsp.

wystąpień liczebników zbiorowych dotyczy kwantyfikacji leksemu *dzieci*. Ma to niewątpliwie związek z rodzajową niedookreślonością oraz zróżnicowaniem zbioru ze względu na płeć, ale chyba należy przyjąć, że znaczenie niedorósłości jest tutaj dominujące, ponieważ w Korpusie pojawiają się również połączenia liczebników zbiorowych z rzeczownikami: *przedszkolaki, maluchy, noworodki, wychowankowie, wnuki, podopieczni*, np.:

- W Domu Dziecka w Równem jest prawie czterdzieścioro wychowanków (Wieści Podwarszawskie 2001);
- Jest dwadzieścioro maluchów (Dziennik Bałtycki 2007);
- Dwanaścioro siedmiolatek zostało oficjalnie przyjętych w szeregach Szkoły Podstawowej [...] (Tygodnik Tucholski 2007);
- Trzydzieścioro podopiecznych Domu Dziecka (Gazeta Pomorska 2010).

Występujące w zrównoważonym Korpusie przykłady pochodzą zazwyczaj z prasy, w której próbuje się podtrzymywać normę wzorcową, nawet w zakresie wyrażania wyższych liczb, chociaż spotkać można też użycia błędne, wynikające z nieznamomości normy, np. *Trzydzieściorgiem dziewczynek w wieku szkolnym opiekowały się cztery siostry zakonne[...]* (Gazeta Krakowska 2005).

Z semantyczną kategorią niedorósłości należy też łączyć kwantyfikację rzeczownika *uczniowie*, np. *Placówka może przyjąć dwadzieścioro uczniów w wieku 8–12 lat* (Gazeta Poznańska 2005), [...] *z wizytą w Wali przebywało trzydzieścioro uczniów klas od pierwszej do trzeciej* (Gazeta Wrocławska 1999).

Dane pochodzące z Narodowego Korpusu można by zanalizować szeroko, chociaż trzeba pamiętać o tym, że są one w zasadzie reprezentatywne dla źródeł pisanych (głównie prasowych), natomiast w ogóle nie odzwierciedlają normy mówionej. Jednak przy wszystkich tych zastrzeżeniach można zauważyć w Korpusie pewne tendencje. Przedstawię je na przykładzie liczebnika *piętnaścioro* w formie podstawowej³, zaznaczając, że te same tendencje

³ http://www.nkjp.uni.lodz.pl/index_adv.jsp?query=piętnaścioro&Submit= .

występują w odniesieniu do formacji wyrażających inne wartości liczbowe. Na 49 odnotowanych użyc w zrównoważonym Korpusie 26 (czyli ponad połowa) to połączenia z rzeczownikiem *dzieci*, po dwa przykłady z rzeczownikiem *uczniowie* oraz *wnuki/prawnuki*, np. *W klasie 3 d Szkoły Podstawowej nr 4 mleko pije piętnaścioro uczniów* (Słowo Polskie Gazeta Wrocławska 2005), *Ma pięścioro wnuków i piętnaścioro prawnuków, z którymi utrzymuje bardzo dobry kontakt* (Eko-U Nas 2003). Pozostałe, czyli 19 zastosowań, dotyczy kontekstów, w których uwzględniono wprowadzane przez liczebnik zbiorowy znaczenie niejednorodności płciowej zbioru, przykładowo:

- [...] zatrudniał piętnaścioro młodych pracowników (Polityka 2006);
- Każdego dnia na oddziale przebywa piętnaścioro chorych (Słowo Polskie Gazeta Wrocławska 2006);
- [...] jak też sobie poradziło piętnaścioro autorów piszących jedną książkę (Esensja 2009);
- Aż piętnaścioro pacjentów było wcześniej zdiagnozowanych (Dziennik Zachodni 2006);
- Z początkowych trzydzieściora uczestników pozostało piętnaścioro (Zielone Brygady 1993);
- „Mamy piętnaścioro chętnych” – mówi Radiu Służew Natalia Rolińska (Radio Służew 2009);
- Na pokładzie roztrzaskanej maszyny było nas piętnaścioro (Blog Leszka Millera 2007);
- W domu jest nas piętnaścioro (Gazeta Krakowska 2002);
- było nas piętnaścioro rodzeństwa (Gazeta Wyborcza 1996).

Przykłady te pokazują, że największy potencjał liczebników zbiorowych tkwi w tej dodatkowej – obok kwantyfikacji – właściwości semantycznej, polegającej na wskazywaniu różnicowania zbioru ze względu na płeć. W tej funkcji nie mogą ich zastąpić liczebniki główne, chociaż już od pewnego czasu zauważa się także w tym zakresie pewne strategie unikowe, a sprowadzają się one do dwóch zjawisk:

- 1) po pierwsze używa się bezpiecznego, nieokreślonego płciowo rzeczownika *osoba*; w powszechnym użyciu znacznie bardziej

naturalne jest zdanie: *W firmie zatrudniono dwadzieścia nowych osób* niż zdanie *W firmie zatrudniono dwadzieścioro nowych pracowników*;

- 2) po drugie zauważa się od dawna tendencję do uogólniania użyć męskoosobowych [Zaron 2004: 28], czyli zamiast *w klasie było trzydzieścioro uczniów* stosuje się konstrukcje *w klasie było trzydziestu uczniów*; podobnie *pięćdziesięciu studentów, słuchaczy, widzów, pasażerów, turystów, uczestników, pacjentów* itp.

Wydaje się też, że współczesna rzeczywistość pozajęzykowa nie sprzyja podkreślanii płciowego zróżnicowania zbiorów, chociaż z drugiej strony środowiska genderowe, a szczególnie feministyczne w skrajnych przypadkach negują stosowanie uogólnionych form męskoosobowych. Nie wydaje się, aby postulowane wyodrębnianie form żeńskich typu *słuchaczki i słuchaczce* jako nieekonomiczne językowo przyjęło się w polszczyźnie na dłużej, a nawet gdyby się tak stało, to liczebniki zbiorowe w ogóle nie byłyby potrzebne, bo wówczas musiałyby być stosowane konstrukcje typu *W grupie jest jedenaście studentek i dziewięciu studentów*.

III.

Jakie zatem wnioski płyną z tego skrótowego naszkicowania sytuacji liczebników zbiorowych? Niewątpliwie mamy do czynienia z kategorią zanikającą i nie jest to zjawisko nowe, ale wpisane w długotrwały proces historycznojęzykowy. Rozwój formalny i semantyczny liczebników zbiorowych jest ściśle powiązany z dokonanymi w ciągu kilku stuleci przekształceniami w zakresie sposobów wyrażania relacji liczbowych. A zasadnicza linia rozwojowa przebiegała w tym procesie wokół gramatyzacji oraz specjalizacji liczebników głównych w funkcji kwantytatywnej [Siuciak 2008]. Na skutek tej specjalizacji kilka klas numerycznych po prostu zaginęło – najwcześniej liczebniki zespołowe (*samowtór, samotrzeć*), a później liczebniki ułamkowe (*półtrzecia, półsiódmy*)⁴. Liczebniki zbiorowe – obecne w polszczyźnie już w dobie

⁴ Więcej na ten temat patrz Siuciak 2010.

staropolskiej – uległy gruntownym przekształceniom formalnym i ograniczeniu wielu funkcji semantycznych, a to spowodowało, że funkcjonalnie zbliżyły się do liczebników głównych, zawężając tym samym zakres dystrybucji z rzeczownikami. Stały się więc klasą mocno wyspecjalizowaną, ograniczoną do kilku zaledwie kontekstów użycia. A ponieważ tendencje zanikowe w ich stosowaniu były zauważalne w XIX stuleciu, kiedy finalizował się proces gramatyzacji liczebników głównych, autorzy licznie wydawanych wówczas gramatyk czynili wiele starań, aby liczebniki zbiorowe nie podzieliły losu innych, wcześniej wyeliminowanych klas numerycznych. Dlatego też nie dość, że wskazywano w gramatykach wszystkie konteksty ich zastosowania, to jeszcze rozszerzono ich zakres liczbowy o nieznane wcześniej formacje *trzydzieścioro-dziewięćdziesięścioro* oraz wzmocniono sporadycznie używane liczebniki *jedenaścioro-dziewiętnaścioro* [Siuciak 2009: 98]. Wszystkie gramatyki i wydawnictwa poprawnościowe, które ukazały się w ciągu XX stulecia podtrzymywały tę normę i miały też niewątpliwy udział w jej rozpowszechnieniu.

Żeby wypowiedzieć się wiarygodnie o XX-wiecznej normie tekstowej, należałoby przeprowadzić szeroko zakrojone badania, chociaż intuicyjnie można założyć, że w źródłach pisanych, szczególnie drukowanych, norma była przestrzegana. Wnioskowanie takie wynika po części z obserwacji współczesnych tekstów drukowanych, w których liczebniki zbiorowe także są stosowane, zazwyczaj poprawnie. Zupełnie innym problemem jest natomiast występowanie tej kategorii w języku mówionym – tutaj wszystkie obserwacje, jak również badania ankietowe pokazują, że najczęściej w kontekstach wymagających użycia liczebników zbiorowych są stosowane liczebniki główne, szczególnie w przypadkach zależnych oraz w odniesieniu do liczb od 5 wzwyż. To, że wypracowano w ciągu XX stulecia tak wiele strategii unikowych, wynika z faktu, że w poczuciu użytkowników polszczyzny liczebniki zbiorowe są kategorią specyficzną – na pewno trudną ze względów morfologicznych i składniowych, a dla wielu też zupełnie niepotrzebną i nieużywaną, a najczęściej po prostu nieznaną.

Znajomość normy dotyczącej stosowania liczebników zbiorowych jest obecnie niezwykle słaba, co powoduje, że w zasadzie są one stosowane przez nielicznych, głównie w redakcjach książek i czasopism oraz przez dysponujących ekspercką wiedzą lingwistów. Jak już wspomniałam, tym co uzasadnia ich funkcjonalność, jest dodatkowa obok kwantyfikacji funkcja semantyczna polegająca na wskazywaniu płciowego zróżnicowania zbioru. Jednak aby ta funkcja mogła być realizowana, powinna być znana ogółowi użytkowników polszczyzny. Nie wystarczy bowiem, że nadawca komunikatu przestrzega normy – musi ona być także znana odbiorcy, aby mógł właściwie zdekodować komunikat. Cóż z tego, że użyjemy karkołomnej konstrukcji *Z trzydzieścioro trojga pracowników osiemnaścioro zostało zwolnionych*, jeżeli odbiorcy komunikatu nie odczytają supozycji o płciowym zróżnicowaniu desygnatów?

Patrząc na losy liczebników zbiorowych z perspektywy historyka języka, jestem przekonana, że gdyby w ciągu całego XX stulecia nie podtrzymywano skodyfikowanej normy wzorcowej, obecnie już by tej kategorii w polszczyźnie nie było. Teza ta poparta jest obserwacjami tendencji występujących we wszystkich językach słowiańskich, w których liczebniki zbiorowe przeszły podobną drogę i albo już wcześniej całkowicie zaginęły, albo jeszcze istnieją w postaci mocno zredukowanych archaizmów. Uchylając się od wartościowania, czy ten proces jest dobry czy zły, najistotniejsze wydaje się w tej chwili wypracowanie stanowiska normatywnego, które by niwelowało znaczny rozrzew między normą skodyfikowaną a użytkową. Środowisko językoznawcze jest szczególnie przywiązane do liczebników zbiorowych i nikt wychowany w językowej tradycji nie chciałby, żeby całkowicie zaginęły, ale z drugiej strony nie można dalej forsować normy sztucznej i niemającej potwierdzenia w uzusie, bo wówczas proces eliminowania tej kategorii będzie jeszcze szybszy.

Rozważając możliwości zaradcze wydaje się, że należałoby przede wszystkim wskazać bardziej urealnione konteksty używania liczebników zbiorowych, sprowadzające się do kilku punktów:

- 1) na pierwszy plan należałoby wysunąć połączenia z rzeczownikiem *dzieci*; można tu jeszcze ująć *niemowlęta* i ewentualnie inne leksemy nazywające małe dzieci; natomiast zrezygnowałabym

- z zanikającej już całkowicie kategorii młodych istot zwierzęcych z wygłosowym *-ę*, z której zostało tylko kilka izolowanych leksemów (nawet jeżeli jeszcze występują, to zamiana *troje piskląt* na *trzy piskląta* nie wydaje się dużym naruszeniem normy, ponieważ w uzusie takie użycia są częstsze);
- 2) nie należy tak mocno akcentować konieczności kwantyfikowania pluraliów tantum za pomocą liczebników zbiorowych, po pierwsze dlatego, że i tak nie wszystkie tego typu rzeczowniki podlegają liczeniu (w zasadzie jest ich mniejszość), a połączenia typu *troje imienin*, *dwoje zajęć* są nienaturalne i w uzusie zastępowane innymi konstrukcjami; z pluraliów tantum oznaczających konkretne desygnaty używane są chyba głównie *skrzypce* i *drzwi* (*grabie* i *widły* rzadko podlegają liczeniu), a *sanie* stosowane są sporadycznie, wypierane przez *sanki*, które w uzusie są kwantyfikowane za pomocą liczebników głównych; może wystarczyłoby zaznaczyć, że *skrzypce* i *drzwi* wymagają połączeń z liczebnikami *dwoje*, *troje*, *czworo*, a w zakresie od 5 wzwyż mogą być stosowane z liczebnikami głównymi;
 - 3) z funkcjonalnego punktu widzenia warte utrzymania są konteksty *czworo rodzeństwa*, *siedmioro kuzynostwa*, *było nas ośmioro*, ponieważ w tym wypadku nie da się inaczej wyrazić informacji o zróżnicowaniu płciowym zbioru; norma może natomiast zostać złagodzona w odniesieniu do połączeń *dziesięcioro uczniów*, *studentów*, *sluchaczy*, *pacjentów*, w których rzeczowniki męskoosobowe mogą podlegać kwantyfikacji za pomocą liczebników głównych, a znaczenie tych rzeczowników od dawna już bywa uogólniane na osoby różnej płci (analogicznie do leksemu *ludzie*).

Wydaje się paradoksalnie, że rozluźnienie normy skodyfikowanej i wyraźne wskazanie nielicznych już kontekstów stosowania liczebników zbiorowych mogłoby powstrzymać proces ich zanikania. Ograniczenie ich stosowalności do liczb poniżej dziesięciu oraz stopniowa eliminacja form przypadków zależnych wydają się zjawiskami nieuniknionymi, co nie znaczy, że w normie wzorcowej należy z pełnej odmiany całkowicie rezygnować. Najbardziej zasadne w świetle badania normy tekstowej wydaje się usankcjonowanie

powszechnie spotykanej w przypadkach zależnych wariantywności, sprowadzającej się do wymienności liczebnika zbiorowego z głównym, np. *brakowało czworga skrzypiec / brakowało czterech skrzypiec*.

Zakończenie

Omówiony przykład liczebników zbiorowych pokazuje nieskuteczność oddziaływań kodyfikacyjnych, prowadzonych wbrew naturalnym tendencjom językowym. Niezwykle rozwinięta w XX stuleciu działalność normatywna i kulturalnojęzykowa, w której duży udział przypadał krzewieniu normy dotyczącej tej właśnie kategorii morfologicznej, nie była w stanie przeciwdziałać postępującemu zanikaniu liczebników zbiorowych. Należy oczywiście zauważyć, że dzięki ogromnej liczbie wydawnictw poprawnościowych oraz językowemu poradnictwu ta klasa liczebników w ogóle przetrwała, jednak jej stosowalność w pełnym zakresie ograniczona jest do grupy ekspertów językoznawców, redaktorów i pracowników wydawnictw oraz nielicznych użytkowników polszczyzny zainteresowanych kwestiami kultury języka. W powszechnym odbiorze społecznym liczebniki zbiorowe są kategorią nieznaną, a nawet jeżeli używaną, to w bardzo ograniczonym zakresie.

Patrząc na omawiany problem z perspektywy historycznojęzykowej, można stwierdzić, że instytucjonalna działalność normatywna może wyhamować pewne procesy, ale nie jest w stanie ich wyeliminować, co świadczy o żywotności naturalnych mechanizmów tkwiących immanentnie w języku [por. Bajerowa 1998]. Dlatego też środowiska wpływające na kształt normy skodyfikowanej powinny w większym zakresie uwzględniać przemiany dokonujące się w żywym języku, by nie doprowadzać do sytuacji, w której propagowana norma wzorcowa jest o co najmniej kilkadziesiąt lat opóźniona w stosunku do powszechnej normy tekstowej. Powinny też w większym niż dotąd stopniu rozpatrywać dokonujące się w ostatnich dziesięcioleciach zmiany językowe w szerszym kontekście historycznojęzykowym. Świadomość, że wiele elementów normy, która obowiązywała w XX stuleciu, nie wynika z odwiecznej

tradycji, ale pojawiło się w drugiej połowie wieku XIX, sprzyjałaby rezygnacji z najbardziej karkołomnych i nigdy niezaakceptowanych społecznie zaleceń kodyfikacyjnych.

Bibliografia

- Bajerowa I., 1998, *Dwa spojrzenia na ewolucję języka ogólnopolskiego*, „Prace Filologiczne” XLIII, s. 45–51.
- Dmowska A., Karpowicz T., 1993, *Miejsce liczebników zbiorowych w systemie, normie i tekstach współczesnej polszczyzny*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 349–359.
- Karpowicz T., 1994, *Próba określenia normy składniowej dotyczącej użycia liczebników zbiorowych*, [w:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*, (red.) K. Handke, H. Dalewska-Greń, Warszawa, s. 113–122.
- Kucała M., 1976, *O rodzaju gramatycznym w języku polskim (uwagi do referatu Z. Saloniego)*, [w:] *Kategorie gramatyczne grup imiennych w języku polskim*, (red.) R. Laskowski, Wrocław s. 79–87.
- Mędak S., 2004, *Liczebnik też się liczy! Gramatyka liczebnika z ćwiczeniami*, Kraków.
- Mieczkowska H., 1994, *Kategoria gramatyczna liczebników w ujęciu konfrontatywnym polsko-słowackim*, Kraków.
- Miodek J., 1993, *O normie językowej*, [w:] *Współczesny język polski*, (red.) J. Bartmiński, Wrocław, s. 73–83.
- Siuciak M., 2008, *Kształtowanie się kategorii gramatycznej liczebnika w języku polskim*, Katowice.
- Siuciak M., 2009, *Norma teoretyczna a rzeczywistość językowa – na przykładzie liczebników zbiorowych*, [w:] *Kształtowanie się wzorów i wzorców językowych*, (red.) A. Piotrowicz, K. Skibski, M. Szczyszek, Poznań, s. 95–101.
- Siuciak M., 2010, *O przyczynach zaniku złożonych derywatów liczebnikowych w polszczyźnie*, [w:] *Żywe problemy historii języka*, (red.) M. Kuźmicki, M. Osiewicz, Poznań, s. 35–46.
- Zaron Z., 2004, *Łączliwość liczebników zwanych zbiorowymi*, [w:] *Zamknięte w języku. Studia językoznawcze*, (red.) H. Karaś, Warszawa, s. 23–29.
- Zieniukowa J., 1986, *Miejsce liczebników zbiorowych w zasobie słownikowym i systemie gramatycznym polszczyzny literackiej i gwarowej*, [w:] *Język i jego odmiany w aspekcie porównawczym*, *Prace Slawistyczne* 53, (red.) J. Majowa, Wrocław, s. 135–142.

Wiesław Tomasz Stefańczyk

Uniwersytet Jagielloński

ZANIKAJĄCE KLASY GRAMATYCZNE. LICZEBNIK ZBIOROWY W TEORII I PRAKTYCE

SŁOWA KLUCZOWE: liczebnik zbiorowy, reguły użycia, rzeczownik, plurale tantum

Niniejszy artykuł składa się z dwu części – teoretycznej i empirycznej. Część pierwsza przedstawia krótki rys historyczny, stan badań oraz współczesne podejścia językoznawcze dotyczące liczebnika zbiorowego. Część druga omawia wyniki eksperymentu przeprowadzonego w środowisku krakowskich studentów oraz ich stosunek do liczebnika zbiorowego.

I. Część teoretyczna

Język polski odziedziczył z prasłowiańszczyzny formy liczebnika zbiorowego *obój*, *dwój*, *trój*, mające odmianę przymiotnikową w trzech rodzajach, oraz postać *czwór*, odmieniającą się według wzorca rzeczownikowego, również w trzech rodzajach. Taki stan przetrwał do ok. XV wieku. W XV stuleciu ukształtował się nowy typ deklinacji liczebników zbiorowych. Jej podstawę stanowiła postać rodzaju nijakiego zaimka dzierżawczego *moje* (formy rodzaju męskiego i żeńskiego zanikły). Współczesny typ odmiany liczebnika zbiorowego, przypominający odmianę rzeczowników rodzaju nijakiego, powstał w wyniku nałożenia się odmiany przymiotnikowej

i rzeczownikowej, por. *dwój* – *dwojega*, *czwór* – *czwora* > *dwojega*, *czworega*, co po redukcji samogłoski *e* dało postać *dwojga*, *czworga* [Mieczkowska 1996: 14–17].

W wiekach wcześniejszych liczebniki zbiorowe stanowiły bogatą liczebnie klasę leksemów, charakteryzujących się wysokim stopniem produktywności. Z czasem jednak ich produktywność malała i ustawicznie zawężał się zakres ich użycia. We współczesnym języku polskim występuje jedynie 90 tego typu form, natomiast w innych językach słowiańskich jest to liczba znacznie niższa, np. w języku ukraińskim jest ich tylko 30.

Współczesny system liczebnika zbiorowego ukształtował się w końcu XIX wieku, a reguły jego użycia zostały sformułowane na początku XX stulecia i dotychczas nie były w zasadzie modyfikowane [Zawiliński 1912: 133–138, Szober 1920: 27–28, Gruszczyński 1986: 95–110].

W polskiej literaturze przedmiotu liczebniki zbiorowe traktowane są niemal bezspornie jako odrębna grupa leksemów względem liczebników głównych, o czym decydują zwłaszcza czynniki semantyczne. Liczebniki zbiorowe mianowicie – w przeciwieństwie do liczebników głównych – oznaczają zbiory osób różnej płci, por. *dwoje studentów* (kobieta i mężczyzna): *dwóch studentów* (dwóch mężczyzn) [por. np. Kucała 1976: 29–30, Grzeszczuk 1978: 21–29, Zieniukowa 1992: 83–101, Mieczkowska 1994: 16, Laskowski 1998: 349–350]. O ich odrębności świadczy również fakt, że nie mają one kategorii rodzaju męskoosobowego i niemęskoosobowego, co jest kardynalną cechą liczebników głównych. Odrębne stanowisko reprezentuje Saloni [1977], według którego liczebniki zbiorowe są formami fleksyjnymi liczebników głównych. Odrzuca on tym samym aspekt semantyczny *collectivów*, traktując go jako kwestię drugorzędą.

Według tradycyjnych ujęć liczebniki zbiorowe łączą się z trzema grupami rzeczowników, tj. leksemami:

1. oznaczającymi osoby różnej płci, np. *dwoje studentów*, *czworo ludzi*;
2. oznaczającymi istoty młode, niedorosłe, np. *dwoje dzieci*, *czworo cieląt*;

3. mającymi tylko postać liczby mnogiej, np.: *dwoje drzwi, czworo skrzypiec*.

Reguły te, choć straciły wiele na swej aktualności, są przytaczane nadal w wielu opracowaniach gramatycznych [por np. Klemsiewicz 1984 86, Bartnicka, Satkiewicz 1990: 87, Tokarski 2001: 159, Wróbel 2001: 134].

Nieliczne opracowania uwzględniają ponadto dodatkową regułę, według której liczebniki zbiorowe łączą się z rzeczownikami występującymi w parach, np. *dwoje oczu, dwoje uszu* [por. Strutyński 1993: 28, Madelska 2007: 136]. Jak zaznaczono, wskazane reguły łączliwości liczebników zbiorowych z poszczególnymi grupami rzeczowników są obecnie w znacznym stopniu nieaktualne i wymagają wprowadzenia uściśleń oraz modyfikacji.

Badacze zwracają uwagę na fakt, że liczebniki zbiorowe nie łączą się ze wszystkimi rzeczownikami oznaczającymi osoby różnej płci, lecz ich użycie ogranicza się jedynie do rzeczowników męskoosobowych, np.: *dwoje studentów, troje lekarzy* [Bańko 2002]. Reguła ta nie obejmuje zatem rzeczowników rodzaju żeńskiego typu *osoba, postać*, które wprawdzie oznaczają osoby różnej płci, ale nie łączą się z liczebnikiem zbiorowym, lecz wymagają użycia liczebnika głównego, por. *dwie, trzy osoby*.

Kwestionowane są także dwie pozostałe reguły, tj. łączliwość liczebnika zbiorowego z rzeczownikami oznaczającymi istoty młode, niedorośle oraz z pluraliami tantum.

Istnieją rozbieżności co do połączeń liczebnika zbiorowego z rzeczownikami oznaczającymi istoty młode, niedorośle. Część językoznawców uważa, że ich użycie ogranicza się współcześnie do rzeczowników rodzaju nijakiego zakończonych na *-ę* typu *pisklę, cielę* [por. Bańko 2002]. Inni traktują tego typu połączenia za fakultatywne, ustawicznie wypierane przez liczebnik główny, stąd konstrukcje typu *pięć piskląt, cieląt* [por. Zieniukowa 1992, Łaskowski 1998].

Część badaczy uważa niedoroślność za immanentną cechę rzeczownika wyrażaną przez jego znaczenie [Nagórko 1996]. Użycie rzeczownika zbiorowego w połączeniu z tego typu rzeczownikami ma więc charakter redundantny, nadwyżkowy. Z tego względu

w wielu współczesnych opracowaniach gramatycznych reguła łączliwości liczebnika zbiorowego z rzeczownikami oznaczającymi istoty młode, niedorośle jest pomijana bądź traktowana jako drugorzędna [por. np. Kaleta 1995: 262, Nagórko 1996: 153–154, Laskowski 1998: 349–350].

Warto zaznaczyć, że rzeczowniki rodzaju nijakiego zakończone na *-ę*, oznaczające istoty młode, niedorośle, są klasą leksemów o charakterze recesywnym. Potwierdzają to dane leksykalne zawarte w słownikach języka polskiego, np. *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego uwzględnia ok. 90 tego typu rzeczowników, natomiast *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. S. Dubisza podaje jedynie ok. 40.

Wielu współczesnych językoznawców kwestionuje także regułę dotyczącą łączliwości liczebnika zbiorowego z rzeczownikami plurala tantum. Badania A. Andrzejczuk przeprowadzone na podstawie Narodowego Korpusu Języka Polskiego, a także tekstów internetowych, będące dotychczas najpełniejszym ujęciem omawianego zagadnienia, dowodzą, że jedynie nieliczna grupa pluraliów tantum występuje w połączeniu z liczebnikiem zbiorowym, np. *dwoje drzwi, skrzypiec*. Z drugiej jednak strony rzeczowniki te pojawiają się, choć rzadziej, w konstrukcjach analitycznych typu *para drzwi, skrzypiec*. Zdecydowana większość rzeczowników plurala tantum – jak dowodzi badaczka – jest używana w połączeniu z liczebnikiem głównym i często porządkowym. Potwierdzają to konstrukcje typu *pierwsze, drugie urodziny, imieniny*, mające bardzo dużą frekwencję w tekstach. Badaczka podkreśla również, że rzeczowniki plurala tantum łączą się z liczebnikami zbiorowymi z trudnością oraz że konstrukcje te nie są powszechnie akceptowane [Andrzejczuk 2011]. Podobnie inni językoznawcy uznają część połączeń liczebnika zbiorowego z rzeczownikami plurala tantum za konstrukcje sztuczne, antyuznalne. Egzemplifikują to zwłaszcza połączenia typu *dwoje zajęć, kolokwium z czworga zajęć* [Wojdak 2002].

Połączenia te są ustawicznie wypierane przez liczebniki główne, konstrukcje analityczne, np. *dwie pary spodni, dwie sztuki grabi*, a także formy liczebnikowe typu *dwójka, trójka* [por. Zieniukowa 1992, Mieczkowska 1994, Laskowski 1998].

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że *Wielki słownik poprawnej polszczyzny* pomija sposoby liczenia rzeczowników plurale tantum, oznaczających święta czy uroczystości rodzinne [Markowski 2007].

W dotychczasowych opracowaniach nie rozpatrywano niezwykle istotnego – jak się wydaje – rozróżnienia rzeczowników plurale tantum pierwotnych, np. *drzwi, spodnie, szczypce* i wtórnych, np. *lody, wybory, obchody* i ich łączliwości z liczebnikami zbiorowymi [Friedelówna 1968]. Z ustaleń opartych na danych leksykalnych zawartych w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. S. Dubisza wynika, że pluralia tantum wtórne nie łączą się z liczebnikami zbiorowymi. Nie spotyka się takich połączeń w odniesieniu do rzeczowników typu *wybory, wianki, posiadłości, układy, względy, płody, zabiegi, flaczki, dobra*. Z tego więc względu również konstrukcje typu *dwoje zajęć, ćwiczeń* wydają się niematuralne [podobnie Wojdak 2002].

Badany materiał potwierdza jednocześnie spostrzeżenia R. Laskowskiego [1998], że jedynie kilka rzeczowników plurale tantum pierwotnych, jak *sanie, skrzypce, drzwi* łączy się z liczebnikami zbiorowymi, inne nie występują w tego typu połączeniach.

W świetle przeprowadzonych badań trudno się również zgodzić ze stwierdzeniem, że rzeczowniki występujące w parach łączą się z liczebnikiem zbiorowym. Reguła ta ogranicza się obecnie do dawnych dualiów, tj. *oczy, uszy* i fakultatywnie *ręce*, a więc konstrukcji skostniałych, nieproduktywnych. Wszystkie inne rzeczowniki występujące w parach łączą się z liczebnikiem głównym, np.: *nogi, płuca, pośladki, piersi, sutki, kolana, brwi, policzki, stopy*.

Istotny wkład do badań nad liczebnikiem zbiorowym wnosi artykuł M. Kucały [1976], dotyczący frekwencji *collectivów*. Badacz, bazując na materiale leksykograficznym z II połowy XX wieku, dowiódł, że w powszechnym użyciu są jedynie liczebniki zbiorowe *dwoje, troje, czworo*, liczebniki od *pięcioro* do *dziesięcioro* są rzadkie, natomiast od *dwadzieścioro* do *dziewięćdziesięcioro* prawie zupełnie nieużywane. Podobnie problem ten przedstawiła J. Zieniukowa [1992].

Badania M. Kucały potwierdzają dane zawarte w *Słowniku frekwencyjnym polszczyzny współczesnej* [Kurcz et al. 1990], który

uwzględnia jedynie formy *oboje, dwoje, troje, czworo*. Warto w tym miejscu podkreślić, że słownik ten rejestruje ponad 30 tysięcy najczęściej używanych słów w języku polskim.

Istnieją rozbieżności co do reguł użycia liczebnika zbiorowego w dużych ciągach liczbowych. Większość językoznawców dopuszcza użycie liczebnika zbiorowego jako ostatniego członu, np. *sto dwadzieścia czworo dzieci* [por.: Nitsch 1950: 352–353, Kucała 1974: 75, Gruszczyński, Saloni 1978: 26, Laskowski 1998: 349–350]. Część badaczy uznaje za poprawne użycie liczebnika zbiorowego w odniesieniu do dwu ostatnich członów, np. *sto dwadzieścioro czworo dzieci* [por. np. Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1976: 263, Topolińska 1984: 370], inni natomiast podają w wątpliwość akceptowalność tego typu konstrukcji [Laskowski 1998: 349–350].

Według tradycyjnych reguł połączenia: *liczebnik zbiorowy + rzeczownik* miały następujący schemat odmiany:

| | |
|--------------|---------------------------|
| mianownik | <i>dwoje skrzypiec</i> |
| dopełniacz | <i>dwojga skrzypiec</i> |
| celownik | <i>dwojgu skrzypcom</i> |
| biernik | <i>dwoje skrzypiec</i> |
| narzędnik | <i>dwojgiem skrzypiec</i> |
| miejszcownik | <i>dwojgu skrzypcach</i> |

Obecnie możliwe jest również używanie dopełniacza po formach fleksyjnych liczebnika w celowniku i miejscowniku [por. Bańko 2002: 64–65]. Świadczy to z jednej strony o ustawicznej ewolucji form liczebnikowych, z drugiej natomiast o ewidentnej tendencji do uproszczeń i ekonomizacji.

Badacze zwracają uwagę na fakt, że liczebniki zbiorowe stanowią obecnie kolejną klasę liczebników zanikających, podobnie jak w przeszłości liczebniki zespołowe typu *samostrzeć* [Zwoliński 1954, Kucała 1978, Zieniukowa 1992, Laskowski 1998]. Tendencja ta występuje we wszystkich językach słowiańskich, co potwierdzają badania porównawcze [por. Zieniukowa 1992, Mieczkowska 1994]. Badacze zwracają również uwagę na fakt, że liczebniki zbiorowe funkcjonują jako dublety semantyczne liczebników głównych,

a ustawicznie malejący zakres ich użycia podyktowany jest czynnikami ekonomicznymi i tendencją do precyzji komunikacyjnej. Użycie liczebników zbiorowych – jak wynika z przedstawionych badań – nie jest oparte na precyzyjnych kryteriach. Trudno się więc dziwić, że młodzi, wykształceni Polacy – jak pokazują badania W. Gruszczyńskiego – nie zawsze potrafią poprawnie się posługiwać liczebnikami zbiorowymi [1986: 99–110].

II. Część analityczna

Niniejsza część artykułu przedstawia wyniki eksperymentu przeprowadzonego w latach 2015–2017 w grupie 200 studentów Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. W eksperymencie wzięli udział:

1. studenci I roku studiów licencjackich na kierunku *Język polski w komunikacji społecznej*;
2. studenci I roku studiów magisterskich na kierunku *Nauczanie języka polskiego jako obcego*;
3. słuchacze studiów podyplomowych na kierunku *Nauczanie języka polskiego jako obcego*.

Eksperyment składał się z dwu części. W pierwszej z nich respondenci zostali poproszeni o uzupełnienie 50 krótkich zdań, zawierających połączenie liczebnika z rzeczownikiem, tj. o podanie poprawnych – ich zdaniem – form gramatycznych. W drugiej części po podaniu przez mnie poprawnych (oczekiwanych) form studenci zostali poproszeni o pisemne wyrażenie swej opinii na temat liczebników zbiorowych.

Oto przykładowe zdania, które uzupełniali uczestnicy eksperymentu:

1. Dzieci znalazły (2, piskłę), które wypadły z gniazda.
2. Doszło do tragicznego wypadku autokaru, przewożącego (45, dziecko).
3. W kuligu wzięło udział (50, uczestnik) i (25, sanie).

4. Jan Kowalski kupił (5, cielę).
5. W klasie mojej córki jest (25, dziecko).
6. Dyrektor zlecił pracownikowi zakup (6, skrzypce).
7. W domu było nas (5).
8. Dzisiaj mam (2, zajęcia).
9. Przed gabinetem profesora stała grupa (12, student).

Zdania zawierały połączenie liczebnika zbiorowego z rzeczownikami oznaczającymi osoby różnej płci, istoty młode, niedorośle, z pluraliami tantum oraz leksemami występującymi w parach.

Celem eksperymentu było skonfrontowanie teorii zawartych w opracowaniach gramatycznych z faktycznym stanem języka, którego używają młodzi, wykształceni ludzie.

W zakresie połączeń liczebnika zbiorowego z rzeczownikami oznaczającymi osoby różnej płci uzyskano m.in. następujące odpowiedzi:

- W kuligu wzięło udział pięćdziesięciu uczestników (196 odpowiedzi).
W kuligu wzięło udział pięćdziesięcioro uczestników (4 odpowiedzi).
- Policja ukarała mandatem czterech pasażerów (188 odpowiedzi).
Policja ukarała mandatem czworo pasażerów (10 odpowiedzi).
Policja ukarała mandatem czwórkę pasażerów (2 odpowiedzi).
- Przed gabinetem profesora stała grupa dwunastu studentów (197 odpowiedzi).
Przed gabinetem profesora stała grupa dwanaścioro studentów (3 odpowiedzi).

W zakresie połączeń liczebnika zbiorowego z rzeczownikami oznaczającymi istoty młode, niedorośle uzyskano następujące odpowiedzi:

- Jan Kowalski kupił pięć cieląt (194 odpowiedzi).
Jan Kowalski kupił pięć cielaków (2 odpowiedzi).
Jan Kowalski kupił pięcioro cieląt (4 odpowiedzi).

- Ojciec kupił pieluchy dla dwóch niemowląt (187 odpowiedzi).
Ojciec kupił pieluchy dla dwójki niemowląt (4 odpowiedzi).
Ojciec kupił pieluchy dla dwojga niemowląt (9 odpowiedzi).
- Mikołaj marzy o trójce dzieci (186 odpowiedzi).
Mikołaj marzy o trojgu dzieciach (12 odpowiedzi).
Mikołaj marzy o trojgu dzieci (2 odpowiedzi).
- Alfreda urodziła sześć pięknych szczeniąt (191 odpowiedzi).
Alfreda urodziła sześcioro pięknych szczeniąt (9 odpowiedzi).
- W klasie mojej córki jest dwadzieścia jeden dzieci (195 odpowiedzi).
W klasie mojej córki jest dwadzieścioro jeden dzieci (5 odpowiedzi).
- Mam troje dzieci (195 odpowiedzi).
Mam trójkę dzieci (5 odpowiedzi).

W zakresie połączeń liczebnika zbiorowego z rzeczownikami pluralnymi uzyskano następujące odpowiedzi:

- Do gabinetu dyrektora prowadzi dwoje drzwi (200 odpowiedzi).
- Dyrektor zalecił zakup sześciu skrzypiec (195 odpowiedzi).
Dyrektor zalecił zakup sześciorga skrzypiec (5 odpowiedzi).
- W kuligu wzięło udział dwadzieścia pięć sań (200 odpowiedzi).
- Mam kolokwium z trzech zajęć (200 odpowiedzi).
- Dzisiaj mam tylko dwa zajęcia (200 odpowiedzi).

W zakresie połączeń liczebnika zbiorowego z rzeczownikami występującymi w parach uzyskano następujące odpowiedzi:

- Każdy człowiek ma dwie nogi (200 odpowiedzi).
- Każdy człowiek ma dwoje uszu (200 odpowiedzi).

W zakresie pozostałych połączeń odpowiedzi były następujące:

- W domu było nas pięcioro (200 odpowiedzi).

- Mam troje rodzeństwa (182 odpowiedzi).
Mam trójkę rodzeństwa (18 odpowiedzi).
- Nie dziel włosa na czworo (200 odpowiedzi).

W drugiej części eksperymentu – jak zaznaczyłem – respondenci zostali poproszeni o wyrażenie swej opinii na temat liczebników zbiorowych. Odpowiedzi respondentów były jednoznaczne, mianowicie liczebniki zbiorowe są według nich sztuczne, nienaturalne i przestarzałe. Tylko jedna osoba zaznaczyła, że ważne jest dla niej użycie liczebnika zbiorowego w połączeniu z rzeczownikami oznaczającymi osoby różnej płci, jednakże z zastrzeżeniem, że formy powyżej *dziesięcioro* brzmią sztucznie. Ponad połowa respondentów uznała konstrukcję *dwadzieścioro pięcioro sań* za śmieszna.

III. Wnioski

Konfrontacja tradycyjnych reguł z odpowiedziami uzyskanymi w eksperymencie prowadzi do następujących wniosków:

1. połączenie liczebnika zbiorowego z rzeczownikami oznaczającymi osoby różnej płci jest uznawane zasadniczo za nieistotne, drugorzędne;
2. liczebnik zbiorowy w połączeniu z rzeczownikami oznaczającymi istotny młode, niedorośle jest zastępowany niemal wyłącznie przez liczebnik główny lub formy typu *dwójka*, *trójka*. Jedynie w odniesieniu do rzeczownika *dziecko* używa się, choć nie zawsze, form kolektywnych, głównie w formach podstawowych;
3. zakres użycia liczebnika zbiorowego z rzeczownikami plurale tantum ogranicza się do kilku leksemów, łączących się z formami *dwoje*, *troje*, *czworo*, np. *dwoje drzwi*. Wyższe wartości liczbowe wyrażane są za pomocą liczebnika głównego, np. *dwadzieścia pięć sań*;
4. po formach liczebnika zbiorowego w celowniku i miejscowniku upowszechnia się postać dopełniacza, np.: *o trojgu dzieci*, co prowadzi do synkretyzmu tych form kazualnych;

5. liczebniki zbiorowe nie łączą się z rzeczownikami występującymi w parach, tego typu połączenia ograniczają się wyłącznie do skostniałych form dualnych *oczy, uszy*;
6. zakres użycia liczebników zbiorowych ogranicza się do izolowanych rzeczowników jak *oczy, uszy, rodzeństwo*, nielicznych pluraliów tantum, frazeologizmów, np. *dzielić włos na czworo* czy konstrukcji typu *w domu było nas pięcioro*.

Przeprowadzone badania jeszcze raz potwierdzają, że liczebniki zbiorowe są klasą wyrazów wyraźnie wycofującą się z użycia. Powszechnie znane są jedynie formy *dwoje, troje, czworo*. Młodzi, wykształceni Polacy nie znają tradycyjnych reguł użycia liczebnika zbiorowego. Powstaje zatem pytanie, w jakim zakresie należy nauczać liczebników zbiorowych cudzoziemców uczących się języka polskiego jako obcego. Czy ta klasa leksemów nie jest obecnie domeną historii języka?

Bibliografia

- Andrzejczuk A., 2011, *Dwoje urodzin to brzmi dziwnie. Norma językowa dotycząca połączeń rzeczowników plurale tantum z liczebnikami a jej realizacja w tekstach*, „Język Polski”, 91, s. 273–283.
- Bańko M., 2002, *Wykłady z polskiej fleksji*, Warszawa.
- Bartnicka B., Satkiewicz H., 1990, *Gramatyka języka polskiego. Podręcznik dla cudzoziemców*, Warszawa.
- Butter D., Kurkowska W., Satkiewicz H., 1976, *Kultura języka polskiego*, Warszawa, s. 258–265.
- Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Dubisz S. (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Friedelówna T., 1968, *Kategoria plurale tantum w języku polskim*, Toruń.
- Gruszczyński W., 1986, *Odmiana i składnia tzw. liczebników złożonych*, [w:] *Współczesna polszczyzna*, (red.) H. Kurek, Warszawa, s. 95–110.
- Gruszczyński W., Saloni Z., 1978, *Składnia grup liczebnikowych we współczesnym języku polskim*, „Studia Gramatyczne”, 2, s. 17–42.
- Grzeszczuk B., 1978, *Liczebniki zbiorowe – kategoria fleksyjna czy słowotwórcza*, „Język Polski”, 58, s. 21–29.
- Kaleta Z., 1995, *Gramatyka języka polskiego dla cudzoziemców*, Kraków.

- Klemensiewicz Z., 1984, *Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego*, Warszawa.
- Kucała M., 1974, *Część swojego 144 rodzeństwa*, „Język Polski”, 54, s. 75–77.
- Kucała M., 1976, *O rodzaju gramatycznym w języku polskim*, [w:] *Kategorie gramatyczne grup imiennych w języku polskim. Materiały Konferencji Pracowni Gramatyki Współczesnej Polszczyzny Instytutu Języka Polskiego PAN, Zawoja 13–15 XII 1974*, (red.) R. Laskowski, Wrocław, s. 79–87.
- Kucała M., 1978, *Dopisek do B. Grzeszczuk ‘Liczebniki zbiorowe’*, „Język Polski”, 58, s. 29–30.
- Kurcz I. et al. (red.), 1990, *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*, Kraków.
- Laskowski R., 1998, *Liczebnik*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, (red.) R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa, s. 349–350.
- Madelska L., 2007, *Polnisch entdecken*, Kraków.
- Markowski A., 2007, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- Mieczkowska H., 1996, *Liczebniki na co dzień*, Kraków.
- Mieczkowska H., 1994, *Kategoria gramatyczna liczebników w ujęciu konfrontatywnym polsko-słowackim*, Kraków.
- Nagórko A., 1996, *Zarys gramatyki polskiej*, Warszawa.
- Nitsch K., 1949, *Składnia dwojga*, „Język Polski”, 29, s. 35–36.
- Nitsch K., 1950, *Odpowiedzi Redakcji*, „Język Polski”, 30, s. 94–95, s. 142–143.
- Nitsch K., 1963, *Składnia liczebników*, [w:] *Polszczyzna piękna i poprawna*, (red.) S. Urbańczyk, Wrocław, s. 353–355.
- Saloni Z., 1977, *Kategorie gramatyczne liczebników we współczesnym języku polskim*, „Studia Gramatyczne”, 1, s. 145–173.
- Strutyński J., 1993, *Zarys gramatyki polskiej. Cz. III Morfologia*, Kraków.
- Szober S., 1920, *Sposoby łączenia liczebników zbiorowych z rzeczownikami*, „Język Polski”, 5, s. 27–28.
- Tokarski J., 2001, *Fleksja polska*, Warszawa.
- Topolińska Z., 1984, *Składnia grupy imiennej*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, (red.) R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa, s. 301–386.
- Wojdak P., 2002, „Akademicka” konstrukcja? Mam dzisiaj dwa zajęcia (o użyciu liczebników głównych przy rzeczowniku plurale tantum), „Język Polski”, 82, s. 345–348.
- Wróbel H., 2001, *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa.

- Zawiliński R., 1912, *Liczebniki w języku polskim (ich odmiana i składnia)*, „Poradnik Językowy”, s. 133–138.
- Zieniukowa J., 1992, *Problemy morfologii i znaczenia liczebników w językach słowiańskich. Polskie i rosyjskie liczebniki zbiorowe*, [w:] *Synchroniczne badania porównawcze systemów gramatycznych słowiańskich. Zbiór studiów*, (red.) I. Grek-Pabisowa, E.N.Smirnova, Warszawa, s. 83–101.
- Zwoliński P., 1954, *Liczebniki zbiorowe typu samotrzeć w języku polskim na tle słowiańskim i indoeuropejskim*, Wrocław.

Mirosława Sagan-Bielawa

Uniwersytet Jagielloński

KATEGORIA OFICJALNOŚCI I ZRÓŻNICOWANIE NORMY JĘZYKOWEJ WOBEC ZMIAN SPOŁECZNYCH I TECHNOLOGICZNYCH

SŁOWA KLUCZOWE: socjolingwistyka, norma językowa, etykieta językowa, polszczyzna w Internecie, polszczyzna urzędowa

Wstęp

W socjolingwistyce uznaje się oficjalność lub nieoficjalność sytuacji za najważniejsze czynniki wpływające na wariantywność językową. Kategoria oficjalności jest uwarunkowana rolą społeczną mówiącego, słabszą lub silniejszą więzią społeczną, typem relacji instytucjonalnej/nieinstytucjonalnej, asymetrią/symetrią rangi między nadawcą a odbiorcą [zob. Dunaj 1994, Grabias 1997: 253–254, Warchała 2003: 112–124]. Charakter ról społecznych stał się podstawą wyodrębnienia 3 typów kontaktów językowych o zróżnicowanym natężeniu wariantywności (kontakty: ogólnonarodowe – lokalne – indywidualne). Podział ten został opracowany przez W. Lubasia jeszcze w połowie lat 70. XX w., a zanegowało go następane pokolenie badaczy jako schemat nieodpowiadający dynamice zmian społeczno-kulturowych początku lat dziewięćdziesiątych [zob. Skudrzykowa, Warchała 2002, Lubaś 2013: 103–114]. „Szkatułkowy” model nowoczesnej komunikacji, jak uzasadniał swoje polemiczne stanowisko J. Warchała [2003:

199], nierzadko składa się ze wszystkich trzech typów kontaktów¹. Badacz ten zwracał uwagę, że uczestnicy aktu mowy kierują się subiektywnym poczuciem oficjalności. Zależy ono też od czynników socjokulturowych. Inne jest poczucie oficjalności inteligencji powojennej niż poczucie współczesnego młodego pokolenia [por. Warchała 2003: 114–116]. Założenie, iż nie da się przeprowadzić ścisłej granicy między polszczyzną oficjalną a nieoficjalną, a kategoria oficjalności stanowi w rzeczywistości kontinuum, przyjmowano – co należy wyraźnie podkreślić – jeszcze zanim rozwój mediów elektronicznych nasilił tendencję do przenikania się różnych płaszczyzn komunikacji [zob. Dunaj 1985, Dunaj 1994, Pisarek 1994].

W ciągu ostatnich trzech dziesięcioleci rozwinęły się nowe technologie, nowe sposoby i płaszczyzny komunikowania się – od telefonii komórkowej po media społecznościowe – które znacząco zmieniają poczucie oficjalności sytuacji zarówno w komunikacji zapośredniczonej elektronicznie (CMC), jak i w tradycyjnym komunikowaniu się. Mówiąc o komunikacji tradycyjnej, nazwanej przez J. Grzenień [2007] komunikacją „realną”, mamy na myśli komunikowanie za pomocą mowy lub pisma w sytuacji, gdy teksty nie są przesyłane drogą elektroniczną. Przestrzeń (fizyczna odległość między nadawcą a odbiorcą, miejsce kontaktu) odgrywa w niej bardzo ważną rolę. Inaczej jest w wypadku komunikacji elektronicznej, którą charakteryzuje „aprzestrzenność” [zob. Grzenia 2007: 63–67]. Odmienne jest w związku z tym poczucie dystansu w sieci i postrzeganie tego, co oficjalne i nieoficjalne, publiczne i prywatne.

I.

Truizmem jest powiedzenie, że zmiany technologiczne – upowszechnienie druku, a następnie prasy, radia, telewizji, Internetu – wiążą się ze zmianami społecznymi, a wszystko to razem wpływa na zmiany w języku. Rozwój technologii nie tylko odpowiada na potrzeby społeczne (takie jak szybki, otwarty i demokratyczny dostęp do informacji), ale

¹ J. Warchała opisał taką sytuację na przykładzie posiedzenia sejmu transmitowanego w telewizji.

i wywołuje te potrzeby, np. chęć, a nawet i przymus natychmiastowego podzielenia się informacją. Takim potrzebom doskonale odpowiadają *Facebook* czy *Twitter*. *Twitter* to rodzaj mikroblogu, który powstał w 2006 r., ogranicza tekst do 140 znaków, a obecnie stał się podstawowym środkiem komunikacji wszelkich instytucji ze społeczeństwem. Jego krótka historia pokazuje, jak spektakularnie zmniejsza się dystans w sferze publicznej. Tak szybkie zmiany powodują, że na koniec ubiegłego stulecia patrzy się jak na odległą epokę, a przejrzyste i proste rozróżnienie: norma wzorcowa (kontakt oficjalny) – norma użytkowa (kontakt nieoficjalny) staje pod znakiem zapytania, zwłaszcza gdy obserwujemy funkcjonowanie bardzo różnych odmian polszczyzny pisanej i mówionej w sferze publicznej.

Powiązanie dwupoziomowości normy językowej ze zróżnicowaniem sytuacji upowszechniło się w latach 90. ubiegłego wieku dzięki nowym opracowaniom z zakresu kultury języka i wydawnictwom poprawnościowym [zob. Markowski, Puzyńska 2001: 53–59, NSPP 1999/2003: 1702, Markowski 2005: 32]. Tradycyjnie oficjalność wiąże się przede wszystkim z odmianą pisaną polszczyzny jako bardziej staranną, natomiast normę polszczyzny mówionej uznaje się zwykle za tę bardziej swobodną (normę potoczną), tak jak ujmuje to J. Puzyńska:

Najbardziej rygorystyczna jest norma języka pisanego przeznaczony do kontaktów oficjalnych, zwanego językiem literackim, najmniej rygorystyczna – norma języka potocznego mówionego w kontaktach nieoficjalnych [Markowski, Puzyńska 2001: 53].

W. Pisarek uznawał za wyróżniki polszczyzny oficjalnej większą dbałość o formę i mniejszą spontaniczność, ale odmiennie niż J. Puzyńska, zwracał uwagę, że pojęcie odmiany oficjalnej należy oderwać od piśmienności i języka pisanego. Do jego opinii – sformułowanej jeszcze zanim rozwinęła się w Polsce „telepiśmienność” – warto wrócić w dobie upowszechnienia sieci:

Realizując wypowiedź w starannej, oficjalnej odmianie języka, nadawca stara się wytworzyć tekst słowny (komunikat językowy) oderwać od sytuacji i wszelkich pozasłownych subkodów. (...)

Tekst realizowany w odmianie oficjalnej nadawca przystosowuje do ewentualnego powtarzania go przez bezpośredniego odbiorcę lub odbiorców. To znaczy, że mówiąc oficjalnie, chcemy swoją wypowiedzią przekroczyć doraźne ograniczenia przestrzeni i czasu [Pisarek 1994: 17].

Obecnie, dzięki dostępności nowoczesnych technik utrwalania, każda wypowiedź – nawet najbardziej spontaniczna i z założenia nieoficjalna – może przekroczyć „ograniczenia czasu i przestrzeni” i stać się przedmiotem oceny wielu odbiorców, nie tylko ze względu na treść, ale i na formę językową.² Oceny te nie muszą uwzględniać zróżnicowania normy językowej, ponieważ za sprawą hipertekstu taka wypowiedź zostaje często pozbawiona pierwotnego kontekstu sytuacyjnego.

Szybkość zmian w polszczyźnie uwarunkowanych rozwojem technologii i zmianami społecznymi powoduje, że językoznawcy – obserwując kształtującą się na nowo normę językową, wzorce stylistyczne, wzorce gatunkowe, również ewoluujące poczucie oficjalności – mówią o rozmyciu się lub płynności kategorii, odmian języka i gatunków [Warchała 2003: 114, Chodowiec 2010: 69–71, Poprawa 2012], o znoszeniu ustalonych granic językowych i granic w języku [Kita 2012: 154], o zmieniającej się „stylowo-normatywnej mapie polszczyzny” [Jędrzejko 2012: 8]. P. Zbróg [2013] wiąże z baumannowską „płynną nowoczesnością” przenikanie różnych odmian, mieszanie rejestrów w polszczyźnie Internetu. Ocena normatywną utrudnia niejednorodność tekstów dostępnych w Internecie, które można za J. Grzenia podzielić na prymarnie i wtórnie internetowe, czyli tworzone w sieci i powstałe poza siecią (zob. Grzenia 2007: 44–45).

Sieć jawi się głównie jako medium niefrasobliwe, o rozluźnionej normie, rządzące się własnymi zasadami netykiety³. Charakterystyczne jest bowiem nasycenie języka leksyką ekspresywną, nawet wulgarną, mieszanie stylów, co ma sugerować wypowiedź spontaniczną, swobodną i często wynika również z faktu, że użytkownik Internetu

² Interesujące analizy takich „oddolnych działań normatywnych” (określenie M. Steciąg) przedstawiły M. Steciąg [2015] i A. Urzędowska [2015].

³ Obszerny i stosunkowo aktualny stan badań nad dyskursem internetowym (językiem, aktami mowy, gatunkami) przedstawia U. Żydek-Bednarczuk [2013].

czuje się anonimowy. Dlatego niesłusznie sprowadza się niekiedy komunikację elektroniczną wyłącznie do kontaktów nieoficjalnych. Przekonanie, że istnieją dwa odrębne wzorce polszczyzny „wirtualnej” i tradycyjnej, czyli bardziej starannej, prowadzi do mnożenia sztucznych zasad poprawności. Przykładem takiego zalecenia jest rozróżnienie *autor blogu* // *autor bloga* (czyli forma wzorcowa / forma potoczna) w poniższej poradzie językowej, por.:

Formy potocznej wolno zaś używać w wielu miejscach: w rozmowach ze znajomymi, w e-mailach, w notkach na Facebooku czy Twitterze, a nawet we wpisach na blogu. Trudno uważać to w takich sytuacjach za błąd. Trzeba tylko zadbać, by forma obowiązująca, wzorcowa, była używana w oficjalnych pismach czy podczas ewentualnych oficjalnych, publicznych rozmów. Na naszej stronie używamy formy wzorcowej, bo gdzie jak gdzie, ale tutaj akurat wypada (<http://www.jezykowedylematy.pl/>, dostęp: 30.10.2017).

Omawiane w cytowanej wypowiedzi zagadnienie związane z dystrybucją końcówek *-a* // *-u* w dopełniaczu lp. rzeczowników męskonieżywoтных jest przykładem problemu gramatycznego starszego niż Internet i wydaje się błędne założenie, że typ komunikacji ma tu jakieś znaczenie. Podobnie jak inne dyskusyjne warianty, np. *tą* czy *tę książkę*, *włączać* czy *włanczać*, są to stare problemy w nowej odsłonie.

Natomiast ważniejszy wydaje się fakt, iż rozwój technologii przynosi innowacyjne formy i gatunki tekstów, do których nie zawsze jesteśmy w stanie dopasować wzorce tradycyjnego języka pisanego czy mówionego. Jak stwierdza E. Jędrzejko, w nowych mediach spotykamy się z gatunkami *in statu nascendi*, a tradycyjne parametry pragma- i socjolingwistyczne zostają tam „zawieszono” [Jędrzejko 2012: 10–11]. J. Grzenia odnosząc się do wspomnianej na początku klasyfikacji kontaktów W. Lubasia, wyróżnia w komunikacji internetowej jedynie poziom kontaktu nieoficjalnego i półoficjalnego (indywidualnego i lokalnego wg W. Lubasia)⁴. Jak

⁴ Do schematu W. Lubasia odwoływał się również T. Chodowiec [2010: 64–65], analizując typ komunikacji prowadzonej za pośrednictwem blogu. Autor określił ją jako typ kontaktu lokalnego, o stałych rolach

zaznacza, nawet jeżeli założymy, że taka kategoria jak oficjalność w sieci istnieje (np. wersje elektroniczne czasopism), jej stopień jest zawsze niższy, niezależnie od charakteru przekazu [Grzenia 2007: 94–95]. Język w takich kontaktach jest z założenia bardziej kolokwialny i bezpośredni, a formy oficjalne w odczuciu stałych użytkowników tu nie pasują, są nawet wartościowane ujemnie, tak jak na przykład w następującej wypowiedzi: „(...) »Szanowny Panie« jest stanowczo zbyt oficjalne. Chodzi np. o kontrahentów na Allegro” (www.wykop.pl, dostęp: 29.10.2017).

Zatarcie granicy między oficjalnym a nieoficjalnym zauważa się przede wszystkim w odniesieniu do grzeczności językowej. Formy etykietalne są podstawowym sygnałem zmniejszania lub zwiększania dystansu pomiędzy adresatem i nadawcą komunikatu, a tym samym – sygnałem stopniowania oficjalności kontaktu. Zdaniem M. Marcjanik [2007/2013] jesteśmy obecnie w okresie przejściowym. Obserwujemy rozchwianie tradycyjnych wzorców utrwalonych kulturowo, np. w korespondencji, w rozmowie telefonicznej i nawet w rozmowie twarzą w twarz. Próbuje się też przenieść i dopasować wzorce współczesnej polszczyzny pisanej i mówionej do nowych gatunków. W takich formach jak e-mail, bardzo popularnych, ale o dość krótkiej tradycji, wykorzystuje się, jak dowodzi M. Marcjanik, zarówno formy charakterystyczne dla tradycyjnej korespondencji listowej, jak i rozmowy telefonicznej [Marcjanik 2007/2013: 70–76]. Nowe media upowszechniają się pierwotnie w wersji anglojęzycznej, stąd też w polskiej wersji stosuje się często wzorce przeniesione z języka angielskiego, które dodatkowo utrudniają właściwe rozróżnienie dystansu i relacji pomiędzy rozmówcami, czego przykładem jest rozmaicie odbierane zwracanie się do kogoś na *ty* lub po imieniu [zob. Kita 2012, Sagan-Bielawa 2016: 175–177].

nadawczo-odbiorczych, ale – co ważne – ogólnodostępnego. „Blogowanie” jest więc właściwie połączeniem dwóch typów kontaktu: ogólnonarodowego i lokalnego [por. Lubaś 2013: 104–105].

II.

Śledząc swobodne dyskusje na temat grzeczności językowej w sieci i poza nią, prowadzone bez udziału językoznawców, można wyznaczyć dwa bieguny w podejściu do zagadnienia poprawności językowej:

- 1) normy języka pisanego i mówionego (wzorcowa i użytkowa) obowiązują niezależnie od kanału komunikacji i formy wypowiedzi;
- 2) komunikacja w sieci ma odmienny charakter niż tradycyjna komunikacja pisemna lub ustna, więc potrzebuje innych środków. Pierwsze stanowisko ilustrują następujące wypowiedzi:

Zasady pisania sms-ów

Sms jest tylko pewną nową formą listu. Powinien być zatem napisany poprawną polszczyzną, bez błędów i literówek. Powinny być w nim normalne zdania zaczynające się dużą literą i kończące się kropką. Bezwzględnie powinien być podpisany.

Język i pisownia gadu-gadu

Czy styl literacki, zgodny z zasadami polskiej ortografii obowiązuje również podczas konikowania się [tak]⁵ za pośrednictwem „gadu-gadu”?

Oczywiście, że tak. To również jest korespondencja, a zasady korespondencji (także te graficzne i związane z początkiem i końcem listu) obowiązują w całej pełni niezależnie od techniki jej przekazywania (www.savoir-vivre.pl, dostęp: 29.10.2017).

Na drugim biegunie możemy umieścić poniższą opinię, co ciekawe, pochodzącą z tego samego źródła, akcentującą rozróżnienie dwóch norm – netykiety i *savoir-vivre*^u:

W świecie Internetu i maili obowiązują wyraźnie dwa kodeksy. Jeden wyznaczony jest przez obyczajowość Internetu i obowiązujące w nim zasady etykiety „lokalnej” (wymyślonej w Internecie przez internautów). Tutaj wszystkie emotikony są właściwe. Drugi to etykieta będąca częścią *savoir vivre*, obowiązująca

⁵ W cytatach pozostawiono oryginalną pisownię.

w Internecie i mailach w sytuacjach i kontaktach „oficjalnych”. Tutaj nie ma miejsca dla emotikonów (www.savoir-vivre.com.pl, dostęp: 29.10.2017).

Pogląd na temat adekwatności tradycyjnej normy językowej zależy od tego, jakie środki lub jaką sferę użycia języka oceniamy, a także od tego, jakie jest rozumienie funkcji i ram określonego gatunku. Kształtowanie się nowych gatunków w polszczyźnie i kształtowanie się normy komunikacji elektronicznej odbywa się dzięki dyskusjom takim jak poniższa:

@Lk_hc: „dzień dobry” w korespondencji? W liście papierowym też byś tak napisał?

@Wilk: Nie, ale e-mail, jak zapewne wiesz, nie jest listem papierowym.

@Lk_hc: papierowym nie, ale mimo to jest listem jako takim i tak samo głupio w nim brzmi zwrot „dzień dobry”. List to nie rozmowa, co będzie normalnie brzmieć w komunikatorze, w mailu już może wyglądać dziwnie (www.wykop.pl, dostęp: 14.12.2014).

Wygodnie jest uznawać przestrzeń wirtualną za odbicie świata realnego, stąd też – jak pisze E. Jędrzejko – „nadal mówimy, że *e-mail* to rodzaj listu, *blog* to rodzaj pamiętnika intymnego, *czat* – rodzaj pogawędki itp., wskazując *genus proximum* jako punkt odniesienia dla bliżej nieokreślonych jeszcze różnic gatunkowych i językowo-stylistycznych” [Jędrzejko 2012: 10]. Kiedy jednak dyskutujemy o kształtowaniu się nowej normy, powinniśmy brać pod uwagę fakt, iż gatunki internetowe mają zróżnicowany stopień oficjalności. Jak zaznaczone zostało wcześniej, instytucje publiczne powszechnie wykorzystują *Facebook* i *Twitter* jako kanał oficjalnej komunikacji. Na blogach odbywają się dyskusje z udziałem osób publicznych, reprezentujących urzędy, partie polityczne i różne inne organizacje. Warto podkreślić, że w korespondencji obywatela z administracją publiczną, e-mail jest od kilku lat traktowany jak pismo urzędowe, oficjalne podanie, wniosek.

Zmniejszenie dystansu pomiędzy nadawcą a odbiorcą obserwujemy właśnie w sferze, którą można uznać za kwintesencję

czy jądro polszczyzny oficjalnej⁶, czyli w komunikacji urzędu z obywatelem, naznaczonej – mniej lub bardziej słusnie – piętnem nierównorzędności ról, dyrektywności i bezosobowego, schematycznego działania. Kontakty z wszelkimi instytucjami coraz częściej przenoszą się do sieci i właśnie teksty urzędowe tam publikowane pokazują, iż ewoluuje forma zwracania się do ewentualnego klienta (już nie: petenta) urzędu. Tutaj znajdują potwierdzenie słowa S. Gajdy [2013: 327], iż media – zwłaszcza elektroniczne – uwydatniły funkcję performatywną języka, polegającą na kształtowaniu świata społeczno-kulturowego i kształtowaniu myślenia o rzeczywistości. Nowe podejście nie jest bezpośrednio skutkiem zmian technologicznych, ale promowanego w świecie, a szczególnie w Unii Europejskiej, wizerunku państwa jako instytucji przyjaznej wobec człowieka, szanującej m.in. takie wartości jak „partnerstwo, uprzejmość, dialog” [zob. Poprawa 2012: 229–230, Malinowska 2013: 481]. Nie chodzi tu o całkowity brak dystansu i przyjacielską bezpośredniość, lecz zrozumiałość i łatwość czynności – wzorem angielskiego określenia *user-friendly*. Państwo świadczy usługi dla obywatela i w tym duchu ma przebiegać kontakt oficjalny. To podkreśla serwis *Obywatel.gov.pl*, który powstał w ramach państwowego projektu informatycznego *pl.ID*⁷:

Każdą sprawę, którą chcesz załatwić w urzędzie, traktujemy jak usługę, którą wykonujemy dla Ciebie. Chcemy, żebyś załatwił tę sprawę szybko i sprawnie, dlatego zbieramy nasze usługi w jednym miejscu. Opisujemy w prosty i przystępny sposób, co musisz zrobić, co przygotować, gdzie pójść, a co możesz załatwić bez wychodzenia z domu (<https://obywatel.gov.pl/o-serwisie>, dostęp: 1.12.2017).

⁶ Tu trzeba przypomnieć, że w ujęciu A. Wilkonia [2000: 57] termin *język oficjalny* ma węższy zakres niż zwykle, oznacza właśnie urzędową odmianę funkcjonalną polszczyzny. Autor typologii odmian odwołuje się do słownikowego znaczenia wyrazu *oficjalny*: ‘ogłoszony, podany do wiadomości urzędowo, reprezentujący urząd, urzędowy’.

⁷ Projekt przygotowywany od 2013 r. m.in. ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (zob. <http://plid.obywatel.gov.pl>, dostęp: 1.12.2017).

Formy tradycyjnie nieoficjalne, zwroty w drugiej osobie, czyli *znajdziesz, napisz, sprawdź, zgłoś*, są stosowane coraz częściej na oficjalnych stronach internetowych urzędów. Odpowiadają one wytycznym językowym zamieszczonym w poradniku przygotowanym przy współpracy językoznawców⁸ i wydanym przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. W poradniku tym podkreśla się, że zwroty na *ty* dominują w Internecie w instrukcjach, informatorach i serwisach transakcyjnych i taki wzorzec powinni przyjąć urzędnicy [por. *Komunikacja pisemna* 2015: 11]. W tweetach i wpisach na profilach facebookowych ministerstw pojawiają się również emotikony oraz wyrażenia potoczne, kolokwialne. Trzeba zaznaczyć – przypominając stwierdzenie M. Marcjanik – że jest to ciągle stan przejściowy pomiędzy starym a nowym, co można zilustrować następującym przykładem:

Zamieść w swojej skardze lub wniosku imię, nazwisko i adres. Jeśli tego nie zrobisz, pozostawimy pismo bez rozpoznania (www.mf.gov.pl, dostęp: 2.11.2017).

Powyższa informacja Ministerstwa Finansów, napisana zrozumiałym, prostym językiem wskazówka, kończy się zwrotem właściwym dla stylu urzędowego *pozostawić bez rozpoznania*, który niekoniecznie jest zrozumiały dla przeciętnego człowieka. O tego rodzaju przykładach łączenia nowego i starego stylu komunikowania pisali szczegółowo M. Poprawa [2012] i A. Tereszkievicz [2016]. Badacze ci na konkretnych tekstach urzędowych (tzn. tworzonych i redagowanych np. przez ministerstwo) pokazali, jak styl urzędowy, bezosobowy i terminologia specjalistyczna mieszają się ze zwrotami bardziej bezpośrednimi.

O tym, że mimo wagi i tempa zmian mamy do czynienia raczej z ewolucją niż z rewolucją zwyczajów, świadczy fakt, że nowa etykieta w sytuacjach oficjalnych nie jest ogólnie aprobowana. Można spotkać się z głosami, iż bezpośredniość w kontaktach urzędowych jest odbierana negatywnie, np.:

⁸ Autorzy poradnika wymieniają w podziękowaniach Tomasza Piekota i Jarosława Liberka.

Korzystając ze sklepu internetowego albo strony banku, nie pozostajemy z nim w relacji władzy. Dlatego łatwiej godzimy się na „tykanie” z jego strony. Inaczej jest, gdy bezceremonialnie zwraca się do nas podmiot równorzędny, a zupełnie inaczej, gdy po imieniu zwraca się do nas np. szef (nie godząc się na wzajemność w tym względzie). Może dlatego większość przepytanych przeze mnie osób stwierdziła, że tak zredagowaną korespondencję urzędową uznałyby za niegrzeczną i protekcjonalną [Zandberg-Malec 2016].

Należy podkreślić, że sama oficjalność jest ambiwalentna – stanowi zarówno cechę pożądaną ze względu na staranność komunikatu, jak i niepożądaną, „niegrzeczną i protekcjonalną”, jak moglibyśmy ją nazwać, używając epitetów z cytowanego artykułu J. Zandberg-Malec. Kiedy w 2013 r. Rada Języka Polskiego złożyła swoje sprawozdanie za lata 2010–2011 (zob. *Sprawozdanie RJP 2013*), wiele uwagi poświęciła w nim zawartości stron internetowych urzędów centralnych i ministerstw. W sprawozdaniu – przygotowanym przez kilku autorów – termin *oficjalny* i wyrazy pokrewne stosowane są w kilku znaczeniach. We wprowadzeniu do dokumentu oficjalność pojawia się jako cecha negatywna, oznacza przypisywaną językowi urzędowemu skostniałość, szablonowość, schematyzm, kliszowanie tekstów:

Tymczasem zdecydowana większość analizowanych tekstów ma charakter oficjalny.⁹ Autorzy analizowanych tekstów są widocznie przekonani o tym, że zadaniem instytucji państwowej jest tworzenie komunikatów o najwyższym stopniu oficjalności, odwołujących się do źródeł prawnych. **Nie umieją bądź nie chcą albo się boją pisać językiem prostym. Tworzą teksty hermetyczne, przesycane informacją, szablonowe, trudne w odbiorze, bardzo rzadko zróżnicowane w zależności od adresata, co obniża ich skuteczność komunikacyjną** [*Sprawozdanie RJP 2013*].

Szczegółowe analizy wchodzące w skład tego sprawozdania stosują tradycyjną definicję normy językowej, uwzględniającą różnicowanie sytuacji i typ kontaktu, np.:

⁹ Wyróżnienia w tekście sprawozdania RJP zgodne z oryginałem.

Sporo zastrzeżeń można mieć też do poprawności składniowej i fleksyjnej opiniowanych komunikatów, które – mając charakter oficjalny – bezdyskusyjnie podlegają wymogom **normy wysokiej, wzorcowej** [*Sprawozdanie RJP 2013*].

Tak użyta kategoria oficjalności pozwala charakteryzować kontakty instytucjonalne, kiedy nierównorzędna jest rola nadawcy i odbiorcy, ale tym razem nie w sensie negatywnym. Dystans ten wymaga po prostu większej dbałości o język. Można zauważyć też, że w sprawozdaniu polszczyznę urzędową przeciwstawia się ogólnie określonej „komunikacji w Internecie”, implikując, że oficjalność nie jest typowa dla sieci:

Najbardziej naganny jest jednak brak korekty tekstów i swego rodzaju nonszalancja graficzna, charakterystyczna dla komunikacji w Internecie, niedopuszczalna jednak na oficjalnych stronach poważnych instytucji [*Sprawozdanie RJP 2013*].

Jak widać, akcentuje się zbyt swobodne traktowanie normy w sieci podobnie jak w pierwszych latach rozwoju Internetu w Polsce, mimo iż tradycyjna komunikacja i tradycyjne gatunki tekstów przeniosły się częściowo do rzeczywistości wirtualnej i tam funkcjonują, także te gatunki, dla których właściwa zawsze była norma wzorcowa polszczyzny (prasa, ogłoszenia urzędowe, oficjalne komunikaty). Stosujemy uogólnienia typu *język Internetu*¹⁰, podczas gdy zwykle myślimy o jakimś fragmencie tekstów, które są dostępne w wersji elektronicznej.

Zakończenie

Komunikacja elektroniczna i społeczeństwo sieciowe zmieniły znacząco sferę kontaktów oficjalnych. Życie publiczne dostosowuje się do stylu narzuconego przez media elektroniczne, co jednak nie

¹⁰ A. Urzędowska stwierdza, iż językiem Internetu nazywamy socjolekt internautów, czyli „tych wszystkich, którzy zamieszczają w sieci swoje teksty, nawet te kilkudzaniowe” (Urzędowska 2015: 102).

oznacza, że dawne instytucje, kojarzone z tradycyjnym i sformalizowanym sposobem komunikowania, odeszły w przeszłość. One zmieniają swój wizerunek, a to wymaga również nowego spojrzenia na normę językową i jej różnicowanie.

Mówiąc o normie językowej w czasach rewolucji komunikacyjnej, musimy unikać jednostronności w patrzeniu na komunikację elektroniczną – kategoria oficjalności nie została tam zawieszona, chociaż posiada ona swoje wyznaczniki, które nie muszą mieć odpowiednika w komunikacji tradycyjnej, a nawet nie muszą być tradycyjnie aprobowane (jak na przykład odbierane jako niegrzeczne mailowe „Witam”). Dbałość o formę językową obowiązuje również w tekstach upowszechnianych elektronicznie, a jej stopień zależy przede wszystkim od typu kontaktu (instytucjonalny – nieinstytucjonalny) i gatunku tekstu. Ma ona nieco inny wymiar, który wynika z ograniczeń technicznych, możliwości przekazywania informacji w określonej formie, ale także ze zmian społecznych – związanych z ewolucją tradycyjnych struktur społecznych, relacjami międzypokoleniowymi¹¹, rolą instytucji, pozycją jednostki wobec instytucji.

Bibliografia

- Chodowiec T., 2010, *Kategorie język mówiony, język pisany; oficjalny, nieoficjalny w dobie rozwoju nowych form komunikacji elektronicznej*, [w:] *Współczesna polszczyzna w badaniach językoznawczych. Od gramatyki do języka w komunikacji*, (red.) P. Zbróg, s. 59–71.
- Dunaj B., 1985, *Sytuacja komunikacyjna a różnicowanie polszczyzny mówionej*, „*Język Polski*” LXV, z. 2–3, s. 88–98.
- Dunaj B., 1994, *Kategoria oficjalności*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, (red.) Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków, s. 23–31.
- Gajda S., 2013, *Refleksywność językowa a zarządzanie językiem*, „*Język Polski*” XCIII, z. 5, s. 326–329.

¹¹ Podkreśla się, że współcześnie młodszy wzorem zachowania dla starszych, a nie odwrotnie.

- Grabias S., 1997, *Język w zachowaniach społecznych*, wyd. 2 popr., Lublin.
- Grzenia J., 2007, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa.
- Jędrzejko E., 2012, *Język w sieci – czyli jeszcze o czacie i innych formach komunikacji internetowej. Nowe media – nowy styl?*, „Socjolingwistyka” XXVI, s. 7–22.
- Kita M., 2012, *Kulturowe osadzenie gatunku wobec globalizacji kulturowej (na przykładzie gatunków etykietalnych)*, [w:] „Język a Kultura” t. 23. *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, (red.) A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław, s. 151–164.
- Komunikacja pisemna. Rekomendacje*, KPRM, Warszawa 2015, <http://dsc.kprm.gov.pl>, dostęp: 27.10.2017.
- Lubaś W., 2013, *Studia socjolingwistyczne*, Opole.
- Marcjanik M., 2007/2013, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa.
- Malinowska E., 2013, *Styl – dyskurs – komunikacja urzędowa*, [w:] *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, (red.) E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków, s. 467–486.
- Markowski A., 2005, *Kultura języka. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Markowski A., Puzyńska J., 2001, *Kultura języka*, [w:] *Współczesny język polski*, (red.) J. Bartmiński, Lublin, s. 49–71.
- NSPP 1999/2003: *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, (red.) A. Markowski, Warszawa.
- Pisarek W., 1994, *Polszczyzna oficjalna na tle innych jej odmian*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, (red.) Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków, s. 13–21.
- Poprawa M., 2012, *Kancelaryjna rutyna czy niezamierzona propaganda? – rozmywanie się wzorców gatunkowych i stylistycznych we współczesnej komunikacji administracyjnej*, [w:] „Język a Kultura” t. 23. *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*, (red.) A. Burzyńska-Kamieniecka, Wrocław, s. 223–241.
- Sagan-Bielawa M., 2016, *Globalizacja a społeczna świadomość językowa Polaków*, [w:] *Globalizacja a przemiany języków słowiańskich*, (red.) H. Kurek, M. Świącicka, M. Peplińska, Bydgoszcz, s. 169–181.
- Skudrzykowska A., Warchala J., 2002, „*Pani Doktor, jak się wyrobię, to wpadnę*” – błąd czy nowa norma zachowań językowych, [w:] *Język w przestrzeni społecznej*, (red.) S. Gajda, K. Rymut, U. Żydek-Bednarczuk, Opole, s. 197–202.

- Sprawozdanie RJP: Sprawozdanie ze stanu ochrony języka polskiego w latach 2010–2011*, Rada Języka Polskiego, 2013, druk sejmowy nr 1083, Warszawa, <http://orka.sejm.gov.pl>, dostęp: 27.10.2017.
- Steciąg M., 2015, *Popularyzacja wiedzy o języku na portalu Natemat.pl*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 81–93.
- Tereszkiewicz A., 2016, *Ministerstwa na Twitterze. Strategie reagowania na negatywne komentarze użytkowników na profilach wybranych ministerstw*, „Studia Medioznawcze” 2 (65), s. 39–50.
- Urzędowska A., 2015, *Poprawność językowa w Internecie (na przykładzie facebookowych fanpage’y)*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 94–104.
- Warchala J., 2003, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice.
- Wilkoń A., 2000, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- Zandberg-Malec J., 2016, *Polszczyzna w urzędzie. Nie tykać petenta*, „Rzeczpospolita”, <http://www.rp.pl>, dostęp: 25.10.2017.
- Zbróg P., 2013, *Wybrane aspekty współczesnej kultury języka*, „Język Polski” XCIII, z. 5, s. 344–352.
- Żydek-Bednarczuk U., 2013, *Dyskurs internetowy*, [w:] *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, (red.) E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków, s. 347–379.

Piotr Zbróg

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

JAK NAUKOWO STRATYFIKOWAĆ KLASY PRZYNALEŻNOŚCI ELEMENTÓW JĘZYKA DO NORMY SKODYFIKOWANEJ

SŁOWA KLUCZOWE: norma językowa, skodyfikowana norma językowa

Wstęp

Kwestia naukowego badania normy językowej jako zjawiska społecznego wciąż pozostaje w sferze oczekiwań. Okazjonalne próby różnego rodzaju wyimkowego oglądu tego, co użytkownicy polszczyzny uznają za poprawne lub błędne, stosowanie w tym celu różnych narzędzi i kryteriów wciąż potwierdza potrzebę kompleksowego spojrzenia na normę językową z uwagi na jej rangę wśród użytkowników polszczyzny [Zbróg 2013].

Wydawnictwa poprawnościowe – w których rozstrzygnięcia formułowano na podstawie bardziej arbitralnych sądów językoznawców niż rzeczywistej naukowej wiedzy – pokazują niejednokrotnie istnienie wyraźnej rozbieżności pomiędzy normą skodyfikowaną a zwyczajem społecznym [por. Zbróg 2011]. Brak szeroko zakrojonych badań nad normą nie jest przypadkowy. Wynika on z wieloletniej tradycji stawiania językoznawcy jako specjalisty od poprawności – „ogrodnika pielęgnującego najpiękniejsze rośliny (formy poprawne) i plewiącego chwasty (błędy językowe)” – i oddania w jego ręce oceny środków językowych. Z drugiej strony

stanowi on efekt braku przekonania o tym, że takie badania można przeprowadzić z uwagi na skomplikowaną materię i potencjalnie ogromne środki finansowe, które należałoby na ten cel przeznaczyć. Dodatkowo brak czasem przekonania co do wartości badania zwyczaju społecznego (stanowiącego rzeczywisty przejaw normy), utożsamianego niesłusznie z uzusem (czyli rozpowszechnieniem środków językowych w pewnym ograniczonym środowisku, por. Markowski 2004: 1688) wbrew klasycznej definicji normy językowej, nie zachęca do wykorzystania go jako podstawy oceny poprawności środków językowych¹. Mimo tych wątpliwości – zarysowanych tu w olbrzymim skrócie – istnieje wszakże przekonanie o konieczności naukowego badania normy językowej i dążenia do oparcia normy skodyfikowanej – przynajmniej w istotnym aspekcie – na jego wynikach.

W niniejszym opracowaniu poruszony zostanie jeden z istotniejszych aspektów takiego potencjalnego badania – problem interpretacji wyników społecznej akceptacji bądź jej braku wobec poszczególnych środków językowych jako podstawy opracowania i stratyfikacji skodyfikowanej normy językowej. Chodziłoby więc o wyznaczenie procentowych progów poziomów oceny środków językowych na podstawie kryterium ilościowego zgodnie z kluczowym determinantem wskazanym w definicji normy językowej:

Norma językowa jest to zbiór tych elementów systemu językowego, a więc zasób wyrazów, ich form i połączeń oraz inwentarz sposobów tworzenia, łączenia, wymawiania i zapisywania wszelkich środków językowych, które są w pewnym okresie **uznane przez społeczność (najczęściej przez całe społeczeństwo, a przede wszystkim przez jego warstwy wykształcone)** za wzorcowe, poprawne albo co najmniej dopuszczalne. Użycie środków językowych należących do normy nie naraża autora tekstu na zarzut, że mówi (pisze) źle, błędnie, nie tak, jak to jest przyjęte [Markowski 2004: 1626].

¹ Takie głosy padły m.in. podczas LXXIV Zjazdu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, Zielona Góra 12–13 września 2016 r., oraz konferencji „Naukowe badanie normy współczesnej polszczyzny”, Kielce 6–7 listopada 2017 r.

Celem artykułu będzie przedstawienie wstępnych propozycji rozwiązania tego zagadnienia oraz zastanowienie się nad tym, w jaki sposób interpretacja wyników społecznego badania mogłaby wpłynąć na dotychczasowe rozstrzygnięcia odnośnie do zaleceń poprawnościowych – czyli zmienić je lub podtrzymać.

1.

Ustalenie tego, jak rozumieć frazę: „środki językowe uznane przez społeczność za poprawne” – stanowi istotny aspekt badań nad normą: to zgodnie z jej definicją kryterium przesądzające o włączeniu danego elementu do zasobu normy skodyfikowanej lub przestrzeganiu przed jego użyciem. Należy przyjąć swoistą metaforyczność tego sformułowania – trudno bowiem racjonalnie oczekiwać, że całe społeczeństwo będzie zgodne co do oceny wszystkich elementów nawet „co najmniej jako dopuszczalnych”. Przypuszczać raczej trzeba jedynie istnienie „większości”, która – zwłaszcza w mniej jednoznacznych wypadkach – da podstawę do takiego sformułowania normy skodyfikowanej, że posłużenie się którymś z jej elementów „nie narazi autora, że mówi źle”. W związku z tym pojawi się pytanie o ilościowy wymiar tej „większości” – jaki procentowy próg akceptowalności społecznej dałby przepustkę elementowi języka do uznania go za dopuszczalny. Metodologie badań społecznych, oparte m.in. na statystycznych podstawach, nie dają jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie [por. Babbie i in.: 2006]. Wskazują jednak, że dopuszczalna jest w takim wypadku indywidualna możliwość wyznaczenia przedziałów wedle specyficznych własności badanego obiektu i oczekiwania wobec celu dokonania takiej stratyfikacji. Jeżeli więc przyjąć na przykład, że celem będzie opracowanie skodyfikowanej normy językowej, rozumianej jako „zespół działań zmierzających do podtrzymania swoistości i integralności języka narodowego, do eliminacji elementów naruszających jego wewnętrzną harmonię i równowagę, oraz popieranie środków szczególnie sprawnych z komunikatywnego punktu widzenia, odpowiadających istotnym potrzebom społecznym” [Buttler 1985: 13], językoznawcy mogliby zaostriżyć pewne

progi dopuszczalności środków językowych. Jednak zasadniczo chodziłoby raczej o wskazanie racjonalnych podstaw naukowego określania przynależności środków językowych do normy lub stawiania ich poza nią na podstawie obserwacji społecznego zwyczaju.

2.

W celu uzyskania materiału obserwacyjnego przeprowadzono złożone badanie zwyczaju językowego z pomocą zawodowego statystyka, naukowca współpracującego z instytucjami zajmującymi się badaniami społecznymi. Wybrano grupę spełniającą nieco „zawyżone” wymagania odnośnie do tego, kim mają być respondenci, wynikające z definicji normy. Wyselekcjonowano więc grupę użytkowników polszczyzny z wyższym wykształceniem. Znaleźli się w niej w połowie przedstawiciele humanistów: studenci studiów magisterskich, doktoranci, pracownicy naukowcy (w sumie ponad czterysta osób). Bez przygotowania, spontanicznie wykonali oni przygotowaną wcześniej serię różnych działań, nawiązujących do typowych okoliczności związanych z oceną poprawności środków językowych (mieli np. podkreślić formy błędne w przeczytanych lub usłyszanych zdaniach, wstawić brakującą formę lub dwie, wybrać jeden lub więcej z podanych wariantów). Dodać należy, że wybrano elementy językowe uznawane w słownikach za poprawne (np. *wziąć*, *w cudzysłowie*²), jak i za błędne (np. *meczy*, *w cudzysłowiu*). Pewną część wypełniły przykłady kontrowersyjnych zjawisk, o których wiadomo, że są dyskusyjne – choć akceptowane społecznie, nie zyskały aprobaty językoznawców (np. *писаć coś з dużej литеры, іść по найменшэй ліній опору, кривообіег*). Nie skupiając się na szczegółowym opisie badania, należy zauważyć, że chodziło w nim raczej o pilotażowe sprawdzenie, w jakim stopniu nastąpić może zróżnicowanie społecznej oceny elementów językowych i jakie

² Wszystkie formy, związki wyrazowe itp., przytaczane w różnych kontekstach w niniejszym artykule jako zgodne lub niezgodne z aktualną normą skodyfikowaną, pochodzą z najnowszego wydania *Wielkiego słownika poprawnej polszczyzny PWN* (2004) – dalej WSPP.

rodzić to może konsekwencje dla opisu normy skodyfikowanej w odniesieniu do aktualnych wskazań w słownikach. Jak się bowiem okazało, w podobnych proporcjach mogą być akceptowane społecznie zarówno warianty uznawane za poprawne, jak i za błędne, por.:

| jednostka poddana badaniu | status jednostki według normy skodyfikowanej | ocena respondentów | |
|------------------------------|--|--------------------|--------------|
| | | forma poprawna | forma błędna |
| po najmniejszej linii oporu | B | 100% | 0% |
| po linii najmniejszego oporu | P | 89% | 11% |
| (o) cudzysłowiu | B | 77% | 23% |
| (o) cudzysłowie | P | 68% | 32% |

Tab. 1. Wysoki poziom akceptacji wariantów poprawnych i błędnych wśród respondentów.

Źródło: badanie własne.

W powyższych przykładach widać niewielkie różnice w punktach procentowych pomiędzy aprobatą konstrukcji z formami błędnymi (B) oraz formami poprawnymi (P). Zatem, jak dowiodło realne badanie, w normie językowej znajdują się oba warianty. Powstaje zatem pytanie o wpływ wyników na sformułowanie nowej normy skodyfikowanej zwłaszcza w odniesieniu do takich sytuacji, w których ustalono, że formy dotychczas oceniane w WSPP jako błędne ankietowani zaakceptowali.

3.

Pierwsza kwestia, która rodziła swego rodzaju pytanie przed badaniem – zgodnie z definicją normy – dotyczyła tego, czy możliwa jest pełna zgodność wszystkich uczestników co do oceny określonego

zjawiska. Okazało się, że pojawiło się kilka takich wypadków – przykładów form akceptowanych i negowanych w aktualnej normie skodyfikowanej (według WSPP), por.:

| jednostka poddana badaniu | status jednostki według normy skodyfikowanej | ocena respondentów | |
|------------------------------|--|--------------------|--------------|
| | | forma poprawna | forma błędna |
| (zjedz) banana | P | 100% | 0% |
| Sędziemu | P | 100% | 0% |
| po najmniej-szej linii oporu | B | 100% | 0% |

Tab. 2. Pełna zgodność respondentów co do oceny statusu elementów języka w normie.

Źródło: badanie własne.

Częstsze były przykłady mieszczące się w grupie frekwencyjnej > 90%, niektóre z nich zbliżały się do granicy niemal bezwyjątkowego poparcia lub znajdowały się w jej bliskiej okolicy, por.:

| jednostka poddana badaniu | status jednostki według normy skodyfikowanej | ocena respondentów | |
|---------------------------|--|--------------------|--------------|
| | | forma poprawna | forma błędna |
| Tutaj | P | 96% | 4% |
| krwiobieg | P | 92% | 8% |
| meczy | B | 92% | 8% |

Tab. 3. Uznanie elementów języka poprawne przekraczające 90%.

Źródło: badanie własne.

Podobnie jak w poprzednim wypadku ten przedział reprezentowany był przez wyrazy zaakceptowane dotychczas w słowniku (P) oraz jeden uznawany w nim za błąd (B).

Pojawiły się także przykłady negatywnej oceny elementów powyżej progu > 90% – w dwóch pierwszych wypadkach dotyczyło to wariantów poprawnych, choć dawniejszych, w jednym – rażącego błędu, por.:

| jednostka poddana badaniu | status jednostki według normy skodyfikowanej | ocena respondentów | |
|---------------------------|--|--------------------|--------------|
| | | forma poprawna | forma błędna |
| przekonywające | P | 2% | 98% |
| Oddziaływa | P | 7% | 93% |
| nie rozumią | B | 5% | 95% |

Tab. 4. Uznanie elementów języka za błędne przekraczające 90%.

Źródło: badanie własne.

Podczas badania pojawiały się zadania otwarte, dające możliwość wpisania własnej formy. W tym wariacie także pojawiły się odpowiedzi równe 100% lub zbliżające się do tego poziomu, np.:

| jednostka poddana badaniu | status jednostki według normy skodyfikowanej | częstotliwość zastosowania |
|---------------------------|--|----------------------------|
| (zjeść) banana | P | 100% |
| (zjeść) banan | P | 0% |
| Zniknęła | P | 100% |
| Znikła | P | 0% |
| nie rozumieją | P | 100% |
| nie rozumią | B | 0% |
| Smarkaj | P | 96% |
| Smarcz | P | 4% |
| (kawałek) tortu | P | 93% |
| (kawałek) torta | B | 7% |

Tab. 5. Wybór własny elementów języka powyżej 90% i poniżej 10%.

Źródło: badanie własne.

4.

Wyrazisty sposób oceny środków językowych – powyżej 90% któregoś z typów oceny – stanowił mniejszą część wśród wszystkich odpowiedzi ankietowanych. Dużo więcej było jednostek ocenianych w sposób mniej wyrazisty. Ich rozkład można było pogrupować według podziałki decylowej, pomniejszając górne i dolne „widelki” każdorazowo o 10 punktów. Poniżej podane zostaną przykłady reprezentantów poszczególnych przedziałów.

4.1. Wyniki w przedziale [90% poprawny < X > 10% błędny]

a. 90% < poprawne (przewaga ocen pozytywnych) > 10%, np.:

| jednostka poddana badaniu | status jednostki według normy skodyfikowanej | ocena respondentów | |
|------------------------------|--|--------------------|--------------|
| | | forma poprawna | forma błędna |
| po linii najmniejszego oporu | P | 89% | 11% |
| Marię i Jana Kotów | P | 86% | 14% |
| mysz | P | 86% | 14% |
| wziąć | P | 85% | 15% |
| nie smarkaj | P | 85% | 15% |

Tab. 6. Uznanie elementów języka za poprawne przekraczające 90%.

Źródło: badanie własne.

b. 90% < błędne (przewaga ocen negatywnych) > 10%, np.:

| jednostka poddana badaniu | status jednostki według normy skodyfikowanej | ocena respondentów | |
|---------------------------|--|--------------------|--------------|
| | | forma poprawna | forma błędna |
| nie smarcz | P | 13% | 87% |
| od małej litery | P | 8% | 92% |
| cofać się do tyłu | B | 14% | 86% |

Tab. 7. Uznanie elementów języka za błędne przekraczające 80%.

Źródło: badanie własne.

W wypadku wyborów własnych w tym przedziale ulokowano wariant:

- **pięć złotych (P)** – 84% wyborów / **złoty (B)** – 16% wyborów.
 Dodać trzeba, że „wybory własne” stanowić będą kryterium pomocnicze w sytuacji, gdy użytkownicy niezbyt wyraziście wskażą warianty według nich poprawne i błędne.

4.2. Wyniki w przedziale [80% poprawny < X > 20% błędny]

a. 80% < poprawne > 20%, np.:

| jednostka poddana badaniu | status jednostki według normy skodyfikowanej | ocena respondentów | |
|------------------------------|--|--------------------|-----------------|
| | | forma poprawna | forma błędna |
| (trzech) meczów | P | 77% | 23% |
| (o) cudzysłowiu | B | 77% | 23% |
| krwioobieg | B | 76% | 24% |
| na Chorwację | B | 72% | 28% |
| z małej litery | B | 71% | 29% |
| myszka | B | 74% | 26% |

Tab. 8. Uznanie elementów języka za poprawne przekraczające 70%.

Źródło: badanie własne.

b. 80% < błędne > 20%, np.:

| jednostka poddana badaniu | status jednostki według normy skodyfikowanej | ocena respondentów | |
|------------------------------|--|--------------------|-----------------|
| | | forma poprawna | forma błędna |
| Wziąć | B | 22% | 78% |
| Tutej | B | 28% | 72% |

Tab. 9. Uznanie elementów języka za błędne przekraczające 70%.

Źródło: badanie własne.

W wypadku wyborów własnych w tym przedziale ulokowano warianty:

1. **sędziemu** (P) 75% wyborów / **sędzi** (P) 25% wyborów;
 2. **meczy** (B) 77% wyborów / **meczów** (P) 23% wyborów;
 3. **Marię i Jana Kot** (B) 70% wyborów / **Marię i Jana Kotów** (P) 30% wyborów;
 4. **oddziałuje** (P) 79% wyborów / **oddziałują** (B) 21% wyborów.
- 4.3. Wyniki w przedziale [70% poprawny < X > 30% błędny]**
a. 70% < poprawne > 30%, np.:

| jednostka poddana badaniu | status jednostki według normy skodyfikowanej | ocena respondentów | |
|---------------------------------|--|--------------------|-----------------|
| | | forma poprawna | forma błędna |
| (o) cudzysłowie | P | 68% | 32% |
| krwioobieg | B | 65% | 35%; |
| Marię i Jana Kot | B | 66% | 34% |

Tab. 10. Uznanie elementów języka za poprawne przekraczające 60%.

Źródło: badanie własne.

- b. 70% < błędne > 30%, np.:

| jednostka poddana badaniu | status jednostki według normy skodyfikowanej | ocena respondentów | |
|---------------------------------|--|--------------------|-----------------|
| | | forma poprawna | forma błędna |
| sędzi | P | 31% | 69% |
| znikła | P | 32% | 68% |
| (pięć) złoty | B | 37% | 63% |
| tą (książkę) | B | 38% | 62% |
| (kawałek) torta | B | 38% | 62% |

Tab. 11. Uznanie elementów języka za błędne przekraczające 60%.

Źródło: badanie własne.

W wypadku wyborów własnych w tym przedziale ulokowano warianty:

- (w) **cudzysłowiu** (B) 64% wyborów / (w) **cudzysłowie** (P) 36% wyborów.

4.4. Wyniki w przedziale [60% poprawny < X > 40% błędny]

a. 60% < poprawne > 40%, np.:

| jednostka poddana badaniu | status jednostki według normy skodyfikowanej | ocena respondentów | |
|---------------------------------|--|--------------------|-----------------|
| | | forma poprawna | forma błędna |
| oddziaływuje | B | 55% | 45% |
| dzisiaj | B | 57% | 43% |

Tab. 12. Uznanie elementów języka za poprawne przekraczające 50%.

Źródło: badanie własne.

b. 60% < błędne > 40%, np.:

| jednostka poddana badaniu | status jednostki według normy skodyfikowanej | ocena respondentów | |
|---------------------------------|--|--------------------|-----------------|
| | | forma poprawna | forma błędna |
| (zjedz ten) banan | P | 43% | 57% |
| kontynuować dalej | B | 46% | 54% |

Tab. 13. Uznanie elementów języka za błędne przekraczające 50%.

Źródło: badanie własne.

W wypadku wyborów własnych w tym przedziale ulokowano wariant:

- **tą** (książkę) (B) 54% wyborów / **tę** (książkę) (P) 46% wyborów.

Przeprowadzone badanie wykazało, że istnieją duże rozbieżności zarówno w wypadku relacji między aktualną normą skodyfikowaną a faktycznym zwyczajem, czyli normą społeczną, jak również odnośnie do poziomu akceptowalności przedstawianych elementów. W niektórych wypadkach żaden z wariantów nie osiągnął nawet 70-procentowego poparcia respondentów.

5.

Na podstawie statystycznego wzoru można byłoby wstępnie założyć, że do skodyfikowanej normy wzorcowej – najwyższego poziomu stratyfikacji – przynależą wszystkie warianty, których poziom akceptacji respondentów przekroczył próg: 68,22% + 15 % na jedno odchylenie decylowe, czyli ok. 83,22%. Wobec podniesienia oczekiwań wobec tego poziomu przyjąć można w tym wypadku granicę poparcia 85%. Pozostałe dwa poziomy stratyfikacji – wariant poprawny, wariant dopuszczalny – ustalone zostałyby co dzieśięć punktów poniżej. Dolny punkt graniczny – znowu z uwagi na podniesienia oczekiwań wobec normy skodyfikowanej – można by wyznaczyć w okolicach 65%. Tym samym wstępna stratyfikacja normy skodyfikowanej wyglądałaby następująco (w nawiasie podano przykładowe formy przynależne do poszczególnych poziomów na podstawie wyników przeprowadzonego badania):

- **wzorcowy** ponad 85% (wziąć, pięć złotych, pięć meczy);
- **poprawny** od 75% do 85% (w cudzysłowie, pięć meczów);
- **dopuszczalny** od 65% do 75% (krwioobieg, w cudzysłowie);
- **błędny** poniżej 65% (kontynuować dalej, zjedz banan).

Ten podział uznaję za propozycję, która w toku dalszych badań i dyskusji mogłaby zostać zmodyfikowana tak, aby racjonalnie odpowiadała potrzebom kwalifikowania zbadanych jednostek do poszczególnych poziomów normy. Wydaje się na przykład, że dla zwiększenia wyrazistości warto rozważyć zmniejszenie liczby

przedziałów, pozostawiając tylko trzy poziomy: forma wzorcowa (powyżej 85%) / poprawna (od 65% do 85%) / błędna (poniżej 65%).

6.

Przeprowadzone badania dowiodło istnienia zasadniczej rozbieżności między aktualną normą skodyfikowaną a normą językową. Niektóre formy błędne uczestnicy badania uznali za poprawne, z kolei wybrane warianty poprawne zdyskwalifikowali, w części wypadków należy mówić o zgodności w tych obszarach. W związku z tym zaproponować można opis normy skodyfikowanej wybranych jednostek, powstały po analizie zgromadzonego materiału i porównać go z dotychczasowym.

6.1. Norma skodyfikowana bez zmian: (WSPP) = (N – norma skodyfikowana na podstawie badania), np.:

- dzisiaj *nie*: dzisiaj;
- kontynuować, *nie*: kontynuować dalej;
- wziąć, *nie*: wziąć;
- pięć złotych, *nie*: pięć złotych;
- tortu, *nie*: torta;
- cofać się, *nie*: cofać się do tyłu;
- rozumieją, *nie*: rozumią.

6.2. Wariant dotychczas błędny staje się poprawny, a jednocześnie jeden z wariantów poprawnych zmienia kwalifikację na błąd, np.:

1. (WSPP) pisać coś małą literą *albo* od małej litery, *nie*: z małej litery;
2. (N) pisać małą literą, **dop.** pisać coś z małej litery, **nie**: od małej litery.

6.3. Jeden z dotychczasowych wariantów poprawnych staje się błędny, np.:

- (WSPP) smarkaj *albo* smarcz;
- (N) smarkaj, **nie**: smarcz;
- (WSPP) zjeść banan *albo* banana;
- (N) zjeść banana, **nie**: banan;
- (WSPP) zniknęła *albo* znikła;

- (N) zniknęła, **nie**: znikła;
- (WSPP) sędziemu, *przestarzale*: sędzi;
- (N) sędziemu, **nie**: sędzi (forma dawna).

6.4. Jedna z form dotychczas błędnych staje się poprawna, nawet wzorcowca, np.:

1. (WSPP) mysz, *nie*: mysza;
2. (N) mysz, **popr.** mysza;
3. (WSPP) w cudzysłowie, *nie*: w cudzysłowiu;
4. (N) w cudzysłowie, **dop.** w cudzysłowie;
5. (WSPP) krwiobieg, *nie*: krwioobieg;
6. (N) krwiobieg, **popr.** krwioobieg;
7. (WSPP) meczów, *nie*: meczy;
8. (N) meczy, **popr.** meczów;
9. (WSPP) do Chorwacji, *nie*: na Chorwację;
10. (N) do Chorwacji, **dop.** na Chorwację;
11. (WSPP) Marię i Jana Kotów, *nie*: Marię i Jana Kot;
12. (N) Marię i Jana Kotów, **popr.** Marię i Jana Kot;
13. (WSPP) po linii najmniejszego oporu, *nie*: po najmniej szej linii oporu;
14. (N) po linii najmniejszego oporu **albo** po najmniej szej linii oporu.

Zakończenie

Kwestia naukowego zbadania normy językowej wciąż pozostaje w sferze mniej lub bardziej odległych planów, jednak z uwagi na oczekiwania społeczne jest pożądana. Jej efektem byłoby opracowanie statystyczne – ilościowe i jakościowe – współczesnego zwyczaju Polaków, tożsamego z definicyjnymi cechami normy językowej. To z kolei dałoby racjonalne podstawy skonstruowania normy skodyfikowanej i przedstawienia jej użytkownikom polszczyzny w formie słownika. Jedno z istotniejszych zadań stanowiłoby opracowanie jej stratyfikacji na podstawie innej niż obecnie w WSPP – opiera się ona bowiem na intuicyjnym kwalifikowaniu form do normy wzorcowej, zasobu elementów dopuszczalnych oraz błędów.

Zaproponowana w artykule stratyfikacja normy, oparta w części na metodologii badań społecznych i statystycznych, zakłada istnienie czterech poziomów i pozwoliłaby na zaliczenie elementów języka do: wzorcowych (jeżeli w społecznym badaniu uzyskałyby akceptację ponad 85% respondentów), poprawnych (między 75% a 85%), dopuszczalnych (między 65% a 75%), zaś poniżej normy znalazłyby się warianty, których akceptacja nie przekroczyłaby 65% wskazań. Możliwa byłaby konsolidacja poziomu *poprawny* i *dopuszczalny* poprzez oznaczenie elementów z tych zbiorów jako *poprawnych*. Zasadnicza różnica w wypadku „metodologii” zastosowanej m.in. w WSPP i metodologii proponowanej w niniejszym opracowaniu polega na tym, że ta ostatnia ma naukowe podstawy i odwołuje się jasnych, sprawdzalnych kryteriów kwalifikowania środków językowych, nie zaś do subiektywnego spojrzenia na zasób ocenianych form, funkcjonujący w kulturze języka od ponad stu lat i przesądzające o negatywnej ocenie tych lingwistów, którzy zajmują się poprawnością językową [por. Bobrowski 1993].

W artykule udowodniono ponadto, że badanie normy, mające naukowe podstawy, pozwoliłoby na racjonalny opis normy językowej oraz zmieniłoby niejednokrotnie nieadekwatne wskazówki odnośnie do posługiwania się środkami językowymi. Niektóre z nich, choć znajdują się w obowiązującej normie skodyfikowanej, nie są akceptowane w normie językowej (np. *oddziaływa*, *od małej litery*), i odwrotnie – formy uznawane za błędne, mają dostateczną akceptację użytkowników, aby włączyć je do normy skodyfikowanej (np. *meczy*, *z małej litery*, *mysza*). Tym samym naukowy ogląd normy uznać należy za główne wyzwanie współczesnego językoznawstwa polskiego, zarówno z punktu widzenia utylitaryzmu badawczego i oczekiwań społecznych na wiarygodne źródło normy skodyfikowanej, jak i potrzebę wyzwolenia się z subiektywnego orzekania o poprawności językowej.

Bibliografia

- Babbie E., Betkiewicz W., Kłoskowska-Dudzińska A., 2006, *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa.
- Bobrowski I., 1993, *Językoznawstwo racjonalne*, Kraków.
- Buttler D., 1985, *Kodyfikacja normy*, „Prasa Techniczna”, 4, 13–16. *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, 2004, (red.) A. Markowski, Warszawa.
- Markowski A., 2004, *Hasła: Norma językowa, Uzus językowy*, [w:] *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, (red.) A. Markowski, Warszawa.
- Zbróg P., 2011, *Norma językowa a skodyfikowana norma językowa – propozycja obiektywizacji opisu*, „Język Polski”, XCI, 109–116

Joanna Kowalczyk

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

INTERNETOWE ŹRÓDŁA LEKSYKOGRAFICZNE JAKO DYNAMICZNE STRUKTURY DETERMINOWANE SPOŁECZNIE

SŁOWA KLUCZOWE: termin prawny, słownik, leksykografia, Internet, cyfryzacja

Wstęp

W obecnym stanie kulturowym i cywilizacyjnym społeczeństwa demokratyczne nieprzerwanie modelują obraz obywatela samowystarczalnego. Przekonanie o możliwości bycia członkiem systemu państwowego przy jednoczesnym zachowaniu zindywidualizowanych postaw charakteryzuje aktualne tendencje rozwoju globalizacji i aksjologii wspólnotowej [Piechowski 2013: 34–35]. Ten rodzaj świadomości zbiorowej powoduje, że

zjawiska socjokulturowe, których podłoże stanowi jakość relacji *jednostka a teraźniejsza rzeczywistość społeczno-kulturowa*, kreowane są w znacznej mierze przez obecnie panujące warunki środowiskowe [Peret-Drażewska 2014: 189].

Jako wartości powszechne ukonstytuowały się *know-how*, *edutainment* i *informacja*. Dynamika rozwoju i autopojetyzacji społeczeństwa, opierającego się na umiejętnościach, kompetencjach

oraz szybkim dostępie do wiedzy, determinuje również poziom i zakres oczekiwań członków wspólnoty względem udostępnianych im źródeł informacji. Opisywane zależności i wymagania dotyczą także źródeł wiedzy językowej w wymiarze całościowym: leksykalnym, semantycznym, poprawnościowym, pragmatycznym. Z tego powodu wszelkie słowniki zarówno uniwersalne, jaki i tematyczne podlegają tym samym kryteriom oceny co inne (uznane społecznie) źródła informacji afirmowanej. Wynika to z faktu, że

idea uczenia się przez całe życie jest podstawą wizji nowoczesnego społeczeństwa (...). Państwa najlepiej rozwijające się uznają kształcenie ustawiczne jako priorytet w swoich strategiach rozwoju [Szpiłska 2017: 32].

Słowniki polszczyzny ogólnej pełnią szczególną rolę edukacyjną w wypadku inkorporowania do zasobu haseł terminów specjalistycznych o charakterze konceptów prawnych. Perspektywa współtworzenia kontekstu społecznego i kształtowania obrazu świata uczestników dyskursu opiera się na udostępnieniu im skutecznego narzędzia, rozwiązującego problemy językowe (terminologiczne) i adaptującego kod językowy do rzeczywistości realnej.

W niniejszym opracowaniu uwaga zostanie poświęcona kształtowaniu zasobów hasłowych w słownikach polszczyzny ogólnej w odniesieniu do terminów prawnych.

Przedmiotem oglądu uczyniono arbitralne i społeczne czynniki determinujące włączanie terminów prawnych do korpusu haseł leksykograficznych. Ze względu na charakter opracowania skoncentrowano się wyłącznie na słownikach internetowych jako optymalnych źródłach pod względem powszechności, dostępności i funkcjonalności.

Celem artykułu jest określenie, w jakim stopniu zmiany ustrojowo-społeczne stymulują modyfikacje hasłowe w słownikach ogólnych oraz wskazanie poziomów tych zmian.

Źródłami leksykograficznymi wykorzystanymi do przeprowadzonej analizy były: *Wielki słownik języka polskiego PAN* (WSJP PAN), internetowy *Słownik języka polskiego PWN* (SJP PWN), internetowy

Słownik języka polskiego (SJP), *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (SJPD). Ostatnia z wymienionych pozycji leksykograficznych okazała się niezbędna do pełnego przedstawienia procesu czerpania wiedzy o świecie z aktualnych słowników. W opracowaniu wykorzystano także orzeczenia językowe ekspertów z poradni językowych oraz teksty zaczerpnięte z *Narodowego Korpusu Języka Polskiego* (NKJP). Należy jednak zaznaczyć, że pełniły one rolę subsidiaryarnych narzędzi opisu przedmiotu badania.

Podstawnym kryterium metodologicznym uczyniono wskaźnik kauzalny opierający się na studium diachronicznym. Sposób budowania skali typologicznej obejmował również arbitralność doboru haseł oraz społeczną wydajność pragmatyczną badanych korpusów.

1. Ustrojowe i społeczne czynniki oddziałujące na leksykograficzny status jednostek językowych

Przyjmując, że „celem przekazów językowych jest zaspokajanie potrzeb komunikatywnych pewnej społeczności” [Markowski 2006: 9], to sam język należy traktować jako pośrednika między aktantem a światem zewnętrznym. W takim ujęciu język zyskuje status narzędzia umożliwiającego nazywanie, interpretowanie i porządkowanie rzeczywistości [Markowski 2006: 10].

W sformalizowanym środowisku wspólnot połączonych w struktury państwowe korzystanie z instrumentu powszechnego użycia – którym jest język – wiąże się z ponoszeniem odpowiedzialności za słowo wypowiedziane lub napisane. Aprioryczna relacja między faktem a skutkiem stanowi ustrojowy fundament zorganizowanych normatywnie społeczeństw. Za fakt znaczący uznawany jest również akt mowy jako immanentny i performatywny komponent interakcji. Za pomocą języka członek zbiorowości może ustanawiać i modyfikować swój status w konkretnej przestrzeni dyskursywnej (jako mieszkańca, jako rodzica, jako pracownika, jako sprawcy czynu niedozwolonego itd.). Między innymi z tego powodu korzystanie z narzędzi językowych w sytuacjach prawnie relewantnych zostało unormowane legislacyjnie [Kowalczyk 2017: 81–112].

Polski ustawodawca objął zasięgiem legislacyjnym, sądowym i wykonawczym każdą sferę życia społecznego, która z punktu widzenia podstawowych zasad funkcjonowania państwa wymaga regulowania odgórnego (nakaz, zakaz, dozwoleństwo). W konsekwencji organy władzy, suweren i pozostałe podmioty objęte prawodawstwem są koordynowane przez normy prawne (sankcjonowane, sankcjonujące, kompetencyjne, proceduralne itd.).

W kontekście implementowania i stosowania norm prawnych akt mowy zyskuje szerokie spektrum funkcji i podlega wszechstronnym możliwościom interpretacyjnym, np.:

- Kto przemocą lub **groźbą bezprawną** wywiera wpływ na czynności urzędowe organu administracji rządowej (...), podlega karze (...) [art. 224 § 1 KK];
- Jeśli małżeństwo jest zawierane przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego, **oświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński powinny być złożone publicznie** w obecności dwóch pełnoletnich świadków [art. 7 § 1 KRiO].

Zatem z perspektywy oficjalno-formalnej słowo może posiadać status przedmiotu prawa. W zależności od czasu, miejsca, przyczyn, celów, adresatów i nadawców oraz sposobów posłużenia się narzędziami językowymi zyskuje lub traci przymiot faktu prawnego.

2. Proweniencyjna typologia specjalistycznych haseł słownikowych

Dokonany na potrzeby niniejszego opracowania ogląd pozwolił wyodrębnić pięć głównych kryteriów, determinujących włączanie bądź niewłączanie haseł z zakresu dyskursu prawnego do słowników ogólnej polszczyzny. Wyróżniono następujące czynniki:

1. hermetyczność znaczeniowo-leksykalną terminów specjalistycznych

(brak terminów prawnych w słownikach ogólnej polszczyzny ze względu na ich wyspecyfikowanie językowe i semantyczne);

2. ograniczanie zasobu haseł (aktualizacja recesywna)
(nieuwzględnienie w aktualnych słownikach ogólnej polszczyzny terminów prawnych, które we wcześniejszych słownikach były zdefiniowane);
3. poszerzanie zasobu haseł (aktualizacja innowacyjna)
(włączenie do aktualnych słowników ogólnej polszczyzny terminów prawnych, które we wcześniejszych słownikach nie były zdefiniowane);
4. ciągłość zasobu haseł (zachowanie części korpusu)
(obecność grupy terminów prawnych we wcześniejszych i aktualnych słownikach ogólnej polszczyzny);
5. kwantyfikacja błędów
(brak terminów prawnych w słownikach ogólnej polszczyzny ze względu na uznanie ich za konstrukcje językowo niepoprawne).

2.1. Brak terminów prawnych w słownikach ogólnej polszczyzny ze względu na ich wyspecyfikowanie językowe i semantyczne

Wyspecyfikowana forma językowa, ograniczony zakres semantyczny oraz ściśle określona przestrzeń stosowania *a priori* wyłączają niektóre terminy prawne z zasobu słowników ogólnej polszczyzny. Przykładami takich jednostek są nazwy o charakterze technolektalnym i profesjolektalnym, funkcjonujące w wąskich, wyspecjalizowanych obszarach aktywności ludzkiej, np.: *hektar przeliczeniowy*, *budżet partycypacyjny* i in. Wysublimowane pole znaczeniowe tego typu terminów ma wpływ także na ograniczenie ich inkorporowania do słowników ogólnej polszczyzny. Na podstawie dokonanego oglądu wyodrębnione zostały trzy poziomy funkcjonowania hermetycznych jednostek specjalistycznych w ramach analizowanych zasobów językoznawczych. Pierwszy poziom uwzględniał hasła, które nie były wyjaśnione w internetowych słownikach, ale występowały w tekstach udostępnionych w NKJP. Drugi poziom obejmował terminy odnotowane wyłącznie w NKJP. Z kolei trzeci poziom to hasła na tyle wysublimowane leksykalno-semantycznie

oraz dostatecznie nowe, że nie pojawiły się w żadnym z badanych źródeł (np. *budżet partycypacyjny* – w polskim systemie samorządowym funkcjonuje od 2011 roku). W celu pełnej eksplikacji złożonej pragmatyki terminów o najwyższym stopniu wyizolowania w tabeli umieszczono przykłady wraz z opisem, ilustrujące omawianą kategorię haseł.

| hasło | znaczenie konceptu | status leksykograficzny |
|---------------------------|---|---|
| hektar przeliczeniowy | Ekonomiczny odpowiednik hektara fizycznego, umożliwiający dokonanie wyliczenia podatku rolnego. Hektar przeliczeniowy nie jest powierzchnią gruntu, lecz kalkulacją potencjalnych zysków z jego uprawy. | Odnotowano w NKJP; SJP PWN odsyła do internetowej encyklopedii PWN, traktując hasło jako encyklopedyczne. |
| interes prawny | Wyjaśnienie terminu opiera się na doktrynie prawniczej. Za interes prawny uważa się każde dobro osobiste chronione prawem, czyli każdą potrzebę, której zaspokojenie umożliwiają przepisy prawa. | Odnotowano w NKJP; SJP PWN odsyła do internetowej encyklopedii PWN, traktując hasło jako encyklopedyczne. |
| pomieszczenie przynależne | Część składowa lokalu, ale zazwyczaj znajdująca się poza nim, np. garaż. | Odnotowano w NKJP. |
| dalszy pełnomocnik | Pełnomocnik ustanowiony przez innego pełnomocnika. | Nie odnotowano w badanych źródłach. |

| | | |
|--------------------------|---|--|
| budżet partycypacyjny | Budżet obywatelski; Proces konsultacji społecznych, umożli- wiających mieszkań- com decydowanie o sposobie wydatko- wania części środków z budżetów dzielnic, miast czy gmin. | Nie odnotowano w badanych źródłach. |
|--------------------------|---|--|

Tab. 1. Hermetyczność znaczeniowa terminów prawnych

2.2. Nieuwzględnienie w aktualnych słownikach ogólnej polszczyzny terminów / znaczeń prawnych, które we wcześniejszych słownikach zostały zdefiniowane

Do tej grupy haseł zostały włączone terminy recesywne, które utraciły swą użyteczność z powodu zmian ustrojowych, gospodarczych lub/i cywilizacyjnych. Przykładem redukcji zasobu haseł prawnych w słownikach ogólnych są m. in. jednostki *zamieszkanie* oraz *umocowanie*.

Zamieszkanie jako termin prawny odnotowano wyłącznie w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego i zostało ono zdefiniowane jako

miejsce pobytu, pomieszczenie, w którym ktoś mieszka; mieszkanie, pobyt.

Hasło oznaczono kwalifikatorem ‘przestarzały’, chociaż *de facto* reliktem językowym *zamieszkanie* nie było, ponieważ funkcjonowało w ówczesnych tekstach prawnych. Do definicji *zamieszkania* dołączono również przykład użycia, wskazując, że jest to przepis prawny wyekscerpowany z kodeksu postępowania cywilnego, por.:

- Powództwo wytacza się przed sąd pierwszej instancji, w którego okręgu pozwany ma **zamieszkanie**”.

Należy zaznaczyć, że podany przykład nie był dosłowny i rzeczywiście dotyczył jednostki analitycznej – *miejsce zamieszkania*, por:

- Powództwo wytacza się przed sąd pierwszej instancji, w którego okręgu pozwany ma **miejsce zamieszkania** [art. 27 § 1 KPC – tekst ogłoszony].

Mogłoby to sugerować, że faktycznie termin *zamieszkanie* już wtedy był jednostką recesywną. Jednakże odnaleźć można inne poświadczenia na istnienie i funkcjonowanie w tamtym czasie formy *zamieszkanie*, por.:

- Sąd wzywając świadka, wymieni w wezwaniu imię, nazwisko i **zamieszkanie** wezwanego (...) [art. 262 KPC – tekst ogłoszony];
- Jeżeli miejsce spełnienia świadczenia nie jest oznaczone ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione w miejscu, gdzie w chwili powstania zobowiązania dłużnik miał **zamieszkanie** lub siedzibę [art. 454 § 1 KC – tekst ogłoszony].

Obecnie termin prawny i administracyjny *zamieszkanie* występuje w tekstach ustawodawczych zarówno samodzielnie, jak i jako element jednostek analitycznych (frazemów nominatywnych), por.:

- (...) W sprawach tych miejscowo właściwym jest sąd, w którego okręgu małżonkowie mają wspólne **zamieszkanie**, a w braku takiej podstawy – sąd miejsca ich wspólnego pobytu (...) [art. 567¹ KPC];
- Można mieć tylko jedno **miejsce zamieszkania** [art. 28 KC].

Przyczyn wyłączenia hasła *zamieszkanie* z aktualnych słowników w tym wypadku należy upatrywać w kwestiach ilościowych. Forma *zamieszkanie* w funkcji samodzielnej jednostki była i jest rzadka. Obszar jej wykorzystywania ogranicza się bowiem do kilku przepisów prawnych i nawet w terminologii ustawodawczej podlega sukcesywnej wymianie na: *miejsce zamieszkania*, *zamieszkiwanie*, *mieszkanie* itp.

Innym przykładem, odnoszącym się do omawianej kategorii, jest termin *umocowanie*. W znaczeniu prawnym również

odnotowano go wyłącznie w słowniku pod red. W. Doroszewskiego. Został zdefiniowany jako

upoważnienie do dokonania pewnych czynności o znaczeniu prawnym w imieniu i na rzecz mocodawcy, udzielane określonej osobie lub grupie osób [SJPD].

W aktualnych źródłach leksykograficznych *umocowanie* jako pojęcie z nomenklatury specjalistycznej nie zostało odnalezione. Omawianą jednostkę semantycznie ograniczono do rzeczownikowej formy czasownika *umocować*¹ w znaczeniu: ‘przytwierdzić coś do czegoś na stałe’ (SPJ, SJP PWN). Należy zaznaczyć, że jednostka *umocowanie* funkcjonuje jako element języka specjalistycznego, ale ma charakter upowszechniony: ‘prawo do działania w czymś imieniu’. Wyizolowanie i opis tylko jednego znaczenia hasła *umocowanie* nie jest uzasadnione ani działaniem aktualizującym (znaczenie nie ma charakteru recesywnego) ani hermetycznością zakresową (jednostka jest stosowana w komunikacji ogólnej). Rekomendacją pozostaje zatem powrót do rozszerzonego semantycznie ujęcia omawianego hasła.

2.3. Włączenie do aktualnych słowników ogólnej polszczyzny terminów prawnych, które we wcześniejszych słownikach nie były zdefiniowane

Dynamika rozwoju społeczeństw i wpisany w nią komponent modernizacji wprowadzają w zasób pojęciowy i terminologiczny użytkowników języka nowe elementy. To implikuje pojawienie się nowej treści, nowej warstwy powierzchniowej lub obu tych czynników. Zjawisko wprowadzania nieznanego elementu przyrody, kultury czy cywilizacji do zasobu językowego członków wspólnoty determinuje również proces aktualizowania skodyfikowanych źródeł językowych. Omawiane działania aktualizacyjne można zilustrować przykładami konceptów: *sąd grodzki*, *NIP* i *PIT*.

¹ W WSJP PAN definicja hasła *umocować* przybrała niejednoznaczną formę, dlatego nie została włączona do analizy.

Sąd grodzki jako element struktury władzy sądowniczej w III Rzeczypospolitej Polskiej został wprowadzony w 2001 roku, dlatego też w tym znaczeniu notują go wyłącznie słowniki współczesne. Biorąc pod uwagę analizowane źródła leksykograficzne, *sąd grodzki* jako neosemantyzm jurysdykcyjny odnotowano w SJP PWN, por.:

- **sąd grodzki**

1. «w Polsce przedrozbiorowej: sąd sprawowany przez starostę» [SJP PWN]
2. «**sąd pierwszej instancji rozpatrujący sprawy cywilne i karne mniejszej wagi**» [SJP PWN].

Spółeczna powszechność terminu także okazała się determinantem włączania do słowników nowo powstałych i ogólnie stosowanych konceptów prawno-administracyjnych. Przykład stanowią hasła *NIP* oraz *PIT*, których szerokie rozpowszechnienie użytkowe przełożyło się na ogólną dostępność wyjaśnień tych pojęć w słownikach języka polskiego. Omawiane terminy zostały odnotowane we wszystkich analizowanych źródłach, por.:

- **NIP** «numer podatnika używany w ewidencji podatkowej» [SJP PWN];
- **NIP** «numer identyfikacji podatkowej» [WSJP PAN];
- **NIP** «numer identyfikacji podatkowej» [SJP];
- **PIT** «formularz, na którym składa się zeznanie podatkowe» [SJP PWN];
- **PIT**
 1. «podatek dochodowy od osób fizycznych»;
 2. «formularz podatkowy wypełniany przez osoby fizyczne» [SJP];
- **PIT** «(personal income tax) podatek od dochodów osobistych» [WSJP PAN].

Transformacje ustrojowe, nowelizowanie aktów prawodawczych i innowacje społeczno-gospodarcze stają się przyczynkiem do refleksji językoznawczej. Realnym efektem oddziaływania zmian pozajęzykowych na kodyfikację językową jest m. in. włączenie do słowników polszczyzny ogólnej terminów nazywających nowe koncepty prawne. W ten sposób wprowadzone do systemu regulowania

stosunków społecznych idee zyskują afirmację leksykograficzną jako elementy zasobu słownictwa powszechnego.

2.4. Obecność terminów prawnych we wcześniejszych i obecnych słownikach ogólnej polszczyzny

Część haseł, odnoszących się do nomenklatury prawnej, funkcjonuje w słownikach nieprzerwanie. Ze względu na uniwersalny charakter lub/i popularność stosowania tych jednostek (także w komunikacji ogólnej) zostały uwzględnione zarówno w SJPD, jak i w aktualnych słownikach (SJP, SJP PWN, WSJP PAN).

Przykładami haseł odznaczających się ciągłością funkcjonowania w źródłach leksykograficznych są m.in.: *grzywna* i *występek*. Niezależnie od założeń ustrojowych obowiązujących w Polsce wspomniane koncepty stanowiły część systemu prawnego, dlatego też zawsze charakteryzowały się przymiotem aktualności.

Definiowanie pojęcia *grzywna* we wszystkich uwzględnionych słownikach przybrało postać wskazania jej najważniejszej, immanentnej cechy, tj. funkcji sankcji, por.:

- *grzywna* «**kara pieniężna** (której wysokość zależy od rodzaju przestępstwa lub wykroczenia)» [SJPD];
- *grzywna* «**kara pieniężna** nakładana przez organy sądowe lub administracyjne» [SJP PWN];
- *grzywna* «**kara pieniężna** nakładana przez organy sądowe lub administracyjne» [SJP];
- *grzywna* «**kara pieniężna** nakładana przez sąd lub organy administracyjne za jakieś wykroczenie» [WSJP PAN].

Należy zauważyć, że objaśnienia terminu *grzywna* we wszystkich zaprezentowanych definicjach miały charakter uniwersalny i oddawały właściwą pragmatykę konceptu.

Prawne eksplikacje konceptu *występek* odnotowano w SJP PWN i SJPD. Wyekscerpowane definicje nie cechowały się taką jednorodnością jak wyjaśnienia terminu *grzywna*. Eksplikacje zawarte w SJPD oraz w SJP PWN wyodrębniały z ogólnego konceptu atomistyczne własności przepisów prawa. Przybrały formę

definicji obowiązujących *hic et nunc*, których aktualność została uzależniona od każdorazowej nowelizacji ustaw w zakresie ilościowym, por.:

- **występek** «czyn naruszający normy etyczno-społeczne, karygodny; **przekroczenie prawa (według ustawodawstwa polskiego: przestępstwo zagrożone karami zasadniczymi więzienia do lat 5, aresztu powyżej 3 miesięcy lub grzywny powyżej 4500 złotych)**» [SJPD];
- **występek** [SJP PWN]
 1. «czyn naruszający normy etyczne i społeczne»;
 2. «**w prawie polskim: przestępstwo zagrożone karą pozbawienia lub ograniczenia wolności powyżej 3 miesięcy lub grzywną**».

Niefortunność stosowania definicji atomistycznych (szczególnie wobec konceptów temporalnie niewzruszalnych) wiąże się przede wszystkim z niemożliwością uniknięcia apriorycznej tymczasowości zaproponowanego opisu. Potwierdzeniem jest definicja podana w SJP PWN, która już utraciła przymiot informacji aktualnej i z punktu widzenia prawodawstwa polskiego jest nieadekwatna poznawczo, por.:

- Występkem jest czyn zabroniony zagrożony grzywną powyżej **30 stawek dziennych albo powyżej 5000 złotych, karą ograniczenia wolności przekraczającą miesiąc albo karą pozbawienia wolności przekraczającą miesiąc** [art. 7 § 3 KK].

Relatywna ogólność eksplikacji pozwala zabezpieczyć trwałość użytkowości definicji. Elastyczność ponadtekstowa umożliwia zachowanie aktualności opisu niezależnie od ewentualnych zmian ilościowych (np. zmian rodzaju i wysokości kary). Potwierdzeniem są wyjaśnienia zawarte w SJP i WSJP PAN, posiadające komponent rezyliencji, por.:

- **występek** «(...) czyn będący przekroczeniem (...) praw obowiązujących w pewnej społeczności» [SJP];
- **występek** «przestępstwo popełnione umyślnie lub nie, zagrożone karą pozbawienia lub ograniczenia wolności albo karą grzywny» [WSJP PAN].

Rozpatrując kwestie aktualności haseł prawnych w słownikach ogólnej polszczyzny, można zauważyć, że adekwatność referencyjnych elementów pojęć uogólnionych jest silnie sprzężona z dynamiką wprowadzania zmian prawnych. Z tego powodu opis leksykograficzny należałoby ograniczyć do istotowych komponentów przedmiotu deskrypcji.

2.5. Brak terminów prawnych w słownikach ogólnej polszczyzny ze względu na uznanie ich za błędy językowe

Tradycja normatywna w pewnych obszarach spornych sprzyja podtrzymywaniu *status quo* recesywnych jednostek językowych (np. liczebników zbiorowych) i jednocześnie nie afirmuje niektórych elementów akceptowanych społecznie. Dywergencja realnego używania zasobów językowych (dyskursy społeczne) i usankcjonowanych leksykograficznie narzędzi leksykalnych oraz gramatycznych (dyskursy metajęzykowe) ma podłoże ontologiczne. Z jednej strony świat mowny kreują zinterioryzowane zachowania konwencjonalne, z drugiej – preskryptywne zasady o niskim stopniu elastyczności. Na podłożu tej rozbieżności dochodzi do kształtowania się rzeczywistości równoległych.

Determinantem takiego antagonizmu prakseologicznego są m. in. elementy językowe funkcjonujące w użyciu społecznym, lecz nieakceptowane przez część językoznawców normatywistów. Nastawienie purystyczne i preskryptywne blokuje zmianę statusu jednostek kwalifikowanych jako *błędy*, nawet jeżeli zgodnie z powszechną definicją normy językowej A. Markowskiego spełniają one wszystkie kryteria akceptowalności, tj.

należą do zbioru tych elementów językowych (...), które są w pewnym okresie uznane przez jakąś społeczność (...) za wzorcowe, poprawne albo co najmniej dopuszczalne” [Markowski 2006: 21].

W ramach omawianej kategorii, obejmującej terminy prawne o normatywnym statusie błędów językowych, można wyróżnić grupę haseł o konstrukcji analitycznej z elementem głównym

adres (*adres zamieszkania, adres zameldowania, adres pobytu* itp.). Kwestia niezbieżności realnojęzykowej i normatywnojęzykowej zostanie omówiona na przykładzie terminu *adres zamieszkania*.

Mimo że konstrukcję *adres zamieszkania* stosuje się w dyskursach prawnych, prawniczych, administracyjnych i potocznych, to jej status nadal pozostaje niezmienny – w perspektywie normy językowej jest błędem. Jej niepoprawność wskazują eksplicitnie wyrażone stanowiska językoznawców, por.:

- **Niepoprawne jest wyrażenie *adres zamieszkania***, które można znaleźć (...) w urzędowych pismach. *Adres to ‘określenie miejsca czyjegoś zamieszkania’* (...) [Zbróg 2009: 92];
- Czy poprawnym sformułowaniem jest *adres zamieszkania* lub *adres miejsca zamieszkania*?

Połączenia *adres zamieszkania* i *adres miejsca zamieszkania* są niepoprawne. Za poprawne uznane są jedynie określenia *adres* i *miejsce zamieszkania*. Katarzyna Wyrwas [Poradnia językowa US; Odpowiedź z dn. 26.06.2007; dostęp: 06.11.2017].

Natomiast w słownikach języka polskiego adnotacje do hasła *adres* bywają uzupełniane komentarzem, przestrzegającym przed użyciem formy *adres zamieszkania*, por.:

- **Niepoprawne w połączeniu: *Adres zamieszkania*.** Poprawnie: *Adres a. miejsce zamieszkania* [WSPP].

Konsekwencją uznania jednostki społecznie użytkowej i stosowanej w komunikacji powszechnej za niepoprawną jest pomijanie jej w procesie budowania korpusu haseł słownikowych. Choć jej „niepoprawność” jest zbliżona do poprawności konstrukcji uznanych, np.: *adres zwrotny, adres do korespondencji, adres domowy* itp., to nadal nie zyskała akceptacji wśród językoznawców normatywistów.

Warto podkreślić, że pełna implementacja społeczna omawianego frazemu nominatywnego została zauważona i odnotowana przez WSJP PAN, który jako jedyny słownik ogólny (ze znanych autorce) włączył do spisu haseł konstrukcję *adres zamieszkania*, por.:

- **adres 1. zamieszkania** «wyrażone słowami i numerami określenie miejsca, w którym znajduje się określony budynek, instytucja lub w którym mieszka określona osoba» [WSJP PAN].

Definicja *adresu zamieszkania* podana w WSJP PAN wskazuje faktyczną istotę aktualnego znaczenia konceptu *adres*, który nie zawsze wiąże się z miejscem zamieszkania, lecz jest formalnym wskazaniem położenia budynku, posesji, lokalu itd. Być może w ten sposób rozpoczął się proces leksykograficznej afirmacji terminu *adres zamieszkania*.

Zakończenie

Słownik jako źródło wiedzy językowej posiada własności sprzyjające ustawicznemu samokształceniu. Daje możliwość zrozumienia i oswojenia rzeczywistości realnej (poziom semantyczny) oraz kształtowania kompetencji językowych (poziom leksykalno-gramatyczny i ortograficzny).

Perspektywicznym narzędziem budowania językowego obrazu świata użytkownika są elektroniczne źródła leksykograficzne. Brak barier ilościowych oraz możliwość stałego aktualizowania zbioru haseł i ich znaczeń daje tej formie udostępniania informacji niewyczerpany potencjał kształtowania świadomości językowej i okołojęzykowej.

W odniesieniu do dyskursów specjalistycznych słowniki cyfrowe mogą stanowić źródło szybkiego i łatwego dostępu do kompleksowej informacji prawnej (por.: Czelakowska 2016). Inkorporowanie do słownika terminów z zakresu komunikacji oficjalnej (administracyjnej, legislacyjnej i jurysdykcyjnej) konstytuuje jego rangę jako praktycznego społecznie źródła wiedzy. Należy bowiem podkreślić, że dyskursy specjalistyczne są immanentną częścią komunikacji powszechnej. Funkcjonowanie w społeczeństwie zorganizowanym systemowo, tj. w państwie, narzuca członkom wspólnoty wchodzenie w dobrowolne lub obligatoryjne interakcje prawne i administracyjne. Umiejętność korzystania z narzędzi językowych ma w tym kontekście szczególne znaczenie – performatywne. Słowo modeluje świat realny (por. Austin 1993).

Na gruncie komunikacji prawnej definicjom zawartym w słownikach przypisuje się ponadto charakter zarówno opiniotwórczy, jak i wiążący por.:

- Znamię czasownikowe „**zatrzymuje**” w orzecznictwie oraz w doktrynie **jest** bowiem **odczytywane, jako zachowanie sprzeczne z wolą dysponenta (...)**. Powyższe poglądy znajdują również odzwierciedlenie w słowniku języka polskiego, gdzie wyrażenie „**zatrzymać**” **jest tłumaczone, jako postąpienie samowolne np. „nie oddać”, „nie zwrócić” czegoś** (zob. Słownik języka polskiego pod redakcją Mieczysława Szymczyka, PWN, Warszawa 1983r., tom III, str. 970). **Jeżeli by** zatem **ustawodawcy chodziło o penalizację** w cyt. powyżej przepisie wyłącznie dobrowolnego pozostawiania dowodów osobistych, **to w miejsce „zatrzymuje”, w trakcie konstruowania rzeczonego przepisu zastosowałyby wyrażenie „przyjmuje”, które to tłumaczy się jako „wziąć to co ktoś daje”, „przyjąć coś np. w zastaw”** (zob. Słownik języka polskiego op. cit. tom II, str. 1040) [II Ka 799/13].

Dbałość o poprawność i precyzyjność definiowania haseł oraz stała aktualizacja zasobów leksykograficznych ma nie tylko znaczenie formalne, ale również faktyczne. Interpretacja językoznawcza (wykładnia językowa) może bowiem stać się podstawą rozstrzygnięć prawnych (por.: Czelakowska, Kubicka i Klubińska 2016). W tym wypadku (z punktu widzenia uczestnika interakcji administracyjnej lub/i jurysdykcyjnej) eksplikacja słownikowa nabywa status powszechnie obowiązującej i prawomocnej interpretacji prawnej.

Materiały źródłowe wraz z wykazem skrótów

KC (tekst ogłoszony) – *Kodeks cywilny* z dn. 23 kwietnia 1964 r., Dz. U. 1964 nr 16, poz. 93.

KC (tekst ujednolicony) – *Kodeks cywilny* z dn. 23 kwietnia 1964 r., Dz. U. 1964 nr, 16 poz. 93.

KK – *Kodeks karny* z dn. 6 czerwca 1997 r., Dz. U. 1997 nr 88, poz. 553.

KPC (tekst ogłoszony) – *Kodeks postępowania cywilnego* z dn. 17 listopada 1964 r., Dz. U. 1964 nr 43, poz. 296.

- KPC** (tekst ujednolicony) – *Kodeks postępowania cywilnego* z dn. 17 listopada 1964 r., Dz. U. 1964 nr 43, poz. 296.
- KRiO** – *Kodeks rodzinny i opiekuńczy* z dn. 25 lutego 1964 r., Dz. U. 1964 nr 9, poz. 59.
- NKJP** – *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, <http://nkjp.pl>.
- Poradnia językowa US*, www.poradniajezykowa.us.edu.pl, dostęp: 06.11.2017.
- SJP** – *Słownik języka polskiego*, <https://sjp.pl>.
- SJP PWN** – *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl>.
- SJPD** – *Słownik języka polskiego*, (red.) W. Doroszewski, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/>.
- WSJP PAN** – *Wielki słownik języka polskiego PAN*, www.wsjp.pl.
- WSPP** – *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, 2004, (red.) A. Markowski, Warszawa.
- Wyrok *Sądu Okręgowego w Zamościu* z dn. 7 listopada 2013 r., syg. akt II Ka 799/13.

Bibliografia

- Austin J. L. 1993: *Jak działać słowami*, [w:] *Mówienie i poznawanie: rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa, s. 543–729.
- Czelakowska A., 2016, *Nieufnym okiem prawnika, czyli najnowszy (elektroniczny) słownik języka polskiego Polskiej Akademii Nauk z punktu widzenia wykładni językowej*, „Kwartalnik sądowy apelacji gdańskiej”, II/2016, s. 7–27.
- Czelakowska A., Kubicka E., Klubińska M., 2016, *Słowniki przed sądem. Wykorzystanie dzieł leksykograficznych w orzeczeniach sądowych*, „LingVaria”, 1 (21), s. 45–64.
- Kowalczyk J., 2017, *Pragmatyka komunikacji urząd – obywatel*, Kraków.
- Markowski A., 2006, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Peret-Drażewska P., 2014, *Spółczesność „globalnej zmiany” w świadomości młodzieży*, „Studia edukacyjne”, 30/2014, s. 189–211.
- Piechowski A., 2013, *Wartości i zasady spółdzielcze a społeczeństwo obywatelskie i gospodarka społeczna*, „Ekonomia społeczna”, 1/2013 (6), s. 34–47.
- Szpilska M., 2017, *Uczenie się dorosłych w Europie – europejskie priorytety i dobre praktyki*, „Edukacja ustawiczna dorosłych”, 1/2017, s. 32–40.
- Zbróg P., 2009, *Język na miarę. Praktyczne porady dla polonistów*, Kielce.

Ewa Rudnicka

Uniwersytet Warszawski

KILKA SŁÓW O TYM, CO POZANORMATYWNE, CZYLI O ŻYWOTNOŚCI BŁĘDÓW I ICH DEFINIOWANIU

SŁOWA KLUCZOWE: definicja błędu językowego, losy błędów, ocena normatywna, innowacja językowa, forma „wziąć”

Wprowadzenie

Nie można mówić o normie bez zastanowienia się nad tym, jak definiujemy błąd i jak zakreślamy jego granice, wreszcie – jak się obchodzimy z konkretnymi przykładami uchybień językowych, zwłaszcza że jeśli spojrzeć na zagadnienie historycznie, to określanie normy na poziomie naukowym miało początki w nienaukowym piętnowaniu błędów. W związku z tym niniejszy artykuł będzie dotyczył błędu jako zjawiska nieodłącznego od społecznego funkcjonowania języka, w szczególności zaś obserwacji będzie poddane „życie” błędów językowych, ich pojawianie się, trwanie, zanikanie, powracanie. Odwołując się do konkretnych przykładów, będę omawiać zmienność statusu normatywnego różnych form funkcjonujących w języku oraz rozważać czynniki wpływające na przebieg takiego procesu. Wyniki tych obserwacji będą z kolei podstawą do refleksji nad definiowaniem błędu językowego i potrzebą aktualizacji definicji błędu. Przedstawiona więc będzie analiza definicji podawanych w kanonicznych opracowaniach

normatywnych i artykułach specjalistycznych, a jej celem będzie oszacowanie adekwatności tych ujęć do rzeczywistej współczesnej sytuacji językowej.

Popularność zestawień „najgorszych” błędów

Punktem wyjścia do rozważań nad błędami i ich społecznym „żywotem” była obserwacja pewnego paradoksu językowych zachowań. Otóż, jako społeczeństwo lubimy mówić o ważności poprawności językowej i kultywowaniu dobrego i etycznego wypowiedziania się. W ostatnich latach dodatkowo podkreślają to bardzo ciekawe i ważne inicjatywy w postaci kampanii społecznych czy edukacyjnych (m.in. „Ojczysty – dodaj do ulubionych”, „Język polski jest ą-ę”, „Rymoliryk-tando”, „Pucuł i Grzechu – Poprawna polszczyzna źródłem sukcesów w życiu prywatnym i zawodowym”). Daje się przy tym zauważyć, że niemal zawsze opinie przeciętnych użytkowników języka na temat poprawności, wyrażane przez nich bezpośrednio, wskazują na konieczność unikania błędów, których popełnianie źle świadczy o mówiącym. Chętnie piętnuje się „najgorsze” błędy, a także ostrzega się przed nimi jako dyskredytującymi mówiącego w oczach odbiorców, komentuje się rażące zachowania językowe naruszające normę.

Charakterystycznym przykładem takich zjawisk mogą być m.in. dyskusje i krytyczne komentarze na temat publicznych zachowań językowych i postaw posłanki Krystyny Pawłowicz, która nie tylko używała nienormatywnych form *wziąć¹*, *włanczać²* czy

¹ Por. np. wpisy na portalu społecznościowym *Facebook* z dn. 4.08.2017, 3.08.2017, 5.09.2015, 3.09.2015, 28–31.08.2015 https://www.facebook.com/pg/KrystynaPawlowicz/posts/?ref=page_internal, dostęp 23.09.2017, <https://www.facebook.com/KrystynaPawlowicz/posts/1605935492812166> z dn. 3.08.2017, dostęp 23.09.2017, czy telewizyjny materiał filmowy na ten temat <http://www.superstacja.tv/wiadomosc/2015-08-28/wziac-czy-wziasc-krystyna-pawlowicz-wie-najlepiej/> z dn. 28.08.2015, dostęp 23.09.2017.

² Por. relację z obrad sejmu <https://www.youtube.com/watch?v=k9CKtP-OsOsk>, dostęp 23.09.2017.

*pojedyńczo*³, lecz także przekonywała, że niektóre z nich są całkowicie poprawne⁴.

Takie najpoważniejsze w powszechnym mniemaniu czy też najbardziej zwracające uwagę błędy stały się nawet przedmiotem popularnych w Internecie żartów rysunkowych i memów, których przykładami są poniższe ilustracje.



³ Por. komentarze dziennikarskie <http://www.newsweek.pl/polska/polityka/krystyna-pawlowicz-i-jej-najbardziej-kontrowersyjne-wypowiedzi-artykuly,411938,1.html>, dostęp 23.09.2017.

⁴ Por. np. wpis na portalu społecznościowym *Facebook* z dn. 28.08.2017, <https://www.facebook.com/KrystynaPawlowicz/photos/a.190778790994517.46229.179707855434944/912631255475930/?type=3&theater>, dostęp 23.09.2017.

NAJPOPULARNIEJSZE BŁĘDY JĘZYKOWE

Półtora kilo

• Półtorej kilo

11 grudnia

• 11-grudzień

Włącza

• Włancza

Poprawnie

Umiem

• Umię

Niepoprawnie

W cudzysłowie

• W cudzysłowiu

W każdym razie

• W każdym bądź razie

W ogóle

• Wogóle, wogle

Wziąć

• Wziąć

Przekonujący

• Przekonywujący

Tę rzecz

• Tą rzecz

Na dworze

• Na dworzu

Z rządu

• Pod rząd

Jest napisane

• Pisz

Dwa tysiące szesnasty

• Dwtysięczny szesnasty

Przyjaciołom

• Przyjacielom

Pojedynczy

• Pojedynczy

Sprzed

• Z przed

Tylny

• Tylni

Wielką literą

• Z wielkiej litery, dużą literą

Z wyjątkiem

• Za wyjątkiem

Na razie

• Narazie

Z powrotem

• Spowrotem

Naprzeciwko

• Na przeciwko

Liczba gatunków

• Ilość gatunków

W każdym razie
W każdym ~~baż~~ razie

manager
menager
menedżer

wpógle
w ogóle

wziąć
wziąść

pod rząd
z rządu

ludzią
ludziom

polakom
Polakom

tą książkę
tę książkę

północny-wschód
północny wschód

Co tam ^{jest napisane?} ~~pisze?~~

DEMOTYWATORY.PL

Błędy językowe.

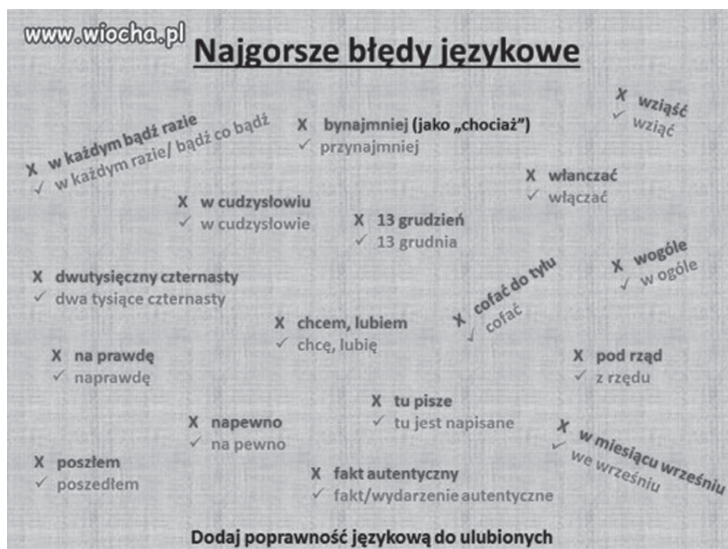
Znajome?

Najpopularniejsze błędy językowe w internecie

marzec - maj 2017

| POPRAWNA PÓLSZCZYZNA | MONITORING INTERNETU |
|---------------------------------|-------------------------|
| • „wziąć” | • „napewno” |
| • „wtanczać” | • „dzień dzisiejszy” |
| • „posztem” | • „trwa nadal” |
| • „bynajmniej/ przynajmniej” | • „wziąć” |
| • „w każdym baż razie” | • „okres czasu” |

I M M Źródło: monitoring internetu i mediów społecznościowych IMM pod kątem błędów językowych występujących na podstawie sugestii Internautów – fanów na fanpage'ach Poprawnej Polszczyzny oraz Instytutu Monitorowania Mediów. Pod uwagę brane były materiały opublikowane od 1 marca do 31 maja 2017 r.



Rys. 1. Popularne żarty rysunkowe i memy dotyczące najbardziej rażących błędów w polszczyźnie.

Źródło: Grafiki pobrane z następujących stron internetowych portali Demotywatory, Plansze Dydaktyczne, Instytut Monitorowania Mediów, Wiocha, Koszulkowo: <http://demotywatory.pl/3962297/Chwalisz-sie-ze-znasz-trzy-jezyki>, <https://planszedydaktyczne.pl/pl/p/Najpopularniejsze-bledy-jezykowe-2016/646>, <http://demotywatory.pl/4081006/Bledy-jezykowe>, http://www.imm.com.pl/dla_mediow#/details/ebb74f99dd979a477bd18a7baod03ood, <http://www.wiocha.pl/1299445,Najgorsze-bledy-jezykowe>, https://twitter.com/koszulkowo_com/status/653502906608431105.

Wśród materiałów internetowych szczególnie zwracają uwagę wykazy „najgorszych”, „najpopularniejszych” błędów. Już samo zjawisko opracowywania i publikowania „list najgorszych błędów” zasługuje moim zdaniem na uwagę i rozważenie w kategoriach socjo- i psycholingwistycznych.

Oryginalnych memów z ostatnich lat zawierających zestawienia kilkunastu czy nawet parudziesięciu błędów, które zdaniem autorów są najczęstsze czy najbardziej rażą, odnaleziono w Internecie kilkanaście. Memów, w których komentuje się w najróżniejszy sposób pojedyncze błędy – są dziesiątki, a komentarze i „lajki” do takich memów trudno zliczyć. Świadczy to niewątpliwie zarówno o istotności w polskim społeczeństwie języka oraz jego poprawności, jak i o naszym permanentnym „uleganiu” błędom, a także o stałej chęci wytykania błędów innym.

Żywotność błędów językowych

Jednak mimo tej świadomości, ostrzeżeń i deklaracji – błędów wciąż popełniamy dużo, a co więcej – te najpospolitsze, najpowszechniejsze wcale nie znikają z uzusu i okazuje się, że ich staż w języku jest w niektórych wypadkach naprawdę długi. Trwałość niektórych takich błędów jest zaskakująca tym bardziej, że funkcjonują one w uzusie lub stale doń powracają mimo tego, że od wielu lat ciąży nad nimi zdecydowana i niezmienna ocena negatywna. Do takich błędów trwałych czy też nawracających można zaliczyć m.in. formy⁵: *bierę* (1881), (ta) *bloń* (1879), (ten) *butel* (1879), *chłopcowi* (1879), *cudzoziemczyzna* (1879), *gałęź* (1904), *go* jako biernikowa forma zaimka *ono* (np. *nie lubię miasta i opuszczam go*) (1881), *gwizdam* (1881), *imieniowi* (1879), *jak by nie był* (1879), *którego dzisiaj mamy* (1922), *kupywać* (1904), *męży* (1879), *mieć potrzebę + czegoś/coś zrobić* (1881), *niesę* (1881), *palcy* (1879), *plemieniowi*

⁵ W nawiasach są podane daty wydań najstarszych opracowań klasyfikujących poszczególne formy jako błędne. Spis tych opracowań uwzględniony jest w bibliografii.

(1904), *podobny na kogoś* (1879), *poszłem* (1937), *przekonywujący* (1937), *przystępywać* (1904), *rozumieć* (1904), *stróż* (1879), *szukać za czymś* (1888), *ubierać coś* [jakąś odzież] (1922), *używać co* (1879), *wesz* (1879), *wieź* (1881), *winszować* w znaczeniu ‘życzyć’ (1879), *za wyjątkiem* (1922), *zastosować w praktyce* (1879), *żaden* używane w zdaniu twierdzącym w znaczeniu ‘nie jest’ (np. *to żaden kłopot*, poprawnie: *to nie jest kłopot*) (1879), *żołędź* (1881). Na błędność tych form wskazywali jeszcze XIX-wieczni autorzy, m.in. Aleksander Walicki, Ludomir Szczerbowicz-Wieczór, Józef Bliziński, a nam te błędy wydają się przecież całkiem aktualne. Zjawisko to wydaje się ciekawe, jeśli wziąć pod uwagę mechanizmy zachowań społecznych, na które wskazują psychologowie społeczni.

Zgodnie z obserwacjami psychologicznymi logika bowiem i nasze społeczne upodobania nakazywałyby jednak pewną konsekwencję zachowań językowych⁶, czyli jeśli forma uzyskuje niekwestionowany status błędu, to powinniśmy z niej zrezygnować, co oznaczałoby, że taka forma prędzej bądź później wychodzi z użycia, a następnie ginie z języka. Przykładów tego rodzaju procesów znajdziemy w języku niemało. Dobrą ilustrację stanowić mogą m.in. losy form i konstrukcji typu *boga* (M. lp., r.ż., współcześnie *bogini*), *karafioł* (współcześnie *kalafior*), *nie idzie* w znaczeniu ‘nie wypada, nie przystoi’ (np. *nie idzie siorbać*), *banhof* (współcześnie *dworzec kolejowy*), których normatywne losy przedstawiają się zgodnie ze schematem forma nowa → forma budząca zastrzeżenia → (forma o statusie błędu) → (forma rzadsza) → forma wycofana. Szczegóły obrazują poniższe zestawienia chronologiczne.

⁶ O funkcjonowaniu reguły konsekwencji w wymiarze społecznym por. Robert Cialdini (1998), Elliot Aronson (2002).

| boga | karafioł | nie idzie 'nie przystoi, nie wypada, nie należy' | banhof |
|--|--------------------------------------|--|--|
| innowacja: (częściowa) aprobata → zaniik | innowacja: aprobata → bład → zaniik | innowacja: bład → bład → zaniik | innowacja: bład → bład → zaniik (częściowa) aprobata → zaniik |
| XVI w. – brak XVII w. – brak | XVI w. – brak XVII w. – brak | XVI w. – brak XVII w. – brak | XVI w. – brak XVII w. – brak |
| 1807 Linde – brak | 1807 Linde – brak | 1807 Linde – brak | 1807 Linde – brak |
| 1861 Wileński – notuje, zaaprobowane | 1861 Wileński – brak | 1861 Wileński – brak | 1861 Wileński – brak |
| 1861 Wileński – notuje jako nieuz. | 1879 Walicki – brak | 1879 Walicki – brak | 1879 Walicki – brak |
| 1879 Walicki – brak | 1888 Bliziński – brak | 1888 Bliziński – brak | 1888 Bliziński – brak |
| 1888 Bliziński – brak | 1902 Warszawski – notuje jako bład | 1902 Warszawski – brak | 1902 Warszawski – notuje jako bład |
| 1900 Warszawski – notuje jako stp. | 1904 Passendorfer – notuje jako bład | 1904 Passendorfer – notuje jako bład | 1900 Warszawski – notuje jako bład 1904 Passendorfer – brak |
| 1904 Passendorfer – brak | 1917 Niedźwiedzki – brak | 1917 Niedźwiedzki – brak | 1904 Passendorfer – brak 1917 Niedźwiedzki – notuje, zaaprobowane |
| 1917 Niedźwiedzki – brak | 1919 Krasnowolski – brak | 1919 Krasnowolski – brak | 1917 Niedźwiedzki – notuje, zaaprobowane 1919 Krasnowolski – notuje jako naduz. |
| 1919 Krasnowolski – brak | 1920 Kryński – brak | 1920 Kryński – brak | 1919 Krasnowolski – notuje jako naduz. 1920 Kryński – notuje jako nieuz. |
| 1920 Kryński – brak | 1921 Gawroński – brak | 1921 Gawroński – brak | 1920 Kryński – notuje jako nieuz. 1921 Gawroński – brak |
| 1921 Gawroński – brak | 1937 Szober – notuje jako bład | 1937 Szober – brak | 1921 Gawroński – brak 1937 Szober – notuje jako bład |
| 1937 Szober – brak | 1958 Doroszewski – brak | 1958 Doroszewski – brak | 1937 Szober – notuje jako bład 1958 Doroszewski – notuje jako daw. |
| 1958 Doroszewski – brak | 1978 Szymczak – brak | 1978 Szymczak – brak | 1958 Doroszewski – notuje jako daw. 1978 Szymczak – brak |
| 1978 Szymczak – brak | | | |

Tab. 1. Chronologizacja notacji normatywnych form: *boga* 'bogini', *karafioł* 'kalafior', *nie idzie* 'nie przystoi, nie wypada', *banhof* 'dworzec kolejowy'.

Źródło: opracowanie własne na podstawie słowników, wykaz słowników – w bibliografii.

Okazuje się jednak, że scenariusze wskazujące na konsekwencję społecznych zachowań nie są dominujące, jak dowodzą wspomniane wcześniej błędy „wiecznie żywe” i jeszcze inne ciekawe przypadki. Przegląd dawnych opracowań normatywnych pozwala zauważyć, jak wiele błędów zostało z czasem aprobowanych. To w zasadzie niekonsekwencja, ale specjalnie nie dziwi, pewna logika w tym jest (skoro język funkcjonuje na mocy konwencji społecznej, to trudno obstawać przy negatywnej kwalifikacji normatywnej formy, której używa większość społeczeństwa). Często więc bywa tak, że forma nowa po uzyskaniu pierwotnej oceny negatywnej, na jakimś kolejnym etapie zostaje oceniona pozytywnie i utrwała się w języku już jako poprawna. W taki sposób przebiegał proces oceny normatywnej między innymi takich słów i konstrukcji jak⁷: *ankieta* (1879), *aspiracja* ‘dążność’ (1879), *autorytet* (1874), *ten kryzys* (1881), *najedzony* (1881), *wypoczęty* (1881), *zaprzeczony* (1881), *elita* (1888), *frajda* (1888), *konsorcjum* (1888), uśmiechnięty (1872), *banalny* ‘oklepany’ (1877), *czupiradło* (1879), *delikatesy* (1879), *ewenement* (1879), *gwarantować* (1879), *ciemna strona czegoś* (1922), *mieć miejsce* ‘zdarzyć się’ (1922), *z ledwością* (1879), *nabór* (1879), *coś jest na czasie* (1879), *mieszkać na ulicy* (1879), *okolica* (1879), *wewnętrzne przekonanie* (1879), *dziś wieczór* (1879), *wyjść z siebie* (1879), *na zakąskę* (1879), *zaprzęg* (1881) czy formy D. lp. *albumu*, *mózgu*, *bólu* (1881).

Zaskakujące natomiast wydają się scenariusze, kiedy forma ma przez lata zmienny status formy aprobowanej (poprawnej) i błędnej. A są to scenariusze wcale nierzadkie i występują w rozmaitych wariantach. Ich ilustrację może stanowić zmienność statusu normatywnego form *absenc(y)ja*, *boginia*, *idzie deszcz* ‘pada’, *urgens*, *kurort* opisanych w tabeli nr 2.

⁷ Podane w nawiasach daty oznaczają rok publikacji opracowania, w którym pojawia się notacja negatywna na temat danej formy. Wykaz publikacji podany jest w bibliografii.

| absenc(y)ja | boginia | idzie deszcz 'pada' |
|--|--|--|
| innowacja: aprobata → (częściowa) aprobata → błąd → aprobata | innowacja: aprobata → błąd → (częściowa) aprobata → zanik | innowacja: aprobata → aprobata → błąd → aprobata → błąd (→ zanik) |
| XVI w. – notuje <i>absencyja</i> XVII w. – notuje <i>absencyja</i> 1807 Linde – brak 1861 Wileński – brak 1879 Waliński – brak 1888 Bliziński – brak 1900 Warszawski – notuje jako mało używ. 1904 Passendorfer – brak 1917 Niedźwiedzki – notuje jako błąd 1919 Krasnowolski – brak 1920 Kryński – notuje jako błąd 1937 Szober – notuje jako błąd 1958 Doroszewski – notuje, zaaprobowane 1978 Szymczak – notuje, zaaprobowane | XVI w. – notuje, zaaprobowane XVII w. – brak 1807 Linde – notuje, zaaprobowane 1861 Wileński – brak 1879 Waliński – notuje jako szpetny błąd 1888 Bliziński – brak 1900 Warszawski – notuje jako prze- starz. 1904 Passendorfer – notuje jako błąd 1917 Niedźwiedzki – brak 1919 Krasnowolski – brak 1920 Kryński – brak 1937 Szober – notuje jako błąd 1958 Doroszewski – notuje jako wieche- cyzm 1978 Szymczak – brak 2003 USJP – brak | XVI w. – notuje, zaaprobowane XVII w. – brak 1807 Linde – notuje, zaaprobowane 1861 Wileński – brak 1879 Waliński – notuje jako szpetny błąd 1888 Bliziński – brak 1900 Warszawski – notuje jako prze- starz. 1904 Passendorfer – notuje jako błąd 1917 Niedźwiedzki – brak 1919 Krasnowolski – brak 1920 Kryński – brak 1937 Szober – notuje jako błąd 1958 Doroszewski – brak 1978 Szymczak – brak 2003 USJP – brak |

Tab. 2. Chronologizacja notacji normatywnych form: *absenc(y)ja* 'nieobecność', *boginia* 'bogini', *idzie deszcz 'pada'*, *urgens* 'ponaglenie', *kurort* 'uzdrowisko'.

Trudno oczywiście znaleźć przykłady form, których jednoznacznie przeciwstawne oceny normatywne układałyby się w czasie idealnie sinusoidalnie (tj. błąd – poprawne – błąd – poprawne – błąd – ... itd.). Przywołane przykłady też nie realizują takiego modelu, trudno bowiem w kategoriach normatywnych (błąd – poprawne) zinterpretować jednoznacznie kwalifikacje typu *przestarzałe*, *mało używane*, *wiechecyzm* itp. Chodzi jednak o dostrzeżenie samej zmienności kwalifikacji normatywnej różnych form językowych. Świadczy to bowiem o nieustannie dokonywanych ocenach wartości normatywnej nie tylko form nowo pojawiających się w języku, lecz także tych form, których kwalifikacji dokonano już wcześniej i które uzyskały określony status w języku, nie ostateczny jednak, jak się okazuje. Warto mieć również na uwadze to, że taka ponowna ocena jest dokonywana nie tylko w wypadku form, których pierwotna kwalifikacja była negatywna (zachowanie na zasadzie „przyjrzyjmy się, czy to, co odrzuciliśmy, nie byłoby nam jednak przydatne”), lecz także w wypadku form, które uzyskały wcześniej pozytywny status normatywny.

Prawidłowości w językowych procesach normatywizacyjnych

Jakie wnioski można na tej podstawie wysnuć na temat funkcjonowania błędów w polszczyźnie? Z pewnością nie można na tym etapie badań mówić o żadnych prawach językowych. Można natomiast zaobserwować parę prawidłowości.

Po pierwsze, jest oczywiste, że zmienia się stale nie tylko język, lecz także społeczne jego postrzeganie, tzn. użytkownicy języka (i w ślad za nimi także normatywiści) stale dokonują rewizji normatywnej – cząstkowej bądź całościowej – zastanego zasobu językowego. Dotyczy to zresztą zarówno form wyrazowych (zasobu leksykalnego), jak i modeli składniowych (zasobu syntaktyczno-syntagmatycznego) oraz zbioru reguł językowych (przepisów ortograficznych, gramatycznych, leksykalnych, fonetycznych itp.). I łudziłby się ten, kto by myślał, że wyrugowanie z języka błędnej formy oznacza absolutny koniec jego językowej egzystencji.

Po drugie, mamy dość pokaźny zasób skodyfikowanych form błędnych, które cechują się wyjątkową trwałością, czyli od wielu lat niezmiennie utrzymuje się negatywna kwalifikacja normatywna tych jednostek, a mimo to niezmiennie przez cały ten czas funkcjonują one w uzusie. Świadczy to z jednej strony o trwałości sprzeczności między stanowiskiem normatywistów a praktyką przeciętnych użytkowników języka, czyli innymi słowy – o stałym rozdziewie między normą a uzusem. Z drugiej jednak strony może to świadczyć także o tym, że żywotność niektórych błędów wynika głównie z tego, że normatywiści stale przed nimi przestrzegają, choć w uzusie nie ma ich aż tak wielu, tzn. ich frekwencja tekstowa relatywnie nie jest wysoka. Jeśli przyjrzeć się rzeczywistości funkcjonowaniu tych „wiecznie żywych”, popularnych błędów, to okaże się, że udział form błędnych w stosunku do wszystkich użyć (poprawnych i błędnych) zawartych z NKJP (w całym korpusie) wyraża się często liczbą jednocyfrową. Przykłady proporcji występowania wybranych współczesnych błędów, określanych jako „straszne” (wg materiału zawartego w przywoływanych memach), oraz odpowiednich form poprawnych przedstawia w procentach tabela 3.

| Forma błędna | Odsetek formy w całym zasobie jednostek o danej charakterystyce gramatycznej | Forma poprawna | Odsetek formy w całym zasobie jednostek o danej charakterystyce gramatycznej |
|--------------|--|---------------------|--|
| rozumię | 0,6% | <i>rozumiem</i> | 99,4% |
| włanczać** | 1,2% | <i>właczać**</i> | 98,8% |
| orginalny** | 3,0% | <i>oryginalny**</i> | 97,0% |
| tylni** | 3,0% | <i>tylny**</i> | 97,0% |
| swetr | 3,1% | <i>sweter</i> | 96,9% |
| *szłem | 3,3% | <i>*szedłem</i> | 96,7% |
| wziąć | 3,6% | <i>wziąć</i> | 96,4% |
| spowrotem | 4,9% | <i>z powrotem</i> | 95,1% |

| | | | |
|---------------------|------|-----------------------|-------|
| napewno | 7,2% | <i>na pewno</i> | 92,8% |
| wogóle | 7,6% | <i>w ogóle</i> | 92,4% |
| pojedynczy** | 7,6% | <i>pojedynczy**</i> | 92,4% |
| w każdym bądź razie | 8,5% | <i>w każdym razie</i> | 91,5% |
| karnister | 9,4% | <i>kanister</i> | 90,6% |
| pod rząd | 10,7 | <i>z rządu</i> | 89,3% |

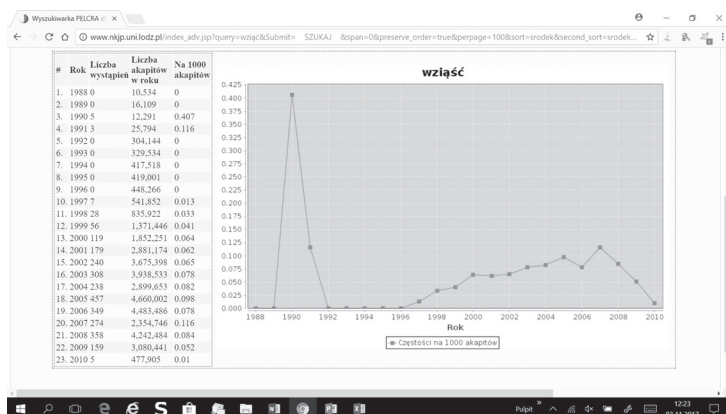
Tab. 3. Proporcje użyć przykładowych form błędnych i poprawnych.

* wzięto pod uwagę wszystkie formy przedrostkowe

** wzięto pod uwagę zasób wszystkich form fleksyjnych

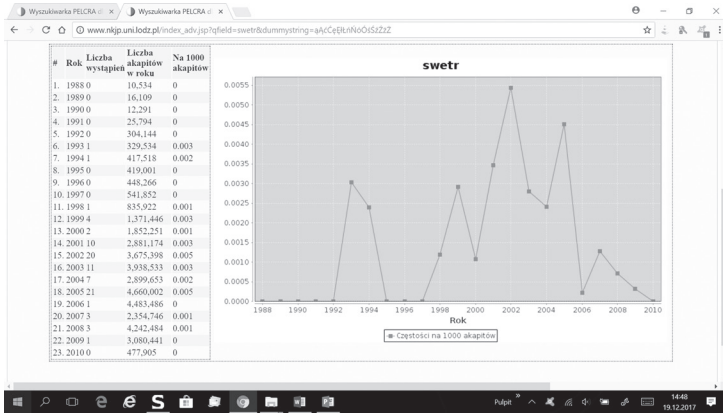
Źródło: opracowanie własne na podstawie kwerend w Narodowym Korpusie Języka Polskiego.

Z kolei profile diachroniczne poszczególnych form pokazują jeszcze dodatkowo, że ten odsetek użyć błędnych również nie jest wartością stałą, ponieważ frekwencja tekstowa błędnych form wykazuje dużą niekiedy zmienność w czasie. Tę zmienność frekwencji tekstowej w czasie w wypadku form *wziąć*, *swetr*, *rozumieć* (na podstawie całej zawartości korpusu) obrazują poniższe wykresy i tabelki.

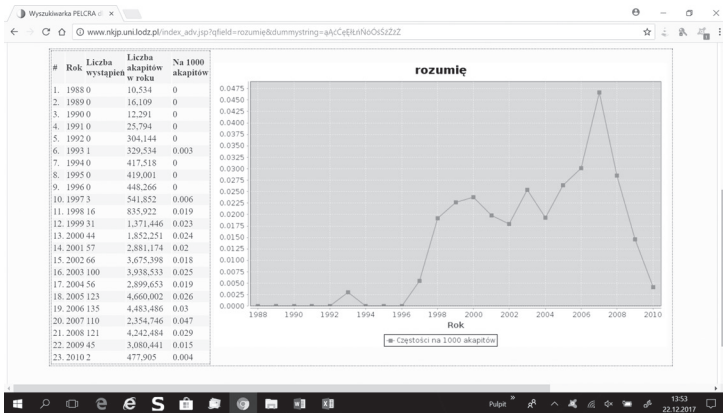


Rys. 2. Profil diachroniczny formy *wziąć*

Źródło: Narodowy Korpus Języka Polskiego.

Rys. 3. Profil diachroniczny formy *swetr*.

Źródło: Narodowy Korpus Języka Polskiego.

Rys. 4. Profil diachroniczny formy *rozumieć*.

Źródło: Narodowy Korpus Języka Polskiego.

Po trzecie, w grupie błędów trwałych (i „strasznych” zarazem) daje się zauważyć znaczący udział form, które w wyraźny sposób naruszają system językowy (przede wszystkim – system gramatyczny, np. *rozumieć*, *włanczać*), skodyfikowane zasady ortograficzne (np. *napewno*, *wogóle*, *spowrotem*) lub są formami z zakresu słownictwa

podstawowego, o bardzo starej tradycji, ze współczesnego punktu widzenia nieregularnymi (np. *szłem, wziąść*). Nie dziwi więc w tej sytuacji stanowczość normatywistów w podtrzymywaniu negatywnych ocen tychże form. Zarazem niedostateczny poziom znajomości specjalistycznych kwestii językowych sprzyja utrzymywaniu się tendencji do naruszania normy przez przeciętnych użytkowników języka.

Po czwarte, wydaje się, że jesteśmy jako społeczeństwo nastawieni aprobatywnie do kwestii normatywnych, jeśli mają one charakter jednostkowych, czyli dotyczą pojedynczych wyrazów czy konstrukcji, których nie postrzegamy jako reprezentujących jakiś określony model innowacji. Dotyczy to także normatywistów – łatwiej akceptują oni daną jednostkę, jeśli jest ona elementem jednostkowym (np. nowe znaczenia czasownika *ogarnąć* ‘zapanować nad czymś, opanować coś, ‘zrozumieć coś, pojąć’), trudniej zaś gdy otwiera furtkę innowacyjnym formom analogicznym (jak np. dopuszczenie końcówki *-ym* w miejscowniku nazw miejscowości rodzaju nijakiego zakończonych na *-e*, tzn. w *Zakopanym*(!) zamiast w *Zakopanem*). Dlatego różnie bywa z reakcją na wprowadzanie do języka zapożyczeń i ich oceną normatywną: jeśli nowa jednostka jest jedną z nielicznych pożyczek z określonego języka, to łatwiej uzyska aprobatę zarówno przeciętnych użytkowników języka, jak i specjalistów, niż gdy należy do fali „-cyzmów” zalewających polszczyznę w danym okresie.

Po piąte, sądy wydajemy często dość arbitralnie, nie poczyniwszy wcześniej gruntownej kwerendy, zwłaszcza diachronicznej. Nierzadko dotyczy to również specjalistów, którzy poprzestają na ogólnym sprawdzeniu źródeł współczesnych i na własnej intuicji językowej (oczywiście lepszej niż w wypadku większości przeciętnych użytkowników języka, ale przecież nie absolutnie i jedynie słusznej). Ciekawy przykład może stanowić dyskusja wokół formy bezokolicznikowej *wziąść*, która powszechnie jest piętnowana jako błędna „od zawsze”, tymczasem, jak pokazują kwerendy nie tylko tekstowe, lecz także słownikowe, forma ta funkcjonowała w polszczyźnie co najmniej od XVIII w.

Jan Mączyński [1564] nie notuje formy *wziąść* w swoim słowniku, nie notują jej też Mikołaj Volckmar [1605] ani Grzegorz Knapski

[1621]. Można przypuszczać, że w XVIII i XIX w., kiedy używali jej m.in. Ignacy Krasicki, Stanisław Staszic, Kazimierz Brodziński, Adam Mickiewicz, Jędrzej Moraczewski, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński, Józef Ignacy Kraszewski, Adam Asnyk, Henryk Sienkiewicz⁸, była uznawana za poprawną alternatywną formę bezokolicznikową, choć w słownikach z XVIII w. – Pierre’a Danceta – Franciszka Koli [1743], Michała Abrahama Trotza [1744] czy Benedykta Woronowskiego [1787] znajdziemy jedynie odnotowany bezokolicznik *wziąć*. Samuel Bogumił Linde [1807–14] oznacza tę formę asteryskiem znaczącym, że nie jest już ona używana, ale próbują ją jeszcze normatywiści XIX-wieczni (Aleksander Walicki we wstępie do swojego alfabetycznego omówienia normatywnego *Błędy nasze w mowie i piśmie...* [Walicki 1879] używa właśnie formy *wziąć*). Natomiast co najmniej od roku 1902 forma *wziąć* była

⁸ *I wziął tylko pięćdziesiąt. — wieleż miał wziąć? — trzysta: | Tak to z dobrego pana zły sługa korzysta (Ignacy Krasicki, Pan niewart służby); Cnotą zaś jest tegoż powinowatego, skoro się o zdradzie przekona, wziąć kamień i pierwszy uderzyć o głowę zdrajcy brata (Stanisław Staszic, Przestrogi dla Polski z teraźniejszych politycznych Europy związków i z praw natury wypadające, część: Do Panów czyli możnowładców); Gdy zasługa wziąć się wstydzi, | Weźmie czelność i wyszodzi (Kazimierz Brodziński, Nauka świata); Zamku żaden wziąć nie chciał, bo w szlacheckim stanie | Trudno było wyłożyć koszt na utrzymanie (Adam Mickiewicz, Pan Tadeusz, ks. I, w. 276); Car dworzan kazał wziąć pod różgi (Jędrzej Moraczewski, Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej, t. IX); Lecz zdaje mi się, że dwa serca noszę... | Dwoma sercami o dwie córki proszę; | Ale Bóg jedną tylko wziąć pozwala | I do ślubnego prowadzić kobierca (Juliusz Słowacki, Balladyna, akt I, scena 3, Kirkor); Wziąć starego doktrynera — precz; w jedną drogę z nimi! (Zygmunt Krasiński, Nie-boska komedia, na dziedzińcu zamkowym, Pankracy); Dwie swory psów i klechę — dodał zuchwale — muszę z sobą wziąć... to darmo... Nie pojedę bez nich... (Józef Ignacy Kraszewski, Syn Jazdona); Poskoczyłam jak najprędzej | Świeżą nitkę wziąć, | Chciałam złotą nitką prząć, | Lecz zabrakło przędzy (Adam Asnyk, Gdy ostatnia róża zwiędła); Skądże przyszło wam do głowy | Napaść cichy Muz przybytek | I doktryny sztandar nowy | Na tak śmieszny wziąć użytek (Adam Asnyk, Napad na Parnas); Gdyby mu dano do wyboru padyszachem zostać i rządzić połową świata albo ją wziąć w ramiona, czuć sercem ciepło jej krwi, twarzą jej oddech, wargami jej wargi — to by ją wolał niż Carogród, Bosfor i miano kalifa (Henryk Sienkiewicz, Pan Wołodyjowski).*

klasyfikowana jako błędna [Passendorfer 1902], choć jako dawną przyjmował ją jeszcze Witold Doroszewski [1958–69]. Współczesne źródła normatywne formy tej nie akceptują, i tak też czyni większość społeczeństwa. To pokazuje jednak, że w normatywistyce chyba niesłusznie pomijany jest aspekt diachroniczny. Naukowe diagnozy językowe powinny być, jak się wydaje, przygotowywane z dogłębniejszym oglądem sytuacji, z uwzględnieniem diachronii, ponieważ nasze mniemanie o błędach „od zawsze” bywa często, jak się okazuje, mylne. Tego rodzaju diachronia w naukowej diagnostyce normatywnej jest oczywiście utrudnieniem, ale nie takim znowu ogromnym, gdyż współcześnie dostęp do dawnych źródeł normatywnych jest łatwiejszy.

Po szóste wreszcie, ogląd zmienności ocen normatywnych w wypadku poszczególnych błędów, skłania do refleksji nad tym, co ma wpływ na losy form błędnych, jakie czynniki sprzyjają ich akceptacji, a jakie skłaniają do podtrzymywania negatywnej kwalifikacji. Do formułowania wniosków potrzebna byłaby rzecz jasna pełniejsza kwerenda dawnych opracowań normatywnych, niemniej przegląd tych źródeł dokonany na użytek niniejszych rozważań pozwala na poczynienie pewnych obserwacji.

Przy rozważaniu losów błędów z pewnością trzeba wziąć pod uwagę względy językowe, tj. przede wszystkim typ błędu i funkcjonowanie form konkurencyjnych (rozbieżnych lub zbliżonych formalnie). Niezwykle ważne jednak są także względy pozajęzykowe, jak znajomość i status języków obcych, status polszczyzny w oczach jej użytkowników, sytuacja historyczna narodu (np. poczucie zagrożenia językowego i/lub narodowościowego), polityka językowa państwa czy zakres i poziom edukacji językowej w szkołach.

Jak definiować błąd językowy

Obserwacja losów form uznawanych za błędne i lektura diagnoz wydawanych na ich temat świadczą również o tym, że zmienia się w czasie samo pojmowanie błędu. Początkowo komentarze normatywne nie odnosiły pojęcia błędu do normy językowej, raczej do

„Ducha języka ojczystego” [Kopczyński 1808, Skobel 1872, Krasnowolski 1919] lub też zwyczaju (w domyśle uzusu elit kulturalnych) [Walicki 1879, Passendorfer 1904, Kryński 1920]. Zrelatywizowanie pojmowania błędu do pojęcia normy (językowej) pojawia się dopiero w XX w. [Kryński 1920⁹, Gawroński 1921]. I od tego czasu definicje błędu w ujęciu normatywnym powtarzane są właściwie w niewiele zmieniającym się kształcie. Trzy klasyczne definicje błędu językowego z ostatnich dekad brzmią następująco:

- **Błąd** zatem to innowacja funkcjonalnie nieuzasadniona [Kurkowska 1971: 21];
- **Błąd** to innowacja niepotrzebna, nieuzasadniona funkcjonalnie [Doroszewski 1973: 48];
- **Błąd językowy** jest to nieświadome odstępstwo od obowiązującej w danym momencie normy językowej, czyli taka innowacja, która nie znajduje uzasadnienia: nie usprawnia porozumiewania się, nie wyraża nowych treści, nie przekazuje na nowo, w inny sposób emocji nadawcy itd. [Markowski 1999: 1621; podobnie Markowski 2005: 55]¹⁰.

Jeżeli popatrzeć na te definicje przez pryzmat losów form traktowanych jako błędne, to uderzy nas niestosowność określenia błędu jako innowacji, ponieważ otrzymujemy w ten sposób definicję za wąską. Wynikałoby z niej bowiem, że błędy dotyczą tylko form nowych, takich, które pojawiły się w tekstach względnie niedawno, a przecież – jak pokazują przykłady – jest немало błędów, które są formami już dawno notowanymi jako niepoprawne i wciąż utrzymującymi taki status. Oczywiście można się tu zasłaniać pojęciem synchronicznym – błędy to innowacje w danym okresie

⁹ Znamienne, że Kryński używa określenia „norma zwyczaju językowego” [Kryński 1920: 130].

¹⁰ Definicje formułowane wcześniej przez Kurkowską, Doroszewskiego, Markowskiego przyjmują również autorzy zbiorowego opracowania *Kultura języka polskiego*: „Błąd językowy (...) jest to nieświadome odstępstwo od współcześnie obowiązującej normy językowej, a ściślej, takie odstępstwo, czyli innowacja, które nie jest umotywowane (uzasadnione) funkcjonalnie” (Sicińska 2005: 131).

uznawany za współczesność, ale pytanie, do jakiego okresu miałyby się ograniczać ta synchroniczna współczesność, jest pytaniem na tyle trudnym w zmieniających się coraz szybciej warunkach językowych, że tego rodzaju ujęcie nie wydaje się racjonalne.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że przywołani autorzy rozumieją innowację nieco inaczej, określają ją jako „to, w czym wytwórca tekstu odchyła się od normy danego języka lub od jego systemu i normy” [Kurkowska 1971: 21], jako „wykroczenie poza normę” [Doroszewski 1973: 48]. Wobec tego w przywołanych definicjach błędu, jeśli rozważać je w kontekście tychże definicji uzupełniających, nie ma błędu logicznego (raczej należałoby go upatrywać w definicji innowacji, w której pominięty jest warunek „nowości”). Niemniej nie zmienia to postaci rzeczy – określenia *innowacja* nie powinno się obecnie używać w definicji błędu językowego, ponieważ współcześnie jest ona inaczej rozumiana.

Niewłaściwe wydaje się również uwzględnianie w definicji czynnika świadomości, ponieważ oznacza to, że użycie tej samej formy niezgodnej z normą raz może być klasyfikowane jako błąd (jeśli użytkownik nie ma świadomości statusu poprawnościowego tej formy), a innym razem – nie, jeśli tylko jest to celowe, zamierzone przez użytkownika. Oznaczałoby to, że ktoś, kto świadomie łamie normy językowe, jest całkowicie usprawiedliwiony swoją świadomością „kaleczenia” języka.

W innym miejscu podręcznika Andrzej Markowski definicję formułuje inaczej, lepiej, pisze: „Błąd można też określić jako taki sposób użycia jakiegoś elementu języka, który razi jego świadomych użytkowników, gdyż pozostaje w sprzeczności z ich dotychczasowymi przyzwyczajeniami, a nie tłumaczy się funkcjonalnie” [Markowski 1999: 1621, Markowski: 2005: 55]. Ta definicja ma podobny wydźwięk do całkiem niemal zapomnianego, a uderzającego trafnością ujęcia (choć niestety w pewnym stopniu wartościującego), przedstawianego przez Zenona Klemensiewicza w okresie tuż powojennym: „I oto właśnie będzie błąd, tj. uchybienie zwyczajowi powszechnej mowy, zwanej kulturalną, nie mające oparcia i usprawiedliwienia ani w panującym współcześnie ładzie, systemie językowym, ani w jakiejś starszej lub nowszej dążności ewolucyjnej

języka, która by się wobec naukowego znawcy przedmiotu dostatecznie uzasadniała” [Klemensiewicz 1947: 40].

Ciekawą perspektywę na zagadnienie prezentuje także artykuł Mirosławy Siuciak [2016]. Autorka rozpatruje zagadnienie z perspektywy historii języka. Krytycznie ocenia przyjęte w językoznawstwie normatywnym definicje błędu – wskazuje przede wszystkim na ich niewyraźność, ponieważ nie pozwalają wytyczyć granicy między błędem a innowacją, oraz na wartościowanie wpisane w definicję błędu wynikające z użycia słowa *innowacja*, cechującego się pozytywną konotacją. Wyszukany w związku z tym zarzut, że wprowadzanie granicy między błędem a innowacją nie zawsze mieści się w standardach naukowego opisu wydaje się jednak za daleko posunięty. W samych przywołanych tutaj, a także przez autorkę, definicjach błędu językowego raczej niczego wartościującego bym nie upatrywała. Chociaż oczywiście jeśli formułować definicję błędu na nowo, to stosowania w niej określeń wartościujących unikać należy. W momencie stawiania diagnozy normatywnej trudno orzec o konkretnych błędach, czy w dłuższej perspektywie są one złem dla języka i społeczności go używającej. Jak było wcześniej pokazane, często wszak zarówno przeciętni użytkownicy, jak i normatywiści godzą się ostatecznie na stosowanie form niegdyś błędnych, a co więcej – może się okazać, że takie formy językowe wzbogacają język o nowy model konstrukcji językowych.

Swoimi porównaniami na temat postrzegania i oceny tych samych zjawisk przez historyków języka (diachronistów) i normatywistów językowych (synchronistów) zwraca jednak autorka uwagę na ważną rolę długiej perspektywy czasowej w diagnostyce normatywnej. Nie można się nie zgodzić z badaczką, że uwzględnienie tego aspektu jest potrzebne w nowym formułowaniu definicji błędu językowego.

Zważywszy na przedstawione zjawiska dotyczące żywotności błędów oraz na dotychczasowe definiowanie błędu, proponowałam bym rozważenie definiowania błędu w jeden z dwóch sposobów:

- błąd jest to niezgodność użytej formy z przewidzianą w określonym czasie dla danej jednostki normą językową,

- błąd jest to niezgodność użytej formy z przewidzianą w określonym czasie dla danej jednostki normą językową lub jednoznaczną diagnozą normatywną.

Można także ewentualnie wprowadzić (wzorem nauk ścisłych) pojęcie niepewności normatywnej, w której zakres wchodziłyby formy językowe pojawiające się w uzusie, niezgodne z normą i niemające jednoznacznej diagnozy normatywnej, ale nienaruszające systemu¹¹.

Dawałoby to trojaki podział uniwersum językowego pod względem normatywnym:

| błąd | norma |
|---|------------------------------------|
| formy niezgodne z normą (w tym także diagnozowane jako niepoprawne lub jako poprawne) | formy usankcjonowane jako poprawne |

| błąd | diagnostyka | norma |
|---|---|------------------------------------|
| formy niezgodne z normą lub diagnozowane jako niepoprawne | formy niezgodne z normą, ale diagnozowane jako poprawne | formy usankcjonowane jako poprawne |

| błąd | niepewność normatywna | diagnostyka | norma |
|--|--|---|--|
| formy niezgodne z normą, diagnozowane jako niepoprawne | formy niezgodne z normą niemające diagnozy, ale nienaruszające systemu | formy niezgodne z normą, ale diagnozowane jako poprawne | formy usankcjonowane normą jako poprawne |

Wydaje się, że proponowane ujęcia są adekwatniejsze do obecnej sytuacji językowej, z pewnością nie są ostateczne. Warto je

¹¹ Ponadto można by się jeszcze zastanowić, czy do błędów językowych zaliczać te, które mają charakter pragmatycznojęzykowy, tzn. wynikają np. z niezachowania normy grzeczności językowej, lub świadczące o braku kompetencji komunikacyjnej. Ze względu jednak na ograniczoność niniejszego tekstu, kwestie te pozostawiam do rozważań na inną okazję.

rozważyć na użytek ogólnych publikacji normatywnych, a za jakiś czas trzeba będzie oczywiście zrewidować ich zasadność.

Podsumowanie

Przedstawione powyżej analizy i rozważania niewątpliwie wskazują na kilka ważnych aspektów, które należy brać pod uwagę we współczesnej normatywistyce językowej. Należy mianowicie pamiętać, że język stale się zmienia i w związku z tym społeczeństwo ustawicznie dokonuje rewizji normatywnej i kwalifikacji poprawnościowej wszystkich jednostek językowych (zarówno utrwalonych, jak i nowych, zarówno normatywnych, jak i nienormatywnych). W takim procesie kwalifikacji normatywnej ważne jest uwzględnianie perspektywy historycznej i prowadzenie gruntownych kwerend nie tylko synchronicznych, lecz także diachronicznych. Dobrze jest też przy tej okazji pamiętać, że istotny wpływ na społeczne oceny normatywne mają czynniki pozajęzykowe. Jest to zjawisko naturalne, być może jednak warto w sytuacji formułowania specjalistycznych ocen zdawać sprawę z tego, że w danej ocenie uwzględniono też takie a takie okoliczności pozajęzykowe. Wreszcie należy mieć na uwadze konieczność rewidowania co jakiś czas samego aparatu terminologicznego normatywistyki, tak by pozwalał na możliwie najwierniejsze, naukowe opisanie rzeczywistości normatywnych zagadnień języka.

Bibliografia

- Arct M., 1916, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa.
- Aronson E., 1995, *Człowiek istota społeczna*, tłum. Józef Radzicki, Warszawa.
- Bliziński J., 1888, *Barbaryzmy i dziwolągi językowe*, Kraków.
- Cialdini R., 1998, *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, tłum. Bogdan Wojciszke, wyd. 3., Warszawa.
- Danet P., 1743, *Nouveau Grand Dictionnaire de M' L' Abbe Danet, Francois, Latin & Polonois Enrichi des mellieurs Façons de parler...*, t. 1–2, Varsovie.

- Doroszewski W. (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Doroszewski W. (red.), 1973, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- Dubisz S. (red.), 2003, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Gawroński A., 1921, *O błędach językowych*, Warszawa.
- Karłowicz J., Kryński A. A., Niedźwiedzki W. (red.), 1900–1920, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Klemensiewicz Z., 1947, *Poprawność i pedagogika językowa*, „Język Polski”, XXVIII, s. 38–46.
- Knapski G., 1621, *Thesaurus polono-latino-graecus seu promptuarium lingua Latinae et Graecae...*, Kraków.
- Kopczyński O., 1808, *Poprawa błędów w ustnój i pisanój mowie polskój*, Warszawa.
- Krasnowolski A., 1919, *Najpospolitsze błędy językowe zdarzające się w mowie i piśmie polskiem*, wyd. 3. poprawione, Warszawa.
- Kryński A. A., 1920, *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*, Warszawa.
- Kurkowska H., 1971, *Kultura języka polskiego*, t. 1, Warszawa.
- Linde S. B., 1807–14, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Markowski A., 1999, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- Markowski, 2005, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Mayenowa M. R., Peplowski F. (red.), 1966–94, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–34, Wrocław.
- Mączyński J., 1564, *Lexicon Latino Polonicum ex optimis Latinae linguae Scriptoribus concinnatum...*, Regiomonti Borussiae, Königsberg.
- Mrowcewicz K., Potoniec P. (red.), 1995–..., *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 35–..., Warszawa.
- Niedźwiedzki W., 1917, *Wyrazy cudzoziemskie zbyt częste w polszczyźnie*, Warszawa.
- Passendorfer A., 1902, *Błędy językowe młodzieży szkolnej*, Lwów.
- Passendorfer A., 1904, *Błędy językowe*, wyd. 2., Lwów.
- Siekierska K., Gruszczyński W. et al., 1996–..., *Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, Kraków, <https://sxvii.pl/>, dostęp: 23.09.2017.
- Siuciak M., 2016, *Błąd czy innowacja? Problematyka poprawnościowa z perspektywy historii języka*, „Język Polski”, XCVI, s. 36–44.
- Skobel F., 1872–1877, *O skażeniu języka polskiego w dziennikach i mowie potocznej*, t. 1. – 1872, t. 2. – 1874, t. 3. – 1877, Kraków.
- Słownik języka polskiego PWN* (<https://sjp.pwn.pl/>), dostęp: 23.09.2017.

- Szczerbowicz-Wieczór L., 1881, *O skażeniu obecnem języka polskiego w prasie*, Płock.
- Szober S., 1937, *Słownik ortoepiczny*, Warszawa.
- Szymczak M. (red.), 1978–1981, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Trotz M. A., 1744, *Nouveau Dictionnaire François, Allemand et Polonois, enrichi de plusieurs exemples de l'histoire...*, t. 1., Leipzig.
- Volckmar M., 1605, *Dictionarium Trium Linguarum Latine, Germanice Et Polonice... Nunc denuo recusum lingua Graeca auctum et Quadrilingue factum*, Dantisci.
- Walicki A., 1879, *Błędy nasze w mowie i piśmie*, Kraków.
- Woronowski B., 1787, *Słownik polsko-łaciński ze skarbu księdza Knapiusza e Societate JESU wybrany...*, Kalisz.
- Zawiliński R., 1922, *Dykcjonarz polski. Zbiór alfabetyczny zwrotów i wyrażeń niepewnych lub niejasnych*, Kraków.
- Zdanowicz A. et al., 1861, *Słownik języka polskiego*, Wilno.

Agnieszka Rosińska-Mamej

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

CZY NORMA WZORCOWA ISTNIEJE? OPINIE STUDENTÓW NA TEMAT NORMY WYSOKIEJ ORAZ POSŁUGUJĄCYCH SIĘ NIĄ UŻYTKOWNIKÓW JĘZYKA

SŁOWA KLUCZOWE: norma językowa, błąd językowy, norma wzorcowa, studenci

Wstęp

Aby tworzyć funkcjonalnie sprawne wypowiedzi, trzeba znać nie tylko system danego języka, tj. morfemy oraz modele konstrukcyjne tego kodu, ale także obowiązujący w nim w danym momencie sposób wykorzystywania systemu, przyjęty przez jego użytkowników zwyczaj używania istniejących modeli konstrukcyjnych. Obowiązujący sposób wykorzystywania systemu, czyli to, co w języku jest nie tylko możliwe, ale przede wszystkim jest powszechnie aprobowane i używane, to norma językowa [zob. Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1986: 14–16; Bugajski 2006: 274, 276; Markowski 2005: 23].

Przywołane pojęcie Andrzej Markowski definiuje jako „zbiór tych elementów językowych, a więc zasób wyrazów, ich form i połączeń oraz inwentarz sposobów ich tworzenia, łączenia, wymawiania i zapisywania, które są w pewnym okresie uznane przez jakąś społeczność (najczęściej przez całe społeczeństwo, a przede wszystkim

przez jego warstwy wykształcone) za wzorcowe, poprawne albo co najmniej dopuszczalne” [Markowski 2005: 21].

Racjonalne wydaje się założenie, że jeśli ktoś posługuje się elementami języka, które są aprobowane (traktowane jako wzorcowe, poprawne czy dopuszczalne) przez daną społeczność, jest nie tylko rozumiany przez użytkowników danego języka, ale także pozytywnie postrzegany – jako ktoś, kto mówi/pisze „normalnie”, dobrze, jak zwykło się mówić/pisać w danej wspólnotce. Zwraca na to uwagę Markowski, który pisze: „Użycie środków językowych należących do normy nie naraża autora tekstu na zarzut, że mówi (pisze) źle, błędnie, nie tak, jak to jest przyjęte” [Markowski 2005: 21]. Natomiast nieprzestrzeżenie normy językowej – podobnie jak w wypadku łamania innych norm, będących społecznym nakazem określonego zachowania – obwarowane jest sankcjami, wśród których Zenon Klemensiewicz wymienia „przede wszystkim lęk przed śmiesznością, przed dyskwalifikacją kulturalną, przed lekceważeniem środowiska” [Klemensiewicz 1939: 76].

Wypowiedzi obu badaczy dotyczą, jak można przypuszczać, przede wszystkim normy skodyfikowanej, tj. tej, którą Jadwiga Puzynina utożsamia z „wyraźnie sformułowanym przez ekspertów zbiorem ocen dotyczących jednostek językowych, ich form, znaczeń i sposobów ich łączenia w zdania oraz – w szerszym znaczeniu – także posługiwania się nimi w większych całościach tekstowych” [Puzynina 1998], tej, której opis można znaleźć w słownikach poprawnej polszczyzny czy podręcznikach z zakresu kultury języka.

I.

Warto zadać sobie pytanie, czy przywołane wyżej opinie na temat konsekwencji stosowania elementów tworzących normę znajdują potwierdzenie w codziennych zachowaniach komunikacyjnych współczesnych Polaków. Kilkunastoletnia praktyka zawodowa (praca ze studentami), a także obserwacja porozumiewających się ze sobą użytkowników polszczyzny (np. osób prowadzących dialogi w sklepie, na placach zabaw czy w urzędach), a właściwie ich reakcje na wypowiedzi zawierające poprawne elementy językowe,

zwłaszcza te, które składają się na normę wzorcową, powodują, że zaczynam wątpić w słuszność przywołanych wyżej stwierdzeń. Nierzadko bywa, że studenci są szczerze zdziwieni, gdy dowiadują się, iż formy, których używają, uznaje się za błędne (por. „*Ten film jest warty obejrzenia” czy „*W każdym bądź razie nie przyszedł”) albo dopuszczalne tylko w języku potocznym (jak akcentowanie przedostatniej sylaby w wyrazach typu *gramatyka* czy *botanika*). Poza uczelnią także spotykam się z takimi reakcjami ludzi na wypowiedzi zawierające poprawne, przede wszystkim wzorcowe, elementy językowe, które świadczą o tym, że odbiorcy oceniają te elementy jako niepoprawne, osobliwe. Poza tym negatywnie wartościują nie tylko wypowiedzi językowe, ale także ich nadawcę – na przykład w sklepie ekspedientka spogląda na mnie nieufnie, gdy proszę, by podała mi nową torbę na zakupy, bo w mojej urwały się ucha, podobnie postępuje sąsiadka, kiedy mówię, że do ciastek, o których rozmawiamy, powinna dodać trzydzieści gramów otrębów żytnich.

Poczynione przeze mnie obserwacje świadczą zatem o tym, że stosowanie poprawnych elementów językowych (zwłaszcza rzadkich i należących do normy wysokiej) bywa negatywnie oceniane przez odbiorców, którzy uważają, że elementy te są usytuowane właśnie poza normą, są – w ich opinii – złe, niepoprawne, dziwaczne, śmieszne, a posługujący się nimi użytkownik polszczyzny może być – wbrew własnym oczekiwaniom – postrzegany jako osoba niewykształcona, która nie umie posługiwać się językiem polskim, lub po prostu dziwna.

Ocenianie człowieka na podstawie tego, jak mówi, jest naturalne i uzasadnione, ponieważ norma łączy się z wartościowaniem – nie tylko elementów językowych, ale także użytkowników języka, osób posługujących się tymi elementami¹. Okazuje się więc, że

¹ Mówiono o tym w pierwszym dniu (6 listopada 2017 r.) konferencji pt. *Naukowe badanie normy współczesnej polszczyzny*, zorganizowanej w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, podczas debaty *Perspektywy badań nad normą językową*, w której udział wzięli prof. Ireneusz Bobrowski, prof. Andrzej Markowski, prof. Marek Ruszkowski oraz prof. Piotr Zbróg, a także w trakcie obrad plenarnych. Na przykład A. Markowski mówił o tym, że osoba posługująca się wulgarnym

mimo iż ktoś posługuje się formami poprawnymi, objętymi normą, czy raczej właśnie dlatego że się nimi posługuje, jest uznawany za osobę popełniającą błędy, niewykształconą, śmieszna itd.

II.

Aby w bardziej profesjonalny sposób sprawdzić, jak użytkownicy języka oceniają poprawne elementy językowe oraz jak postrzegają posługujące się nimi osoby, przeprowadziłam ankietę poświęconą poprawności językowej². Ireneusz Bobrowski powiedział, że „każdy z nas ma prawo do wypowiedzania się o normie językowej, [...] [a] językoznawca ma nie tylko prawo, ale obowiązek badania takiej normy”³, dlatego postanowiłam ustalić, jaka jest opinia studentów na temat normy językowej, jak jest ona przez nich postrzegana. Zbadanie tych kwestii jest właściwie równoznaczne z ustaleniem, jaka norma obowiązuje w języku współczesnych żaków.

Ankieta przeprowadziłam w Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach na początku października 2017 roku wśród studentów studiów stacjonarnych (I i III roku studiów I stopnia, II roku studiów II stopnia i I roku jednolitych studiów magisterskich) takich kierunków, jak: administracja, ekonomia, biotechnologia, prawo oraz filologia polska⁴. Jak wskazują nazwy wymienionych

przymiotnikiem *zajebisty* może być oceniona jako bezrefleksyjna (pojawia się zatem ocena pozajęzykowa). P. Zbróg przekonywał zaś, że w komunikacji międzyludzkiej ocenianie innych ludzi na podstawie ich sposobu mówienia/pisania to zjawisko całkiem normalne i naturalne.

² Zdaję sobie sprawę z wad metody ankietowej, jednak doceniam to, że umożliwia ona pozyskanie w krótkim czasie wypowiedzi reprezentatywnej grupy badanych.

³ Wypowiedź prof. I. Bobrowskiego zanotowana podczas ww. konferencji poświęconej normie współczesnej polszczyzny (6 listopada 2017 r.).

⁴ W ankiecie wzięło udział 252 studentów. Największą grupę respondentów (57,15%) tworzyli studenci II r. II st., mniejszą (32,14%) studenci I r. I st. i jednolitych studiów magisterskich, najmniejszą zaś (10,71%) studenci III r. I st. W badaniu wzięły udział osoby w wieku od 18 do 26 lat. Większą część respondentów stanowiły kobiety (70% badanej grupy), mniejszą – mężczyźni (30%).

kierunków studiów, badaniem objęto głównie osoby, które nie mają specjalistycznej wiedzy z zakresu nauki o języku⁵, a ich świadomość językową można, jak się zdaje, uznać za reprezentatywną dla młodych użytkowników współczesnej polszczyzny, którzy mają wykształcenie co najmniej średnie.

Opracowana przeze mnie ankieta składała się z 6 pytań, wśród których umieściłam między innymi takie, jak: a) „Czy jest coś, co Pani/Panu przeszkadza we współczesnej polszczyźnie, co ocenia Pani/Pan negatywnie?”, b) „Czy jest jakaś grupa społeczna (np. zawodowa) lub konkretna osoba, której sposób mówienia/pisania powinien stanowić dla wszystkich Polaków wzór posługiwania się językiem?”, c) „Czy podane wyrażenia/formy są poprawne? Gdyby ktoś użył takiej formy/ takiego wyrażenia, co pomyślałaby Pani/ pomyślałby Pan o tym człowieku, jak oceniłaby go Pani/ oceniłby go Pan? Czy byłoby to zależne od konkretnej sytuacji?”

Ponieważ zebrany materiał jest bardzo bogaty, a rozmiary artykułu nie pozwalają na opis wszystkich wniosków wysnutych na podstawie przeprowadzonego badania, skupię się na odpowiedziach udzielonych na sekwencję pytań z punktu c)⁶, a właściwie na odpowiedziach dotyczących tylko tych elementów językowych, które składają się na normę wzorcową, obejmującą „te elementy języka i wypowiedzi, które są używane świadomie, z poczuciem ich wartości semantycznej i stylistycznej, a pozostają w zgodzie

⁵ Wśród wymienionych kierunków studiów uwzględniłam filologię polską, ale gwoli ścisłości dodam, że kierunek ten był reprezentowany przez zaledwie 6 studentów (wydaje się, iż informacja ta ma znaczenie w kontekście wniosków płynących z ankiety).

⁶ W omawianym punkcie ankiety respondenci mogli wybrać odpowiedź „poprawna” lub „niepoprawna”, mogli też udzielić innej odpowiedzi i skomentować podany element językowy (np. uwzględniony w ankiecie sposób wymowy czy odmiany), ponieważ przy każdej formie pozostawiłam wykropkowane miejsca przeznaczone na uwagi. Wśród elementów języka poddanych ocenie uwzględniłam takie, które w wydawnictwach z zakresu kultury języka są ujmowane w postaci opozycji normatywne (poprawne): nienormatywne (błędne, usytuowane poza normą skodyfikowaną) oraz takie, które należą do normy, ale są umieszczane na różnych jej poziomach: na poziomie normy wzorcowej lub użytkowej, głównie ogólnej.

z tradycją językową, regułami gramatycznymi i semantycznymi polszczyzny oraz tendencjami rozwojowymi, które można w niej obserwować. Są to elementy akceptowane przez zdecydowaną większość wykształconych Polaków, zwłaszcza zaś osoby, które polszczyznę ogólną wyniosły z domu i mają wykształcenie więcej niż średnie, a język traktują jako wartość autoteliczną. [...] Norma ta jest normą wysoką, co oznacza, że ci, którzy chcą jej przestrzegać, muszą umieć rozstrzygnąć (nie tylko intuicyjnie, lecz także z uzasadnieniem) wiele skomplikowanych problemów ortoepicznych, a także zastosować się do dość istotnych ograniczeń, na przykład w zakresie wariantywności elementów językowych” [Markowski 2005: 32, 33]. Omawiana norma powinna stanowić wzór dla naukowców, artystów, dziennikarzy, publicystów, polityków, także dla innych intelektualistów. Zasadne jest również, by była uwzględniona w programach nauczania [Markowski red. 2011: 1627].

Jednym z elementów językowych sytuowanych na zdefiniowanym wyżej poziomie normy językowej, który mieli ocenić studenci, był sposób wymowy [inteligientny⁷], o którym Tomasz Karpowicz pisze: „Trzeba więc uznać ją [wymowę palatalną – A.R.M.] – oczywiście w zakresie ograniczonym do tych kilku podanych przykładów [czyli wyrazów *inteligencja*, *inteligentny*, *ewangelia*, *inteligent* czy *algebra* – A.R.M.] – za właściwą specjalnie wyróżnionemu podpoziomowi tradycyjnemu normy wzorcowej” [Karpowicz 2009: 49]. Autor ten dodaje: „Za wzorcową należy uznać [...] wymowę twardą. Ze względu na jej stopień rozpowszechnienia tylko ją należy umiejscowić na poziomie normy użytkowej. Wymowa palatalna jest dziś bowiem zbyt rzadka, by się na nim znaleźć” [2009: 49].

Jeśli chodzi o opinie uzyskane dzięki metodzie ankietowej, możemy powiedzieć, że niewielu respondentów (9,5% badanych) uznało podany sposób wymowy za poprawny. Osoby te umieszczały obok ogólnej oceny „poprawny” takie komentarze, jak: „Poprawna forma, człowiek wykształcony”⁸, „moja babcia, która ma 67 lat tak

⁷ Stosuję uproszczony zapis wymowy.

⁸ Wszystkie wypowiedzi respondentów przywołuję w oryginalnej postaci. Warto zwrócić uwagę na to, że stanowią one bogaty i cenny materiał

mówi i jestem z niej dumny”, „[osoba, która tak mówi] pochodzi z Podlasia, Lubelszczyzny, Rusi Czerwonej”, „Wydaje mi się, że to jest wszystko zależne od danej sytuacji”.

Znakomita większość badanych (czyli 88,5%) oceniła taki sposób wymowy jako niepoprawny. W odpowiedziach respondenci podawali – jako właściwą – wymowę twardą [inteligentny].

Podany w ankiecie sposób wymowy wywołał (wśród tej części respondentów) lawinę komentarzy. Oto niektóre z nich: „jest to forma niepoprawna, która świadczy o ubogości języka i staropolskich przyzwyczajeniach”, „Osoba próbuje wykorzystać słownictwo bardziej wyszukane, ale z niekoniecznie pomyslnym skutkiem”, „nie zna zasad wymowy”, „nie zna języka polskiego”, „źle oceniłabym tego człowieka”, „Nie jest to forma poprawna, uznałabym, że osoba ta jest niewykształcona”, „mało wykształcony ktoś”, „osoba nie jest wykształcona nie znając tego słowa, ponieważ jest to słowo dość oczywiste i popularne”, „według mnie takiej formy tego wyrazu używają często osoby starsze z mniej wykształconej sfery”, „zbyt małe czytanie, możliwa gwara”, „Na pewno taką osobę bym poprawił, na pewno nie pomyślałbym o niej źle, każdy jest człowiekiem i popełnia błędy”, „Często starsi ludzie używają takiej formy. Jest to dziwne, ale nie przeszkadza mi”, „tak mogłaby powiedzieć osoba

badawczy, zawierają bowiem nie tylko deklaracje czy świadomie formułowane opinie na temat poprawności i normy językowej, ale także, a może przede wszystkim, są naturalnym, do pewnego stopnia spontanicznym działaniem językowym (w ankiecie narzucono co prawda tematykę i gatunek wypowiedzi, ale sposób wykorzystania w komentarzach środków językowych zależał całkowicie od respondentów) i dlatego mogą być uznane za mimowolny, nieplanowany przez studentów wykładnik ich umiejętności, wiedzy, kompetencji (językowej oraz komunikacyjnej) i sprawności językowej (por. wypowiedzi typu: „ojoj... ktoś nie choździł na lekcje j.pol.”; „oki”; „spoko ziomek”; „ręce opadają jak słyszę coś takiego” czy „auć”). W wypowiedziach respondentów znaleźć można różne typy błędów językowych (np. fleksyjne, składniowe, stylistyczne, leksykalne, ortograficzne). Dla osoby prowadzącej takie przedmioty, jak kultura języka czy kultura słowa omawiany materiał stanowi bezcenne źródło wiedzy na temat tego, jakie treści należy uwzględnić w programie nauczania, aby podnieść kompetencje studentów istotne z punktu widzenia procesu porozumiewania się.

»starej daty«, nie oceniałbym jej negatywnie”, „Myszę, że słysząc taką wymowę uznałabym, że jest to osoba starsza lub z wadą wymowy”, „Taka wymowa kojarzy mi się z osobami starszymi. Moim zdaniem nie brzmi to źle”, „z reguły starsi używają, dlatego można wybaczyć”, „nic złego bym nie pomyślała, ponieważ niektóre osoby starsze tak wymawiają”, „pomyślałabym że jest to osoba ze wsi lub starej daty”, „pomyślałbym, że to człowiek starej daty, oceniałbym raczej pozytywnie”, „uznałabym, że osoba ta jest starsza i w jej wypowiedzi pobrzmiewa gwarą”, „takiej formy użyła, by prawdopodobnie osoba starsza lub niewykształcona”, „sposób wymowy może sugerować braki w wykształceniu, gwarę”, „pomyślałbym, iż taki osobnik umyślowo wywodzi się z rejonów poza miejskich (wsi)”, „negatywnie, osoba ta może mówić gwarą”, „Nie byłoby to zależne od konkretnej sytuacji, pomyślałbym że ten człowiek nie był uważnym uczniem i nie jest uważnym słuchaczem”, „MYŚL → analfabeta/ osoba nieinteligentna”, „Nie słyszałem nigdy żeby ktoś tak wymawiał to słowo”, „pomyślałbym, że mówi to osoba starsza lub ze wsi. Nie traktowałbym tego jako błąd”, „człowiek upośledzony umyślowo”, „Pomyślałbym, że osoba ta ma rzadką styczność z ludźmi”, „uznałabym, że człowiek ten używa języka potocznego, który nie jest stosowny, niekulturalny”, „osoba starsza lub obcokrajowiec z Europy Wschodniej”, „Pochodzi ze Wschodu Polski”, „pomyślałbym, że przyjechał z innego regionu Polski”, „wymawianie tego słowa kojarzy mi się z czasami średniowiecza”, „używa starej polszczyzny”, „człowiek, który przeżył PRL i zostały mu naleciałości z tego okresu”, „Ogląda za dużo »Świata według Kiepskich«”, „pomyślałabym że jest obcokrajowcem”, „Pomyślałabym, że jest z Ukrainy”, „zależnie od sytuacji, kto to mówi, sądzę, że byłaby to dla mnie dosyć niepoważna osoba”, „Zależnie od tego czy osoba ta byłaby obcokrajowcem. Takie użycie tego słowa ogólnie by mnie zdziwiło”, „zaniepokoiłoby mnie to”, „nie podoba mi się sposób wymawianie tego słowa, zwróciłabym szczególną uwagę”, „Zdziwiłabym się, że ktoś w ten sposób wypowiada to słowo”, „śmieszny człowiek”, „pomyślałbym, że być może to tylko jednorazowa pomyłka dużo zależy od konkretnej sytuacji”, „w zależności od sytuacji mogłabym uznać to za formę żartobliwą”, „uznałabym

to za żart lub wyrażanie ironii”, „pomyślałabym, że jest to celowa wymowa dla żartu (w sytuacji »luźnej« rozmowy); pomyślałabym, że jest to osoba bez dobrego wykształcenia”, „Zależne od sytuacji, ponieważ takie wyrażenie często stosowane jest żartobliwie”, „zależne by to było od sytuacji, ponieważ każdemu może zdarzyć się przejęzyczenie”, „Pomyślałabym, że się przejęzyczył lub przez przypadek źle wymówił”, „uważam, że każdy może się przejęzyczyć, nie oceniałbym negatywnie nikogo z takiego powodu”.

Innym elementem językowym uwzględnionym w ankiecie była forma 2. os. l. poj. trybu rozkazującego czasownika *jeździć* w postaci formy *jeźdź*, zastosowana w zdaniu: „Nie jeźdź tędy, jeźdź tamtędy”. Formę tę podaje *Wielki słownik poprawnej polszczyzny* przy haśle *jeździć*, a zatem należy ją uznać za formę zalecaną. Obok niej umieszczona jest również forma *jeździej*, poprzedzona uwagą „pot. dopuszczalne” [Markowski red. 2011: 367]. Za wzorcową należy więc uznać formę *jeźdź*.

Autorzy *Słownika wyrazów kłopotliwych* piszą, że „forma rozkazująca od *jeździć* brzmi *jeźdź*. Tak samo *pojeździć* – *pojeźdź*, *ujeździć* – *ujeźdź*, *zjeździć* – *zjeźdź*” [Bańko, Krajewska 2002: 137]. Podają także regułę kierującą użyciem przyrostka *-ij*: „Od czasowników na *-ić* (*-yc*) tryb rozkazujący tworzymy przyrostkiem *-ij* (*-yj*) tylko wtedy, gdy rdzeń czasownika nie zawiera samogłoski, np. *czcij*, *kpij*, *oclij*, *upstrzuj*, lub gdy brak przyrostka utrudniałby wymowę, np. *objaśnij*, *spulchnij*, *tęsknij*, *udowodnij*, *wzmocnij*, *zapchlij*. Odczucie trudności w wymowie bywa subiektywne, co prowadzi do wahań i błędów” [Bańko, Krajewska 2002: 137].

Zalecaną przez wydawnictwa z zakresu ortopedii formę *jeźdź* za poprawną uznało 13,49% badanych. Umieszczali oni w swoich ankietach następujące komentarze: „brak sprzeciwu”, „[o osobie, która używa takiej formy] człowiek odczytany”, „Słyszałam gdzieś, że zarówno wyrażenie »nie jeźdź«, jak i »nie jeździej« jest poprawne”, „osobie która tak mówi prawdopodobnie się spieszy”, „skraca jeździej”.

Ponad sześć razy więcej respondentów (84,12% osób, które wypełniły ankietę) oceniło wskazaną formę jako niepoprawną. Studenci podawali formy fleksyjne, które według nich są poprawne:

„powinno być »jeżdżij«”, „powinno być jedź”, „jedź”. Również w tym punkcie ankiety umieszczono wiele komentarzy, na przykład: „Nie zna poprawnej formy czasownika”, „zła odmiana”, „Pomyślałabym, że ktoś nie douczył się odmiany wyrazów”, „To popularny błąd. Osoba taka nie ma dużej wiedzy na temat odmiany wyrazów”, „Błąd karygodny. Ciężko mi określić typ osoby ale może być to osoba w podeszłym wieku”, „Rażący błąd. Z pewnością uznałabym to za żart”, „błędna odmiana czasownika »jeździć« przez osoby”, „osoba niezbyt wykształcona”, „Człowiek bez matury xD”, „Pomyślałabym, że jest słabo wykształcony”, „niedouczony”, „Pomyślałabym, że ktoś albo ma problemy z dysleksją albo jest analfabetą”, „osoba nieinteligentna”, „Pani sprzedająca na bazarze”, „uznałbym że osoba jest nieoczytana lub chce szybko przekazać inf”, „Dana osoba nie zna podstaw poprawnej polszczyzny, prawdopodobnie bez wykształcenia lub ze wsi”, „brak znajomości języka”, „Brak umiejętności posługiwania się językiem”, „człowiek, który tak mówi, postrzegany jest jako nieświadomy i nie znający języka polskiego”, „byłabym zniesmaczona, że ktoś tak mówi”, „dziwnie z pewnością bym spojrzała na niego”, „nie rozumiem jak ktoś mógłby tak powiedzieć”, „kłujące w uszy stwierdzenie, ale może ono być także skutkiem [niewyraźny zapis] wypowiedzenia danej osoby”, „Byłabym zdziwiona, że ktoś tak mówi; w każdej sytuacji”, „Nigdy się z takim czymś nie spotkałam, ale byłabym mocno zdziwiona”, „nikt nie używa słowa »jeźdź« w takiej sytuacji”, „razi po oczach plebejskimi klimatami”, „No tutaj to jest to cokolwiek dziwne, choć może wynikać z przyzwyczajenia”, „brak mi słów”, „Niepoprawne lecz możliwy efekt gwary ludowej”, „odebrałabym negatywnie”, „niedbałość językowa mogłaby mi dosyć zaburzyć obraz tej osoby”, „utrudniony kontakt z taką osobą”, „wypowiedź ta byłaby dla mnie dość zabawna, uważam że wypowiedź mogłaby pochodzić od starszej osoby”, „poprawiłabym taką osobę”, „Poprawiłabym tą osobę, ale nie oceniam ludzi po takich błędach”, „Pomyślałabym, że ta osoba jest słabo wyedukowana, lecz działa dla mojego dobra”.

Do zbadania opinii na temat wewnętrznego zróżnicowania normy językowej wykorzystałam także zdanie: „Jem kotlet i jednocześnie kroję ogórek”. Podane w przykładzie formy wyrazowe

zaliczane do normy wzorcowej [Markowski 2005: 33] jako poprawne oceniło 14,68% respondentów. Wśród komentarzy dotyczących tych form znalazły się między innymi takie, jak: „brak sprzeciwu”, „ktoś przywiązuje dużą wagę do form jakich używa”, „nie mam zdania”.

Zdecydowana większość studentów, którzy wypełnili ankiety (80,95%), określiła wyróżnione w zdaniu formy wyrazowe jako niepoprawne. Respondenci niekiedy podawali w swych odpowiedziach formy uznawane przez nich za właściwe: „kotleta, ogórka”, „powinno się mówić ogórka”, „Kroi się ogórka”. Formy biernika I. poj. podawane przez badanych jako poprawne są uznawane za potoczne [Markowski red. 2011: 436]. W *Słowniku wyrazów kłopotliwych* w haśle *kotlet* czytamy: „Dopełniacz brzmi oczywiście *kotleta*, biernik *kotlet* lub – mniej tradycyjnie – *kotleta*, np. *zjeść kotlet* lub *zjeść kotleta*. Niektóre wydawnictwa przestrzegają przed używaniem formy *kotleta* w bierniku, gdyż biernik równy dopełniaczowi jest właściwy przede wszystkim rzeczownikom męskim nazywającym istoty żywe” [Bańko, Krajewska 2002: 157].

Omawiane formy także należały do tych, które były często komentowane przez badanych. Oto wybrane komentarze umieszczone przez studentów przy analizowanych formach: „No ewidentnie jest tu błąd. Czy ta osoba też je »pomidor«?”, „Zwykły codzienny błąd zignorowałbym”, „nie jest to straszny błąd”, „Upomniałabym tę osobę, że te wyrazy się odmienia”, „Szok bo rzeczowniki się odmienia”, „zwróciłabym uwagę takiej osobie”, „brak odmiany, małe dzieci często tak robią, można wybaczyć, ale [niewyraźny zapis]”, „rozmawiam z dzieckiem?”, „brak odmiany słów raczej jest dla mnie niespotykane, ale przekaz zostaje zachowany”, „raczej nikt nie stosuje takiej formy”, „Jem kotleta jednocześnie kroję ogórka. Uważam iż taka osoba nie umie odmieniać rzeczowników”, „słowo kotlet i ogórek powinno zostać odmienione”, „Osoba nie potrafi budować poprawnych zdań, ponieważ pomija odmianę wyrazów, stosuje je w podstawowej formie, nie odmienia rzeczowników”, „Brak umiejętności odmieniania przez przypadki. Bardzo zła forma niezależnie od sytuacji”, „Trzeba odmienić”, „nie umie odmieniać rzeczowników”, „Ten ktoś ma trudności z odmianą rzeczownika.

Nie brzmi to dobrze”, „osoba nie potrafi odmieniać rzeczowników, nie zna pojęcia »przypadki«”, „nie potrafi używać biernika”, „osoba która nie umie odmieniać wyrazów”, „zła odmiana”, „Osobie nie przeszkadza, że źle odmienia”, „brak znajomości odmiany przypadków”, „brak odmiany przez przypadki może być mylący i powodować nieporozumienia”, „osoba zamysłona, nie myśląca co mówi”, „osoba, która nie przykłada się do poprawnego mówienia”, „człowiek z niskim poziomem inteligencji”, „niedouczoney”, „nie potrafi odmieniać wyrazów, słabo wykształcony”, „Ta osoba ma niski poziom edukacji”, „zależnie od sytuacji, kto to mówi, sądzę, że byłaby to dla mnie dosyć niepoważna osoba”, „śmieszny człowiek”, „osoba nie zna zasad deklinacji, mógłby to być obcokrajowiec”, „pomyślałbym, że to obcokrajowiec”, „Pomyślałbym, że ktoś jest niedoedukowany lub żartuje”.

W jednym z kolejnych punktów ankiety poprosiłam studentów o ocenę formy *tłuściejszy*, którą umieściłam w zdaniu: *Mój sos jest tłuściejszy od twojego*.

Jak można przeczytać w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny* i *Słowniku wyrazów kłopotliwych*, stopień wyższy przymiotnika *tłusty* przybiera trzy formy: *tłusty*, *bardziej tłusty* i *tłuściejszy*. W słowniku pod redakcją Markowskiego na pierwszym miejscu podaje się formy *tłustszy*⁹ a. *bardziej tłusty*, natomiast formę *tłuściejszy* umieszcza na ostatniej pozycji z kwalifikatorem *rzad.* [Markowski red. 2011: 1181]. Mirosław Bańko i Maria Krajewska piszą, że formami obocznymi są *tłustszy*, *rzadziej tłuściejszy* i dodają: „Można powiedzieć też *bardziej tłusty*” [2002: 327]. Oba słowniki badaną formę uznają zatem za rzadką, a to znaczy, że można zaliczyć ją do normy wyższej, ponieważ – jak pisze Ewa Kołodziejek (omawiając formę męskoosobową liczebnika porządkowego *piąci*) – „Kwalifikator *rzadkie* odsyła raczej do normy wzorcowej, gdyż do użytkowej należą formy zaaprobowane przede wszystkim na mocy kryterium rozpowszechnienia” [Kołodziejek 2011: 72].

⁹ Formę *tłustszy* uznaje się zatem za częściej używaną [Markowski red. 2011: XXI].

Omawiana forma przymiotnika została oceniona jako poprawna przez 21,03% ankietowanych. Niektórzy z nich do oceny dodawali krótkie komentarze, jak choćby: „że [osoba używająca takiej formy] zna język polski”, „mógłby powiedzieć bardziej tłusty, ale co za różnica”, „zależy od sytuacji”, „Jest to chyba poprawne wyrażenie, choć »bardziej tłusty« brzmi lepiej”, „ta forma jest rzadziej używana natomiast jest ona poprawna w j. polskim”, „przeciętny język”, „spotkałam się z tym określeniem”.

Większość studentów biorących udział w ankiecie (73,8%) określiła podaną formę stopnia jako niepoprawną. Obok oceny badani umieszczali niekiedy formy uznawane przez nich za poprawne, na przykład: „tłustszy”, „powinno być »bardziej tłusty«”, „lepiej brzmiałoby »bardziej tłusty«”, „coś może być bardziej tłuste”, „tłuściejszym”. Część studentów dopisała do swych odpowiedzi komentarze. Oto niektóre z nich: „błąd wynikający z nieznamośności stopniowania przymiotników”, „Typowy błąd stopniowania”, „bardziej tłusty. Osoba nie ma dużej wiedzy, gdyż nie zna zasad stopniowania przymiotników”, „osoba nie zna zasad stopniowania przymiotników”, „złe stopniowanie”, „niepoprawne stopniowanie drażni i cechuje ludzi bardziej niechlujnych, osób używających języka bardziej »rynsztokowego«”, „Brak elementarnej wiedzy u tej osoby”, „Szczерze mówiąc raczej nikt nie używa takiej formy”, „osoba chcąc skrócić wymowę, nie zastosowała stopniowania opisowego”, „skracanie wypowiedzi”, „tłuściejszy wymawia się szybciej od bardziej tłusty, sama stosuję taką formę”, „złe odmienia przymiotniki”, „zła odmiana; chociaż spotykana u ludzi starszych ze wsi”, „osoba w podeszłym wieku”, „złe odmienił”, „złe”, „Określenie bardziej tłusty byłoby delikatniejsze, określenie »tłuściejszy« kojarzy się negatywnie”, „Poprawiłabym taką osobę i wytłumaczyła stopniowanie przymiotników”, „człowiek o niskiej inteligencji”, „Osoba niewykształcona, która nie zna języka polskiego”, „Uważałabym, że ktoś nie potrafi się wypowiadać”, „zbyt szybkie mówienie”, „Nie oceniam, ewentualnie zwrócę uwagę”, „Nie zaburza ten błąd komunikacji, ani nie »razi« w brzmieniu”, „Błąd stopniowania przymiotnika. Kucharze »starej daty« z terenów wiejskich, podmiejskich”, „zdanie brzmi śmiesznie, ponieważ człowiek tworzy swoje

słowa, traktowany jest z dystansem”, „Rubaszna osoba”, „Uznałbym to za żart”, „Niewielki błąd, pomyślałbym że ktoś żartuje”, „moim zdaniem nie jest to bardzo rażący błąd”, „Osoba, która nie dba o j. polski”, „nie oceniam ludzi po sposobie mówienia”, „XD”, „Inna sytuacją jest sytuacja, gdy osoba popełniająca błędy to osoba ważna typu jakiś polityk. Wtedy błędy stają się rażące, szczególnie jeśli na przykład na przemówieniu polityk czyta z kartki”, „ktoś nie jest Polakiem”, „Ludzie zapominają się podczas wypowiedzi”, „zależy od sytuacji”, „sądzę, że zależałoby to od sytuacji”, „zależy od kontekstu”, „Nie wiem jak zareagować na takie zdanie”.

Wśród form ocenianych przez studentów znalazł się również frazeologizm *odgrywać rolę*, zastosowany w zdaniu pytajnym: „Jaką rolę odgrywa w przekazie kolorystyka?”.

Gros badanych (86,9%) uznało, że podkreślony frazeologizm jest poprawny. Niektórzy z nich umieścili w swych ankietach następujące komentarze: „moim zdaniem jest to zwyczajne poprawne zdanie”, „Wydaje się być w porządku”, „zero przemyśleń”, „brak sprzeciwu”, „Nie widzę błędu”, „Nie zwróciłabym uwagi, bo sama tak mówię”, „Brak reakcji z mojej strony”, „osoba czytana wypowiada się w urozmaicony sposób”, „Osoba wykształcona, poprawne składniowo zdanie”, „Osoba jest inteligentna”, „Dobrze sformułowane pytanie”, „wg. mnie bardzo ładnie zostało dobrane słownictwo”, „oceniłbym pozytywnie”, „dobrze”.

Nieliczni studenci (7,55%) ocenili podany związek frazeologiczny jako niepoprawny. W swoich komentarzach pisali: „można zrozumieć pytanie jednak dla mnie brzmi nie poprawnie”, „odgrywać rolę może człowiek, tutaj bardziej pasowałoby »pełni« ale każdy człowiek popełnia błędy”, „zły szyk w zdaniu”, „zamiana szyku zdania, ocena zależna od sytuacji, może świadczyć o pośpiechu w wypowiedzi”.

Jak widać wyżej, większość (cztery z pięciu) umieszczonych w ankiecie elementów językowych należących do normy wzorcowej została oceniona przez studentów jako niepoprawna, niemieszcząca się w normie. Grono respondentów wartościujących w ten sposób podane formy było w wypadku każdej z nich bardzo liczne – obejmowało od 73,8% do 88,5% osób biorących udział

w ankiecie. Wydaje się zatem, że formułowane oceny są ustabilizowane i reprezentatywne dla badanej grupy użytkowników języka. Jedynie frazeologizm *odgrywać rolę* został uznany przez większość respondentów (86,9%) za poprawny.

III.

Wypowiedzi studentów biorących udział w ankiecie świadczą o tym, że norma wzorcowa (a przynajmniej te jej elementy, które uwzględniono w badaniu) nie istnieje w środowisku dzisiejszych żaków. Tworzące ją elementy językowe wywołują szczere zdziwienie badanych, wydają się im dziwaczne, a nawet wzbudzają śmiech, ponieważ są inne niż te, których w tym środowisku używa się na co dzień. Studenci mówią wprost, że nigdy nie spotkali się z podaną formą językową (por. „Nigdy się z takim czymś nie spotkałam [...]”, „Nie słyszałam nigdy żeby ktoś tak wymawiał to słowo”, „raczej nikt nie stosuje takiej formy”).

Analizowane elementy języka należące do normy wysokiej wywołują u znakomitej części badanych określone (negatywne) stany emocjonalne oraz reakcje niewerbalne świadczące o tym, że formy wzorcowe przykuwają uwagę studentów swoją nietypowością, tym, że są „inne”, niespotykane, na przykład: „Szok bo rzeczowniki się odmienia”, „byłabym zniesmaczona, że ktoś tak mówi”, „Nigdy się z takim czymś nie spotkałam, ale byłabym mocno zdziwiona”, „Byłabym zdziwiona, że ktoś tak mówi; w każdej sytuacji”, „nie rozumiem jak ktoś mógłby tak powiedzieć”, „dziwnie z pewnością bym spojrzała na niego”.

Okazuje się, że sposób używania języka przez daną osobę wpływa na jej obraz społeczny, o czym świadczy choćby następujące stwierdzenie: „niedbałość językowa mogłaby mi dosyć zaburzyć obraz tej osoby”.

Umieszczone w ankietach komentarze udowadniają, że w środowisku studenckim negatywnie ocenia się ludzi posługujących się elementami językowymi tworzącymi normę wysoką. Na ironię zakrawa to, że uznaje się ich za niewykształconych, słabo wykształconych, niedouczonech, nieoczytanych, posądza o brak wiedzy na

temat języka, brak określonych umiejętności (np. odmieniania wyrazów), nazywa analfabetami, a także oskarża o brak troski o język ojczysty. Niektórzy respondenci są skłonni poprawiać, upominać osoby posługujące się poprawną, wzorcową polszczyzną, deklarują nawet chęć wytłumaczenia tym osobom reguł ortoepicznych.

Deprecjonowanie osób posługujących się elementami języka składającymi się na normę wzorcową polega także na stwierdzeniu, że osoby te są niepełnosprawne intelektualnie, mają ograniczone zdolności umysłowe (por. komentarze typu: „człowiek upośledzony umysłowo”, „osoba nieinteligentna”) albo na porównywaniu ich do dzieci, czyli jednostek znajdujących się na niższym niż dorośli etapie rozwoju osobniczego.

Ludzie stosujący się do wymogów normy wysokiej mogą być uznawani za dziwaków, odludków, jednostki, u których występują odchylenia i deficyty w kontaktach oraz umiejętnościach społecznych, a co za tym idzie również w sferze poznawczej (por. „Pomyślałbym, że osoba ta ma rzadką styczość z ludźmi”).

Ocenia się ich w ankietach jako osoby śmieszne, niepoważne¹⁰.

Niepokój budzi to, jak wiele jest w komentarzach respondentów agresji, stanowiącej jeden z przejawów wrogości [Laskowska 2005: 81]. Napastliwe, nieprzyjazne zachowanie studentów względem osób, które posługują się „innymi” formami językowymi niż oni sami, stanowi naruszenie podstawowych zasad etyki słowa.

Studenci uważają, że stosowanie form uwzględnionych w ankiecie (czyli elementów należących do normy wzorcowej) może stać się barierą komunikacyjną, utrudniać lub uniemożliwiać porozumiewanie się (por. wypowiedzi odnoszące się do wzorcowych

¹⁰ Określenie *śmieszny* stosowane w odniesieniu do człowieka może oznaczać kogoś, kto zachowuje się niepoważnie – niewłaściwie, w tak niezadawalający sposób, że jest oceniany jako nieodpowiedzialny, jako ktoś, na kim nie można polegać (por. „zależnie od sytuacji, kto to mówi, sądzę, że byłaby to dla mnie dosyć niepoważna osoba”). Przywołany przymiotnik odnosi się również do ludzi, którzy są zabawni, wywołują śmiech, bawią innych, rozśmieszają ich. W kilku ankietach respondenci pisali zresztą o tym, że stosowanie analizowanych form językowych (należących do normy wzorcowej) uznaliby za rodzaj kreacji językowej, żartu.

form językowych uznawanych przez respondentów za błędne: „brak odmiany przez przypadki może być mylący i powodować nieporozumienia”, „utrudniony kontakt z taką osobą”). Jak udowadniają niektóre komentarze respondentów, dla badanej społeczności najważniejszy jest sukces komunikacyjny, czyli to, by wypowiedź była zrozumiała, jasna dla partnera interakcji, by prowadziła do osiągnięcia określonych celów, jej forma językowa, zgodność z normą to sprawa drugorzędna (por. „brak odmiany słów raczej jest dla mnie niespotykane, ale przekaz zostaje zachowany”; „Nie zaburza ten błąd komunikacji, ani nie »razi« w brzmieniu”). Biorąc pod uwagę powyższe stwierdzenia, można przypuszczać, że elementy składające się na normę wzorcową mogą być uznane przez badanych za niepożądane w procesie porozumiewania się.

W kontekście powyższych analiz nie powinno dziwić to, że niektórzy studenci mimo że wiedzą, jaka forma jest poprawna, nie stosują jej w praktyce (pisali o tym w ankietach). Być może obawiają się, że posługiwanie się formami nieużywanymi przez inne osoby z ich grona naraziłoby ich na śmieszność, odrzucenie.

W badanym materiale można znaleźć również łagodniejsze oceny elementów należących do normy wzorcowej, które przez respondentów uznawane są za błędne. Niektórzy studenci uważają, że stosowanie ich może wynikać z rozkojarzenia nadawców, tego, że są oni zmęczeni, zamyśleni, że mają problemy ze skupieniem uwagi; z pośpiechu. Respondenci nazywają poprawne formy błędami lub przejęzyczeniami, ale nie zawsze oceniają je negatywnie, bywają wyrozumiali, nierzadko stwierdzają, że każdy ma prawo do tego, aby się pomylić (por. „zależne by to było od sytuacji, ponieważ każdemu może zdarzyć się przejęzyczenie”, „Na pewno taką osobę bym poprawił, na pewno nie pomyślałbym o niej źle, każdy jest człowiekiem i popełnia błędy”, „uważam, że każdy może się przejęzyczyć, nie oceniałbym negatywnie nikogo z takiego powodu”). Często też przyznają, że forma uznawana przez nich za błędną nie razi ich, ponieważ wszyscy/ oni sami tak mówią czy piszą (por. „nie oceniłabym źle takiej osoby, często się zdarza, że ktoś mówi w ten sposób”, „nie zrobiłoby to na mnie wrażenia, błędy przy stopniowaniu przym. to częste błędy”).

Wypowiedzi respondentów stanowią więc potwierdzenie słów Grażyny Sawickiej, która pisze, że dziś „istotnym kryterium normatywnym staje się stopień rozpowszechnienia danego środka językowego i jego użyteczność, ale już niekoniecznie idzie tu o wyrazistość, ekonomiczność czy prostotę” [Sawicka 2011: 59].

Charakterystyczne jest to, że jeśli jakaś forma wydaje się studentom niepoprawna, nietypowa czy błędna, jeśli różni się od tych, które sami używają, automatycznie zaliczają ją do języka ludzi starych. Prawdopodobnie wynika to z tego, że mowa ludzi w podeszłym wieku rzeczywiście może zawierać jednostki rzadziej spotykane w języku osób z młodszych pokoleń [Kielar-Turska 2015: 39], co powoduje, że jednostki te są postrzegane jako nietypowe¹¹.

Elementy językowe uznawane przez studentów za błędne i dziwne skłonni są oni łączyć również z gwarami.

Można zauważyć, że języka seniorów respondenci nie oceniają negatywnie, w przeciwieństwie do gwar ludowych, które często traktowane są przez ankietowanych jako języki gorszej kategorii, a ich użytkownicy postrzegani jako osoby zacofane, nieobite (por. „Taka wymowa kojarzy mi się z osobami starszymi. Moim zdaniem nie brzmi to źle”, „z reguły starsi używają, dlatego można wybaczyć”, „nic złego bym nie pomyślała, ponieważ niektóre osoby starsze tak wymawiają” – „razi po oczach plebejskimi klimatami”, „pomyślałbym, iż taki osobnik umysłowo wywodzi się z rejonów poza miejskich (wsi)”, „negatywnie, osoba ta może mówić gwarą”).

Zakończenie

Zebrany materiał potwierdza moje obserwacje dotyczące tego, że osoby posługujące się poprawnymi, wzorcowymi elementami językowymi mogą być negatywnie oceniane przez innych

¹¹ Może jednak wynikać z negatywnego stereotypu osób starych i związanej z nim negatywnej postawy osób młodszych [por. Gebreselassie, Godlewska 2017: 30]. Nie znajduje to jednak potwierdzenia w zgromadzonym materiale.

użytkowników języka. Potwierdzają je także słowa Ewy Kołodziejek: „Ci, którzy mają mniejszą wiedzę o tradycji językowej, dziwią się różnym poprawnym formom, zwłaszcza tym opatrzonym w słownikach kwalifikatorem *rzadkie*, np. *nadwerężyć*, *mleć*, *Nowakówien*, bo nie znajdą ich w telewizji ani w Internecie, a głównie z taką polszczyzną obcują na co dzień” [Kołodziejek 2011: 73].

Warto jednak podjąć próbę przekonania współczesnych Polaków, zwłaszcza ludzi młodych, że to, jakim językiem się posługujemy, jak budujemy swoje wypowiedzi, jakich elementów językowych używamy ma znaczenie, ponieważ wpływa na nasze myślenie, wzbogaca sposób postrzegania przez nas świata, pozwala lepiej wyrazić siebie, nasze myśli i uczucia, może zjednywać nam przychyłność innych ludzi, stanowi wreszcie formę pielęgnowania języka ojczystego, który jest dobrem wspólnym, elementem narodowej tożsamości. Warto udowadniać, że „sprawne i poprawne władanie językiem może uchodzić za składnik ogólnego wykształcenia i dzięki temu za znamię przynależności do kręgu ludzi cenionych i poważanych” [Klemensiewicz 1939: 76]. Zadanie to nie jest z pewnością łatwe, zwłaszcza że niemało Polaków (jak niektóre osoby biorące udział w ankiecie) traktuje język użytkowo, nie przywiązuje wagi do tego, w jaki sposób się nim posługuje, jakich form używa, nie interesuje się zagadnieniami związanymi z językiem, nie widzi potrzeby wzbogacania swojej wiedzy dotyczącej języka ani doskonalenia swoich kompetencji (por. na przykład takie wypowiedzi odnoszące się do form uznawanych przez ich nadawców za błędne: „nie zwróciłabym na to uwagi”, „Potraktowałabym to z przymrużeniem oka :)”, „nie ma dla mnie żadnego znaczenia”, „nie mam zdania”, „Brak reakcji z mojej strony”, „nie zwróciłbym uwagi”, „nie zrobiłoby to na mnie wrażenia, błędy przy stopniowaniu przym. to częste błędy”, „[...] Nie zareagowałbym gdyż nie dostrzegłbym tego błędu”).

Bibliografia

- Bańko M., Krajewska M., 2002, *Słownik wyrazów kłopotliwych*, Warszawa.
- Bugajski M., 2006, *Język w komunikowaniu*, Warszawa.
- Bugajski M., 2009, *Normatywista wobec problemów komunikacji językowej*, [w:] *Norma a komunikacja*, (red.) M. Steciąg, M. Bugajski, Wrocław, s. 15–26.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., 1986, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa.
- Gebreselassie J., Godlewska D., 2017, *Komunikacja językowa osób starszych*, „*Język. Religia. Tożsamość*” 1 (15), s. 21–33.
- Karpowicz T., 2009, *Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*, Warszawa.
- Kielar-Turska M., 2015, *Rozwój sprawności językowych i komunikacyjnych*, [w:] *Diagnoza logopedyczna. Podręcznik akademicki*, (red.) E. Czaplewska, S. Milewski, Sopot, s. 15–63.
- Klemensiewicz K., 1939, *Pogadanki o języku*, Wrocław.
- Kołodziejek E., 2011, *Co nam dało zróżnicowanie normy językowej?*, [w:] *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, (red.) A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań, s. 69–75.
- Laskowska E., 2005, *Przejawy życzliwości i agresji w wypowiedziach publicznych (na przykładzie języka Rady Miejskiej Bydgoszczy)*, [w:] *Język a kultura*, t. 17: *Życzliwość i agresja w języku i kulturze*, (red.) A. Dąbrowska, A. Nowakowska, Wrocław, s. 81–89.
- Markowski A., 2005, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- Markowski A. red., 2011, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- Puzynina J., 1998, *Problem kodyfikacji normy języka polskiego*, http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=95:problem-kodyfikacji-normy-jzyka-polskiego&catid=45&Itemid=55, dostęp: 02.11.2017.
- Sawicka G., 2011, *W poszukiwaniu granic normy językowej i komunikacyjnej*, [w:] *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, (red.) A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań, s. 57–67.

Ewa Boksa

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

PERSPEKTYWY BADAŃ NAD NORMĄ JĘZYKOWĄ OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI SPRZĘŻONYMI

SŁOWA KLUCZOWE: norma językowa, kompetencja językowa,
kompetencja komunikacyjna, ICF

Wstęp

Analizując zakłócenia komunikacji językowej od strony rozwojowej, czy też neurologicznej, warto uświadomić sobie, że każde uszkodzenie mózgu jest zaburzeniem jego homeostazy, a tym samym sposobu funkcjonowania użytkownika języka, postawionego w sytuacjach trudnych komunikacyjnie. Zakłócenia mowy i komunikacji mogą ujawniać się w zespołach objawów specyficznych (np. zaburzeniach rozwoju komunikacji werbalnej) i/lub niespecyficznych (np. współwystępujących zaburzeniach rozwoju intelektualnego, językowego, społecznego, emocjonalnego). Miernikami tego podziału są ogniskowe albo rozsiane uszkodzenia centralnego bądź obwodowego układu nerwowego. W związku z powyższym objawy zaburzeń językowych czy też komunikacyjnych opisywane w literaturze przedmiotu nie zawsze dają się odnieść tylko i wyłącznie do samej praktyki lingwistycznej, zwłaszcza jeśli proces diagnozowania nieprawidłowości w funkcjonowaniu językowym i komunikacyjnym dotyczy zaburzeń mowy u dziecka w wieku rozwojowym ze skomplikowaną historią choroby neurologicznej

lub złożonym zespołem wad genetycznych [Boksa 2014]. Zbyt mało wiemy na temat mózgowej organizacji mowy, o związku między funkcjonowaniem mózgu a rozwojem języka i zaburzeniem rozwoju mowy u dzieci, przejawiającym się zakłóceniem rozwoju ekspresji lub/i percepcji mowy, aby diagnozować lub prowadzić terapię, odnosząc się wyłącznie do reguł używania języka. W wypadku postępowania logopedycznego właściwie na każdym kroku spotykamy odstępstwa od normy językowej. Kluczem do udzielania efektywnej pomocy pacjentom z uszkodzeniami neurologicznymi są raczej normy nie tyle oparte na opisie systemu językowego, ale raczej systemu komunikacyjnego usadowionego w różnorodnych kontekstach: biologicznym, poznawczym, społecznym oraz behawioralnym [Firth 1999]. W niniejszym artykule podejmę próbę wykazania tej niejednorodności na przykładzie oceny komunikacji u osób z niepełnosprawnościami sprzężonymi (niepełnosprawnością ruchową oraz intelektualną) cierpiących na dysfagię.

1. Jak rozumieć pojęcie *norma językowa*?

Opracowania językoznawcze prezentują normę językową w różnorodnych ujęciach. Dla porównania [tab. 1]:

[Miodek 2001]
[Gołab, Heinz,
Polański 1970]

jako jeden z poziomów wewnętrznej organizacji języka (obok systemu rozumianego jako wzorzec i obok mówienia, czyli swobodnej działalności komunikacyjnej), różniących się stopniem abstrakcyjności; element systemu językowego, reguła określająca, jak należy wymawiać fonemy, jakie znaczenia mają poszczególne znaki językowe, w jaki sposób należy łączyć poszczególne jednostki językowe w większe całości i jak należy posługiwać się językiem [Lorenc, 2016:168–169];

[Polański 1993]
[Kurkowska 1971]
[Urbańczyk 1991]

Zbiór aprobowanych przez użytkowników języka jednostek językowych oraz reguł ich połączeń;

[Markowski,
2012: 1626]

Zbiór tych elementów systemu językowego, a więc zasób wyrazów, ich form i połączeń oraz inwentarz sposobów tworzenia, łączenia, wymawiania i zapisywania wszelkich środków językowych, które są w pewnym okresie uznane przez jakąś społeczność (najczęściej przez całe społeczeństwo, a przede wszystkim przez jego warstwy wykształcone) za wzorcowe, poprawne, albo co najmniej dopuszczalne.

Tab. 1. Norma językowa – definicje

Źródło: opracowanie własne.

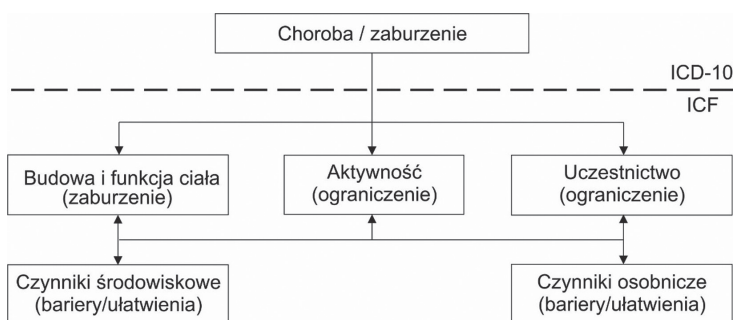
Odnosząc się do przytoczonych definicji, można wyodrębnić w nich cechy wspólne. A więc definicja „normy językowej” obejmuje:

- zbiór odpowiednio zorganizowanych elementów systemu językowego
- akceptację społeczną dotyczącą sposobu posługiwania się systemem językowym, jego jednostkami i regułami ich łączenia
- *implicite*: użytkownik języka z założenia jest osobą zdrową psychicznie, sprawną intelektualnie, świadomą językowo.

Wobec tego zjawisko użytkowania języka przez osoby niepełnosprawne intelektualnie i ruchowo nie może być ujmowane wyłącznie w kategoriach reguł i standardów językowych, ponieważ wypowiedzi osób z niepełnosprawnościami sprzężonymi naruszają wymienione komponenty definicji normy językowej. W kontekście rozwoju językowego możemy więc mówić o nabywaniu kompetencji językowej (czyli wiedzy o regułach rządzących językiem), natomiast z perspektywy diagnozy i terapii zaburzeń komunikacji językowej osób z niepełnosprawnościami sprzężonymi istotne jest, aby mieć na uwadze proces rozwijania kompetencji komunikacyjnej (czyli wiedzę o sposobach używania języka w procesie komunikacji). A więc od badań nad stosowaniem reguł języka trzeba przejść do ujęć naukowych w stronę społecznego kontekstu i jakości porozumiewania się [por. Bałachowicz 1996; Maurer 1990; Minczakiewicz 2001; Marcinkowska 2013; Michalska, Boksa i współp. 2012; Boksa 2016].

2. Sposoby oceny poziomu komunikacji osób z niepełnosprawnościami sprzężonymi

Funkcjonalne podejście do oceny zaburzeń komunikacji u osób z niepełnosprawnościami sprzężonymi prezentuje ICF, czyli Międzynarodowa Klasyfikacja Funkcjonowania, Niepełnosprawności i Zdrowia (*International Classification of Functioning, Disability and Health – ICF*, 2001 r.) oraz Międzynarodowa Klasyfikacja Funkcjonowania, Niepełnosprawności i Zdrowia dla Dzieci i Młodzieży (*ICF for children and youth – ICF-CY*, 2007 r.) Są to dokumenty stworzone przez Światową Organizację Zdrowia (*World Health Organization – WHO*) przedstawiające stopień obciążenia chorobą poszczególnych osób i ich otoczenia oraz zalecające programy terapeutyczne i medyczne nie tylko w aspekcie sukcesu samej terapii, ale także prognozy funkcjonowania chorego. Wyżej wymienione dokumenty stworzono więc z myślą o stosowaniu w praktyce klinicznej oraz w działaniach wielodyscyplinarnych zespołów diagnostyczno-terapeutycznych. Istotny jest fakt, że Światowa Organizacja Zdrowia traktuje je jako bazę w pracy ośrodków naukowych, edukacyjnych, terapeutycznych i placówek pomocy społecznej [Rosenbaum P., Stewart D 2004; Dahl T.H 2002].



Ryc. 1. Model ICF/ICF-CY

Źródło: World Health Organizations, *International Classification of Functioning, Disability and Health*. Geneva: WHO; 2001; Michalska 2013: 104).

Przyjmując punkt widzenia subdyscyplin naukowych zgłębiających tajniki języka (neurolingwistyka, psycholingwistyka, socjolingwistyka), ICF wyznacza wielowymiarowe kryteria opisu, a przede wszystkim diagnozy poziomu komunikacji osób niepełnosprawnych. Czynniki zewnętrzne wpisane w model ICF [ryc.1] obejmują środowisko fizyczne i społeczne oraz postawy osób, z którymi łączy chorego wszelkie relacje interpersonalne (a zatem dotyka sedna komunikacji). Uwarunkowania środowiskowe ulokowane są na dwóch różnych końcach środowiskowego kontinuum: indywidualnym związanym z bliskim otoczeniem człowieka (dom, miejsce pracy, szkoła, rodzina, środowisko rówieśnicze) oraz dalekim rozumianym jako formalne i nieformalne struktury społeczne [WHO 2001, 2007]. Czynniki fizyczne, biologiczne, choroba wpływają na funkcjonowanie, również aktywność językową, człowieka w trzech płaszczyznach określonych jako budowa i funkcja ciała (*body structure and functions*), aktywność (*activity*) i uczestnictwo (*participation*). Składnik pierwszy: budowa i funkcje ciała obejmuje funkcjonowanie (czynności) układów organizmu oraz struktury (budowę) ciała. Pozostałe składniki: aktywność i uczestniczenie, obejmują pełny zakres dziedzin dotyczących funkcjonowania zarówno z perspektywy pojedynczej osoby, jak i społeczeństwa. Po przez „aktywność” rozumie się wykonywanie zadania lub podjęcie działania przez jednostkę. Z kolei „uczestniczenie” oznacza włączenie się lub zaangażowanie pacjenta w sytuacje życiowe. Sam termin „funkcjonowanie” przyjmuje więc szerokie znaczenie mające na celu określanie wszelkich stanów ludzkiego organizmu w relacji do środowiska czy samego organizmu. Natomiast niepełnosprawność i funkcjonowanie postrzegane są w ICF jako wynik dynamicznych interakcji między warunkami zdrowotnymi (choroby, zaburzenia i urazy), a innymi czynnikami, do których należą czynniki środowiskowe (m.in. struktury prawne, społeczne, klimat, architektura) oraz osobowe (wiek, płeć, style radzenia sobie, wykształcenie, status zawodowy, zdobyte doświadczenia) [Michalska 2013].

Szeroko stosowanym, popularnym narzędziem bazującym na koncepcjach zdrowia, niepełnosprawności i funkcjonowania zamieszczonych w ICC/ICF-CY, służącym klasyfikowaniu

umiejętności komunikacyjnych pacjentów z mózgowym porażeniem dziecięcym jest skala *Communication Function Classification System* (CFCS) [Michalska 2013, Boksa 2014]. Klasyfikacja umiejętności codziennej komunikacji osób dotkniętych mózgowym porażeniem dziecięcym (CFCS) skupia się na aktywności (funkcja nadawcza) i partycypacji (funkcja odbiorcza) rozumianych w ujęciu przedstawionym przez WHO. Skala nie ma ograniczeń wiekowych, stosuje się ją w ocenie umiejętności komunikacyjnych dzieci, jak i osób dorosłych. Bada ona funkcje pragmatyczne w aktywności komunikacyjnej, a więc skuteczność komunikowania się w codziennych sytuacjach (w domu, szkole, środowisku lokalnym) nawet tych osób, które nie porozumiewają się werbalnie. Istotne jest, że podczas ustalania poziomu CFCS uwzględnia się wszystkie sposoby komunikacji (komunikację werbalną, gesty, zachowanie, spojrzenie, ekspresję twarzy oraz komunikację wspomagającą i alternatywną), a nie tylko komunikację werbalną. Różnice pomiędzy poziomami stworzono w oparciu o zdolność przyjmowania roli nadawcy i odbiorcy, tempo komunikacji i rodzaj partnera [Hidecker, Paneth, Rosenbaum 2011; Cockerill 2011].

Autorzy zastosowali następujący schemat skali. Sklasyfikowany na poziomie I użytkownik języka niezależnie wchodzi w role nadawcy i odbiorcy w kontaktach z większością osób, w większości środowisk. Jego komunikacja przebiega łatwo, w komfortowym tempie dla znanych i nieznanym partnerów komunikacji. Osoba na poziomie V ma ograniczone możliwości wejścia w role nadawcy i odbiorcy. Jej komunikacja jest trudna do zrozumienia dla większości osób. Ten użytkownik języka ma ograniczone możliwości rozumienia treści przekazywanych przez większość osób [tab. 2] [Hidecker, Paneth, Rosenbaum 2011].

| Poziom | CFCS |
|--------|---|
| I | Skuteczny nadawca i odbiorca dla znanych i nieznanym partnerów. |
| II | Skuteczny, ale wolniejszy Nadawca i/lub Odbiorca dla nieznanym i/lub znanych partnerów. |
| III | Skuteczny Nadawca i Odbiorca dla znanych partnerów. |
| IV | Niestaly Nadawca i/lub Odbiorca dla znanych partnerów. |
| V | Rzadko skuteczny Nadawca i Odbiorca nawet dla znanych partnerów. |

Tab. 2. Skala CFCS mająca zastosowanie w ocenie komunikacji pacjentów z mózgowym porażeniem dziecięcym

Źródło: opracowanie własne.

3. Badania własne

Dla podkreślenia jak istotne jest ustalenie możliwości komunikacyjnych osób niepełnosprawnych intelektualnie i ruchowo z trudnościami w przyjmowaniu pokarmów i płynów, przebadalam we wrześniu 2013 r. 33 uczniów Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego w Kielcach (23 chłopców, 10 dziewcząt). Wiek badanych wahał się od 3 do 19 r. życia. Wszystkie osoby badane dotknięte były mózgowym porażeniem oraz niepełnosprawnością intelektualną. Celem badań było określenie jednej ze zmiennych zawartych w *Skali objawów dysfagii* [Boksa 2016a], a mianowicie trudności z połykaniem i wykazanie ich wpływu na poziom komunikacji¹. W związku z powyższym postawiłam następujące hipotezy:

¹ Badania te są częścią procedury diagnostycznej opisanej w monografii mojego autorstwa „Dysfagia z perspektywy zaburzeń komunikacji językowej u dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami sprzężonymi”. Patrz. Bibliografia: Boksa E., 2016 a, s. 88–89.

H₁ – Trudności w połykaniu u osób z niepełnosprawnością intelektualną i ruchową wpływają na poziom komunikacji;

H₂ – Trudności z połykaniem u osób z niepełnosprawnością intelektualną i ruchową wpływają na sposób komunikacji.

Do sprawdzenia powyższych hipotez dobrałam narzędzia badawcze takie jak: autorską skalę objawów dysfagii [Boksa, Zbróg 2013; Boksa 2015, Boksa 2016 a: 65–66; 2016 b] oraz System klasyfikacji umiejętności komunikacyjnych (CFCS) [Hidecker, Paneth, Rosenbaum 2011].

3.1. Metodyka analizy statystycznej

Wpływ zmiennej na poziom komunikacji sprawdzono za pomocą testu chi-kwadrat, gdyż poziom komunikacji jest zmienną jakościową. Pytanie o preferowany sposób komunikacji przez badane osoby był pytaniem wielokrotnego wyboru (tj. każde dziecko może się komunikować na więcej niż jeden sposób – werbalnie bądź niewerbalnie (gestem, mimiką, poprzez systemy komunikacji alternatywnej). Wpływ zmiennej na stosowanie przez dzieci poszczególnych form komunikacji sprawdzono za pomocą dokładnego testu Fishera, gdyż poszczególne formy komunikacji były stosowane przez niewielką liczbę osób. Osoby, u których nieznaną była wartość jakiejś zmiennej (brak danych), nie były brane pod uwagę w analizie wpływu tej zmiennej na sposób i poziom komunikacji. Były one, oczywiście, brane pod uwagę w analizie wpływu innych zmiennych.

W każdym z testów określono p , czyli poziom istotności, p niższe od 0,05 oznacza istnienie istotnego statystycznie związku.

Wyniki badania:

Odpowiedź na pierwsze pytanie:

Czy trudności w połykaniu u osób z niepełnosprawnością intelektualną i ruchową wpływają na poziom komunikacji?

Wniosek 1: Wartość p z testu chi-kwadrat dla określenia wpływu trudności z połykaniem na poziom komunikacji (CFCS-)² jest niższa od 0,05, a więc **trudności z połykaniem wpływają na poziom komunikacji**. Dzieci, u których występuje ten objaw dysfagii mają istotnie niski poziom komunikacji (kompetencji komunikacyjnej CFCS). Ilustruje to poniższa tabela:

| Poziom komunikacji | Trudności z połykaniem: Tak | | Trudności z połykaniem: Nie | | p |
|--------------------|-----------------------------|--------|-----------------------------|--------|---------|
| | N | % | N | % | |
| CFCS 1 | 0 | 0,00% | 2 | 8,33% | p=0,027 |
| CFCS 2 | 0 | 0,00% | 6 | 25,00% | |
| CFCS 3 | 1 | 11,11% | 7 | 29,17% | |
| CFCS 4 | 2 | 22,22% | 6 | 25,00% | |
| CFCS 5 | 6 | 66,67% | 3 | 12,50% | |

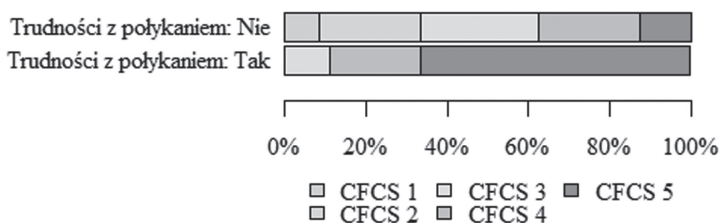
Tab. 3. Trudności z połykaniem a poziom komunikacji w skali CFCS.

Źródło: opracowanie własne.

Wśród 33 badanych 9 osób wykazywało trudności z połykaniem. Ośmioro odznaczało się niskim poziomem kompetencji komunikacyjnej (poziom V lub IV CFCS). Oznacza to, że badani rzadko

² O skali Communication Function Classification System (CFCS) for Individuals with Cerebral Palsy szerzej można przeczytać w artykule E. Boksy, Trudności w komunikowaniu się dzieci i młodzieży z mózgowym porażeniem dziecięcym w opinii specjalistów [w:] Interdyscyplinarność w logopedii, red. A. Hamerlińska-Latecka, M. Karwowska, Gliwice, 2014, s. 207–225. Jest to ocena umiejętności komunikacyjnych dzieci i młodzieży z mózgowym porażeniem dziecięcym ze współwystępującą niepełnosprawnością. Por. M.J.C. Hidecker, N. Paneth, P. Rosenbaum, Development of the Communication Function Classification System for Individuals with Cerebral palsy. Poster presented at American Academy for Cerebral Palsy and Developmental Medicine, Conference, Arizona, 2009. Tłumaczenie: A. Michalska.

wchodzili w role nadawcy i odbiorcy w procesie komunikacji. Nawet znajomym osobom trudno było odczytać ich intencje komunikacyjne, a bliskim trudno było przekazać treść komunikatu tak, aby była przez badanych zrozumiała. Komunikacja okazała się rzadko skuteczna nawet dla znanych partnerów, co oznacza, że nie spełniała funkcji pragmatycznej. Takie cele komunikacyjne jak: informowanie, wyrażanie uczuć, wartościowanie zjawisk, kreowanie rzeczywistości, manipulowanie odbiorcami, realizowanie aktów grzeczności, nie były w pełni realizowane [Szczepankowska 2011: 114]. Por. poniższy wykres:



Wykres 1. Trudności z połykaniem a poziom komunikacji w skali CFCS

Źródło: opracowanie własne

Główną przyczynę niskiego poziomu kompetencji komunikacyjnej badanych uczniów stanowiła niepełnosprawność intelektualna w stopniu znacznym lub głębokim zaburzająca procesy myślowe, uniemożliwiająca programowanie mowy, oraz niepełnosprawność ruchowa, która dodatkowo osłabiła funkcje wykonawcze aparatu orofacialnego i wpłynęła na wybór sposobu komunikacji.

Odpowiedź na drugie pytanie:

Czy trudności w połykaniu u osób z niepełnosprawnością intelektualną i ruchową wpływają na sposób komunikacji.

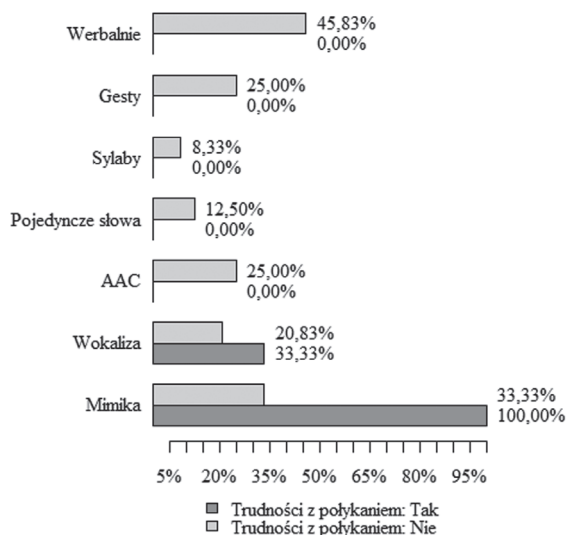
Wniosek 2: Wartość p z dokładnego testu Fishera jest niższa od 0,05 dla mimiki i komunikacji werbalnej. **Osoby, u których występują trudności z połykaniem, częściej od dzieci, u których on nie występuje, komunikują się za pomocą mimiki, a rzadziej werbalnie.** Patrz tabela 4 i wykres 2.

| Sposób komunikacji | Trudności z połykaniem: Tak | | Trudności z połykaniem: Nie | | p |
|--------------------|-----------------------------|---------|-----------------------------|--------|---------|
| | N | % * | N | % * | |
| Mimika | 9 | 100,00% | 8 | 33,33% | p=0,001 |
| Wokaliza | 3 | 33,33% | 5 | 20,83% | p=0,651 |
| AAC | 0 | 0,00% | 6 | 25,00% | p=0,156 |
| Pojedyncze słowa | 0 | 0,00% | 3 | 12,50% | p=0,545 |
| Sylaby | 0 | 0,00% | 2 | 8,33% | p=1 |
| Gesty | 0 | 0,00% | 6 | 25,00% | p=0,156 |
| Werbalnie | 0 | 0,00% | 11 | 45,83% | p=0,015 |

Tab. 4. Rodzaj komunikacji a trudności z połykaniem.

* Odsetki nie sumują się do 100%, gdyż było to pytanie wielokrotnego wyboru (każde dziecko mogło korzystać z kilku sposobów komunikacji).

Źródło: opracowanie własne.



Wykres 2. Rodzaj komunikacji a trudności z połykaniem.

Źródło: opracowanie własne.

Trudności w zakresie funkcji związanej z przyjmowaniem pokarmów, a ściślej z połykaniem, znacząco wpływają na jakość i sposób komunikacji. Im większe problemy badany wykazuje w zakresie połykania, tym jego komunikacja jest na niższym poziomie, a sposób komunikacji opiera się głównie na niewerbalnych środkach przekazu. Z perspektywy osób z niepełnosprawnościami sprzężonymi intelektualnymi i motorycznymi możemy badać komunikację nie tylko od strony zasobów kognitywnych i zakłóconego procesu myślenia, ale także przez pryzmat możliwości motorycznych związanych z układami piramidowymi, pozpiramidowymi i mózdkowymi. Zakłócenia w pracy tych układów lub ich uszkodzenia przyczyniają się do mowy dyzartrycznej. Ponadto trudności ruchowe w zakresie funkcji fizjologicznych takich, jak przyjmowanie płynów i pokarmów, mają swoje skutki w zaburzeniach ruchów artykulacyjnych, co powoduje opóźniony rozwój mowy, dyslalię wieloraką złożoną, dysglosję bądź niewykształcenie się mowy werbalnej w ogóle. Niska ocena efektywności porozumiewania się badanych podopiecznych (niemówiących z dysfagią oraz zaburzeniami orofacjalnymi) nie przekreśla ich dalszego rozwoju w zakresie komunikacji. Potwierdzają to moje doświadczenia terapeutyczne oraz badania Magdaleny Grycman, która opracowała procedury diagnostyczne oraz strategie terapeutyczne do nauki komunikacji u osób nieposługujących się mową werbalną [Grycman 2009]. Zastosowanie komunikacji alternatywnej i wspomagającej, jak również edukacji bazalnej pozwala na to, żeby niepełnosprawny ruchowo i intelektualnie oraz nieposługujący się mową werbalną użytkownik języka uczestniczył w aktywnościach dnia codziennego i zabawach, przyjemnościach dostosowanych do jego możliwości psychoruchowych oraz czerpał radość z budowania kontaktu z drugim człowiekiem [Fröhlich 2016]³.

³ „Zabawy... nie można zaplanować. Rodzi się ona z sytuacji, najczęściej w dialogu z partnerem. Na przykład gdy odpowiadam na dźwięki dziecka takimi samymi dźwiękami, odzwierciedlając je – powstaje wówczas malowniczy dialog dźwięków. Albo gdy siedzące na moich kolanach dziecko przyciska co chwilę głowę do mojej klatki piersiowej, odbieram ten ruch jako sygnał do odchylenia się do tyłu, pohańsania... Tak powstaje „huśtany

Zakończenie

Wprowadzenie przez WHO nowego spojrzenia na zagadnienie niepełnosprawności sprzężonych wpłynęło na postrzeganie aktywności komunikacyjnej pacjenta, a zarazem użytkownika języka w samym procesie terapii logopedycznej. Postawa ukierunkowana przede wszystkim na ocenę mowy i języka pod kątem normy językowej i terapię zaburzeń w budowie (strukturze) ciała ustąpiła orientacji pragmatycznej skoncentrowanej na poprawie komunikacji w kontekście codziennego funkcjonowania pacjenta w jego najbliższym środowisku. Taka ocena funkcjonalna (pragmalingwistyczna) stała się złotym standardem postępowania wielospecjalistycznego w ośrodkach rehabilitacji oraz ośrodkach rehabilitacyjno-edukacyjno-wychowawczych. Zespół terapeutyczny pracujący między innymi nad komunikacją tworzy: logopeda, psycholog, pedagog, fizjoterapeuta. Omawiane zmiany w podejściu diagnostyczno-terapeutycznym stały się także podstawą przemian oświatowych [Jas, Jarosińska 2010] i nabrały one szczególnego znaczenia w wypadku uczniów z mózgowym porażeniem dziecięcym (mpdz), afazją dziecięcą, zaburzeniami ze spektrum autyzmu, oligofazją itp., czyli zaburzeniami komunikacyjnymi, które należy zakwalifikować do stanów przewlekłych, a w niektórych wypadkach do stanów przewlekłych postępujących. W tego rodzaju dysfunkcjach komunikacyjnych podstawą postępowania terapeutycznego jest nie tylko ocena wpływu stanu zdrowia na językowe funkcjonowanie pacjenta/ucznia, ale przede wszystkim przekierowanie uwagi otoczenia z samej choroby i zaburzeń języka (traktowanych jako odstępstwa od normy językowej) na naukę funkcjonalnego zachowania chorego, pobudzenia go do działania, uruchomienia możliwości komunikacyjnych i postawienia prognoz z nimi związanych, uwzględniając wpływ różnorodnych czynników

dialog””. Tak swoje wrażenia z „rozmowy” z dzieckiem z wieloraka niepełnosprawnością opisywała terapeutka S. Knoblauch. Por. Edukacja bazalna. Nauczanie i terapia dzieci z głęboką niepełnosprawnością, red. A.D. Fröhlich, przekład R. Namińska, Sopot 2016, s. 115.

osobniczych i środowiskowych. Neurologopedzi prowadzący terapię dzieci z zaburzeniami rozwojowymi lub osób dorosłych cierpiących na choroby neurologiczne dysponują obecnie dużą baterią narzędzi oceniających komunikację pod kątem funkcjonalnym, chociaż niekoniecznie z zakresu wszystkich domen ICF czy ICF-CY. Niestety, tylko nieznaczna liczba testów i pomocy dostępna jest w języku polskim. Brakuje jeszcze wielu narzędzi neurologopedycznych wspomagających terapię mowy i języka opracowanych przez polskich klinicystów, a zarazem logopedów, neurolingwistów, neuropsychologów. Ten stan powoli ulega zmianie. Nieliczne procedury są już w literaturze naukowej opisywane i sprawdzane empirycznie w procesie diagnozy i terapii [Boksa 2016 a, Michalik 2015, Pąchalska M., Kaczmarek L.J. B., Kropotov J.D., 2014]. Kamieniem milowym stało się opracowanie standardów oceny języka i komunikacji osób z różnymi zaburzeniami komunikacji językowej, mające na celu wprowadzenie wspólnego nazewnictwa pomiędzy logopedami i językoznawcami [Grabias, Panasiuk, Woźniak 2015].

Bibliografia

- Bałachowicz J., 1996, *Różnicowanie kontekstu społecznego wypowiedzi przez dzieci lekko upośledzone umysłowo*, „Kwartalnik Polskiej Psychologii Rozwojowej”, 4, s. 99–107.
- Boksa E., 2015, *Ocena zaburzeń polykania i komunikowania się u osób z mózgowym porażeniem dziecięcym cierpiących na dysfagię*, [w:] M. Kurowska, E. Wolańska, *Metody i narzędzia diagnostyczne w logopedii*, Warszawa, s. 228–236.
- Boksa E., 2016 a, *Dysfagia z perspektywy zaburzeń komunikacji językowej u dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami sprzężonymi*, Kraków.
- Boksa E., 2016 b, *Ślinotok i zaburzenia komunikacji u pacjentów cierpiących na dysfagię*, „Studia Pragmalingwistyczne”, t. VII.
- Boksa E., 2014, *Trudności w komunikowaniu się dzieci i młodzieży z mózgowym porażeniem dziecięcym w opinii specjalistów*, [w:] *Interdyscyplinarność w logopedii*, (red.) A. Hamerlińska-Latecka, M. Karwowska, Gliwice, s. 207–226.

- Boksa E. (red.), 2014, *O tym co wpływa na odbiór i ekspresję wypowiedzi osób z zaburzeniami komunikacji językowej*, Kraków.
- Boksa E., Zbróg Z., 2013, *Diagnoza neurologopedyczna w dysfagii* [w:] (red.) E. Boksa, A. Michalska, P. Zbróg, *Aktualne problemy opieki, diagnozy i terapii dzieci i młodzieży z zaburzeniami rozwojowymi*, Kraków, s. 239–248.
- Cockerill H. 2011, *Developing the Communication Function Classification System for individuals with cerebral palsy*, *Developmental Medicine and Child Neurology*, 53(8), s. 675.
- Dahl T.H., 2002, *International Classification of Functioning, Disability, and Health: an introduction and discussion of its potential impact on rehabilitation services and research*, *Journal of Rehabilitation Medicine*, 34, s. 201–204.
- Firth U., 1999, *Paradoxes In the Definition of Dyslexia*, *Dyslexia*, 5, s. 192–214.
- Fröhlich A.D. (red.), 2016, *Edukacja bazalna. Nauczanie i terapia dzieci z głęboką niepełnosprawnością*, Sopot.
- Gołąb Z., Heinz A., Polański K., 1970, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa.
- Grycman M., 2009, *Sprawdź, jak się porozumiewam*, Kraków.
- Hidecker M.J., Paneth N., Rosenbaum P.L., 2011, *Developing and validating the Communication Function Classification System for individuals with cerebral palsy*, *Developmental Medicine and Child Neurology*, 53(8), s. 704–710.
- Jas M., Jarosińska M., 2010, *Specjalne potrzeby edukacyjne dzieci i młodzieży. Prawne ABC dyrektora przedszkola, szkoły i placówki*, Warszawa.
- Kurkowska H., 1971, *Kryteria oceny innowacji językowych*, [w:] *Kultura języka polskiego. T. 1: Zagadnienia poprawności gramatycznej*, (red.) D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, Warszawa.
- Lorenc A., 2016, *Kryteria diagnostyczne normy wymawianiowej*, [w:] *Logopedia artystyczna*, (red.) B. Kamińska, S. Milewski, Gdańsk, s. 168–193.
- Marcinkowska B., 2013, *Model kompetencji komunikacyjnych osób z głębszą niepełnosprawnością intelektualną*, Warszawa.
- Markowski A. (red.), 2012, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- Maurer A., 1990, *Kompetencja komunikacyjna dzieci i młodzieży o upośledzonym rozwoju umysłowym w stopniu lekkim*, *Roczniki Pedagogiki Specjalnej*, t. 1, s. 206–219.
- Michalik M., 2015, *Postępowanie logopedyczne w przypadku zespołu mózgowego porażenia dziecięcego*, [w:] (red.) S. Grabias, J. Panasiuk, T. Woźniak, *Logopedia. Standardy postępowania logopedycznego*, Lublin.

- Michalska A., 2013, *Funkcjonalne podejście do terapii pacjentów z mózgowym porażeniem dziecięcym-stosowanie systemów klasyfikacyjnych*, [w:] (red.) E. Boksa, A. Michalska, P. Zbróg, *Aktualne problemy opieki, diagnozy i terapii dzieci i młodzieży z zaburzeniami rozwojowymi*, Kraków, s. 103–112.
- Michalska A., Boksa E., Wendorff J. Wiktor P., 2012, *Jakość życia dzieci i młodzieży z mózgowym porażeniem dziecięcym i niepełnosprawnością intelektualną. Wybrane uwarunkowania kliniczne*, *Neurologia Dziecięca*, 43, s. 39–48.
- Minczakiewicz E.M., 2001, *Komunikacja, mowa, język w diagnozie i terapii zaburzeń rozwoju u dzieci i młodzieży niepełnosprawnej*, Kraków.
- Miodek J., 2001, *O normie językowej*, [w:] *Współczesny język polski*, (red.) J. Bartmiński, Lublin, s. 73–83.
- Pąchalska M., Kaczmarek L.J. B., Kropotov J.D., 2014, *Neuropsychologia kliniczna. Od teorii do praktyki*, Warszawa.
- Polański K. (red.), 1993, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
- Rosenbaum P., Stewart D., 2004, *The World Health Organization International Classification of Functioning, Disability, and Health: A Model to Guide Clinical Thinking, Practice and Research in the Field of Cerebral Palsy*, *Seminars in Pediatric Neurology*; 11(1), s. 5–10.
- Szczepankowska I., 2011, *Semantyka i pragmatyka językowa*, Białystok.
- Urbańczyk S., 1991, *Encyklopedia języka polskiego*, Wrocław.
- World Health Organization (WHO), 2001, *International Classification of Functioning, Disability and Health ICF*. Geneva.
- World Health Organization (WHO), 2007, *International Classification of Functioning, Disability and Health for Children and Youth (ICF-CY)*. Geneva.
- https://www.csioz.gov.pl/fileadmin/user_upload/Wytyczne/statystyka/icf_polish_version_56a8f7984213a.pdf.

Małgorzata Brożyna-Reczko

Uniwersytet Pedagogiczny

im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

O KOMPETENCJI TEKSTOWEJ TŁUMACZY ORAZ POTRZEBIE NAUCZANIA NORMY JĘZYKOWEJ NA STUDIACH PRZEKŁADOZNAWCZYCH

SŁOWA KLUCZOWE: dydaktyka przekładu, kompetencja tekstowa,
kompetencja językowa, błąd językowy

Wprowadzenie

Jedną z podstawowych subkompetencji tłumaczeniowych, wymienianych w wielu modelach kompetencyjnych, jest kompetencja tekstowa, ściśle związana z kompetencją językową. W powszechnym odczuciu tłumacz to osoba, która potrafi dobrze pisać, ma tak zwane „lekkie pióro” — wycucie językowe. Potrafi dobrze posługiwać się nie tylko językiem obcym, ale także językiem ojczystym. Oczywiście tacy tłumacze (czy też absolwenci studiów neofilologicznych) są poszukiwani na rynku pracy. Wymaga się on nich ponadprzeciętnych kompetencji językowych i tekstowych obejmujących między innymi umiejętność przekształcenia wyrażen i tekstów według podanej specyfikacji czy przejścia od tzw. surowego tłumaczenia do tłumaczenia docelowego. Często okazuje się, że wycucie językowe jest ważniejsze od doskonałej znajomości języka obcego. Co więcej, wraz z rozwojem programów służących do tłumaczenia maszynowego tekstów przewiduje

się coraz większe zapotrzebowanie na dobrze przygotowanych „tłumaczy pisarzy”.

Niestety w programach nauczania na kierunkach neofilologicznych (także o specjalności przekładoznawczej) zbyt mało uwagi poświęca się rozwijaniu kompetencji tekstowej. Brakuje zajęć z kreatywnego budowania tekstu, na których studenci mogliby doskonalić warsztat pisania. Z tego względu warto na różnego rodzaju zajęciach, zwłaszcza dla studentów tłumaczy, wprowadzać ćwiczenia polegające na analizie i modyfikacji istniejących tekstów. Zadania powinny także polegać na napisaniu tekstów zgodnych z konwencjami kulturowymi i spełniających kryteria poprawnościowe.

Studenci tłumacze zgłaszają, że mają problemy z tworzeniem złożonych tekstów w języku polskim. Jest to związane z tym, że w trakcie studiów mało czasu i uwagi poświęcają pisaniu w języku ojczystym i często bywa tak, że ostatnią dłuższą wypowiedź w języku polskim napisali na egzaminie maturalnym – w wypadku studentów studiów magisterskich było to przed czterema laty.

O podobnych problemach oraz o potrzebie kształcenia umiejętności pisania wspomniała Justyna Winiarska [2002] w artykule *Czy polskich tłumaczy trzeba uczyć języka polskiego?* Autorka przytoczyła fragmenty wypowiedzi pisemnych studentów studiów podyplomowych o specjalności przekładoznawczej.

W niniejszym artykule zostaną przedstawione i omówione różnego rodzaju błędy językowe zidentyfikowane na poszczególnych poziomach organizacji tekstów przygotowanych przez studentów studiów magisterskich o specjalności przekładoznawczej. Studenci wykonywali ćwiczenie polegające na napisaniu sprawozdania w języku polskim z wydarzenia, w którym brali udział. W analizie uwzględniono 40 prac.

Kompetencja tekstowa w modelach kompetencji tłumaczeniowych

Kompetencja tekstowa, jak zauważył Albrecht Neubert [1992], jest ściśle związana z kompetencją językową, wiedzą na temat systemu

gramatycznego języka i umiejętnością tworzenia akceptowalnych zdań w danym języku. Do podstaw kompetencji tekstowej należy również włączyć wiedzę na temat stylistycznych oraz technicznych wyznaczników różnego rodzaju tekstów połączoną z umiejętnością sporządzenia dokumentów zgodnie z obowiązującymi standardami w danym języku. Zatem istotna jest nie tylko wiedza, ale przede wszystkim umiejętność tworzenia tekstów zgodnie z kanonami stylu komunikatywnego, z uwzględnieniem aspektów kontekstowych, kulturowych i specyfikacją tłumaczenia. Do kanonów stylu komunikatywnego zalicza się [Bańko 2006] jasność, prostotę, zwięzłość, dynamiczność, konkretność, konstrukcyjność i stosowność stylu. Są to językowo-stylistyczne czynniki, które sprawiają, że tekst można uznać za poprawnie napisany. W języku angielskim taką wypowiedź określa się mianem *reader-friendly*, czyli „przyjazny dla czytelnika”. Studenci tłumacze powinni zatem zapoznać się z wymienionymi elementami stylu komunikatywnego. Pozwoli im to w przyszłości umiejętnie korzystać ze wszystkich środków językowych w obrębie tekstu.

Inna badaczka kompetencji tłumaczeniowych, Christina Schäffner [2000], definiuje kompetencję tekstową jako wiedzę na temat konwencji tekstowych, typów tekstów oraz gatunków. Według autorki jest to typ kompetencji statycznej w odróżnieniu od kompetencji dynamicznej – transferowej, czyli umiejętności tworzenia tekstów docelowych zgodnych z wymaganiami danego zadania tłumaczeniowego. Natomiast Allison Beeby [Schäffner 2000] podkreśla, że należy tę kompetencję traktować jako pewną świadomość procesu tłumaczenia, która wymaga umiejętności czytania ze zrozumieniem, dewerbalizacji oraz przeformułowania danej treści w innym języku z uwzględnieniem kontekstu, mikro- i makrostruktur tekstów. Autor wymienia także kompetencję dyskursywną, która obejmuje różnice w typach tekstów i gatunków w dwóch językach, a także wiedzę na temat tych różnic – zasady tworzenia spójnych tekstów w dwóch językach.

Kompetencja tekstowa bywa również definiowana jako umiejętność rekonstrukcji/rekonceptualizacji, np. przez J. Żmudzkiego [2013] w artykule *Holizm funkcjonalny w perspektywie translatoryki antropocentrycznej*. Autor uznaje także, że jest to „umiejętność

projekcji uzyskanego idiokognitywnego konstruktów na język docelowy, kulturę docelową, aktualizowany obszar dyskursywny, czyli umiejętność przetworzenia, przeprofilowania i przystosowania tekstu docelowego do jego skutecznego funkcjonowania w odniesieniu do jego konkretnego adresata” [za: A. Małgorzewicz 2014: 3]. Rekonstrukcja, rekonceptualizacja tekstu, analiza jego makro- i mikrostruktury, jego przetworzenie, przeprofilowanie i produkcja spójnego tekstu zgodnego z konwencją w danym języku, z uwzględnieniem jego funkcji i adresata są zaliczane do podstawowych umiejętności każdego tłumacza.

Istnieją jeszcze inne definicje kompetencji tekstowej omawiane w ramach modeli kompetencyjnych. Obejmują one następujące elementy:

- wiedzę na temat konwencji tekstowych z uwzględnieniem poziomów organizacji tekstu: leksykalnego, gramatycznego, struktury tekstu, układu graficznego;
- umiejętność analizy i interpretacji tekstów z uwzględnieniem kontekstu kulturowego;
- umiejętność rekonstrukcji, rekonceptualizacji tekstów;
- umiejętność przeformułowania danej treści w innym języku z uwzględnieniem kontekstu, jego funkcji, mikro- i makrostruktur tekstów oraz norm i konwencji charakterystycznych dla kultury docelowej.

Zatem elementami składowymi kompetencji tekstowej są głównie umiejętności, a rolą tłumacza jest zinterpretowanie wypowiedzi przez pryzmat wielu czynników kulturowych oraz tekstowych. Z kolei celem jest stworzenie takiego tekstu docelowego, który będzie wywoływał ten sam efekt komunikacyjny co tekst wyjściowy.

Analiza prac pisemnych studentów tłumaczy

Zadanie studentów tłumaczy polegało na napisaniu sprawozdania z „Dnia Kariery” – wydarzenia zorganizowanego dla studentów neofilologii Uniwersytetu Pedagogicznego oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego, które odbyło się w listopadzie 2017 r. w Auditorium Maximum. Przed przystąpieniem do pisania artykułów studenci

musieli zapoznać się z wyznacznikami gatunkowymi sprawozdania. Prace nie mogły przekraczać 1800 znaków ze spacjami. Należało zachować standardowe zasady formatowania tekstu: czcionka Times New Roman; rozmiar: 12; odstępy między wierszami: 1,5; marginesy: 2,5 cm; tekst powinien zostać wyjustowany. Studenci przesyłali prace za pomocą platformy Moodle.

Błędy wewnętrznojęzykowe

Już pobieżna lektura prac pokazała, że większość z nich (dokładnie 39 prac) została standardowo podzielona na wstęp, rozwinięcie i krótkie zakończenie. We wstępie zostały umieszczone informacje na temat miejsca, czasu i celu spotkania. W rozwinięciu zostały opisane w kolejności chronologicznej poszczególne prezentacje i wystąpienia uczestników spotkania. Sprawozdania kończyły się podsumowaniem, które albo stanowiło ocenę samego wydarzenia, albo odnosiło się do zalet i wad pracy tłumacza. Odnotowano również bardziej osobiste zakończenia związane z przemyśleniami na temat własnej kariery zawodowej. Jedna praca zawierała wytłuszczony lid, który miał zachęcić czytelników do dalszej lektury artykułu, por.:

Kariera niejedno ma imię

"Porzucicie wszelką nadzieję wy, którzy tu wchodzicie", zdaje się krzyczeć rynek pracy prosto w uszy przerażonych absolwentów.

W cytowanym lidzie zwraca uwagę niepoprawny zapis cudzysłowu. Taki sposób cytowania wystąpił w pięciu pracach studentów. Można to tłumaczyć wpływem zasad pisowni angielskiej na ortografię polską, gdyż w zapisie angielskim występują tylko cudzysłowy górne. Warto zwrócić uwagę, że w lidzie po cudzysłowie pojawia się przecinek. To także jedna z angielskich zasad wprowadzania czyjejs wypowiedzi do tekstu.

Tytuły artykułów w 32 pracach brzmiały: *Dzień Kariery* albo *Sprawozdanie z Dnia Kariery*. Klika prac zostało opatrzonych wyszukanyimi tytułami, np. *Dzień kariery w Auditorium Maximum*,

czyli blaski i cienie pracy tłumacza; Sam język to nie wszystko; Absolwenci na rynku pracy; Branża tłumaczeniowa – zderzenie z rzeczywistością; Studia studiami – a co dalej? Humanisci zjednoczeni we wspólnej sprawie; Znaleźć pracę (nie)każdy może, czyli student kontra rynek pracy; Tłumacz nie tylko tłumaczem?

Kilka tytułów zostało zakończonych kropką, co również należy uznać za błąd interpunkcyjny.

W rozwinięciu studenci opisywali wystąpienia uczestników w kolejności chronologicznej, dlatego dominującymi konektywami były frazy: *następnym gościem, kolejnym gościem, następną prezentacją, kolejną prezentacją itd.*

Zauważono jednak pewne problemy z zachowaniem spójności w obrębie zdań oraz akapitów, por.:

- **Kolejnym poruszonym punktem był cel tego projektu. Stwarza on** możliwość odbycia praktyk tłumaczeniowych w firmach zagranicznych, **a dzięki temu** studenci w trakcie studiów mogą zdobyć nowe doświadczenie w środowisku **autentycznych tłumaczy**, aby przygotować się do tego zawodu.

Aby nie było wątpliwości co do tego, do którego elementu w zdaniu poprzednim odnosi się zaimek osobowy *on*, można było wprowadzić pytanie retoryczne *jaki?* oraz usunąć czasownik *stwarzać*. Wówczas akapit brzmiałby następująco:

- Kolejnym poruszonym punktem był cel tego projektu. *Jaki?* Możliwość odbycia praktyk tłumaczeniowych w firmach zagranicznych. Dzięki nim studenci w trakcie studiów mogą zdobyć nowe doświadczenie w środowisku tłumaczy, aby przygotować się do tego zawodu.

W cytowanym fragmencie pojawia się również błąd leksykalno-logiczny *autentycznych tłumaczy* oraz błąd składniowy związanym z niewłaściwym użyciem zaimka po przyimku *dzięki*.

W następnym cytacie zabrakło elementów łączących zdania. Ponadto pojawiał się chaos w prezentacji myśli, por.:

- Tematem wiodącym seminarium jest „Profesjonalizacja kształcenia tłumaczy”. Ważny punkt spotkania dotyczy wskazania

kompetencji i umiejętności tłumaczeniowych, które są cenione wśród pracodawców. Takie podejście do tematu ułatwi z pewnością przyszłym absolwentom obydwu uczelni przygotowanie się do podjęcia pracy na wymarzonych stanowiskach. Jednym z głównych celów spotkań jest także zaprezentowanie się różnych firm oferujących stanowiska pracy dla osób ze znajomością języków. Nie są to tylko kancelarie i biura tłumaczeń. Pojawiają się też przedstawiciele wydawnictw czy nawet korporacji.

W wielu pracach wystąpiły także konstrukcje, w których przedmioty nieożywione bądź abstrakcyjne są wykonawcami czynności. Taki konstrukcje są w języku polskim uważane za niepoprawne lub przynajmniej niefortunne, por.:

- Treść kolejnego **panelu promowała** globalną firmę Sabre, zajmującą się wdrażaniem innowacji technologicznych w sektorze turystycznym. **Skupiła się ona** na umiejscowieniu pracy tłumacza w korporacji, która to **determinuje** wzrost specjalizacji i złożoność komunikacji międzyludzkiej.

Kolejnym problemem były sposoby prezentacji (nazywania) uczestników spotkania, które uwzględniały bądź pomijały formy grzecznościowe. Jeśli stosowano w pracach formę grzecznościową pan/pani, to w różnych konfiguracjach: przed imionami, przed nazwiskami, przed imionami i nazwiskami, przed stopniami/tytułami naukowymi itd., por.:

- Wyżej przedstawiony początek wypowiedzi **profesor Marii Piotrowskiej** jest fragmentem listy zawodów potrzebnych dla rozwoju województwa małopolskiego. (...) **Monika Zabrocka** przedstawiła prezentację pt.: „Czy edukacja tłumacza prowadzi do zatrudnienia: The European Graduate Placement Scheme – Europejski Grant Praktyk Studenckich”. Jak wskazuje sam tytuł, zostały wówczas omówione praktyki wyjazdowe organizowane w ramach EGPS. Po przedstawieniu genezy i partnerów projektu **pani Zabrocka** zapoznała studentów z korzyściami, jakie niosą takowe praktyki.
- Jako trzecia wystąpiła **pani Anna Chudyka** z biura tłumaczeń Atominium, które na rynku polskim znajduje się już od dwudziestu lat. (...) Ostatnim gościem pierwszej części była **Anna Kuźnik**, która

przyjechała z Uniwersytet Wrocławskiego z wydziału filologicznego. (...) **Pani Anna** wówczas dodała, że tylko jedna firma tłumaczeniowa „Translavie” z Wrocławia dołączyła do projektu EGPS.

Warto zwrócić uwagę, że w drugim cytowanym fragmencie pojawiła się forma grzecznościowa *pani* połączona tylko z imieniem. Niezauważenie nieodpowiedniości takiego sposobu prezentacji w tekście sformalizowanym jest być może związane ze spopularyzowaniem tej formy adresatywnej w dyskursach użytkowych i przyswojeniem jej przez użytkowników języka. Niewłaściwe stylizowanie tekstów dotyczyło również stosowania słownictwa niepasującego do publicystycznego charakteru wypowiedzi, por.:

- O godzinie 11:00 **przemowę** rozpoczęła Pani Anna Chudyka, specjalista do spraw personalnych z Biura ATOMINIUM. Przedstawiła dwie ścieżki kariery tłumacza, to jest: tłumacz oraz kierownik projektu.
- Po zakończeniu wykładów opuściłam aulę pogrążona w myślach. **Przemowy**, które usłyszałam na pewno zmobilizowały nie jednego studenta do działania i inwestycji w swą edukację.

Błędy dotyczyły również niewłaściwego oddania formy opisywanego wydarzenia, por.:

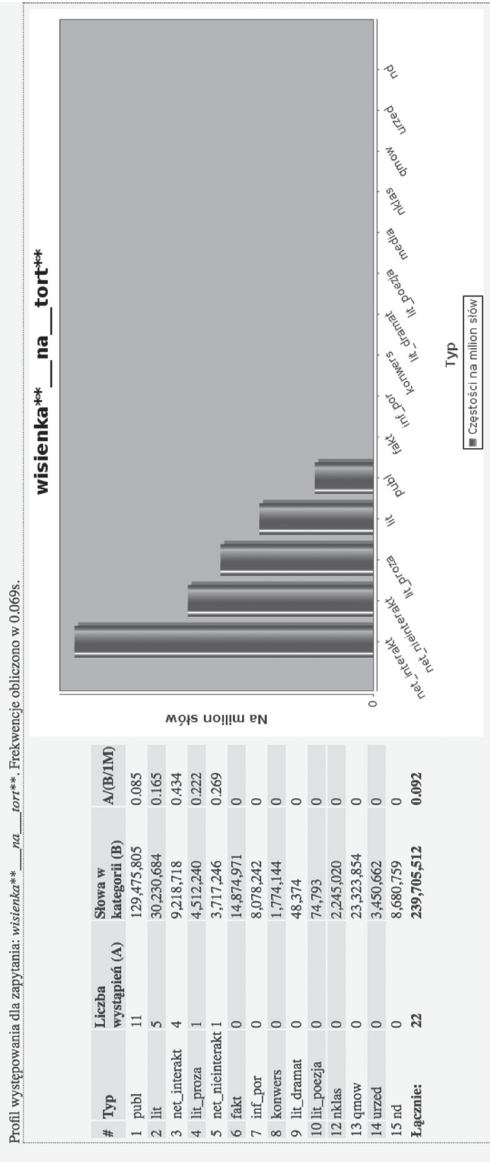
- Jak co roku, **symposium** zgromadziło rzesze studentów, a spotkania z przedstawicielami firm i biur tłumaczeniowych sprostały oczekiwaniom słuchaczy.

Oczywiście opisywane wydarzenie nie miało charakteru ani symposium ani nawet konferencji.

W tekstach pojawiały się również związki frazeologiczne, które zakłócały harmonię stylistyczną w zdaniu, a nawet w całym akapicie, por.:

- Ponadto, **wisienką na torcie** okazała się perspektywa stażu w „Atominiem”, gdzie przez dwa miesiące, pod czujnym okiem specjalistów studenci dostają szansę na eksplorację swoich lingwistycznych zdolności (...).

Związek frazeologiczny *wisienka na torcie* jest używany w tekstach publicystycznych – świadczą o tym dane korpusowe (por. wykres 1).



Wykres 1. Profil występowania hasła w NKJP dla zapytania *wisienka**_na__tort***¹

¹ Opracowanie własne na podstawie danych z NKJP. Dane pobrano i przeanalizowano 30.12.2017 r.

Jednak w cytowanym zdaniu w zestawieniu ze słownictwem specjalistycznym typu *staż, specjalista, eksploracja, zdolności, doświadczenie, zawód* powoduje pewnego rodzaju „zgrzyt stylistyczny”.

W cytowanym zdaniu pojawiły się także błędy interpunkcyjne i składniowe związane z niewłaściwym użyciem spójnika skorelowanego *zarówno, jak i* oraz zaimka względnego *gdzie*, por.:

- (...) studenci dostają szansę na eksplorację swoich lingwistycznych zdolności jak i zdobycie doświadczenia w zawodzie.

Studenci próbowali również wprowadzać pewne innowacje frazeologiczne i okazjonalne, aby teksty były ciekawsze. Jednak niektóre z nich powodowały, że sprawozdania stały się niespójne stylistycznie, np.:

- Jednak **nie zawsze chęci idą w parze z możliwościami**; dr Anna Kuźnik z Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego podała kilka przykładów studentek którym nie udało się osiągnąć zamierzonego celu. Zrobiła to jednak **z lekkim przymrużeniem oka**, przez co obniżyła nieco ton **dramaturgii sprawy** i rozbawiła publiczność.

W analizowanych tekstach można również zidentyfikować błędy leksykalno-składniowe związane z niewłaściwym doбором wyrazów i kolokanta. Na przykład rzeczownik *prezentacja* został zestawiony z czasownikami: *należać, przedłożyć*, por.:

- Czwarta **prezentacja należała do** Pani Anny Kuźnik z Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Przedostatnia **prezentacja** w tej części była **przedłożona** przez specjalistę do spraw HR w firmie Atominium panią Annę Chudykę. Pani Anna wyjaśniła kwestię funkcjonowania firmy Atominium, o jakie stanowiska mogą się ubiegać studenci z naszej uczelni (...).

Należy zauważyć, że rzeczownik *prezentacja* został w tych zdaniach użyty w znaczeniu ‘materiału w formie elektronicznej, mającego na celu zademonstrowanie czegoś i zapoznanie kogoś z czymś’ (WSJP). Narodowy Korpus Języka Polskiego nie notuje

takich połączeń z rzeczownikiem *prezentacja* w analizowanym znaczeniu. Ponadto czasownik *należać do* został użyty w znaczeniu ‘prezentować, pokazywać’.

Zauważono również, że do tekstu pisanego bywają wprowadzane formy dopuszczane jedynie w mowie potocznej (*tą). W wielu pracach pojawiał się zaimek wskazujący w niewłaściwej formie przypadku, por.:

- Spotkanie zostało zorganizowane głównie po to, by przybliżyć im **tą** pracę, ale również przygotować ich do pracy w różnych przedsiębiorstwach.
- Kolejne pytania dotyczyły kwestii zapotrzebowania na **tą** pracę (...).
- (...) jesteśmy osobą, która dominuje i rozdziela zadania, czy **tą**, która je skrzętnie wykonuje bez słowa sprzeciwu.

Studenci nie dostrzegają także różnicy w użyciu rzeczowników *ilość* i *liczba*, por.:

- (...) od **ilości tłumaczonych znaków** czy od **ilości stron**.

W pracach pojawiły się także błędy o charakterze pleonazmów/tautologii, np. *mnie osobiście*; *posiadać biegłą znajomość*, por.:

- Na koniec zwróciła uwagę na to, że w bazie danych EGPS jest wiele firm tłumaczeniowych, ale oferują oni praktyki na długie **okresy czasu** oraz oferują zróżnicowane warunki finansowe.
- Następna prezentacja była **dla mnie osobiście** najbardziej wartościowa.
- Osoba, która wiąże swoją przyszłość z tym zawodem powinna:
- **posiadać biegłą znajomość** nie tylko języka obcego, ale też polskiego.

W pracach pojawiły się także wyrazy, które mogły zostać zinterpretowane dwojako oraz wywołać niezamierzony efekt humorystyczny, por.:

- (...) zachęciła nas do odbycia praktyk w swojej firmie po czym **odeszła** zostawiając scenę następnemu mówcy.

Zamiast czasownika *odeszła* można było zastosować bliższy kontekstowo synonim *zeszła ze sceny*. W cytowanym fragmencie zdania brakuje również przecinka przed imiesłowowym równoważnikiem zdania.

W następnym fragmencie niewłaściwie użyto przymiotnik *ciekawyy*. W omawianym fragmencie powinien zostać zastosowany inny przymiotnik z tej samej rodziny słowotwórczej, tj.: *zaciekawiony*, por.:

- Mogłoby się wydawać, że młodzież rzadko konfrontuje swoje marzenia z sytuacją na rynku pracy, jednak to wydarzenie, mające na celu wybudowanie swego rodzaju mostu pomiędzy środowiskiem akademickim a przyszłym pracodawcą, przyciągnęło wielu **ciekawych studentów**, którzy zajęli całą salę wykładową.

W tekstach nie brakowało również powtórzeń, których z łatwością można było uniknąć, np.:

- Ponadto, ciekawą **oferę** wysunął Giancarlo Ruggiero z firmy Intertranslations, **oferując** studentom staż EU Tender Manager Assistant w słonecznej Grecji.
- Na początku przedstawiła kilka **informacji** o swoim miejscu pracy m.in. **poinformowała** o tym, że współpracują z tłumaczami oraz z biurami tłumaczeń z Europy i świata, wykonują tłumaczenia ustne, pisemne, specjalistyczne oraz zwykłe. Następnie **poinformowała**, że w biurze Atominium można odbyć praktyki studenckie i że dzięki temu studenci mogą poszerzać swoje horyzonty.

Najczęstsze błędy fleksyjne były związane z odmianą nazwisk zarówno rodzimych, jak i obcych. Studenci często decydowali się nie odmieniać nazwisk por.:

- Po przemowie pani Osińskiej i pana Matusa przyszła kolej na **Piotra Peszko**, właściciela i założyciela 2EDU – firmy zajmującej się doradztwem i projektowaniem użytecznych szkoleń online.

Zaobserwowano również niewłaściwe i niekonsekwentne zapisy nazwisk odmienionych, por.:

- Następnie zaprezentowali się przed nami pani Olga Osińska i pan Paweł Matus, pracownicy **Doug’a Willcox’a** – właściciela

TransAtlantica Communications, z siedzibą w Krakowie. W najprostszy sposób wyjaśnili nam czym dokładnie się zajmują oraz jak wygląda ich dzień pracy w firmie pana **Willcoxa**.

Błędy składniowe polegały również na nieumiejętnym stosowaniu spójników, w szczególności spójników skolerowanych, por.:

- Podjęcie decyzji dotyczącej przyszłości niejednokrotnie przysparza wielu zmartwień, **jak i** powoduje stres wśród młodych ludzi.
- Dni Kariery były szansą dla studentów języków obcych **zarówno** do zapoznania się ze stażami zagranicznymi, różnego rodzaju stypendiami, **jak również** wysłuchania prezentacji mających na celu przybliżenie studentowi sylwetki absolwenta oraz jego możliwości dalszej kariery zawodowej.

W kilku pracach pojawiły się błędy składniowe w zakresie użycia liczebników zbiorowych, por.:

- W trakcie seminarium przedstawionych zostało **siedmioro prezentacji** z zakresu zarówno usług językowych, jak i tłumaczeniowych.
- Na spotkanie zostało zaproszonych **ośmiu gości**, którzy po kolei przedstawiali swoje półgodzinne prezentacje.

Okazało się również, że studenci mieli problemy z określeniem rodzaju gramatycznego wyrażeń obcego pochodzenia, np.:

- Po raz kolejny, dla wszystkich tych, którzy zastanawiają się nad swoim przyszłym zawodem, bądź są niepewni obranej przez siebie drogi zorganizowano Dzień Kariery, który odbył się trzeciego listopada w Auditorium Maximum, **znajdującej się na** ulicy Krupniczej w Krakowie.

Zdarzały się prace, które zawierały błędy związane z niewłaściwym określeniem rodzaju gramatycznego rodzimych rzeczowników, por.:

- Następną prezentacją zatytułowana „Being part of something big” rozpoczęła się o godzinie 11.20 i dotyczyła SABRE – międzynarodowo-

dowego koncernu **lotniczej mającej** swoją siedzibę w Southlake w stanie Texas oraz **posiadającą** swoją filię w Krakowie.

Wątpliwości składniowe były również związane z określeniem liczby wyrażen obcego pochodzenia, np. *big data*, por.:

- Pan Peszko przedstawił, czym są **big data**, po co się je wykorzystuje i jak można na nich zarobić.

Odnotowano też błędy w zakresie związku zgody czy rządu związane z dobozem orzeczenia we właściwej liczbie, por.:

- Skłaniała również do głębszego zastanowienia się nad tym, czy podczas pracy grupowej **jesteśmy osobą**, która dominuje i rozdziela zadania (...).

Dość poważne błędy związane były z niewłaściwym użyciem imiesłowowego równoważnika zdania, np. *Nie odchodząc od tematu praktyk studenckich kolejnym zaproszonym gościem była Pani Anna Chydyka z Biura Tłumaczeń Specjalistycznych Antominium.*

W wielu pracach błędy składniowe wynikały ze skrótów językowych, por.:

- Podczas niniejszej prezentacji zostały poruszone zagadnienia takie jak **cechy** dobrego **tłumacza**, **tłumaczenia** symultaniczne oraz konsekwentne i różnica pomiędzy nimi, **narzędzia** CAT, jak również **egzamin** na tłumacza przysięgłego – jego opis, przebieg i koszt.

Błędy zewnątrzjęzykowe

Okazało się, że studenci mieli również problemy z poprawnym zapisem daty. Nie pamiętali o odmianie nazwy miesiąca. Po liczebniku wstawiali dodatkową kropkę. Ponadto zapominali o spacji między liczebnikiem a skrótem roku, por.:

- Mamy 23 listopad **2016r.** – dzień jak co dzień, trochę mroźny, ale słońeczko również dopisuje.
- Dnia **3.** listopada **2015r.** w Auditorium Maximum, mieszczącym się w nowej siedzibie **wydziału filologicznego** Uniwersytetu

Jagiellońskiego, odbyła się seria wykładów w ramach „Career Day IV” – seminarium „Między uniwersytetem a rynkiem usług językowych i tłumaczeniowych”.

- 3. listopada bieżącego roku sala **Krakowskiego** Auditorium Maximum wypełniła się humanistami zgromadzonymi z okazji Dnia Kariery, który w tym roku przebiegał pod hasłem „Między uniwersytetem a rynkiem usług językowych i tłumaczeniowych”.

Częstym błędem edycyjnym było również niewłaściwe użycie łącznika, myślnika i półpauzy. Okazało się, że studenci nie wiedzą, jak w edytorze tekstu wstawić myślnik oraz nie odróżniają tych trzech znaków od siebie.

Najczęstsze błędy ortograficzne odnosiły się do niewłaściwego użycia małych i wielkich liter, por.:

- Zupełnie inne światło na sprawę rzuciła para studentów naszej **Alma mater**, którzy odnaleźli miejsce w branży i postanowili podzielić się swoimi doświadczeniami.
- Istniały dwie możliwości: albo prelegenci będą wychwalać oferty pracy jak przekupki na targu sprzedające **t-shirty** po pięć złotych, albo powiedzą nam to, co już wiemy: o pracę trudno.

Studenci mieli również wątpliwości związane z pisownią łączną czy rozłączną, por.:

- (...) **vice prezes** Małopolskiego Koła Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych „TEPIS”.
- Na zakończenie **pół godzinne** przemówienia Pani Stasiak zachęciła nas do odbycia praktyk (...)

Błędy zapisu dotyczyły także wyrażeń w formie cyfrowo-słownej, por.:

- Pod koniec swojej **30-sto minutowej** prezentacji udzieliła wskazówek dla potencjalnych tłumaczy.

Bardzo dużym problem okazała się dla studentów interpunkcja, zwłaszcza poprawne użycie przecinka. Często stosowali również zasady obowiązujące w języku angielskim, por.:

- Dnia 23 listopada 2016 roku, studenci Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej oraz innych krakowskich uczelni, mieli możliwość uczestniczenia w Dniu Kariery (...).
- W trakcie wykładu wygłoszonego przez pana Ptaka, dokonano analizy pożądanych cech u profesjonalisty odróżniających go od przeciętnego tłumacza.

Nie rozdzielali zdań składowych przecinkami, np. *Zwrócił on uwagę na to czym różni się praca koordynatora od pracy jaką wykonuje tłumacz.*

Nagminnym błędem edycyjnym były podwójne spacje. Niestety studenci nie potrafili ich zidentyfikować oraz usunąć.

Podsumowanie

W analizowanych pracach studentów błędy, niedociągnięcia czy pomyłki wystąpiły na różnych poziomach organizacji tekstu. Większości z nich można było uniknąć. Wśród zidentyfikowanych problemów można wyróżnić błędy typowe – często popełniane również przez innych, rodzimych użytkowników języka polskiego, np. *okres czasu; tą* zamiast *tę* itp. Odnotowano błędy interferencyjne spowodowane dużym wpływem języka angielskiego oraz błędy wynikające z niewiedzy, np. na temat poprawnego użycia liczebników zbiorowych, imiesłowowych równoważników zdania. Wśród błędów interferencji można było odnaleźć głównie błędy interpunkcyjne, błędy ortograficzne, błędy składniowe oraz błędy leksykalne.

Zaskakujące jest to, że duża część błędów odnosiła się właśnie do leksyki, niedostosowania słownictwa do stylu wypowiedzi. Studenci tłumacze mieli również problemy z doбором odpowiedniego kolokanta czy znalezieniem właściwego synonimu. To świadczy o tym, że nie korzystają z zasobów korpusów językowych czy słowników kolokacji. Warto zatem na zajęciach wprowadzać ćwiczenia z wyszukiwania danych językowych w korpusach języka polskiego oraz słownikach języka polskiego.

Okazało się także, że studenci tłumacze nie znają standardowych zasad formatowania tekstu. Trudności sprawia im również

praca z wykorzystaniem edytorów tekstu. Z tego względu część zajęć np. z edycji tekstu powinna się odbywać na laboratoriach komputerowych.

Przeprowadzenie opisanego ćwiczenia oraz analiza popełnionych błędów pokazały, że ciągle istnieje potrzeba rozwijania kompetencji tekstowej oraz nauczania normy językowej na zajęciach dla studentów tłumaczy. Zadania powinny przyjąć różną formę: od parafrazy pojedynczych zdań, tworzenia planu (de)kompozycyjnego dłuższych wypowiedzi¹ po tworzenie własnych wypowiedzi pisemnych. Dobrym pomysłem jest również analiza i korekta już powstałych tekstów.

Umiejętność poprawnego wypowiedania się jest dzisiaj szczególnie ceniona na rynku pracy. Poszukiwani są tłumacze z tzw. „lekkim piórem” zwłaszcza do tłumaczenia tekstów marketingowych czy prasowych. Wydaje się, że wraz z rozwojem programów służących do tłumaczenia maszynowego tekstów będzie coraz większe zapotrzebowanie na dobrych „tłumaczy pisarzy”. Dlatego warto na zajęciach z analizy tekstu, warsztatach tłumaczeniowych czy nawet na zajęciach z gramatyki i stylistyki języka polskiego wprowadzać ćwiczenia, które będą służyły rozwijaniu kompetencji pisania różnego rodzaju tekstów. Studenci tłumacze powinni także nauczyć się korzystania z narzędzi, które pomogą im w pisaniu, korekcie i analizie różnych form wypowiedzi.

Bibliografia

- Bańko M., (red.), 2006, *Polszczyzna na co dzień*, Warszawa.
 Bartmiński J. & Niebrzegowska-Bartmińska S., 2009, *Tekstologia*, Warszawa.
 Cockiewicz W. & Brożyna-Reczko M., 2017, *Plan (de)kompozycyjny jako narzędzie analizy tekstu*, [w:] (red.) J. Mampe, J. Hinc, A. Jarosz, *Problemy współczesnej glottodydaktyki i nauczania przekładu*, Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 225–243.

¹ Więcej na temat planu (de)kompozycyjnego w artykule Cockiewicz W. & Brożyna-Reczko M. [2017].

- Dybiec-Gajer J., 2013, *Zmierzyć przekład? Z metodologii w dydaktyce przekładu pisemnego*, Kraków: Universitas.
- Grucza S., 2004, *Dydaktyka translacji. Terminologiczna preparacja dydaktycznych tekstów specjalistycznych*, [w:] *Leksykografia terminologiczna – teoria i praktyka*, (red.) J. Lewandowski, Warszawa, s. 243–267.
- Kelly D., 2005, *A Handbook for Translator Trainers*, Manchester & Northampton.
- Maćkiewicz J., 2010, *Jak dobrze pisać. Od myśli do tekstu*, Warszawa.
- Małgorzewicz A., 2014, *Językowe i niejęzykowe kompetencje tłumacza. Próba zdefiniowania celów transdydaktyki akademickiej*, „Lingwistyka Stosowana” 11, s. 1–10.
- Neubert A. & Shreve G. M., 1992, *Translation as Text*, Kent, Ohio, and London.
- Nord Ch., 2005, *Text Analysis in Translation: Theory, Methodology, and Didactic Application of a Model for Translation-oriented Text Analysis*, Amsterdam–New York.
- PACTE group, 2003, *Building a Translation Competence Model*, [w:] *Triangulating Translation: Perspectives in Process Oriented Research*, (red.) F. Alves, Amsterdam/Philadelphia, s. 43–66.
- Piotrowska M., 2007, *Proces decyzyjny tłumacza*, Kraków.
- Piotrowska M., 2016, *Proces decyzyjny tłumacza. Zarys metodyki nauczania przekładu*, Warszawa.
- Schäffner C., Adab B. (red.), 2000, *Developing Translation Competence*, Amsterdam/ Philadelphia.
- Żmudzki J., 2013, *Holizm funkcjonalny w perspektywie translatoryki antropocentrycznej*, „Lingwistyka Stosowana”, nr 8, s. 177–187.

STRESZCZENIA ARTYKUŁÓW

Ireneusz Bobrowski

Norma jako składnik kompetencji językowej

W niniejszym opracowaniu autor przybliży swoje rozważania na temat normy językowej i językoznawstwa normatywnego. Zaprezentowana refleksja językoznawcza dotyczy funkcjonowania normy językowej w systemach lingwistycznych. Konkluzją podjętych rozważań jest stwierdzenie, że norm językowych jest tyle, ile jest idiolektów. Z kolei za pomocą słowników napisanych przez językoznawców i przedstawiających ich poczucie normy użytkownik języka niebędący językoznawcą może zastanowić się nad kształtem swojej normy, może też ją zmienić.

Marek Ruszkowski

Ekonomiczność środków językowych w aspekcie normatywnym

Tendencja do ekonomiczności elementów językowych jest rozumiana zbyt wąsko i ograniczona zazwyczaj do usuwania wyjątków i konstrukcji nieregularnych, stosowania form krótszych lub bardziej precyzyjnych. Nie bierze się pod uwagę innych czynników, przede wszystkim eufonii. W zbyt małym stopniu uwzględnia się również wpływ wielu uwarunkowań: stylu językowego; funkcji, którą tekst ma pełnić; intencji nadawcy; adresata, do którego jest kierowany itp. Uznanie danej konstrukcji za nieekonomiczną jest w dużym stopniu kwestią subiektywną i zmienną w czasie, np. akceptowanie przez językoznawców bądź traktowanie jako niezgodnego z normą stopniowania opisowego typu *bardziej // najbardziej grzeczny*. Stwierdzenie, czy mamy do czynienia z ekonomicznością środków językowych, jest często bardzo trudne i wymaga czasochłonnych badań, o czym świadczy działanie prawa Menzeratha. Jak się wydaje, badanie ekonomiczności elementów językowych powinno służyć przede wszystkim ocenie zmian w systemie gramatycznym i leksykalnym.

Filip Graliński, Jarosław Liberek, Piotr Wierzchoń

Badania nad współczesnym uzusem i jego ewolucją w świetle danych gromadzonych metodami lingwistyki komputerowej. Na wybranych przykładach z zakresu morfologii, składni i leksyki

Na podstawie wybranych przykładów autorzy przedstawili badania nad współczesnym polskim zwyczajem językowym. Skupili się na aspekcie ilościowym, starając się jak najlepiej odzwierciedlić stan uzusu w odniesieniu do niektórych form morfologicznych, składniowych i leksykalnych. Teraźniejsze postaci badanych konstrukcji ukazali w szerokiej perspektywie historycznej, co pozwoliło im na uchwycenie ważniejszych cech ewolucji. Wykorzystane do podjętych prac narzędzia elektroniczne, FBL Riserch oraz Internet 2012, okazały się skuteczne i umożliwiły stworzenie miarodajnego obrazu zmian. Uzyskane dzięki nowoczesnym narzędziom elektronicznym wyniki pozwoliły autorom zweryfikować część nieaktualnych opisów normatywnych zawartych w tradycyjnych źródłach ortoepicznych. Oprócz tego podjęte badania potwierdziły potrzebę tworzenia programów do automatycznej korekty tekstu na podstawie permanentnie aktualizowanych i ogólnie dostępnych w sieci naukowych słowników poprawnościowych.

Dorota Zdunkiewicz-Jedynak

ElBiNo (elektroniczna bibliografia normatywna).

Opis i prezentacja projektu

W artykule przedstawiono zasady gromadzenia danych i sposobu ich prezentacji we współfinansowanym przez Narodowe Centrum Kultury i Fundację Języka Polskiego projekcie ElBiNo (Elektroniczna Bibliografia Normatywna) realizowanym od 2016 r. w Instytucie Języka Polskiego UW. Projekt stanowi integralną część pracy nad *Internetowym słownikiem poprawnej polszczyzny*. Celem projektu jest udostępnienie w internecie bazy blisko 45 000 wyrazów postrzeganych przez użytkowników polszczyzny jako kłopotliwe wraz z ich opisem bibliograficznym odsyłającym do tradycyjnych i internetowych źródeł poprawnościowych oraz z udokumentowaniem ich rejestracji w archiwach tradycyjnych akademickich poradni językowych. Aplikacja ElBiNo stanowi narzędzie wyszukiwawcze przydatne badaczom normy i kodyfikacji polszczyzny oraz dokumentuje ich przemiany w ostatnich

dziesięcioleciach. Dla zwykłego użytkownika języka jest zbiorem praktycznych wskazówek, gdzie może poszukiwać odpowiedzi na pytania dotyczące znaczenia, wymowy, odmiany wyrazu, jego łączliwości leksykalnej czy składniowej, nacechowania stylistycznego. ElBiNo pozwala rozwiązać i inne nasuwające mu się wątpliwości natury pragmatycznej, np. etykietalne czy etyczne. Baza haseł zbudowana została w oparciu o ponad 80 źródeł normatywnych: tradycyjnych (jak słowniki ortoepiczne, poradniki językowe) i internetowych (jak zasoby internetowych poradni językowych czy blogi językoznawcze); aplikacja daje też jej użytkownikowi natychmiastowy dostęp do prawie 700 artykułów z zakresu kultury języka, publikowanych w dwóch czasopismach językoznawczych, których misją jest propagowanie poprawnej polszczyzny – „Poradnik Językowy” oraz „Język Polski”. Artykuły zostały zebrane w kilku kategoriach tematycznych (*WYMOWA, GRAMATYKA, SŁOWOTWÓRSTWO, LEKSYKA I FRAZEOLOGIA, ZAPOŻYCZENIA, NAZWY WŁASNE, PRAGMATYKA, TEORIA*).

Mirosława Siuciak

Działalność normatywna wobec problemu zmienności języka

Artykuł podejmuje problem niedostosowania skodyfikowanej normy wzorcowej do zmian zachodzących w polszczyźnie, obserwowanych na przykładzie teksów pisanych i mówionych. Asumptem do rozważań stały się liczebniki zbiorowe, stanowiące od wielu już lat ogromny problem poprawnościowy, wynikający z ich specyficznej dystrybucji z rzeczownikami, trudnej odmiany i skomplikowanej składni oraz z ich ograniczeń funkcjonalnych. Wszystko to sprawia, że od ponad stu lat wykazują w polszczyźnie – podobnie jak w pozostałych językach słowiańskich – tendencję zanikową, którą próbuje się niwelować działaniami normatywnymi. Badania współczesnej normy tekstowej pokazują jednak, że są to działania nieskuteczne i należałoby się zastanowić nad stopniowym złagodzeniem zaleceń kodyfikacyjnych.

Przykład liczebników zbiorowych pokazuje także, iż forsowanie normy wzorcowej wbrew naturalnym tendencjom rozwojowym języka nie przynosi oczekiwanych efektów, lecz przeciwnie – przyczynia się do pogłębienia rozdzwiewu między normą skodyfikowaną a tekstową. Zdaniem autorki to właśnie norma odzwierciedlona w tekstach powinna być w większym stopniu uwzględniana w zaleceniach kodyfikacyjnych.

Wiesław T. Stefańczyk

Zanikające klasy gramatyczne. Liczebnik zbiorowy w teorii i praktyce

Artykuł składa się z dwu części – teoretycznej i analitycznej. Część teoretyczna przedstawia krótki rys historyczny oraz współczesne badania dotyczące liczebnika zbiorowego. Część druga omawia wyniki eksperymentu przeprowadzonego w środowisku studentów krakowskich. Jego celem była konfrontacja tradycyjnych reguł użycia liczebników zbiorowych zawartych w opracowaniach językoznawczych z faktycznym stanem polszczyzny początku XXI wieku, używanej przez młodych, wykształconych Polaków.

Mirosława Sagan-Bielawa

Kategoria oficjalności i zróżnicowanie normy językowej wobec zmian społecznych i technologicznych

Artykuł rozważa pytanie, czy stosowane w językoznawstwie tradycyjne rozróżnienia typów sytuacji komunikacyjnej i odpowiednich do nich środków językowych znajdują zastosowanie w odniesieniu do komunikacji elektronicznej. Wraz z upowszechnianiem nowych mediów ewoluuje układ nadawca – odbiorca, zmienia się charakter więzi instytucjonalnej i nieinstytucjonalnej. Jak pokazują między innymi badania grzeczności językowej, jesteśmy obecnie w okresie przejściowym, w którym powstają nowe gatunki tekstów i wypracowywane są nowe normy zachowań (zob. M. Marcjanik 2007/2013, Jędrzejko 2012 i in.). Polszczyzna mniej formalna, bardziej bezpośrednia wkracza nawet do urzędów. Nie można jednak powiedzieć, że poczucie oficjalności w komunikacji elektronicznej zostało zupełnie zniesione. Gatunek wypowiedzi, odbiorca, nadawca również tam wyznaczają pewien dystans.

Piotr Zbróg

Jak naukowo stratyfikować klasy przynależności elementów języka do normy skodyfikowanej

Artykuł zawiera propozycję wyznaczania poziomów normy skodyfikowanej. Opracowano je na podstawie badania społecznego normy językowej, które przeprowadzono w grupie około czterystu respondentów, reprezentujących użytkowników języka z wyższym wykształceniem, przede wszystkim humanistycznym. Zgodnie z definicją normy językowej za poprawne uznaje się te elementy języka, które akceptują przede wszystkim jego warstwy wykształcone. Jednak z uwagi na brak

procentowego wyznacznika, trudno określić, jaki poziom pozwoliłby zaliczyć jednostki do takiego zbioru. Stąd na podstawie wyników badania zaproponowano procentowe progi kwalifikacji do czterech grup: elementów wzorcowych, poprawnych, dopuszczalnych, poza normą. Taka metodologia, oparta na racjonalnych podstawach, wydaje się zdecydowanie właściwsza niż dotychczasowe sposoby kwalifikowania jednostek na podstawie intuicji i subiektywnych ocen językoznawców.

Ponadto przedstawiono przykłady zmian, które wyniknęły ze zbadania recepcji konkretnych elementów polszczyzny wśród respondentów. Okazało się bowiem, że w wielu wypadkach wybory użytkowników nie pokrywały się z rozstrzygnięciami współczesnych źródeł poprawnościowych i należałoby je adekwatniej opisać.

Joanna Kowalczyk

Internetowe źródła leksykograficzne jako dynamiczne struktury determinowane społecznie

W zglobalizowanym i skoncentrowanym na praktycyzmie społeczeństwie dostęp do informacji jest jedną z podstawowych wartości. Szybkość i łatwość pozyskiwania informacji to główne czynniki oceny przydatności powszechnych źródeł wiedzy. Rozwój cyfryzacji pozwolił przystosować (na zasadzie konwergencji) tradycyjne narzędzia kształtowania kompetencji do potrzeb nieustająco rozwijającej się cywilizacji infotainmentu. Również źródła wiedzy językowej, tj. słowniki, zostały przetransponowane na elektroniczne platformy leksykograficzne. W niniejszym artykule opisano relację zwrotną między zmieniającą się rzeczywistością społeczną a zasobem terminologii prawnej internetowych słowników ogólnej polszczyzny. Celem opracowania jest ustalenie, czy dynamika zmian ustrojowych i cywilizacyjnych realnie oddziałuje na kształt korpusu terminologicznego w wybranych słownikach internetowych. Metodologiczną podstawą oglądu uczyniono wskaźnik kausalny opierający się na studium diachronicznym.

Ewa Rudnicka

Kilka słów o tym, co pozanormatywne, czyli o żywotności błędów i ich definiowaniu

Artykuł dotyczy podstawowych kwestii współczesnej normatywistyki językowej związanych z jednej strony z aparatem terminologicznym tej

dziedziny, z drugiej zaś z podstawowym zjawiskiem z tego zakresu, mianowicie funkcjonowaniem błędów w języku. Obserwacje losów błędów w języku i sposobów ich opisywania w opracowaniach normatywnych prowadzą do wniosków na temat naszego częstokroć uproszczonego postrzegania problematyki poprawności językowej i do postulatów na temat modyfikacji podejścia normatywistów do procesu oceny normatywnej. Ponadto analiza wybranych przykładów form błędnych oraz podręcznikowych definicji błędu językowego stanowi dla autorki podstawę do zaproponowania zmian w definicji błędu językowego.

Agnieszka Rosińska-Mamej

Czy norma wzorcowa istnieje? Opinie studentów na temat normy wysokiej oraz posługujących się nią użytkowników języka

Każdy użytkownik języka ma prawo do oceny środków językowych pod kątem ich poprawności czy akceptowalności. Prawo takie przysługuje także studentom. Autorka tekstu zbadała – za pomocą metody ankietowej – opinię studentów różnych kierunków, głównie niehumanistycznych, na temat normy językowej. W prezentowanym artykule opisała wnioski dotyczące normy wzorcowej, tj. normy wysokiej, właściwej kontaktom oficjalnym, publicznym, uwzględniającej tradycję, wymogi estetyki słowa, wymagającej od przestrzegających jej użytkowników języka umiejętności rozstrzygnięcia wielu skomplikowanych problemów ortoepicznych. Tekst odpowiada zatem na pytanie, jak studenci oceniają elementy składające się na normę wzorcową oraz jak postrzegają tych, którzy posługują się takimi elementami językowymi.

Ewa Boksa

Perspektywy badań nad normą językową osób z niepełnosprawnościami sprzężonymi

Badania nad normą językową osób z niepełnosprawnościami sprzężonymi warto umiejscowić w znacznie szerszym kontekście niż językoznawczy z uwagi na kognitywne oraz motoryczne dysfunkcje badanych. Najnowsze standardy diagnostyczne i terapeutyczne nad kompetencją komunikacyjną osób niepełnosprawnych ruchowo i intelektualnie oparte są na koncepcji Międzynarodowej Klasyfikacji Funkcjonowania, Niepełnosprawności i Zdrowia (*International Classification of Functioning, Disability and Health- ICF*, 2001 r.) oraz

Międzynarodowej Klasyfikacji Funkcjonowania, Niepełnosprawności i Zdrowia dla Dzieci i Młodzieży (*ICF for children and youth- ICF-CY*, 2007 r.). Są to dokumenty stworzone przez Światową Organizację Zdrowia (*World Health Organization- WHO*) opracowane jako wskaźniki diagnostyczne - wykazujące stopień obciążenia chorobą (w tym zaburzeniami komunikacji) poszczególnych osób. Dokumenty te stworzono z myślą o stosowaniu w praktyce klinicznej, a także w działaniach wielodyscyplinarnych zespołów diagnostyczno-terapeutycznych (przy konstruowaniu indywidualnych programów edukacyjno-terapeutycznych). Dla podkreślenia wagi zjawiska, jak istotne jest określenie możliwości komunikacyjnych osób niepełnosprawnych intelektualnie i ruchowo z trudnościami w przyjmowaniu pokarmów i płynów, przebadano we wrześniu 2013 r. 33 uczniów Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego w Kielcach (23 chłopców, 10 dziewcząt). Wiek badanych wahał się od 3- do 19 r. życia. Wszystkie osoby badane dotknięte były mózgowym porażeniem dziecięcym oraz niepełnosprawnością intelektualną.

Celem badań jest określenie jednej ze zmiennych zawartych w *Skali objawów dysfagii*, a mianowicie trudności z połykaniem i wykazanie ich wpływu na poziom komunikacji [Boksa 2016].

Wnioski z badań okazały się następujące: Trudności w zakresie funkcji związanej z przyjmowaniem pokarmów, a ściślej z połykaniem, znacząco wpływają na jakość i sposób komunikacji. Im większe problemy badany wykazuje w zakresie połykania, tym jego komunikacja jest na niższym poziomie, a sposób komunikacji opiera się głównie na niewerbalnych środkach przekazu. Wprowadzenie przez WHO nowego spojrzenia na zagadnienie niepełnosprawności sprzężonych wpłynęło również na postrzeganie aktywności komunikacyjnej pacjenta w samym procesie terapii logopedycznej. Podejście ukierunkowane przede wszystkim na ocenę mowy i języka pod kątem normy językowej i terapię zaburzeń w budowie (strukturze) ciała ustąpiło stanowisku pragmatycznemu skoncentrowanemu na poprawie komunikacji w kontekście codziennego funkcjonowania pacjenta w jego najbliższym środowisku.

Małgorzata Brożyna-Reczko

O kompetencji tekstowej tłumaczy oraz potrzebie nauczania normy językowej na studiach przekładoznawczych

Umiejętność tworzenia poprawnych językowo wypowiedzi pisemnych to jedna z kluczowych subkompetencji tłumaczy wymieniana w wielu

modelach kompetencyjnych. Analiza prac napisanych przez przyszłych tłumaczy w ich języku ojczystym (języku polskim) pokazuje, że wciąż jest potrzeba kształcenia umiejętności pisania na studiach przekładowczych. Okazuje się, że w pracach studentów występują liczne błędy i usterki językowe na różnych płaszczyznach organizacji tekstu. W artykule zostały przedstawione przykłady takich zdań i paragrafów. Wyekscerpowane błędy i usterki językowe zostały sklasyfikowane. Zaproponowano również ćwiczenia kształtujące umiejętności poprawnego pisania, które można wykorzystać na zajęciach dla przyszłych tłumaczy.